ZESZYTY NAUKOWE NR 2

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Zeszyty Naukowe nr 2

Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie

Materiały z sesji naukowych
organizowanych przez
Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp.
czerwiec 2003 r., kwiecień - maj 2004 r.

Gorzów Wlkp. 2005

Copyright:
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Gorzów Wlkp.

REDAKTOR NACZELNY
Edward Jaworski

Sekretarz redakcji: **Grażyna Kostkiewicz-Górska**

Korekta tekstu: **Renata Ochwat**

Korekta bibliograficzna: **Anna Sokółka**

Tłumaczenie: **Grzegorz Kowalsk**i - Ch. Gahlbeck,
Robert Piotrowski - A. Volkmann, D. Handt
Maria Ewert-Krzemieniewska - Wstęp (Vorwort)

Opracowanie, skład komputerowy i projekt okładki:
Sebastian Wróblewski

ISSN:1733-1730

Na okładce:
Widok Gorzowa (Landsberga) wg sztychu M. Meriana (ok. 1650 r.)

Adres redakcji: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107,
66-400 Gorzów Wlkp., tel.(095) 727 70 71, fax 727 70 75
e.mail: region@wimbp.gorzow.pl
www.wimbp.gorzow.pl

Wydawca: **Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107,**
66-400 Gorzów Wlkp.

Druk i oprawa:
„Familia" B. Duda

Nakład: 200 egz.

Spis treści

Edward Jaworski
Wstęp 7

Christian Gahlbeck
Tak zwana Nowomarchijska Księga Ziemska margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku. Studia nad podziałem terytorialnym i przekazem historycznym 9

Armin Volkman
Średniowieczne osadnictwo w Nowej Marchii na podstawie polskich i niemieckich badań archeologicznych 59

Dietrich Handt
Rozważania nad problematyką dialogu polsko-niemieckiego 79

Edward Jaworski
Vorwort 95

Christian Gahlbeck
Das sogenannte Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337. Studien zur territorialen Gliederung und zur Überlieferung 97

Armin Volkman
Die Besiedlung der ehemaligen Neumark (Teilbereiche der Wojewodschaften Zachodniopomorskie, Lubuskie und Wielkopolskie) im Mittelalter anhand polnischer und deutscher archäologischer Forschungen 147

Dietrich Handt
Überlegungen zur Problematik des deutsch - polnischen Dialogs 167

Oddajemy drugi zeszyt naukowy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp. zawierający referaty autorów niemieckich, którzy prezentowali swoje dokonania w cyklu sesji naukowych „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie" wraz z bibliografią sporządzoną w oparciu o zbiory biblioteki. Wydajemy go w wersji polsko-niemieckiej, co ułatwi korzystanie również czytelnikom niemieckim.

Zapowiadaliśmy wydanie zeszytu na koniec 2004 roku. Wystąpiła jednak zmiana wynikająca z faktu, iż odczyt dra Christiana Gahlbecka wygłoszony w Gorzowie w czerwcu 2003 roku ukazał się w 2004 roku, w 50 tomie czasopisma „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands". Zgodnie z sugestią autora, związanego umową wydawniczą, polskie wydanie tekstu odczytu mogło się ukazać w 2005 roku.

Obecnie zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w naszym cyklu przybliżania polskiemu odbiorcy historii i tradycji kulturowej terenów dawnej Nowej Marchii przedstawiamy stan badań i stanowisko historiografii niemieckiej. Mimo, iż obecnie historycy niemieccy w mniejszym stopniu zajmują się badaniami historycznymi terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, to jednak część z nich prowadzi takie prace i uwzględnia w nich zmiany w postrzeganiu historii tych terenów w stosunku do prezentowanych poglądów historiografii niemieckiej XIX i XX wieku.

Jako pierwszy prezentujemy wykład dra Christiana Gahlbecka specjalizującego się w średniowiecznej historii Brandenburgii w tym Nowej Marchii. Jest to ekspozycja badań nad podziałem terytorialnym Nowej Marchii w oparciu o tzw. „Nowomarchijską księgę ziemską" margrabiego Ludwika Starszego z 1337 r. w kontekście zapisów księgi ziemskiej Marchii Brandenburskiej cesarza Karola IV z 1375 roku i księgi ziemskiej Marchii Brandenburskiej i Marchii Dolnych Łużyc Henryka Berghausa z 1856 roku. Autor, na podstawie zachowanych XV-wiecznych kopii i odpisów znajdujących się w zbiorach niemieckich, ukazuje rozwój terytorialny tych ziem. Jego praca dla polskich historyków będzie stanowić cenne źródło do badań nad średniowieczną historią terenów dawnej Nowej Marchii.

Drugim autorem jest Armin Volkmann, który prezentuje problematykę badawczą dotyczącą osadnictwa średniowiecznego w Nowej Marchii w oparciu o polskie i niemieckie badania archeologiczne. Szczególnie cenne jest omówienie znalezisk sprzed 1939 roku znajdujących się w archiwach i muzeach niemieckich. Autor przedstawia wyniki tych badań w obiektywny historycznie sposób uwzględniający sprawczy charakter osadnictwa słowiańskiego oraz jego dalszy rozwój cywilizacyjny, głównie osadnictwa niemieckiego, jak i słowiańskiego.

Rozważania nad problematyką dialogu polsko-niemieckiego przedstawił urodzony w 1929 roku w Landsbergu – Gorzowie Wlkp. Dietrich Handt. Odżegnując się od jakichkolwiek roszczeń terytorialnych i wszelkiego rewizjonizmu postuluje o większą swobodę w ocenie niemieckiej przeszłości i dorobku niemieckiej kultury materialnej i duchowej dawnych mieszkańców tych ziem. Zdaniem autora taka zmiana spowoduje rzeczywiste ukazywanie historii, bez zafałszowań, a także większe zrozumienie różnych racji i stanowisk, zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej.

W przygotowywanym kolejnym, trzecim już numerze Zeszytów Naukowych, który również ukaże się w polsko-niemieckiej wersji językowej, będziemy nadal prezentować cykl naszych spotkań, który został z dużą życzliwością przyjęty przez lubuskich regionalistów, polskie ośrodki naukowe oraz samych mieszkańców Ziemi Lubuskiej.

Składamy serdeczne podziękowania prof. Edwardowi Rymarowi za konsultację naukową referatu dra Christiana Gahalbecka „Tak zwana Nowomarchijska Księga Ziemska margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku. Studia nad podziałem terytorialnym i przekazem historycznym".

Edward Jaworski
Dyrektor WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Dr Christian Gahlbeck

Berlińczyk urodzony w 1958 r. W latach 1969-1977 był uczniem gimnazjum Berlin-Steglitz z profilem języków martwych. Po maturze studiował historię i germanistykę na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim. W czasie studiów był m. in. asystentem studenckim u prof. Fritze. Po studiach podyplomowych podjął pracę w oświacie i Fundacji na Rzecz Dawnych Więźniów Politycznych.
Od roku 1998 udzielał się jako niezależny historyk, pracował m. in. jako specjalista ds. poszukiwań historycznych w Archiwum Awaryjnym w Marienfelde. Pod opieką prof. Dietricha Kurze z Instytutu Fryderyka Meinecke berlińskiego Wolnego Uniwersytetu napisał pracę dysertacyjną.
Za pracę o cysterkach w Nowej Marchii dr Gahlbeck został wyróżniony pierwszą nagrodą naukową Wschodnioniemieckiej Rady Kultury.
Dr Gahlbeck specjalizuje się w historii brandenburskiego średniowiecza, ze szczególnym uwzględnieniem Nowej Marchii. Od roku 2002 współpracuje jako pracownik naukowy z Instytutem Historii Uniwersytetu Poczdamskiego, m.in. uczestniczy w projekcie redakcji brandenburskiego leksykonu klasztorów, oraz jest współwydawcą przygotowywanego na zamówienie Archiwum Federalnego (BA) przewodnika po wschodniobrandenburskich archiwach. Oprócz monograficznej publikacji „Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark" w ramach serii wydawniczej Głównego Brandenburskiego Archiwum Krajowego (BLHA) w Poczdamie jest autorem tekstów w Roczniku Historii Niemiec Środkowo-wschodnich (JGMOD) oraz poznańskim wydawnictwie „Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej".

Ważniejsze publikacje dr Christiana Gahlbecka:

Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark. - Berlin: Berlin Verlag A. Spitz, 2002. - (Series: Veroffentlichungen des Brandenburgischen Landeshauptarchivs; Bd. 47)
Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der politischen Geschichte des Raumes zwischen Oder (Odra) und Drage (Drawa) vor der Gründung der Neumark // W: Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej: materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze OO. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów, Poznań, Kraków, Mogiła, 5 - 10 października 1998 / red. nauk. Andrzej Marek Wyrwa, Józef Dobosz. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2000. – S. 123-155
Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit: Großpolen, Schlesien und Pommern im Wettstreit um den Besitz der späteren Neumark // Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands. – T. 45 (2000), s. 1-98

Christian Gahlbeck
(Poczdam, Berlin)

Tak zwana Nowomarchijska Księga Ziemska margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku. Studia nad podziałem terytorialnym i przekazem historycznym*

Uwagi wstępne

Kto zajmuje się księgami ziemskimi w Brandenburgii, temu najczęściej jako pierwsza mimowolnie przychodzi na myśl Księga Ziemska Marchii Brandenburskiej cesarza Karola IV z 1375 r.[1], ewentualnie trzytomowa Księga Ziemska Marchii Brandenburskiej i Margrabstwa Dolnych Łużyc Henryka (Heinricha) Berghausa z 1856 r.[2] Natomiast tak zwana Nowomarchijska Księga Ziemska margrabiego Ludwika Starszego z 1337[3] roku znajdowała się zawsze w cieniu księgi ziemskiej z 1375 r. Nawet tytuł katastru[4] z 1337 r. dziewiętnastowieczni historycy nadali

* Ten artykuł ukazuje się jednocześnie w niemieckim oryginale pod tytułem „Das sogenannte Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337. Studien zur territorialen Gliederung und zur Überlieferung" w czasopiśmie „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands" (JGMOD), tom 50 (2004). Jego podstawę stanowi referat wygłoszony w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wlkp. w czerwcu 2003 roku.

[1] Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375, red. Johannes Schultze, Berlin 1940 (= wydawnictwo Komisji Historycznej dla Prowincji Brandenburgia i Stolicy Rzeszy Berlin VIII 2; Brandenburgische Landbücher 2).

[2] Heinrich Berghaus, Landbuch der Mark Brandenburg und des Markgrafthums Nieder-Lausitz in der Mitte des 19. Jahrhunderts; oder geographisch-historisch-statistische Beschreibung der Provinz Brandenburg, 3 tomy, Brandenburg 1856.

[3] Wydania: 1. Die Neumark Brandenburg im Jahre 1337 oder Markgraf Ludwig des Aelteren Neumärkisches Landbuch aus dieser Zeit, red. Georg Wilhelm von Raumer, Berlin 1837, w dalszej części cytowane jako LB (Raumer); 2. Das Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Aelteren vom Jahre 1337, nach einer neu aufgefundenen Handschrift des vierzehnten Jahrhunderts mitgetheilt von Dr. Ludwig Gollmert, red. Historisch-Statistischer Verein zu Frankfurt a.O. 1862 (= Mitteilungen des Historischen Vereins zu Frankfurt 2), w dalszej części cytowane jako: LB (Gollmert). Najstarsze zachowane przekazy nt. tego katastru znajdują się w Tajnym Archiwum Państwowym Pruskiego Dziedzictwa Kultury (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, w dalszej części cytowane jako: GstA PK), Berlin, Wydział Główny (HA), rep. 78a nr 5a, s. 109-121 (lub wg dawniejszej metody numerowania: s. 83-95).

[4] W rejestrach średniowiecznych użycie słowa „kataster", przede wszystkim w Niemczech, jest stosunkowo rzadkie, ponieważ katastrami nazywano najczęściej tylko kataster podatkowy od ziemi i budynków, kataster pożarniczy lub podobne specjalne rejestry podatkowe od XVIII do XXI wieku. W historiografii międzynarodowej, a w szczególności francuskiej, pojęcie to w swoim pierwotnym znaczeniu (tj. jako określenie rejestru podatków, czynszów i danin, por. Duden, tom 7; Etymologie. Herkunftswörterbuch der deutschen Sprache, opr. Günter Drosdowski, Paul Grebe i in., Mannheim, Wiedeń, Zurych 1963, wyd. 1982, s. 316) już od jakiegoś czasu znajduje zastosowanie do wczesnej, średniowiecznej formy katastru. Por. Elisabeth Carpentier, Orvieto á la fin du XIIIe siècle: ville et campagne dans la Cadastre de 1292. Paris 1986, albo Monique Zerner, Le cadastre, le pouvoir et la terre:

analogicznie do tytułu katastru cesarza Karola IV, ponieważ wbrew twierdzeniu Ludwika (Ludwig, Luois) Gollmerta, jakoby „Księga Ziemska" z 1337 r. istniała początkowo jako „odrębna księga sama w sobie", nosząca tytuł „Altt Neuemerkische Landtbuch"[5], można wykazać, że tytuł ten dotyczył znacznie obszerniejszego dzieła, które obok katastru z 1337 r. zawierało kilka innych źródeł historycznych, wśród nich m.in. wszystkie znane nowomarchijskie rejestry akt z czasów Wittelsbachów z lat 1333 do 1373, a które powstało, poprzez integrację różnych źródeł, dopiero na początku XV wieku w berlińskiej kancelarii Luksemburgów pod redakcją brandenburskiego kanclerza i proboszcza Berlina, późniejszego biskupa Brandenburga i Lubusza (Lebus), Jana I von Waldow.

Głównym zadaniem tego artykułu jest więc przyporządkowanie Katastru z 1337 r. do jego historycznego kontekstu oraz zarysowanie historii powstania i kształtu „historycznej" Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej przy uwzględnieniu niepublikowanych dotychczas źródeł z XV wieku. Podstawą jest przy tym historia przekazu tego katastru z XIX wieku, która doprowadziła do jego dwukrotnego wydania, oraz porównanie tych dwóch wydań ze średniowiecznym oryginałem. Uzyskana w ten sposób wiedza umożliwiła bliższe spojrzenie na ziemie (*terrae*) opisane w katastrze i kwestię ich pochodzenia, którego celem jest w szczególności zwrócenie uwagi na nieznane dotąd ziemie oraz przedstawienie nowego historycznego przyczynku do wyjaśnienia tożsamości ujętych w katastrze ziem *bona illorum de Gruthow*. Dla odróżnienia katastru sporządzonego w 1337 r. pod panowaniem margrabiego Ludwika Starszego od skompilowanej w XV wieku przez Jana von Waldowa Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej, tekst z 1337 r. będzie tu konsekwentnie nazywany Katastrem lub Rejestrem z 1337 r. lub, w kontekście przekazu z XIX wieku, tak zwaną „Nowomarchijską Księgą Ziemską" (w cudzysłowie); właściwy tytuł *„Nowomarchijska Księga Ziemska"* jest tu zarezerwowany wyłącznie dla historycznego dzieła z XV wieku.

Kataster Nowomarchijski margrabiego Ludwika Starszego z 1337 r. i jego wydania z 1837 i 1862 r.

Powstały w 1337 r. Kataster Nowomarchijski margrabiego Ludwika Starszego był dotąd znany nauce z dwóch edycji drukiem w XIX wieku. Pierwsza, dziś już w zasadzie nie używana edycja, została przygotowana przez Georga Wilhelma von Raumera i opublikowana w 1837 r. w ramach jego monografii „Die Neumark Brandenburg im Jahre 1337 oder Markgraf Ludwig des Aelteren Neumärkisches Landbuch aus dieser Zeit"[6]. Von Raumer do swojego wydania

le comtat venaissin pontifical au début du XV^e siècle. Rzym 1993. Prezentowany artykuł był częściowo opracowany z myślą o planowanym w Paryżu przez Alberta Rigaudiére i Mireille Touzery kolokwium nt. „De l éstime au cadastre, en Europe (XIII^e-XVIII^e siècle)", które jednak się nie odbyło.

[5] LB (Gollmert), s. 8.

[6] LB (Raumer), pass. Georg Wilhelm von Raumer (1800-1856) uważany jest za pierwszego historyka-archiwistę Marchii Brandenburskiej i „nestora" nowoczesnej brandenburskiej historiografii. Od 1833 r. był radcą stanu i wyższym radcą urzędowym w Królewskim Pruskim Ministerstwie Dworu i w administracji archiwów, w 1843 r. został mianowany dyrektorem pruskich archiwów państwowych. Był współzałożycielem Stowarzyszenia Historii Marchii Brandenburskiej (Verein für Geschichte der Mark

wykorzystywał wyłącznie odpisy rejestru z XIX wieku, przede wszystkim powstałą w latach 1830-1834 kopię wykonaną przez Siegmunda Wilhelma Wohlbrücka[7], w której pierwotna treść rejestru została częściowo znacznie zafałszowana samowolnymi „korekturami" Wohlbrücka[8]. Z tego powodu, kiedy około 1860 r. Tajne Archiwum Państwowe (das Geheime Staatsarchiv) w Berlinie otrzymało średniowieczny rękopis zawierający rejestr z 1337 r.[9], berliński archiwista Ludwig (Louis) Gollmert uznał za stosowne opublikowanie w 1862 r. nowego wydania tak zwanego „Landbuchu", bazującego na tym rękopisie[10]. Gollmert ukazał, że wydanie Raumera było czwartym ogniwem łańcucha kopii[11], których początkiem był odpis rejestru wykonany przez kostrzyńskiego radcę konsystorialnego, Johanna Christiana Seyfferta[12] na podstawie rękopisu średniowiecznego. Seyffert w styczniu 1815 r. przekazał ten odpis zarządowi Nowej Marchii do jego archiwum,

---

Brandenburg). Por. ADB 27(1888), s. 414; W. Leesch, Die deutschen Archivare 1500-1945, tom 2, München i in. 1992, s. 476; Regina Rousavy, Raumer Georg Wilhelm v., artykuł [w:] Brandenburgisches Biographisches Lexikon (BBL), red. Friedrich Beck / Eckhart Henning, Potsdam 2002, s. 325.

[7] Siegmund Wilhelm Wohlbrück (1762-1834) był urzędnikiem administracji państwowej w służbie pruskiej (od 1799 r. radcą wojennym) i jako historyk brandenburski znany jest przede wszystkim ze swego trzytomowego dzieła o biskupstwie Lubusz (Lebus). Por. S. W. Wohlbrück, Geschichte des ehemaligen Bisthums Lebus und des Landes dieses Nahmens. 3 tomy, Berlin 1829-1832. Co do osoby Wohlbrücka por. R. Schmidt, Siegmund Wilhelm Wohlbrück. [W:] Brandenburg 6 (1928), s. 273 i nast.; F. Schilling, Der alte Wohlbrück. [W:] Heimatkalender Lebus 25(1932), s. 96 i nast.; Ralf-Rüdiger Targiel, Wohlbrück, Siegmund Wielhelm. Artykuł [w:] BBL, s. 428.

[8] Por. LB (Raumer), s. V; LB (Gollmert), s. 3-6.

[9] Por. LB (Gollmert), s. 6-9; Hermann Bier, Das Urkundenwesen und die Kanzlei der Markgrafen von Brandenburg aus dem Hause Wittelsbach 1323-1373. Część pierwsza: Rejestr. Wprowadzenie i rozdział 1 (więcej się nie ukazało). Diss. Berlin 1970, s. 41 i nast.

[10] LB (Gollmert), pass., p. przyp. 3. Gollmert był w latach 1853-1897 archiwistą w Tajnej Kancelarii Państwowej. Por. Meta Kohnke, Einleitung zu: Carl Wilhelm Cosmar, Geschichte des Königlich-Preußischen Geheimen Staats- und Kabinetsarchivs bis 1806, red. tegoż autora, Köln, Weimar, Wien 1993 (= Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, 32), s. 2.

[11] Por. LB (Gollmert), s. 3-6 z przyp. 3) na s. 6. – Wymienione przez Gollmerta pośrednie ogniwa tego łańcucha odpisów nie zachowały się do dzisiaj. Nie badany dotychczas, zachowany odpis katastru, który prawdopodobnie użył von Raumer do swojego wydania, znajduje się dziś w Brandenburskim Krajowym Archiwum Głównym (Brandenburgischs Landeshauptarchiv, dalej nazywany BLHA) w Poczdamie jako Ms. 16 w zbiorze rękopisów biblioteki Archiwum. Manuskrypt ten przechowywano poprzednio w GStA w Berlinie pod numerem sygnatury Pr. Br. Rep. 16 II d 2 i przez tymczasowy magazyn wojenny i byłe Niemieckie Archiwum Centralne w Merseburgu znalazł się w 1964 r. w BLHA. Zmiana numeru sygnatury nastąpiła tam w związku z rozwiązaniem zbioru Pr. Br. Rep. 16. Manuskrypt to wykonana nieznaną ręką w 1834 roku w GStA kopia odpisu Seyfferta. Wykazuje silnie podobieństwo do wydania drukowanego w LB (Raumer), jednak nie jest z nim w pełni zgodna. Sposób zapisu nazw miejscowych i własnych jest częściowo jeszcze bardziej odległa od rękopisu średniowiecznego niż wydanie von Raumera. Szczególną cechą tego odpisu jest brak w nim słów *Wolterstorp XXXVIII, dos IIII, pactus V solidos sed quondam w terra Königsberg.* Por. LB (Gollmert), s. 14.

[12] O kostrzyńskim radcy konsystorialnym Johannie Christianie Seyffercie wiadomo dziś stosunkowo niewiele. W 1801 roku Seyffert opublikował w Kostrzynie swoje dzieło historyczne pt. „Annalen der Stadt und Festung Küstrin aus Urkunden und Handschriften." Od 1802 r. pracował nad historią prowincji Nowa Marchia, której jednak nie ukończył. Zbiór odpisów dokumentów i innych notatek Seyfferta, m.in. z wypisem z „Księgi Ziemskiej", znajduje się w Berlinie, w Państwowej Bibliotece Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego (Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz, dalej nazywanej SB PK Berlin) pośród Manuscripta Borussica, nr 2°584.

ponieważ rękopis używany przez niego tymczasem się zagubił[13]. W piśmie przewodnim z 13 stycznia 1815 roku podaje, że odnalazł ten kataster „przed kilku laty" w Archiwum Lenniczym Nowomarchijskiego Wyższego Sądu Krajowego w Kostrzynie (Lehnsarchiv des Neumärkischen Oberlandesgerichts zu Küstrin), gdzie „leżał pokryty grubą warstwą kurzu i dla kogoś, kto nie miał już wcześniej do czynienia z oryginalnymi aktami, oznaczony zupełnie nieczytelnie"[14]. Seyffert swoje znalezisko uważał za oryginał „Księgi Ziemskiej", a ponieważ manuskrypt, na którym się wzorował, od 1815 r. uważany jest za zaginiony, badacze dotychczas zgadzali się z nim. Kiedy Gollmert porównał odpis Seyfferta i utworzone na jego podstawie kopie z odnalezionym w 1860 r. średniowiecznym rękopisem, stwierdził ze zdziwieniem, że „dawny kopista z czternastego wieku bardzo wiernie skopiował nie tylko treść oryginału, ale także formę słów i abrewiatur. Widać stąd, że oczywiste błędy i inne nieprawidłowości naszego rękopisu odnajdujemy w takiej samej formie w kopii Seyfferta", przy czym odchylenia uznał za wynikające z „braku uwagi lub kompetencji" Seyfferta w zakresie odczytywania dawnych abrewiatur[15]. Jednak z dzisiejszego punktu widzenia tak daleko posunięta zgodność średniowiecznego rękopisu z pierwowzorem wydaje się wątpliwa. Znacznie bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że rękopis wykorzystany przez Seyfferta i rękopis odnaleziony ok. 1860 r. były tożsame. A to z kolei mogłoby oznaczać, że wszystkie odpisy i druki „Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej" opierają się na jednym i tym samym pierwowzorze. Gollmert dokładnie opisał[16] treść i okładkę tomu, który odnalazł ok. 1860 r. w dobrach wdowy po pewnym generale von Wedel w Jędrzychowicach (Ludwigsdorf) na Śląsku; jest identyczny z tomem rejestru przechowywanego dziś w GStA PK w Berlinie w zbiorach rejestrów i skopiowanych ksiąg Kancelarii Lenniczej Marchii Elektorskiej (Kurmärkische Lehnskanzlei) i w dotychczasowych pracach naukowych określanego albo jako *Copiarium Neomarchicum* albo, ze względu na pochodzenie, jako *Codex Wedel*[17].

Porównanie rękopisu średniowiecznego z edycją Gollmerta ukazuje przede wszystkim, że Gollmert przeniósł tekst z dokładnością co do litery. W szczególności tam, gdzie w nazwach miejscowych są przypuszczalne błędy w odczytaniu lub przepisaniu, należy stwierdzić, że wydanie to zgadza się z pierwowzorem; odpowiednich błędów nie można zatem zarzucić Gollmertowi, lecz średniowiecznym pisarzom. Mniej dokładnie przenosił Gollmert szczegóły formalne tekstu. I tak na przykład opuszczone wsie *terrae* Choszczno (Arnswalde) zostały w oryginale wypisane w jednej kolumnie, a nie, jak w wydaniu, w dwóch[18]. Ponadto

[13] Zarząd Nowej Marchii po 1807 r. już nie znajdował się w Kostrzynie, a jeszcze nie we Frankfurcie nad Odrą, lecz w swojej prowizorycznej siedzibie w Chojnie (Königsberg/Neumark).

[14] List z 13 stycznia 1815 r. zacytowany przez Gollmerta w LB (Gollmert), s. 3 i nast.

[15] LB (Gollmert), s. 7.

[16] Por. LB (Gollmert), s. 6-9. Por. tu także opis tomu w H. Bier, Urkundenwesen (p. przyp. 9), s. 41 i nast.

[17] Por. GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 5a. Dawna, podawana przez Gollmerta paginacja (83-95) została przekreślona i zastąpiona nową numeracją wykonaną przy pomocy stempli (109-121). W dalszej części podawana będzie stara numeracja, uzupełniona o nową w nawiasach.

[18] Por. GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 5a, s. 117 (91); LB (Gollmert), s. 25.

Gollmert nie uwzględnił celowo niezapisanego fragmentu strony 111 (85) rękopisu, który był przez średniowiecznego pisarza przewidziany na nagłówek rozdziału, lecz potem zapomniany; zamiast tego Gollmert połączył następny akapit z poprzednim[19]. Ponadto należy zwrócić uwagę, że przepisany przez Gollmerta nagłówek rozdziału *Hec est terra illorum de Wedel et primo terra Tenczick, que est domini Llud. de wedel* jest o tyle nieprawidłowy, że pierwotnie były to dwa nagłówki różnej kategorii, mianowicie nagłówek pierwszego rzędu *Hec est terra illorum de Wedel*[20] i zapisany mniejszymi literami i linijkę niżej nagłówek drugiego rzędu *et primo terra Tenczick* [...][21]. W obu ostatnich przypadkach korekta edycji Gollmerta prowadzi do zmian znaczenia, o których będzie jeszcze mowa poniżej.

Kataster z 1337 r. dzieli się ogólnie na trzy części, które z kolei są podzielone na kilka mniejszych, z których każda posiada nagłówek. Pierwsza część zawarta jest na str. 109-118 i ma nagłówek o treści *Hic incipit terra Transoderana et primo civitatis Bernwolde*[22], przy czym nagłówek ten w pierwowzorze tworzy jedną całość: słowa *et primo* leżą bezpośrednio przy *Transoderana*, a dopiero słowa *civitatis Bernwolde* znajdują się linijkę niżej. Ponieważ w przypadku rękopisu mamy do czynienia jedynie z kopią, nie można wykluczyć, że również i w tym wypadku należałoby rozdzielić między tytułem i podtytułem. Druga część, obejmująca strony 118v-119v zawiera wzmiankowany już nagłówek i dane na temat *terra illorum de Wedel*[23]. Obie części składają się wyłącznie z rejestrów wsi podzielonych na ziemie (Landschaften, *terrae*), które zasadniczo oprócz nazw podają ogólną liczbę łanów (Gesamthufenzahl), liczbę łanów należących do plebanii i kościołów, liczbę zobowiązanych do konnej służby wojennej[24], a mieszkających w danej wsi rycerzy, wraz z liczbą posiadanych przez nich łanów (Ritter mit ihrem Hufenbesitz), wysokość czynszu dzierżawnego (die Höhe der Pacht) i ewentualnie istniejące karczmy i młyny wraz z danymi na temat pana lennego. W pojedynczych przypadkach podaje się też szczególne stosunki własnościowe lub podatkowe, opustoszałe łany lub całe opustoszałe wsie. I wreszcie trzecia część, znajdująca się na stronach 120-121, to rejestr nieużytków Nowej Marchii wraz ze zobowiązaniami podatkowymi sąsiadujących wiosek za wypasanie oraz nazwami znajdujących się na tych terenach jezior. Ta część jest uporządkowana wg nazw nieużytków[25].

Dotychczas badania wskazywały na istnienie piętnastu prowincji (Landschaften) wspomnianych w „Księdze Ziemskiej": *terrae* Bärwalde

[19] Por. GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 5a, s. 111 (85) lub LB (Gollmert), s. 15. Większy akapit i wskazówkę należałoby wstawić tam między piątą i czwartą linijkę od dołu (przed słowem *Gerendorp*). Por. tu moje wywody nt. *terra* Trzcińsko-Zdrój (Schönfließ), poniżej.

[20] LB (Gollmert), s. 27.

[21] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 118v (92v).

[22] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 109-118 (83-92). Por. LB (Gollmert), s. 11-27.

[23] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 118v-119v (92v-93v). Por. LB (Gollmert), s. 27-30.

[24] Znajdują się tam też pojedyncze dane o rycerzach zobowiązanych do służby łuczniczej (*servicium sagittarii*).

[25] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 120-121 (94-95). Por. LB (Gollmert), s. 30-32.

(**Bernwolde,* Mieszkowice)[26], Königsberg/Nm. (**Koningesberghe,* Chojna)[27], Schildberg (**Schiltberghe,* Golenice)[28], Lippehne (**Llippe^{e}n,* Lipiany)[29], Soldin (**Soldin*, Myślibórz)[30], Landsberg/Warthe (**Llandesbe^{e}rghe,* Gorzów Wlkp.)[31], Friedeberg (**Ffredeberghe*, Strzelce Kraj.)[32], Arnswalde (**Arnswolde,* Choszczno)[33], Schivelbein (**Schiuelbeyn,* Świdwin)[34] i Bernstein (**Bernsteyn,* Pełczyce)[35] w pierwszej części, *terra Transoderana*, i ziem Tütz (**Tenczick,* Tuczno)[36], Kallies (**Kalließ,* Kalisz Pom.)[37], Böthin (**Bentin* oder **Beutin,* Bytyń)[38] i Falkenburg (**Valkenburgh,* Złocieniec)[39], jak również w drugiej części ziem *bona illorum de Gruthow*[40], ziem należących do von Wedlów. Bliższe spojrzenie na średniowieczny rękopis ujawniło, że kataster z 1337 r. zawiera nie 15, lecz 16 prowincji, a mianowicie na trzecim miejscu należy po *terra* Königsberg dodać *terra* Schönfließ (Trzcińsko-Zdrój), której obszar zaliczano dotychczas do *terra* Königsberg. Ta przeoczona *terra* obejmuje następujące wsie: Görlsdorf (**Gerendorp,* Góralice), Warnitz (**Warnitz,* Warnice), Stolzenfelde (**Stoltenuelde,* Stoleczna), Pätzig (**Beczick,* Piaseczno), Blankenfelde (**Blanckenfelde,* Brwice), Schmarfendorf (**Margrauendorp,* Gogolice), Nordhausen (**Narthusen,* Narost), Rufen (**Ru^{e}ff,* Rów) i Rohrbeck (**Rorbeck,* Rosnowo Chojeńskie), zanikłe wsie Brewitz (**Breuis*, koło Pätzig/ Piaseczno) i Babbin (**Babin*, tam później folwarki Babin 1 i 2/Babin, Babinek) oraz bliżej nie określone dobra Uchtenhagenów zu Fürstenfelde (Boleszkowice) wraz ze wszystkimi wsiami i wpisami od Görlsdorf aż po Rohrbeck. Fakt, że chodziło tu o osobną *terra*, a nie o części *terra* Königsberg, wynika zarówno z samego katastru, jak i z kontekstu historycznego. Podrozdziały tekstu dotyczące poszczególnych ziem zostały bowiem zapisane wg jednolitej koncepcji, która przewidywała najpierw wpisanie stosunków własnościowych i podatkowych wiosek, a na końcu podrozdziału informacji o nieużytkach i młynach miejskich. Jako wzorzec może posłużyć *terra* Bärwalde, gdzie w ostatnich

[26] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 109 i nast. (83 i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 12 i nast.

[27] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 110 (84)-111 (85), 4. linijka. Por. LB (Gollmert), s. 14 I nast. do *Molendinum super Slonitz tenet dominus Johannes de Sidow*. Fragment s. 111(85)/5. linijka-111(85)v/3. linijka, por. LB (Gollmert), s. 15, 4. linijka od dołu, do s. 16 (środek), nie należy już do *terra* Königsberg.

[28] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 111v i nast. (85v i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 16 i nast.

[29] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 112 i nast. (86 i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 17 i nast.

[30] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 113 i nast. (87 i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 19 i nast.

[31] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 114 i nast. (88 i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 20 i nast.

[32] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 115 i nast. (89 i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 22 i nast.

[33] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 116v i nast. (90v i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 24 i nast.

[34] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 117v (91v). Por. LB (Gollmert), s. 26.

[35] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 118 (92). Por. LB (Gollmert), s. 26 i nast.

[36] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 118v (92v). Por. LB (Gollmert), s. 27 i nast.

[37] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 119 (93). Por. LB (Gollmert), s. 28.

[38] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 119 (93). Por. LB (Gollmert), s. 28.

[39] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 119 i nast. (93 i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 29.

[40] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 119v i nast. (93v i nast.). Por. LB (Gollmert), s. 29 i nast.

sześciu linijkach podano trzy młyny stojące na nieużytkach koło Smolnicy/Kosy (Schmollnitzfließ) i trzy miejskie młyny w Mieszkowicach (Bärwalde)[41]. Również w przypadku *terrae* Lipiany *(*Lippehne), Myślibórz (Soldin) i Gorzów (Landsberg) młyny znajdują się na końcu podrozdziału[42]. Podobnie *terra* Chojna (Königsberg) opisana jest wg tego wzorca, aż do wzmiankowania młyna w Ładkowie (Latzkow), Metnie (Mantelmühle) i młyna *super Slonitz*[43]. W wydaniu Gollmerta w tym miejscu bezpośrednio i bez żadnej luki ponownie pojawia się szereg wsi, począwszy od Görlsdorf. Natomiast w średniowiecznym rękopisie właśnie w tym miejscu istnieje wspomniana większa luka i wskazówka zapisana później, inną ręką. Wymienione potem wsie od Görlsdorf do Rohrbeck tworzą na mapie zamkniętą w sobie prowincję. W moim przekonaniu wskazówka została w tym miejscu zapisana po to, by zwrócić uwagę na brak nagłówka kolejnej *terra*, który właściwie powinien się tu znajdować, a o którym zapomniał średniowieczny kopista. Nazwę tej prowincji można by wyprowadzić od miasta Trzcińsko-Zdrój (Schönfließ). Obszar tej *terra* sąsiadował bezpośrednio od południa i wschodu z tym miastem i tworzy z nim zamknięty teren[44]. Ponadto nazwa ziemi lub wójtostwa Trzcińsko-Zdrój (Schönfließ) była wzmiankowana także w innych źródłach historycznych: w dokumencie wystawionym w październiku lub listopadzie 1348 r. margrabia Brandenburgii Ludwik Starszy przekazał Henningowi i Arnoldowi Uchtenhagenom, Janowi von Wedlowi oraz Henrykowi, Ottonowi i Reinekinowi Mörnerom wójtostwo *civitatum nostrarum Ko*[e]*nigisberg, Soldin, Bernwold, Schowenfliet, Lyppene et Morin, sic quod singulas obvenciones et pertinencias, videlicet pensiones et precarias, ... et alias contribuciones qualitercumque nominatas ad dictas civitates, advocaciam et earundem districtus spectantes collere debeant*[45]*.* Zgodnie z tym dokumentem, który zresztą w „Codex diplomaticus Brandenburgensis" oznaczony jest błędnie rokiem 1350[46], do *civitas* Trzińsko-Zdrój (Schönfließ) należał własny okręg wójtowski (*districtus*). Jeszcze wyraźniej widać to w niedrukowanym dotychczas dokumencie z 19 listopada 1348 r., w którym cytowane mianowanie wójtów zostało odnowione i sprecyzowane: ... *facimus et deputamus presentibus nostros officiales et advocatos civitatum nostrarum Konigisberch, Soldin, Schowenflies, Lippene, Bernwolde et Moryn et omnium terrarum ad ipsas spectantium et prope eas iacencium, ... cum*

[41] Por. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 110 (84), LB (Gollmert), s. 13 i nast.

[42] Por. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 113 (87), 114 (88) i 115 (89), LB (Gollmert), s. 19, 20, 22.

[43] Por. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 111 (85); LB (Gollmert), s. 15.

[44] Por. mapa „Ziemie Katastru Nowomarchijskiego z 1337"- wkładka

[45] Akt z 1348 r. [połowa października - 19 listopada], GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5, s. 32 i nast., nr 26; Odpis tegoż tamże, rep. 78a, nr 5a, s. 89 i nast., tu brak informacji o roku pochodzenia.

[46] Por. *Codex diplomaticus Brandenburgensis. Codex diplomaticus Brandenburgensis*. Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg, red. Adolpha Friedricha Riedla, 1.-4. część główna, 42 tomy, Berlin 1838-1869 (dalej jako CDB), tu: tom I 18, s. 126 i nast., nr 49, wg zbioru dokumentów Dickmanna i odpisu barona Hackwitza. Zarówno Dickmann jak i Hackwitz korzystali z odpisu wpisu do rejestru w GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a (patrz wcześniejsze przypisy), w których brakuje tejże informacji o roku pochodzenia (XLVIII°) wymienionym w Rep. 78a nr 5, we wspomnianym miejscu (patrz poprzedni przypis); odpisy te nie powinny zatem w ogóle zawierać żadnego roku. Liczba 1350 jest zapewne skutkiem błędu popełnionego przy odpisach Dickmanna, u którego kolejność aktów pierwowzoru została zupełnie pomieszana.

... judicio et iurisdiccione civitatum et terrarum ipsarum[47]. Można z tego wnosić z dość dużą pewnością, że szesnasta *terra* katastru z 1337 roku nazywała się *terra* Trzcińsko-Zdrój (Schönfließ).

Ziemie Katastru z 1337 r. i ich pochodzenie.

Poszczególne ziemie Katastru z 1337 r. zasadniczo tworzyły zamknięte obszary. Jedynie Mieszkowice (Bärwalde) i Chojna (Königsberg) składały się z kilku, niekiedy osobno położonych części. Jednak wbrew temu, co jeszcze sądził Raumer, ziemia mieszkowicka (Bärwalde) nie sięgała aż po Kostrzyn (Küstrin), ponieważ ostatnia wieś tej *terra*, opustoszały **Czorbendorp*, nie był identyczny z położoną koło Kostrzyna (Küstrin) wsią Sarbinowo (Zorndorf), lecz z **Zorbenow* nad jeziorem o tej samej nazwie przy miejscowości Białęgi (Belgen)[48]. To, że ziemie mieszkowicka (Bärwalde) i chojeńska (Königsberg) nie były zamkniętymi terenami, ma prawdopodobnie dwie przyczyny: po pierwsze z cytowanych wyżej akt z 1348 r. wynika, że w tej okolicy musiała jeszcze przynajmniej czasowo istnieć *terra* Moryń (Mohrin)[49]. *Terra* ta nie jest jednak zawarta w Katastrze z 1337 r. i na podstawie danych o *terrae* Mieszkowice (Bärwalde) i Chojna (Königsberg) nie da się jej zrekonstruować. Jak się wydaje, ziemia moryńska (Mohrin) została już przed 1337 r. podzielona pomiędzy te dwa obszary. Z drugiej strony owe arbitralne granice są zapewne związane z podziałem posiadłości nowomarchijskich między margrabią Janem (Johannem) I i Ottonem III w 1266 r.[50] Przeciwnie do tego, co dotychczas podawano w literaturze, rozczłonkowanie to nie jest skutkiem tego, że różne części tych ziem zostały w różnym czasie podbite przez Askańczyków[51]. Chodziło raczej o stan zasiedlenia oraz istniejącą strukturę własności tej krainy około roku

[47] Akt z 19 października 1348 r., GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5, s. 61v i nast., nr 141. Aktu brakuje w Rep. 78a, nr 5a, a w związku z tym także w odpisach Dickmanna i Hackwitza, podobnie w CDB. Por. ponadto (również niedrukowany) akt z 9 sierpnia 1351 r., w którym Otto, Henryk i Dietrich Mörnerowie zostali mianowani wójtami miast Chojna (Königsberg), Myślibórz (Soldin), Trzcińsko-Zdrój (Schönfließ), Mieszkowice (Bärwalde), Lipiany (Lippehne) i Moryń (Mohrin) oraz ich ziem, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5, s. 66v i nast., nr 160.

[48] Por. bardziej szczegółowo: Christian Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark. Berlin 2002 (=publikacje Brandenburskiego Głównego Archiwum Krajowego, 47; Diss. Berlin 1998), s. 531. Porównaj w tym względzie LB (Raumer), s. 16-20.

[49] Por. akty z 1348 r. [połowa października-19 listopada] i z 19 października 1348 (patrz wyżej, przypisy 45-47).

[50] Por. akt z 3 czerwca 1266 r., CDB II 1, s. 89 i nast. Por. w tym względzie Paul van Niessen, Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedlung (Von den ältesten Zeiten bis zum Aussterben der Askanier). Landsberg a.W. 1905 (=Geschichte der Neumark in Einzeldarstellungen; Schriften des Vereins zur Geschichte der Neumark [dalej jako SVGN], powyższy nr), s. 185-189, i Jerzy Walachowicz, Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku. Warszawa, Poznań 1980 (=Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych. Prace Komisji Historycznej 31), s. 36-50.

[51] Opinię taką wyraził Paul van Niessen, Die Erwerbung der Neumark durch die Askanier. [W:] Forschungen zur Brandenburgisch-Preußischen Geschichte (dalej jako FBPG) 4(1891), s. 323-397, s. 329-332 (7-10), podobnie jak Robert Reiche, Bausteine zur Geschichte der Stadt Königsberg in der Neumark während des Mittelalters, Königsberg/Nm. 1898 (=Wiss. Beilage zum Jahresbericht des Friedrich-Wilhelms-Gymnasiums in Königsberg/Nm. - Ostern 1898), s. 52 i nast. i 72-84.

1266, ponieważ na ziemi mieszkowickiej (Bärwalde) znajdowały się najwyraźniej tereny przekazywane w lenno wyłącznie osobom świeckim, zasiedlone wkrótce po roku 1230 na prawie niemieckim. Tymczasem obszar Chojny (Königsberg) został przyłączony później, przypuszczalnie ok. 1237/40 r., i w większości znajdował się w posiadaniu osób duchownych[52].

Z wyjątkiem podziału między *terrae* Mieszkowice (Bärwalde) i Chojna (Königsberg) podział terytorialny w zachodniej, „przedniej" części Nowej Marchii, aż po *terra* Strzelce Kraj. (Friedeberg) jawi się jako uporządkowany. Inaczej wygląda to natomiast w „tylnej" części Nowej Marchii nad Odrą. Tu zwraca uwagę, szczególnie przy spojrzeniu na mapę poglądową, że ziemie choszczeńska (Arnswalde) i złocieniecka (Falkenburg) zachodzą na siebie w około 2/3, a leżące tam wsie wymieniono dwukrotnie. Poza tym *bona illorum de Gruthow* otacza należącą do Wedlów *terra* Kalisz Pom. (Kallies) niemal ze wszystkich stron. I wreszcie, dla uzupełnienia, trzeba wymienić ziemie, które nie zostały ujęte w Katastrze z 1337 roku. Najważniejsza z nich to niewątpliwie *terra* Kostrzyn (Küstrin), której nie wymieniono zapewne dlatego, że należała do templariuszy, a potem do joannitów, tak że nie istniało tam wójtostwo lenne. Ponadto nie wymieniono terenów zamieszkałych mniej lub bardziej licznie przez Słowian na łęgach Odry, Warty i Noteci, ponieważ nie było na nich większych użytków podzielonych na łany. Wzmiankuje się jedynie Gozdowice (Güstebiese) na łęgach nadodrzańskich jako wieś należącą do *terra* Mieszkowice (Bärwalde), jednak z dopiskiem *est Slauita villa non habens agros*[53]. Czynsz dzierżawny i bedę (Pacht und Bede) pobierano głównie z chłopskich pól; dlatego niewielkie pod względem powierzchni tereny koło Cedyni (Zehden), Gorzowa (Landsberg)[54] i Drezdenka (Driesen) były z punktu widzenia katastru pozbawione znaczenia[55].

Ziemie Katastru z 1337 roku to regionalne okręgi administracyjne (regionale Verwaltungsdistrikte), stworzone w ramach średniowiecznej niemieckiej kolonizacji terenów nad Odrą i Drawą, albo powstałe z nich w wyniku połączeń lub zmian granic. Jako wielkość dotycząca pewnego obszaru *terra* (lub dystrykt albo ziemia, bo tych terminów można używać jako synonimów do słowa *terra*) była wynalazkiem rozwoju terytorialnego w średniowieczu (Hochmittelalter); tworzyła podstawę, na której opierał się ustrój terytorialny wprowadzony wraz z tym rozwojem, dzięki której po raz pierwszy możliwe stało się stworzenie pozbawionej luk sieci

---

[52] Por. dokładniej: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 520 i nast.

[53] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 109v (83v); LB (Gollmert), s. 13.

[54] Położone w dolinie Warty wsie wokół Gorzowa Wlkp. (Landsberg/Warthe) (w szczególności wszystkie znajdujące się na południe od Warty) nie są wymienione w *terra* Gorzów (Landsberg). Por. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 114 i nast. (88 i nast.); LB (Gollmert), s. 20 i nast.

[55] Ponadto brakuje w Katastrze z 1337 r. danych dot. terenów wokół zamku Stare Osieczno (Hochzeit) nad Drawą, które były w owym czasie prawdopodobnie prawie całkowicie niezamieszkałe i dzikie, jak również części późniejszej ziemi świdwińskiej (Schivelbein) na północ od miasta Świdwin (Schivelbein), nie wymienionej w *terra Schiuelbeyn* i w tamtym czasie prawdopodobnie jeszcze nie należącej bezpośrednio do Nowej Marchii, lecz podległej biskupowi kamieńskiemu.

administracyjnej dla całego obszaru panowania lub jego części[56]. *Terrę* tworzyła, przynajmniej początkowo, wiejska jednostka administracyjna na poziomie władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Dla mieszkających tu wasali była punktem wyjścia zarówno dla określenia siły konnicy, do której wystawienia byli zobligowani, jak i w kwestii organizacji wewnątrz rycerstwa. Nie bez powodu podczas negocjacji na temat podatku od ziemi (Landbede) między Askańczykami a rycerstwem brandenburskim zwrócono się do wasali ze wszystkich dystryktów[57]. Odpowiednio czynsz dzierżawny i podatek w poszczególnych *terrae* był pobierany przez właściwych wójtów dystryktów, których okręg sądowy początkowo pokrywał się z terytorium dystryktu. Jak ważna była *terra* dla administracji władców, ukazuje chociażby sposób, w jaki w roku 1538 wprowadzono w Nowej Marchii reformację. W owym czasie margrabia Jan z Kostrzyna (Hans von Küstrin), który w święta Wielkiej Nocy 1538 r. oficjalnie przyjął nową naukę, wysłał swego superintendenta Henryka Hamme[58] do Myśliborza (Soldin), aby ogłosił tam zamiar wprowadzenia wiary ewangelickiej w całym kraju. W Myśliborzu (Soldin) Hamme wezwał natomiast wszystkich wiejskich pastorów z *terra* Myślibórz (Soldin) i nakazał im, kiedy pojawili się w mieście dzień później, „w imieniu margrabiego, by jak najszybciej nabyli katechizm luterański i przyjęli obowiązek starannego nauczania ludu z tegoż – pod groźbą usunięcia z urzędu”[59].

Struktury administracyjne sprzed okresu kolonizacji marchijskiej, takie jak np. słowiańskie okręgi grodowe (slawische Burgbezirke) z czasów przed 1230 r.,

---

[56] Wolfgang Podehl, Burg und Herrschaft in der Mark Brandenburg. Untersuchungen zur mittelalterlichen Verfassungsgeschichte unter besonderer Berücksichtigung von Altmark, Neumark und Havelland, Köln, Wien 1975 (=Mitteldt. Forschungen 76), s. 324, słusznie zwrócił uwagę, że terminem *terra* mogły być określane najróżniejsze terytoria: „Na przykład bardzo rozciągliwy jest termin *terra*: może określać zarówno najmniejszy obszar, jak i dużą prowincję, obejmującą kilka mniejszych terytoriów.” Omawiane tu *terrae* pochodzą jednakowoż w większości z jednego źródła, a mianowicie Katastru z 1337 roku, i określają jednostki administracyjne tego samego rodzaju, tworzone od początku rozwoju terytorialnego w obszarze Odry i Drawy w dojrzałym średniowieczu.

[57] Por. akt z 18 sierpnia 1280 r., regesta: Karl Kletke, Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg, in Auszügen mitgeteilt. Tom 1, Leipzig/Berlin 1867, s. 32; Regesten der Markgrafen von Brandenburg aus dem Hause der Askanier, red. Hermann Krabbo u. Georg Winter. Berlin 1910-1955 (=Veröffentlichungen des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg; dalej nazywane KW), s. 312 i nast., nr 1223.

[58] Nazwisko kaznodziei podawane jest w literaturze czasów reformacji w Nowej Marchii inaczej, jako Henryk (Heinrich) Flame lub Frame. Hans Bütow, Zur Reformationsgeschichte der Stadt Königsberg Nm. Landsberg/Warte 1943 (=Nm. Mitt. 13 [1943]), s. 21 u. 23-26, pokazał jednak, że chodzi tu o pochodzącego z Nordhausen w Turyngii magistra Henryka (Heinrich) Hammego.

[59] H. Bütow, Königsberg (patrz poprzedni przypis), s. 26. Por. bardziej szczegółowo: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 424 i nast. Na temat wprowadzenia reformacji w Myśliborzu (Soldin) por. także: Werner Reinhold, Chronik der Stadt Soldin von der ältesten bis auf die neueste Zeit nach sämmtlichen gedruckten und ungedruckten Quellen, namentlich nach den Urkunden und Dokumenten des Soldiner Rathsarchives, bearbeitet und mit Beifügung der Urkunden und Dokumente herausgegeben von Dr. W. R. Soldin 1846, s. 231 i nast.; Martin Albertz, Acht Jahrhunderte Soldiner Kirchengeschichte. Soldin o. J., s. 23 i nast. Sposób postępowania Hammego w Myśliborzu (Soldin), polegający na zwołaniu plebanów z danego obszaru, aby przekazać im zalecenia margrabiego, należy moim zdaniem uznać za wzorzec, wg którego nowa nauka miała być ogłoszona w całym kraju. – W innych sprawach za rozgłoszenie postanowień odpowiedzialni było w poszczególnych *terrae* ich heroldowie.

albo polski czy też pomorski ustrój kasztelański, nie znalazły zastosowania w chwili tworzenia ustroju *terrae*, lecz zostały przezeń zastąpione[60]. Wójtowie nie byli po prostu następcami kasztelanów. Wręcz przeciwnie, przy wprowadzaniu *terrae* prawa określające stosunki własności ziemi zostały wyparte przez niemieckie prawa średniowiecza (Hochmittelalter)[61]. Ośrodkami nowych dystryktów (Distrikte) zasadniczo nie były jednak osiedla powstałe na surowym korzeniu, lecz najczęściej istniejące już w czasach przedkolonizacyjnych grody otoczone większymi, słowiańskimi miastami, które wybrano jako dogodne do stworzenia ośrodka administracyjnego przyszłej *terra*. Stamtąd organizowano też i przeprowadzano kolonizację *terra*, przy czym słowiańskie grody i miasta rozbudowywano do *civitates* na prawie niemieckim albo powiększano o niemieckie dzielnice, tak że ostatecznie niemal każda *terra* posiadała centrum administracyjne na niemieckim prawie miejskim.

Wzorcowy przykład pierwotnej *terra* z czasów rozwoju terytorialnego stanowi pomorski obszar Widuchowa (Fiddichow), którą książę Barnim I pomorsko-szczeciński na początku swojego panowania oddał w lenno rycerzowi Burkhardowi von Vehlefanz, aby jako lokator zadbał o zasiedlenie tego obszaru[62]. Również nowomarchijskie *terrae* powstały prawdopodobnie według tego wzorca. Ich początki sięgały najczęściej aż do czasów przedaskańskich, kiedy to obszar Odry-Drawy był zasiedlany z inicjatywy pomorskiego księcia Barnima I wedle zachodnich wzorców[63]. Na terenie „przedniej" późniejszej Nowej Marchii można dowieść istnienia *terrae* Chojna (Königsberg), Golenice (Schildberg), Lipiany (Lippehne) i Pełczyce (Bernstein) jeszcze sprzed czasu ich zdobycia przez Askańczyków. Miasto i ziemię Chojna (Königsberg) zakupili margrabiowie brandenburscy Jan II, Otto IV i Konrand z Brandenburga w roku 1270 poprzez wymianę ziemi Löwenberg w Marchii Środkowej od biskupa Henryka z Brandenburga (Heinrich von Brandenburg), którego poprzednicy otrzymali tę ziemię prawdopodobnie ponad 30 lat wcześniej od księcia Barnima I pomorskiego i stworzyli tam przez ten okres sieć intensywnych zależności własnościowych i gospodarczych między miastem i okolicą. Przyniosło im to znaczące dochody w pieniądzu i naturze, które podczas wymiany miały być przeliczone pojedynczo, co do feniga, na przychody

---

[60] Por. W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przypis 56), s. 333.

[61] Por. dla Pomorza: Rudolf Benl, Die Gestaltung der Bodenrechtsverhältnisse in Pommern vom 12. bis zum 14. Jahrhundert. Köln, Wien 1986 (=Mitteldeutsche Forschungen 93).

[62] Por. Walter Kuhn, Die deutschen Stadtgründungen des 13. Jahrhunderts im westlichen Pommern. [W:] Zeitschrift für Ostforschung 23(1974), s. 124; Christian Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit. Großpolen, Schlesien und Pommern im Wettstreit um den Besitz der späteren Neumark. [W:] Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands (dalej nazywane JGMOD) 45(1999), s. 67-70.

[63] Por., także dalej, C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz poprzedni przypis), s. 57-90. - Hans K. Schulze, Die Besiedlung der Mark Brandenburg im hohen und späten Mittelalter. [W:] JGMOD 28(1979), s. 115, przypisuje natomiast tworzenie lennych *terrae* jedynie Askańczykom.

z Löwenberga[64]. Ponadto istnieją przesłanki, że pomorski książę jeszcze przed przekazaniem biskupowi *terra* Chojna (Königsberg) zlecał jej rozwój terytorialny rycerzom, którzy uczestniczyli w założeniu m.in. Chojny (Königsberg) i Godkowa (Jädickendorf)[65].

Ziemię golenicką (Schildberg) rycerze von Kerkow przekazali Askańczykom 10 sierpnia 1276 r. wymieniając ją na zamek i kraj Boitzenburg w Marchii Wkrzańskiej[66]. Pierwsze zabiegi kolonizacyjne na tym terenie są zapewne skutkiem działania rycerzy Konrada i Bertolda von Kleistów, którzy w 1254 r.

[64] Por. akt z 2 października 1270 r., CDB I 7, s. 243 i nast., nr 2; regesta: KW, s. 243 i nast., nr 986. W tym zakresie por. także umowę wstępną z 19 listopada 1267 r., Hans Schulze, Zur Geschichte des Grundbesitzes des Bistums Brandenburg, cz. 3, aneks, [w:] Jahrbuch für Brandenburgische Kirchengeschichte 13 (1915), s. 30 i nast., nr 1; regesta: KW, s. 242 i nast., nr 948. Biskupowi obiecano także rekompensatę za dobra lenne miasta i ziemi chojeńskiej (Königsberg), przy czym zainteresowani wasale mieli otrzymać w przyszłości lenna od drugiej strony umowy. – Kiedy i od kogo biskup Brandenburgii otrzymał ziemię chojeńską (Königsberg), nie można stwierdzić na podstawie dokumentów. Problem ten był gorąco dyskutowany przez badaczy. Na temat tej dyskusji por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (jak w przyp. 50), s. 181 u. 552-557; Hellmut Wittlinger, Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte. Landsberg a.W. 1932 (=Neumark Jb. 8), s. 35 i nast.; Johannes Schultze, Die Mark Brandenburg. 5 tomów. Berlin 1961-69, tu: tom 1, s. 155 i nast.; Walter Kuhn, Kirchliche Siedlung als Grenzschutz 1200 bis 1250 (am Beispiel des mittleren Oderraumes). [W:] Ostdeutsche Wissenschaft. Jb. des Ostdeutschen Kulturrates 9 (1962), s. 6-55, ND. [W:] tegoż autora, Vergleichende Untersuchungen zur Mittelalterlichen Ostsiedlung. Köln, Graz 1973, s. 369-418 (=Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart 16), tu: s. 403 (40) i nast.; Wolfgang Ribbe, Zur Ordenspolitik der Askanier. Zisterzienser und Landesherrschaft im Elbe-Oder-Raum, [W:] Zisterzienser-Studien 1(1975), s. 84; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 331, 676. Ze względu na daleko posunięty proces kolonizacji i rozwiniętą sieć powiązań własnościowych i gospodarczych między miastem i ziemią przekazanie tych terenów musiało nastąpić na długo przed 1270 r. i również z tego powodu najbardziej prawdopodobne jest, że biskup Brandenburga otrzymał Chojnę (Königsberg) już między 1234 a 1237 r., a przynajmniej przed 1240 r., od księcia Barnima I pomorskiego, który w mniej więcej tym samym czasie przekazał ziemię bańską (Bahn) templariuszom, zaś tereny graniczące z Chojną (Königsbergiem) od południa między jeziorami Witnickie (Vietnitz) i Narost (Nordhausener See) klasztorowi Lehnin do kolonizacji. Por. bardziej szczegółowo C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 103 i nast.; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 48-57, 72-79. – Mylne jest twierdzenie, jakoby Askańczycy po przejęciu Chojny (Königsberga) mieli tam wybudować nowy zamek warowny, choć tak podaje W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 334, 416, 676. w cytowanym w tym kontekście przez Podehla akcie margrabiego Ludwika Starszego z 30 lipca 1349 r., CDB I 19, s. 215 i nast., nr 71, margrabia obiecuje nawet miastu, że nie zabuduje go warowniami; jeśli poza tym mówi się tam o *borchfreden* i o atakach na *vnse[n] mannen*, to w żadnym wypadku nie chodzi tu o warowną wieżę (Bergfried) w Chojnie (Königsberg) i o obsadę zamku (Burgmannen), lecz o zawarty 29 listopada 1348 r. w Myśliborzu (Soldin) rozejm (Burgfrieden) między wasalami (Mannen) i miastami Nowej Marchii, które pozostały wierne Wittelsbachom a tymi, które opowiedziały się za fałszywym Woldemarem.

[65] Por. bardziej szczegółowo: C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 71; do Godkowa (Jädickendorf) także tegoż autora, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 532 i nast.

[66] Por. akt z 10 sierpnia 1276 r., GStA PK. Berlin, I. HA, Rep. 78a nr 1, T. 1 (Einlaufregister Markgraf Ludwigs des Älteren), s. 60; Druk: CDB I 13, s. 318, nr 13. Jak wynika z aktu, Golenice (Schildberg) posiadały wtedy status *civitas*. Jednak pełnowartościowym miastem Golenice nie stały się nigdy. Do r. 1334 miejscowość podupadła do rycerskiego miasteczka (adelige Mediastadt) i określano ją w aktach już tylko jako *oppidum* lub miasteczko (*stedekin*). Por. Akt z 5 marca 1334 r., GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 1, część 2 (Auslaufregister Markgraf Ludwigs des Älteren, 1333-1345/48), s. 2, nr 9; Druk: CDB I 18, s. 105, nr 9; H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 88 i nast.

przekazali księciu Barnimowi I prawa własności do wsi *Lukowe Zedelitz,* która potem została przemianowana na Kerkow (Kierzków). Po nich pojawili się Teodoryk (Dietrich) i Jerzy (Georg) von Kerkowowie, którzy przypuszczalnie między 1255 i 1260 rokiem zostali przez Barnima ustanowieni generalnymi lokatorami ziemi golenickiej (Schildberg)[67]. Również w sierpniu 1276 r. margrabiowie Brandenburgii przejęli ziemię lipiańską (Lippehne), którą kupili za 3000 grzywien od biskupa kamieńskiego. Ten dystrykt powstał najpewniej około 1250 r. i w aktach jako *terra* jest wymieniany po raz pierwszy w rozliczeniu między Barnimem I a biskupem kamieńskim Hermanem w 1259 r.[68] Wreszcie pewne jest też istnienie *terra* Pełczyce (Bernstein) w czasach przedaskańskich. Ziemię tę zdobył w 1280 r. margrabia Brandenburgii Albrecht III. Jej poprzednimi właścicielami i generalnymi lokatorami byli panowie von Behr, którzy około 1275 r. posiedli istniejący od czasów przedkolonizacyjnych pomorski graniczny zamek warowny nad jeziorem Panieńskie (Jungfernsee) i tam założyli obdarowane 120 łanami miasto, któremu nadali nazwę Bernstein[69]. Rycerz Lippold Behr przemianował się wtedy na „pana von Bernstein", a kraj określił jako *nostra terra*[70]. Również ten dystrykt istniał już

[67] Por. akt z 1 sierpnia 1254, Pommersches Urkundenbuch, opracowany przez Rodgero Prümers, Otto Heinemann u.a. (dalej PUB), tom 2, Stettin 1881, s. 7 i nast., nr 590. Porównaj w tym względzie C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 84 i nast. – O rodzinie von Kerkow por. Johannes Schultze, Proprietas und Hereditas östlich Elbe und Oder. [W:] Blätter zur deutschen Landesgeschichte 104(1968), s. 38 i nast.; H. K. Schulze, Die Besiedlung der Mark Brandenburg (patrz przyp. 63), s. 119; R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (patrz przyp. 61), s. 331 i nast., 335 i nast., jak i Lieselott Enders, Siedlung und Herrschaft in Grenzgebieten der Mark und Pommerns seit der zweiten Hälfte des 12. bis zum Beginn des 14. Jahrhunderts am Beispiel der Uckermark. [W:] Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte 1987/2, s. 83.

[68] Por. akt z 16 września [1259], PUB 2, s. 59 i nast., nr 667. Akt ten został też wydrukowany w CDB I 18, s. 61 i nast., nr 1, pod datą 16 września 1249 r. Podany w tym akcie rok wystawienia 1249 nie może być jednak prawdziwy, bo Hermann von Gleichen został biskupem Kammina dopiero w 1251 roku. Por. PUB 2, s. 59, przyp. 2, z wskazówkami nt. dalszej literatury. – Na temat powstania i kolonizacji kraju Lippehne por. Rudolf Benl, Untersuchungen zur Personen- und Besitzgeschichte des hoch- und spätmittelalterlichen Pommern. [W:] Baltische Studien (dalej B.St.) NF 71(1985), s. 25-28; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 569-575; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 85 i nast. – W przypadku aktu założycielskiego biskupa Konrada kamieńskiego dla nowego klasztoru Gottesstadt koło Oderbergu z 1233 r. [23 maja-11 października], w którym wzmiankuje się *terra* Lipana, nie chodzi o, jak przypuszczał jeszcze Paul van Niessen, Neumärkische Studien, in: FBPG 2(1889), s. 363 i nast. (59 i nast.), o ziemię lipiańską (Lippehne), lecz o ziemię Liepe w Uckermark. Por. uwagi Klausa Conrada na temat tego aktu w PUB 1^2, s. 359 i nast., nr 294. – Na temat roszczeń lennych podnoszonych od 1237 r. przez biskupów brandenburskich do ziemi Liepe , które w 1337 r. doprowadziły do tego, że margrabia Ludwik Starszy rzeczywiście zaczął opłacać biskupowi lenno z tej ziemi, por. R. Benl, Personen- und Besitzgeschichte (patrz wyżej), s. 36-39.

[69] Por. H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 14 i nast. z przyp. 8; Edward Rymar, Burzliwe dzieje ziemi pełczyckiej (do końca XVI wieku). [W:] Zeszyty Pyrzyckie 5(1972-73)´74, s. 145 i nast.; R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (patrz przyp. 61), s. 229-232.

[70] W akcie z [1274-1280], w którym zakonowi św. Wiktora przekazuje 20 łanów między Boguszynami (Gottberg) a Przekolnem (Gr. Ehrenberg), czytamy: *Lippoldus miles, dominus de Berensteyn,* [...] *ipsum ordinem ac patres ordinisque eiusdem ad incrementum religionis et ad virtutum ornatum in terra nostra habere volentes* [...]. PUB 1^2, s. 284 i nast., nr 227b (zu [1225-1294]). Na temat dalszego ograniczenia możliwego czasu wystawienia tego niedatowanego aktu por. R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (patrz przyp. 61), s. 226-230, który tamże bardzo przekonująco odparł tezę J. Schultzego, Proprietas (jak przyp. 67), s. 35-38, jakoby ziemia pełczycka (Bernstein) była majątkiem rodowym panów von Behr. Na

prawdopodobnie przed rokiem 1240: von Behrów można odnaleźć w źródłach pomorskich już od 1237 r.[71], zaś zakup położonej w ziemi pełczyckiej (Bernstein) wsi Niepołcko (Niepölzig) przez biskupa kamieńskiego w 1236 r. przemawia za tym, że biskupstwo posiadało już w tamtym czasie spore dobra w ziemi pełczyckiej (Bernstein), które należały do utworzonego w mieście Pełczyce (Bernstein) probostwa[72].

Pomimo, że miasto Gorzów Wlkp. (Landsberg/Warthe) zostało z całą pewnością założone przez Askańczyków i działającego na ich zlecenie lokatora Albrechta von Luge w 1257 r.[73], korzenie *terra Landsberg* zdają się również sięgać czasów przedaskańskich. Wśród świadków aktu dla klasztoru cystersów w Szczecinie (Stettin) z 6 października 1251 r. jest mianowicie wspomniany m.in. niejaki *Henricus advocatus de Zuantogh*[74], który niewątpliwie jest rycerzem pomorskim. Książę Barnim I podjął w 1238 r. atak na Santok (Zantoch), którego punktem szczytowym było zdobycie grodu i kasztelanii[75], co doprowadziło

temat innych dyskusji z artykułem Schultzego por. R. Benl, tamże, s. 329-343.

[71] Von Behrowie są wzmiankowani na Pomorzu po raz pierwszy w akcie z 12 listopada 1237 r., PUB 1[2], s. 417 i nast., nr 346. W tym zakresie por. R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (patrz przyp. 61), s. 227 i nast.

[72] Na temat Niepołcka (Niepölzig), znaczenia przekazania tej wsi przez cystersów z Kołbacza (Kolbatz) biskupowi kamieńskiemu w roku 1236 i wynikających stąd wniosków dla kwestii przynależności terenów nad górną Płonią (Plöne) do Wielkopolski, Śląska i Pomorza w tamtych czasach por. teraz C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 46 i nast. – Na temat posiadłości biskupstwa kamieńskiego w ziemi pełczyckiej (Bernstein) por. także akt z 13 lipca 1280 r., PUB 2, s. 427 i nast., nr 1168: [...] *dictus episcopus* [...] *dabit nobis, quicquid ipse uel ecclesia iuris habet in terra Berrensteyn* [...]. Istnienie probostwa w Pełczycach (Bernstein) należącego do biskupstwa kamieńskiego jest udokumentowane w latach 1282 i 1288. Por. akty z 27 maja 1282, PUB 2, s. 472 i nast., nr 1233, i z 22 sierpnia 1288 r., PUB 3, s. 43 i nast., nr 1468.

[73] Por. akt z 2 lipca 1257 r., CDB I 18, s. 369 i nast., nr 1, regesta teraz także [w:] Ewa Syska, Die Urkunden der Stadt Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) aus der Askanier- und Wittelsbacherzeit 1257-1373. [W:] JGMOD 48 (2002), s. 33 i nast., nr 1. – Albert von Luge, o którym poza tym niewiele wiadomo, był w roku 1256 świadkiem tego, jak Günter von Arnstein, hrabia Mühlingen, nadał miastu Neuruppin w Prignitz stendalskie prawa miejskie. Por. akt z 9 marca 1256 r., CDB I 4, s. 282 i nast., nr 2. Na ten temat por. Edward Rymar, Albert zwany „z Luge", zasadźca Gorzowa i jego rodzina (Albert genannt „von Luge", der Gründer Landsbergs, und seine Familie). [W:] Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 3 (1996), s. 211-213.

[74] Akt z 6 października 1251 r., PUB 1[2], s. 644 i nast., nr 543.

[75] Por. Rocznik Wielkopolski (Rocznik Kapituły Gnieźnieńskiej) 1192-1309, red. A. Bielowski. [W]: Momumenta Poloniae Historica 3, Lwów 1878 (ND: 1961), s. 8; Annales Capituli Posnaniensis, red. M. Perlbach, [W]: MG.Ss. XXIX, s. 439. Wymienieni tam Niemcy to zapewne owi niemieccy rycerze, którzy wywędrowali na Pomorze, a przy okazji darowania ziemi bańskiej (Bahn) templariuszom przez księcia Barnima I opuścili ziemie bańską (Bahn) i widuchowską (Fiddichow), a następnie osiedlili się wokół Mieszkowic (Bärwalde), jak również głównie na późniejszej ziemi gorzowskiej (Landsberg). Por. na ten temat P. van Niessen: Geschichte der Neumark (wie Anm. 50), s. 69 i nast. z przyp. 4; Erich Randt, Grenzbeziehungen der schlesischen Piasten Herzog Heinrich I. und Herzog Heinrich II. mit Herzog Barnim I. von Pommern-Stettin und dem Bistum Kammin. [W:] Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 65(1931), s. 201 i nast.; Dietmar Lucht, Die Städtepolitik Herzog Barnims I. von Pommern 1220-1278. Köln, Graz 1965 (Veröff. HiKo. f. Pommern, V 10), s. 32; C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 58 i nast., 69 i nast. – Por. Edward Rymar, Jeszcze w sprawie pogranicza wielkopolsko-pomorskiego między Gwdą i Myślą w XII i XIII w. (Noch zur Frage des großpolnisch-pommerschen Grenzgebietes zwischen Küddow und Mietzel im 12. und 13. Jahrhundert), [W:] Przegląd Zachodnio-Pomorski 32,1-2 (1988), s. 184. Józef Spors, Agresja

do tego, iż mimo odzyskania warowni leżącej na południowym brzegu Warty przez księcia śląskiego Henryka II w roku 1239[76] cały północny brzeg Warty aż po Witnicę (Vietz), jak i tereny na północ aż po Płonię (Plöne) udało się utrzymać we władaniu Pomorza. W roku 1244 Barnim nakazał wreszcie zbudować naprzeciwko Santoka (Zantoch) własną warownię[77], która posłużyła nie tylko jako widoczny znak jego panowania nad terenami wielkopolskiej kasztelanii na północ od Warty, lecz także jako ośrodek administracyjny nowo założonej, obejmującej także zaplecze Gorzowa ziemi, gdzie osadził owego *Henricus advocatus de Zuantogh* jako wójta. Kiedy Askańczycy zdobyli te tereny w latach 1255 do 1257, przejęli ten pomorski dystrykt właściwie w tym kształcie terytorialnym, przy czym margrabiowie przenieśli główną siedzibę z Santoka (Zantoch) do Gorzowa (Landsberg/Warthe)[78].

Również inne *terrae* w „przedniej" części Nowej Marchii powstały prawdopodobnie już w czasach przedaskańskich jako pierwotnie pomorskie dystrykty, chociaż nie są znane źródła, które by tego dowodziły. Zasiedlanie ziemi mieszkowickiej (Bärwalde) było zapewne, podobnie jak ziemi pełczyckiej (Bernstein), organizowane przez panów von Behr jako lokatorów generalnych[79]. Miasto Trzcińsko-Zdrój (Schönfließ) istniało, choć jeszcze jako *villa*, już w roku 1248, a założony w bezpośrednim sąsiedztwie, prawdopodobnie przez księcia Barnima lub jego żonę panią Mariannę, pomorski klasztor kobiecy Klasztorne (Schönebeck), który przestał istnieć już w 1281 r., posiadał tam 6 łanów[80]. W Myśliborzu (Soldin) zakon templariuszy posiadał, aż do momentu przekazania własności margrabiemu w roku 1261, majątek z 300 łanami na obu brzegach Myśli[81].

---

brandenburska wobec Wielkopolski do 1278 roku (Die brandenburgische Aggression gegenüber Großpolen bis zum Jahr 1278), [W:] Roczniki Historyczne 40 (1974), s. 108 i nast., i TEGOŻ AUTORA, Początki brandenburskiego zwierzchnictwa lennego nad Pomorzem Zachodnim na tle rywalizacji o ziemie nad środkową Odrą i dolną Wartą w latach 1234-1261 (Die Anfänge der brandenburgischen Lehnsoberhoheit über Pommern im Lichte der Rivalitäten um das Land an der mittleren Oder und der unteren Warthe in den Jahren 1234-1261), [W:] JERZY STRZELCZYK (red.): Niemcy-Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14-16 XI 1983 roku. Poznań 1986, s. 192 i nast. u. 200 i nast. (=UAM w Poznaniu, Seria Historia, 126) uznaje natomiast, że w przypadku tych Niemców chodzi o Askańczyków i ich wasali, którzy w 1238 roku podjęli wraz z Barnimem I wspólną wyprawę wojenną przeciwko Śląskowi, podczas której mieli zdobyć Santok, zaś Barnim miał odzyskać ziemię cedyńską. Por. dalej: W. KUHN, Kirchliche Siedlung (jak przyp. 64), s. 405 (42).

[76] Por. Rocznik Wielkopolski, s. 9; Annales Capituli Posnaniensis, s. 440.

[77] Por. Rocznik Wielkopolski, s. 11.

[78] Por. W. PODEHL, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 333, 699 i nast.

[79] Por. C. GAHLBECK, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 68-72.

[80] Por. akt z 8 marca 1248 r., Druk: LUDWIG REINHOLD VON WERNER, Gesamlete Nachrichten zu Ergäntzung der preußisch-, märkisch- und pohlnischen Geschichte, tom 1, Küstrin 1755, s. 160, wg oryginału, który uległ zniszczeniu podczas wojny siedmioletniej; PUB 1[2], s. 547, nr 464. Na temat klasztoru Schönebeck por. teraz C. GAHLBECK, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 159-166, 512 i nast., 524-527, tamże dalsze informacje bibliograficzne; TEGOŻ AUTORA, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 82 i nast.

[81] Por. akt z 32 grudnia 1261 r., Druk: WINFRIED IRGANG, Urkunden und Regesten zur Geschichte des Templerordens im Bereich des Bistums Cammin und der Kirchenprovinz Gnesen. Nach Vorlage von HELMUT LÜPKE neu bearbeitet von W. I. Köln, Wien 1987, s. 48 i nast., nr 48. Na temat posiadłości

Ponadto książę Barnim w roku 1260 nakazał wójtowi Pyrzyc (Pyritz), Godekinowi ze Schmagerow, odmierzyć obszar 150 łanów, które przekazano kolegiacie w Coswig[82]. Wszystko wskazuje na to, że Barnim I zamierzał wtedy założyć kolegiatę w Myśliborzu, która miała być zajęta przez kanoników pochodzących z Coswig. Ponieważ jednak obszar ten ok. 1261 r. został zajęty przez Askańczyków, budowy w Myśliborzu nie udało się zrealizować, w związku z czym Barnim utworzył kolegiatę w Szczecinie (Stettin), gdzie kanonicy najpierw znaleźli schronienie w kościele św. Piotra (Petrikirche), by w 1263 r. znaleźć ostatecznie miejsce w Fundacji Mariackiej[83].

Kiedy biskup z Brandenburga około 1270 r. przekazał Askańczykom *terra* Chojna (Königsberg), była ona wtedy jeszcze nieco mniejsza niż w 1337 r. Obejmowała tylko bezpośrednio sąsiadujące wsie Chojna na południe od Rurzycy, graniczącą z nią na zachodzie Wysoka/Piaskową Puszczę (Hohe Heine) oraz położone na górnym brzegu Odry wsie od Piasku (Peetzig/Oder) aż po ujście Rurzycy[84]. Graniczący z nimi na południe teren dóbr klasztoru Lehnin wokół jezior Witnickiego (Vietnitz) i Narost (Nordhausener), który w 1337 r. należał do *terra* Chojna (Königsberg), w połowie XIII stulecia był jeszcze częścią *terra* Cedynia (Zehden), która początkowo musiała także obejmować ziemię chojeńską (Königsberg)[85]. Również teren wokół Mieszkowic (Bärwalde) był początkową częścią składową innej *terra*, której centrum była wzmiankowana po raz ostatni w roku 1266 warownia *Chintz*[86]. Obie te ziemie najwyraźniej nie były jednak jeszcze terenami kolonizacji, jak Chojna (Königsberg) czy Trzcińsko-Zdrój

templariuszy wokół Myśliborza i domniemanego fundatora tych 300 łanów por. C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 37 i nast., 86 i nast., tamże dalsze informacje bibliograficzne.

[82] *Noverint* [...], q*uod nos ex iussu domini Barnim, illustri*[*s*] *principis ducis Sclavorum,* [...] *mansos CL et plures ecclesie gloriose beate virginis in Cozwik propria persona fecimus mensurari* [...]. akt z 13 listopada 1260 r., PUB 2, s. 70, nr 686.

[83] Por. akty z 18 kwietnia 1261 r. i 8 grudnia 1261 r., PUB 2, s. 78 i nast., nr 698, i s. 87 i nast., nr 710. Przy zakładaniu szczecińskiej Fundacji Mariackiej ważną rolę odgrywała zarówno kolegiata z Coswig, jak i Godekin ze Schmagerow, który w obu aktach wystąpił jako świadek. Na ten temat por. bardziej szczegółowo: C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 87 i nast., tamże bliższe dane nt. pochodzącego z obszaru Coswig rycerza Godenkina ze Schmagerow. Na temat historii szczecińskiej Fundacji Mariackiej por. Hermann Hoogeweg, Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern. tom 2, Stettin 1925, s. 497-567.

[84] Por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 519 i nast. – Nie wymienione w akcie z 2 października 1270 r. wsie Krzymów (Hanseberg), która została założona prawdopodobnie dopiero po 1270 r., jak i Czachów (Zachow) oraz Lubiechów Górny (Hohen Lübbichow) leżały zapewne na terenie 300 łanów, które posiadało biskupstwo obok wymienionych wsi w ziemi chojeńskiej (Königsberg).

[85] W 1247/48 r. biskup Wilhelm z Kamienia podarował klasztorowi Lehnin 250 łanów *in territorio Cedenensi circa stagnum Viteniz et circa stagnum Narst*. Por. akt z 29 marca [1247/48], PUB 1^2, s. 539 i nast., nr 458. Również leżąca obok wieś *Parvum Belin*, którą książę Barnim I podarował klasztorowi w 1248 r., leżała *in terra Cedene*. Por. akt z 7 kwietnia 1248, PUB 1^2, s. 550 i nast., nr 466a.

[86] Por. akt z 7 grudnia 1266, PUB 2, s. 157, nr 814. Na temat rozszerzenia terytorialnego obu ziem por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 517 i nast. – Na temat sporu historyków co do położenia grodu Chintz w średniowieczu por. teraz tamże, s. 517 i nast. z przyp. 42 i 43.

(Schönfließ), lecz przedstawicielami generacji pośredniej *terrae*, czymś pomiędzy słowiańskimi okręgami grodowymi i kasztelaniami a *terrae* typu niemieckiego, charakterystycznymi dla okresu przejściowego między epoką sprzed kolonizacji i początkiem ekspansji terytorialnej średniowiecza (Hochmittelalter)[87]. Ponieważ nie przetrwały tego czasu i nie zostały odnotowane w katastrze z 1337 r., nie będę w tym miejscu bliżej zajmował się tym rodzajem *terrae*.

Jedyna *terra* w Nowej Marchii, za którą odpowiedzialni są wyłącznie Askańczycy, i która nie ma pomorskiego pochodzenia, to ziemia strzelecka (Friedeberg). Tu margrabia Konrad nakazał zbudowanie w *Strzelci*, późniejszym Friedebergu, warownię, która stała się bazą późniejszej kolonizacji ziemi strzeleckiej (Friedeberg). Jednak obwarowania zostały zniszczone w 1272 r. przez księcia wielkopolskiego Przemysława II i jego wasali[88]. „Nie ma wzmianki, czy obwarowania zostały odbudowane", pisze Wittlinger, „prawdopodobnie ich odbudowa jest równoznaczna z założeniem niemieckiego miasta Friedeberg, na które pierwsze dowody pochodzą z 1286 r."[89] Ówczesna ziemia strzelecka była jednak znacznie mniejsza, niż w 1337 r. Rozciągała się na wschód zaledwie mniej więcej do linii Gościm (Gottschimm) – Stare Kurowo (Alt-Karbe) – Ogardy (Wugarten), ewentualnie do ogardzkiego krańca jeziora Osiek (Hermsdorfer See). Graniczący z nią teren znajdował się jeszcze do 1296 r. pod panowaniem Wielkopolski i należał do okręgu kasztelanii drzeńskiej (Driesen). Do tego obszaru należały, oprócz bezpośredniego z nim sąsiadującego, istniejącego już w czasach przedkolonizacyjnych, terenu zasiedleń, który być może sięgał aż po północny kraniec Łęgów Noteckich, także okolice Dobiegniewa (Woldenberg) i Starego Osieczna (Hochzeit), obie przekazane w roku 1252 jako *possessiones* położonemu koło Poznania klasztorowi cysterek Owińska w chwili jego założenia[90], i do których, jak wynika ze sfałszowanego, spreparowanego ok. 1320 r. aktu, należały po jednym własnym dystrykcie[91]. Najwyraźniej książęta Wielkopolski planowali

---

[87] W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 330 i nast., uważa je za dawne pomorskie okręgi grodowe z czasów przedkolonizacyjnych. Przeczy temu jednakowoż fakt, że ziemie te obejmowały m.in. duże obszary, które w czasach przedkolonizacyjnych były zaludnione bardzo słabo lub wcale. W związku z tym również te *terrea* utworzono moim zdaniem dopiero po rozpoczęciu ekspansji terytorialnej, choć zapewne w jej wczesnej fazie.

[88] Por. *Annales Capituli Posnaniensis* (patrz przyp. 75), s. 468.

[89] H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 27. Por. W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 359 i nast.

[90] Por. akt z 26 kwietnia 1252 r., Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, obejmujący dokumenty tak już drukowane, jak dotąd nie ogłoszone, sięgający do roku 1400. Codex Diplomaticus Majoris Poloniae. Documenta, et jam typis descripta et adhuc inedita completens, annum 1400 attingentia (dalej jako KDW), tomy 1-5, Poznań 1877-1908, tomy 6-10, Warszawa, Poznań 1982 i nast., tu: KDW 1, s. 268 i nast., nr 303.

[91] [...] *bona sive hereditates, que wlgariter Dobegneue et Ossetzno numcupantur*[!], *cum omnibus attinenciis et districtibus earum corporalibus seu incorporalibus* [...]. Akt z (rzekomo) 24 kwietnia 1250 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. 1462: Kl. Owińska (Cysterski), D 1 (A.s.: nr III/1); Druk: KDW 1, s. 247 i nast., nr 284. Na temat stwierdzenia fałszywości tego aktu i okoliczności jego spreparowania por. Franciszek Sikora, Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owińskach (Bemerkungen zu Urkunden des Zisterzienserinnenklosters Owińska). [W:] Studia Źródłoznawcze 9(1964), s. 66-69, Maria Bielińska, Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku (Großpolnische Kanzleien und Akty des 13. Jahrhunderts). Wrocław, Warszawa, Kraków 1967, s. 93, 217, 246; C. Gahlbeck,

podniesienie Dobiegniewa (Woldenberg), który wtedy nazywał się jeszcze *Dubegnewe*, do roli centrum *terra* i z pomocą cysterek z Owińsk jako lokatorek zasiedlenie jej Niemcami. Jednak ani ze źródeł pisanych, ani archeologicznych, nie da się wywieść, na ile zamiar ten się powiódł[92]. Około 1296 r. teren wokół Dobiegniewa (Woldenberg) został zdobyty przez Askańczyków, którzy jednak, jak się wydaje, nie byli zainteresowani istnieniem samodzielnej *terra Dubegnewe*. Okolice Dobiegniewa (Woldenberg) chyba nigdy nie były określane jako samodzielna *terra*, lecz już wkrótce zaczęły być administrowane z Drzenia (Driesen) lub Strzelec (Friedeberg). W 1305 r. w Drzeniu (Driesen) rezydował niejaki Hasso von Wedel[93]. W dwanaście lat później margrabia Waldemar nadał rycerzom i wójtom, Henrykowi (Heinrich) i Burkhardowi von der Osten, jako lenno gród i miasto Drezdenko (Driesen) oraz Puszczę Drezdenecką (Driesener Heide), dla których określono linię graniczną od Gościmia (Gottschimm) przez *Carow* (opustoszała wieś na zachodnim brzegu ogardzkiego krańca jeziora Osiek), rzeczkę Sucha (Zuchow), przepływającą od Radęcina (Regenthin) przez puszczę do Drawy (Drage), dalej Drawę i wreszcie w dół Noteci (Netze) znów do Gościmia (Gottschimm)[94]. Obszar ten pokrywał się w większości z wcześniejszym wielkopolskim okręgiem dobiegniewskim (Distrikt Woldenberg). Miasto Dobiegniew otrzymało swoją niemiecką nazwę (Woldenberg) około 1333 r. od panów von der Osten poprzez przeniesienie zachodniopomorskiej nazwy Woldenburg (Dąbie)[95].

Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 122 i nast.

[92] W 1252 r. klasztor otrzymał wiele praw i przywilejów, do których należało także prawo zakładania niemieckich miast i wsi na terenach dóbr klasztornych. Por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), 628-632.

[93] Por. akt z 6 lipca 1305 r., Or. SB PK Berlin, Wippelsche Sammlung, A 13, Druk: CDB I 19, s. 446 i nast., nr 5. Na ten temat por. Helga Cramer, Die Herren von Wedel im Lande über der Oder. Besitz- und Herrschaftsbildung bis 1402. [W:] JGMOD 18(1969), s. 83 i nast.

[94] Por. akt z 2 lutego 1317 r.. Oryginał aktu znajduje się w Deutschordens-Zentralarchiv w Wiedniu; różne transumpty i odpisy w GStA PK Berlin, XX. HA, wśród aktów pergaminowych, Schiebl. 46, nr 5 i 10, jak również w foliantach zakonnych (dalej jako OF) 67, s. 129 i nast. Druk: CDB I 18, s. 282 i nast., nr 1 (błędnie z *Curow* zamiast *Carow*); regesta: KW, nr 2526. – KW, j.w. utożsamiają miejscowość *Carow* z leżącą na zachód od Drezdenka (Driesen) jeszcze na łęgach nadnoteckich wsią Stare Kurowo (Alt-Karbe). Jednak moim zdaniem jest to błąd. Stare Kurowo (Alt-Karbe) jest oddalone od Gościmia (Gottschimm) zaledwie o kilka kilometrów i leży zaledwie na przeciwnym krańcu Łęgów Noteckich (Netzebruch). Odległość między obiema „stacjami granicznymi" byłaby tu więc bardzo niewielka, podczas gdy do następnej, nad rzeczką Suchą, powstałaby niezwykle duża luka. Dlatego uważam za bardziej prawdopodobne, że *Carow* nie jest identyczne ze Starym Kurowem, lecz było słowiańskim osiedlem na ogardzkim krańcu jeziora Osiek. Tam, na ogardzkiej granicy polnej (Wugartener Feldmark) w miejscu, gdzie droga z Ogardzkiego Młyna (Wugartenmühle) w kierunku Pielic (Pehlitz) skręca ok. 1,5 km na zachód od Młyna, *Karo-Berg*, którego nazwa pochodzi prawdopodobnie od owej opustoszałej wioski *Carow*. – Na temat Drezdenka i panów von der Osten por. Antoni Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373. Ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego (Soziale und politische Kräfte im Kampf um die Neumark in den Jahren 1319-1373. Mit besonderer Berücksichtigung des neumärkischen Hochadels). Toruń 1968 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu 73,2), s. 71 i nast.; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 381-386.

[95] Por. Paul van Niessen, Geschichte der Stadt Woldenberg i.N. Stettin 1893, s. 22 i nast., 107 i nast.; H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 75 i nast.

W owym czasie panowie von der Osten sprawowali także urząd wójta w *terra* Strzelce (Friedeberg)[96]. W Katastrze z 1337 r. najwyraźniej nie rozróżnia się już między pierwotnym *terra* Strzelce (Friedeberg) a wójtostwem Drezdenko (Driesen).

W głębszych obszarach Nowej Marchii tworzenie poszczególnych *terrae* przebiegało wyraźnie inaczej niż w okręgach bliższych, ponieważ z ziem, które zaplanowali Pomorzanie w czasach przedaskańskich i przeznaczyli pod kolonizację, jedynie ziemia świdwińska (Schivelbein) uzyskała status *terra* i została wymieniona w Katastrze z 1337 r. Przeszła ona w ręce Askańczyków ok. 1280 r., a przedtem znajdowała się zapewne pod panowaniem biskupów kamieńskich (Kammin)[97]. Centrum administracyjne tej ziemi prawdopodobnie ok. 1280 r. nie było jeszcze rozbudowane do miasta na prawie niemieckim, typowego dla późniejszego średniowiecza (Hochmittelalter)[98]. W literaturze przyjmuje się na ogół, że założenie miasta miało miejsce dopiero ok. 1296 r.[99] Inne, wydzielone przez Pomorzan dystrykty, a mianowicie Dolice (**Treben*-Dölitz), Korytowo (Kürtow), Recz (Reetz), Oleszno (Welschenburg), obszar założenia klasztoru Marianowo (Marienfließ) oraz Zarańsko (Sarranzig) nie zostały przejęte przez Askańczyków. Zamiast tego margrabiowie założyli na tych terenach miasta Choszczno (Arnswalde), Ińsko (Nörenberg), Drawsko Pom. (Dramburg), a obok jeszcze Złocieniec (Falkenburg), z których tylko Choszczno i Złocieniec zostały wybrane na punkty administracyjne własnych *terrae*.

Dolice (**Treben*-Dölitz) i Dobropole Pyrzyckie (Dobberphul) były pojedynczymi posiadłościami, które pomorski klasztor cystersów w Kołbaczu (Kolbatz) przed 1230 r. otrzymał od jednego z przodków księcia pomorskiego Barnima I. W 1233 r. wielkopolski książę Władysław Odonic przekazał cały teren ziemi *Treben* mnichom, choć nie był w jej posiadaniu. Jednak cystersom udało się do 1237 r. przekonać Barnima I do ustępstwa i przekazania im tego obszaru w granicach wyznaczonych przez Odonica[100]. Do ok. 1275 r. powstało tam obok

---

[96] Por. akt z 27 lipca 1333 r., wpis do rejestru: GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 1 (część I), s. 14v; CDB I 18. s. 285, nr 5; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 383.

[97] Por. akt z 13 lipca 1280 r.u, PUB 2, s. 427 i nast., nr 1168. Por. H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 62 i nast. – P. van Niessen, Geschichte der Neumark, s. 262-266, przyjmuje, że margrabiowie zakupili ziemię świdwińską od klasztoru w Białobokach (Belbuck), który otrzymał ten teren od księcia Barnima I po podarowaniu przez tego pomorskiego władcę ziemi Dobra-Zwierzynek (Daber-Neu Schwerin) hrabiemu Gunzelin ze Zwierzyna (Schwerin) jako odszkodowanie za cesję terenów wokół Zarańska. – Na temat roszczeń biskupa kamieńskiego do ziemi świdwińskiej z 1337 r. por. R. Benl, Personen- und Besitzgeschichte (patrz wyżej), s. 36-39.

[98] Por. oba akty z 19 listopada 1292 r., PUB 3, s. 163 i nast., nr 1625 i 1626.

[99] Z 1296 r. pochodzi najstarsza zachowana pieczęć miasta Świdwin. Por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (jak w przyp. 50), s. 303; H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 63. Por. ponadto: W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 360, 692 i nast.

[100] Por. Akty z 1233 r. (po 23 kwietnia), PUB 1^2, s. 335 i nast., nr 292a, 292b; z 1235, PUB 1^2, s. 380 i nast., nr 12 i z 2 lutego 1237 r., PUB 1^2, s. 408 i nast., nr 339. Por. bardziej szczegółowo: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 129 i nast.; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 32-35, 90 i nast., tamże dalsze informacje bibliograficzne. – Miejscowość targowa **Treben* leżała dokładnie naprzeciwko Dolic na prawym brzegu Małej Iny i w XV wieku została połączona z Dolicami. Do *Treben* należał ponadto

czterech już istniejących osiedli pięć nowych kolonii wiejskich oraz trzy duże folwarki (grangie)[101]. W czasie walk marchijsko-pomorskich między 1269 a 1275 r. obszar ten został zdobyty przez Askańczyków, przy czym wypędzili oni cystersów z ich grangii nad jeziorem Stobna (Stawin), między innymi po to, by tuż obok założyć miasto Choszczno (Arnswalde). Po zakończeniu negocjacji granicznych między Brandenburgią a Pomorzem zgodnie z układem z Zweiraden z 1278 r.[102], ziemia *Treben*-Dölitz pozostała przy Pomorzu i została ponownie wydana mnichom, choć okrojona o granice polne Choszczna (Arnswalde) i Zamęcina (Sammenthin), które oddzielono od księstwa pomorskiego i przekazano Brandenburgii, gdzie stały się częścią składową ziemi choszczeńskiej[103].

W Reczu (Reetz) i Korytowie (Kürtow) już w czasach przedkolonizacyjnych istniały miejsca obronne, znajdujące się w centrach późnosłowiańskich terenów osadniczych[104]. W roku 1237 książę wielkopolski Władysław Odonic próbował włączyć tereny wokół Korytowa (Kürtow) w proces ekspansji terytorialnej późniejszego średniowiecza (Hochmittelalter) ustanawiając warownię centralnym punktem administracyjnym nowo wytyczonego dystryktu, a następnie przekazał go joannitom pod zasiedlenie. Jednak cały ten plan kolonizacyjny nie mógł zostać zrealizowany, ponieważ Odonic również i tu nadawał ziemię, którą nie rozporządzał, i zmarł w 1239 r., nim joannici objęli własność w Korytowie (Kürtow)[105]. Nie ma dowodów na to, że gród znajdował się już pod panowaniem pomorskim; w każdym razie ok. 1265 r. była zamieszkana przez panów von Wedel, jako lenników pomorskich, którzy byli zaangażowani także jako lokatorzy generalni tego okręgu. Prawdopodobnie wystawiali także załogę warowni w Reczu (Reetz), zresztą wspólnie z panami von Liebenow. Obie rodziny szlacheckie założyły prawdopodobnie jeszcze w XIII wieku w bezpośrednim sąsiedztwie Recza

oddalony o 3 kilometry majątek koło Mogilicy (Neuhof). Por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark, s. 579-582.

[101] Por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 576-591; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 35.

[102] Akt z 1 czerwca 1278, PUB 2, s. 371 i nast., nr 1096.

[103] Por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 114, 135 i nast.

[104] Por. tamże, s. 616 i nast. i mapy IV i V. Na temat wyników badań archeologicznych dot. warowni w Reczu i Korytowie por. Ryszard Wołągiewicz, Korytowo**.** Odkrycia. Powiat Choszczno (Kürtow. Funde. Kreis Arnswalde). [W:] Materiały Zachodnio-Pomorskie (dalej jako MZP) 6(1960), s. 627; tegoż autora, Recz**.** Odkrycia. Powiat Choszczno (Reetz. Funde. Kreis Arnswalde). [W:] MZP 6(1960), s. 629-631; tegoż autora, Ziemia choszczeńska w starożytności i we wczesnym średniowieczu (Das Land Arnswalde im Altertum und im frühen Mittelalter). [W:] Ziemia choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość, red. St. Lasek. Szczecin 1976, s. 35; Władysław Łosiński, Osadnictwo plemienne Pomorza (VI-X wiek). (Die Siedlung der Stämme Pommerns, 6.-10.Jh.). Wrocław, Warszawa, Kraków, Łódź, Gdańsk 1982, s. 280, nr G 26.

[105] Por. oba akty z 23 maja 1237 r., fotografie oryginałów [w:] Karol Maleczyński, Studya nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202-1239, [W:] Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, wydz. II, tom 4 (1924-28), zeszyt 2, Tab. 15 i 16; Druk: tamże, s. 255-259, nr 4 i 5, 2. egzemplarz także [W:] KDW 1, s. 171 i nast., nr 202. Na temat stanu rzeczy por. bardziej szczegółowo: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 101 u. s. 113, przyp. 24; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 7 i nast.

(Reetz) wsie Lubieniów (Liebenow) i Sicko (Altenwedel). Recz (Reetz) został po raz pierwszy wspomniany jako *castrum* w 1269 r. pośród posiadłości, które mnich dominikański Albertus Magnus przeznaczył jako zastaw dla joannitów w rozprawie sądowej przeciwko księciu pomorskiemu Barnimowi I. Jednak ani książę, ani opat Kołbacza (Kolbatz), ani mieszkający na tych dobrach pomorscy wasale mimo ekskomuniki i klątwy nie oddali ich zakonowi[106]. Korytowo (Kürtow) również należało do tego zastawu. Miejscowość tę określono wprawdzie tylko jako *villa*, jednak bez wątpienia można uznać ją za centrum administracyjne typu miejskiego: choć Korytowo (Kürtow) po założeniu Choszczna (Arnswalde) utraciło w dużym stopniu swoje znaczenie na rzecz tego nowego miasta i nigdy go już nie odzyskało, to jednak w 1486 r. określa się je jako *stedeken*, w którym znajdowała się również murowana warownia[107]. Ponadto za tym, iż Korytowo (Kürtow) zostało wybrane na centrum administracyjne dystryktu pod panowaniem pomorskim przemawia fakt, że do 1314 r. znajdowało się tu probostwo biskupstwa kamieńskiego (Kammin)[108].

Ani Recz (Reetz), ani Korytowo (Kürtow) nie zostały przejęte przez Askańczyków jako centra administracyjne (Verwaltungsbezirke). Obszar recki został podzielony wzdłuż Iny w wyniku sporów marchijsko-pomorskich w latach 1269-1296 i część pomorską przydzielono do warowni Wapnica (Ravenstein). Brandenburską część okręgu margrabiowie przyłączyli, podobnie jak dystrykt korytowski (Kürtow), do nowo powstałej ziemi choszczeńskiej (Arnswalde). Zakładając to miasto i *terra*, pod które położono kamień węgielny w 1269 r., Askańczycy chcieli najwyraźniej ustanowić wyraźny znak swojego panowania w rejonie Odry-Drawy. Nie bez powodu nadali miastu nazwę pochodzącą od ich herbu, brandenburskiego orła; również wybór Choszczna (Arnswalde) na miejsce, w którym książę Mściwoj II (Mestwin II) uroczyście przekazał im swoją własność rodową i wziął ją w lenno[109], wskazuje, że margrabiowie właśnie tu chcieli wyraźnie zamanifestować swoje zwierzchnictwo lenne nad Pomorzem.

Wątpliwe wydaje się natomiast, jakoby także przedaskańskie *terrae* Oleszno (Welschenburg) i Zarańsko (Sarranzig), które w roku 1337 również należały do ziemi choszczeńskiej (Arnswalde), miały wedle woli Askańczyków zostać trwale zintegrowane z *terra* Choszczno (Arnswalde). W roku 1254

---

[106] Por. akt z 12 sierpnia 1269 r., BLHA Poczdam, Rep. 9 B (Johanniterorden), U 22; Druk: PUB 2, s. 218 i nast., nr 891. Na temat sporu księcia Barnima z zakonem joannitów por. bardziej szczegółowo: Hans Frederichs, Herzog Barnim I. im Streit mit dem Johanniterorden. [W:] B.St. NF 36 (1934), s. 256-267; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 112 i nast.; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 1-7.

[107] Por. akt z 13 maja 1486 r., CDB I 18, s. 45, nr 67. Pierwsze wzmianki o zamku znajdują się w aktach z 1363 r. Por. H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 63-129, hier: s. 71 i nast., 80 i nast.; Wolfgang Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 677 i nast.

[108] W akcie Hasso von Wedla dla klasztoru w Bierzwniku (Marienwalde) z 6 lipca 1305 r., SB PK Berlin, Wippelsche Sammlung, A 13, Druk: CDB I 19, s. 446 i nast., nr 5, wśród świadków wymienia się m.in. proboszcza Jana z Korytowa. Proboszcz ten zmarł (wedle odczytanej przez Andreasa Angelusa inskrypcji na jednym z kamieni grobowych choszczeńskiego kościoła parafialnego) 20 kwietnia 1313 r. Por. Karl Kletke, Regesta Historiae Neomarchicae (patrz przyp. 57), tom 1, s. 76.

[109] Por. akt z 1 kwietnia 1269 r., PUB 2, s. 207 i nast., nr 880. Na ten temat por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 216-219, i uwagi H. Krabbo w KW, s. 238, do nr 969.

książę Warcisław III z Dymina na Pomorzu (Pommern-Demmin) przekazał fundacji norbertańskiej w Białobokach (Belbuck) nad Regą 600 łanów wokół Zarańska (Sarranzig)[110] w celu założenia filii klasztoru[111]. Sąsiadująca z nim na południe *terra* Oleszno była do roku 1284 w posiadaniu panów pomorskich[112] i została wraz z ziemiami Dobra-Zwierzynek (Daber-Schwerin) i Białogard (Belgard) przekazany przez księcia Warcisława IV margrabiom jako zastaw za uzgodnioną w układzie z Vierraden z 13 sierpnia 1284 r. płatność w wysokości 4000 marek w srebrze[113]. Ponieważ Warcisławowi IV nie udało się w ciągu dwóch lat zebrać całej sumy, ziemia oleska (Welschenburg) przeszła w październiku 1286 r. pod panowanie Askańczyków, którzy oddali ją w czerwcu 1287 r. wraz z ziemią białogardzką (Belgrad) w lenno Przybysławowi III (Pribislaw III), panu w Białogardzie, i jego wujowi Ryszardowi (Richard) von Friesack[114]. Jednak wkrótce ziemia ta znów przypadła książętom pomorskim i przy dzieleniu Pomorza w 1295 r. znalazła się w obszarze panowania księcia Bogusława IV[115]. Zapewne w roku 1296 tereny te przeszły ostatecznie pod panowanie Askańczyków, którzy 8 marca 1297 r. założyli miasto Drawsko Pomorskie (Dramburg)[116], które od tego czasu przejęło przynajmniej *de facto* rolę Oleszna (jak i Zarańska) jako centrum administracyjnego tego obszaru[117]. Źródła nie ujawniają, czy z założeniem miasta Drawsko Pomorskie (Dramburg)

[110] Zarańsko (Sarranzig) leży ok. 4 km na północny wschód od Drawska Pomorskiego (Dramburg).

[111] Por. akt z 22 marca 1254 r., PUB 2, s. 4 i nast., nr 586. Na ten temat por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 262 i nast. z mapą; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 329 i nast.

[112] Wg P. van Niessena, Erwerbung der Neumark (patrz przyp. 51), s. 70-75, lub tegoż autora, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 262 i nast., ziemia oleszneńska znajdowała się na owych 600 łanach podarowanych norbertanom przez księcia Warcisława w 1254 r. Van Niessen uznaje, że Barnim I po śmierci Warcisława odebrał Oleszno w ramach wymiany za ziemię Zinnenburg (która zapewne leżała między Zarańskiem i Świdwinem), po czym Oleszno stało się „samodzielnym okręgiem administracyjnym" (tamże, s. 263 i nast.). Także W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 329, uważa tę *terra* za „nowo utworzoną przez księcia Barnima po 1264 i przed 1276 rokiem." Barnim I wyznaczył prawdopodobnie również dla tego dystryktu lokatora generalnego z zadaniem zasiedlenia; nie wiadomo jednak, kto otrzymał to zadanie. Por. poza tym tamże, s. 352 i nast., 357.

[113] Por. akt z 13 sierpnia 1284 r., PUB 2, s. 534-537, nr 1312. Na ten temat por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 276 i nast., 294; H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 66 i nast.

[114] Por. akt z 24 czerwca 1287 r., PUB 3, s. 15 i nast., nr 1451; P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 294 i nast.

[115] Por. akt z 12 lipca 1295 r., PUB 3, s. 246 i nast., nr 1730; P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s.295 i nast., 302. Van Niessen, op. cit., przyjmuje, że Askańczycy oddali księciu Bogusławowi IV ziemię białogardzką, dobrą i oleszneńską na podstawie układu ze Schwedt z 8 września 1288 r. W umowie tej (która jednakowoż przetrwała tylko w niepełnej formie) PUB 3, s. 48 i nast., nr 1472, u. PUB 6, s. 332 i nast., nr 3937, nie można odnaleźć takiego punktu. Por. także: H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 66 i nast.

[116] Por. akt z 8 marca 1297, PUB 3, s. 300 i nast., nr 1796; P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 293-296; J. Walachowicz, Geneza i ustrój (patrz przyp. 50), s. 42 i nast.

[117] Brak dowodów na to, by Oleszno miało większe znaczenie w XIV wieku. Warownia stała się zamkiem rycerskim, wymienianym pośród warowni Nowej Marchii już tylko w układach między cesarzem Karolem IV i margrabią Ludwikiem Rzymianinem oraz Ottonem Brandenburskim z 1364 r. Por. K. Kletke, Regesta Historiae Neomarchicae (patrz przyp. 57), tom 1, s. 310 i nast., W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 700. Miejscowość stoczyła się do kategorii zwykłej wioski; w XIV wieku wymieniono ją po raz pierwszy w akcie księcia Warcisława IV Pomorskiego z 3 lutego

wiązało się utworzenie własnego okręgu administracyjnego. Plany Askańczyków na pewno przewidywały, przynajmniej pierwotnie, utworzenie w Drawsku wójtostwa; faktem jest jednak, że ani w Katastrze z 1337 r., ani w aktach z XIV wieku, nie ma mowy o jakiejś *terra* lub wójtostwie Drawsko[118]. Wsie wokół miasta zaliczały się w każdym razie ok. 1337 r. do *terra* Choszczno (Arnswalde) i panowie von Wedel wysunęli do niej roszczenia jako części składowej *terra* Złocieniec (Falkenburg)[119].

Ogólnie rzecz biorąc stosunki zwierzchnościowe i własnościowe w tej części obszaru Odry-Drawy były pod koniec XIII wieku bardzo skomplikowane i nieprzejrzyste. W „przedniej" jego części Askańczycy natrafili przy przejmowaniu tych terenów na już istniejące, stosunkowo uporządkowane struktury: obszary między Chojną (Königsberg) a Pełczycami (Bernstein) i Gorzowem (Landsberg) zajął u początku swoich rządów pomorski książę Barnim I, który zlikwidował próżnię polityczną na południe od Szczecina (Stettin) i Pyrzyc (Pyritz), która powstała z powodu wewnętrznych sporów pośród Piastów wielkopolsko-śląskich. W późniejszym okresie, do ok. 1248-60 r., książę i biskupi kamieńscy, jak również zaangażowani przez nich rycerze i lokatorzy kościelni rozpoczęli kolonizację poszczególnych ziem, na których ekspansja terytorialna w momencie przybycia Askańczyków była już dość daleko posunięta. W dalszej części Nowej Marchii sytuacja przedstawiała się inaczej. Do ok. 1250 r. najwyraźniej niewiele się tu działo; Barnim I niewiele sobie obiecywał po ekspansji na wschód, tak że w 1240 r. odstąpił ziemię stargardzką (Stargard) biskupowi kamieńskiemu Konradowi III[120]. Dopiero w osiem lat później książę bardziej zainteresował się wschodnimi krańcami księstwa. Odkupił ziemię stargardzką od biskupa kamieńskiego Wilhelma i zakładając klasztor Marianowo (Marienfließ) podjął pierwszą próbę kolonizacji[121].

1320 r. jako jedną z wsi, które książę (w swojej funkcji opiekuna prawnego margrabiego Henryka brandenburskiego) zamierzał przekazać jako wyprawę planowanej przez niego w Drawsku Pomorskim filii pyrzyckiego klasztoru augustianek. W Katastrze z 1337 r. Oleszno wymieniane jest jako jedna z opuszczonych wiosek *terra* Choszczno i *terra* Złocieniec. Por. akt z 3 lutego 1320 r., PUB 5, s. 485, nr 3332; LB (Gollmert), s. 25, 29

[118] Por. W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 353. Przeciwko istnieniu samodzielnego wójtostwa lub *terra* Drawsko Pomorskie w czasach askańskich przemawia przede wszystkim próba księcia Warcisława IV pomorskiego utworzenia tam w roku 1320 klasztoru augustianek (jako filii konwentu w Pyrzycach), który miał zostać wyposażony w ziemię stanowiącą większą część dawnej *terra* Oleszno, którą to miejscowość wymieniono w akcie założycielskim pośród przyszłych wsi klasztornych. Książę dokonał tego założenia jako w owym czasie opiekun prawny margrabiego Henryka brandenburskiego i władca Nowej Marchii i wystawił akt w obecności przedstawicieli najznamienitszych nowomarchijskich rodów rycerskich. Gdyby ok. 1320 r. w Drawsku istniało wójtostwo, to wójt z całą pewnością nie zgodziłby się na założenie klasztoru i tym samym ograniczenie swoich uprawnień urzędowych lub wręcz likwidację swego urzędu. Por. akt z 3 lutego 1320 r., PUB 5, s. 485, nr 3332. Nawiasem mówiąc klasztor żeński w Drawsku nie został założony, z pewnością dlatego, że Wittelsbachowie nie mieli w jego założeniu żadnego interesu.

[119] Por. podwójne nazewnictwo wsi na ziemiach choszczeńskiej i złocienieckiej, LB (Gollmert), s. 24 i nast. u. s. 29.

[120] Por. akt z 24 kwietnia 1240 r., PUB 1^2, s. 451 i nast., nr 377.

[121] Por. akty z 7 października i 2 listopada 1248 r., PUB 1^2, s. 558-562, nr 475 i 476. Na ten temat por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 166 i nast. u. s. 666 i nast.; tegoż autora, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (patrz przyp. 62), s. 91 i nast.

Jednak pomorska polityka osadnicza nie odnotowała na wschodzie takich sukcesów jak na południu. Po pierwsze, wszystko wskazuje na to, że przybyło znacznie mniej osadników, niż się spodziewano, tak że wcale nie jest pewne, czy założone wówczas wsie w ogóle kiedykolwiek były w pełni zasiedlone[122]. Po drugie wydaje się, że zbyt wiele sił politycznych działało tu w jednym czasie i zgłaszało zainteresowanie tym regionem. Obok księcia Barnima, biskupa kamieńskiego i, do śmierci, księcia Warcisława III pomorskiego, od 1250 r. w „politycznej grze sił" o panowanie nad terenami między Choszcznem a Świdwinem uczestniczyli także Askańczycy i wzmocnieni książęta Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Szczególnie destabilizująca okazała się przy tym niezdecydowana polityka księcia pomorskiego Mściwoja II (Mestwin II), która spowodowała m.in. wielkie konflikty wojenne na tym obszarze w latach 1269-1275[123]. Ale rozwój tego regionu hamowały również rozgałęzienie brandenburskiego rodu panującego oraz niezgoda i wewnętrzne spory między synami margrabiego Ottona III i Jana I, którzy w przeciwieństwie do swych rodziców aż do ok. połowy lat osiemdziesiątych nie dysponowali wspólną koncepcją ekspansji, lecz długo negocjowali przyszłość poszczególnych ziem[124]. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej przez brak koordynacji projektów kolonizacyjnych wielu różnych lokatorów świeckich i duchownych, do których oprócz wspomnianego klasztoru Marianowo należała fundacja norbertańska w Białobokach (Belbuck), inflancki klasztor cystersów Dünamünde, pomorskie klasztory Słupsk (Stolp) i Bukowo (Buckow), zakony templariuszy i joannitów, hrabiowie szweryńscy (Schwerin), którym książę Barnim I przekazał większą część ziemi Dobra-Zwierzynek (Daber-Neu Schwerin) jako dobro rodowe, jak i szereg możnowładców, którzy przyjęli w lenno dobra od książąt pomorskich, wielkopolskich i być może także Pomorza Gdańskiego, jak również od biskupa kamieńskiego[125]. Szczególną rolę odgrywali wówczas panowie

---

[122] Por. H. K. Schulze, Die Besiedlung der Mark Brandenburg (patrz przyp. 63), s. 116; Jürgen Petersohn, Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reiches, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission - Kirchenorganisation - Kultpolitik. Köln, Wien 1979 (=Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart 17), s. 320; Klaus Conrad, Besiedlung und Siedlungsverhältnisse Pommerns seit der Christianisierung. [W:] Ostdeutsche Geschichts- und Kulturlandschaften, cz. 3, red. H. Rothe. Köln, Wien 1988, s. 27-58, tu: s. 43 i nast.

[123] Por. P. van Niessen, Erwerbung der Neumark (patrz przyp. 51), s. 27 i nast., 31; tegoż autora, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 216-223, 231-234, 238 i nast., 249, 315 i nast., uwagi H. Krabbo w KW, do s. 238 i nast., nr 969, s. 250 i nast., nr 1009-1010, 1016, s. 262, nr 1047, s. 294 i nast., nr 1154, oraz H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 66.

[124] Widać to dobrze na przykładzie długotrwałych negocjacji nt. losu ziemi pełczyckiej, podczas których margrabiowie długo nie mogli się zdecydować, czy po jej zdobyciu w 1280 r. powinni ją zachować, czy oddać księciu Bogusławowi IV. Por. akty z 13 lipca 1280 r., PUB 2, s. 427 i nast., nr 1168, i z 25 października 1290 r., PUB 3, s. 113 i nast., nr 1555.

[125] Por. akty z 22 marca 1254 r., PUB 2, s. 4 i nast., nr 586; 10 czerwca 1257 r., PUB 2, s. 41 i nast., nr 638; 8 lutego 1261 r., W. Irgang, Urkunden und Regesten (patrz przyp. 81), s. 46 i nast., nr 47; 25 października 1262 r., PUB 6, s. 340, nr 3953; 12 lipca 1269 r., PUB 2, s. 215 i nast., nr 889; 4 czerwca 1273 r., PUB 2, s. 276-280, nr 975-976; 2 sierpnia 1276 r., PUB 2, s. 330, nr 1041; 20 marca 1277 r., PUB 2, s. 339 i nast., nr 1052; 13 lipca 1280 r., PUB 2, s. 427 i nast., nr 1168; 14 kwietnia 1281 r., PUB 2, s. 446, nr 1198; 23 kwietnia 1284 r., PUB 2, s. 525 i nast., nr 1300; 13 sierpnia 1284 r., PUB 2, s. 534-537, nr 1312; 25 sierpnia 1285 r., W. Irgang, op. cit., s. 57 i nast., nr 62; 19 listopada 1286 r., PUB 6, s. 371 i nast., nr .4006; 21 czerwca 1287 r., PUB 3, s. 15, nr 1430; 24 czerwca 1287 r., PUB 3, s. 15 i nast., nr 1451; 1288 r., PUB 6, s. 373, nr 4009; 27 lutego 1289 r., PUB 3, s. 60 i nast., nr 489;

von Wedel, którzy ok. 1270-75 r., i to jak się zdaje w bardzo krótkim czasie, stali się najbardziej znaczącym rodem rycerskim regionu Odry-Drawy. Nie tylko dysponowali własnymi wasalami, lecz do 1278 r. prawdopodobnie osiągnęli wręcz książęcą pozycję, dzięki której Askańczycy w układzie z Zweiraden ustanowili rycerza Ludwika von Wedel jako wprowadzającego księcia Barnima I w posiadanie odzyskanego przezeń lennego obszaru pomiędzy ramionami Iny[126]. W jaki sposób dokonał się ten nagły wzrost znaczenia, pozostaje w wielkim stopniu niewiadomą[127].

Askańczycy podejmowali najróżniejsze próby utrwalenia swojego panowania. Wobec sąsiadujących książąt pomorskich i wielkopolskich realizowali swoje interesy przede wszystkim siłą, temperując najpierw ambicje książąt pomorskich, a następnie z ich pomocą zdobywając tereny daleko na wschód od Drawy, aż po Gwdę (Küddow)[128]. Pomógł im w tym fakt, że wiele rodzin szlacheckich, niemieckich, jak i słowiańskich, które osiedliły się na tych terenach pod panowaniem książąt pomorskich i wielkopolskich, przeszło na ich stronę[129], przede wszystkim po zamordowaniu księcia wielkopolskiego Przemysła II w 1296 r. Rycerze ci mogli pod panowaniem margrabiów najczęściej nie tylko w całości zachować swoje dotychczasowe lenna, lecz nawet rozszerzyć je o nowe[130]. Większość duchownych lokatorów została natomiast wyparta, przy czym Askańczycy dużą część

---

25 października 1290 r., PUB 3, s. 113-116, nr 1555-1556; 23 czerwca 1291 r., PUB 3, s. 134, nr 1587; 20 sierpnia 1291 r., PUB 3, s. 137 i nast., nr 1592; 27 września 1291 r., PUB 6, s. 381 i nast., nr 4023; 13 listopada 1291 r., W. Irgang, op. cit., s. 61 i nast., nr 70; 3 marca 1297 r., Regesta KW, s. 443, nr 1665; i z (31 marca) 1297 r., PUB 3, s. 320, nr 1821. Na ten temat por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 293-296, 310-314; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 392 i nast., 352 i nast., 357 i nast., J. Petersohn, Ostseeraum (patrz przyp. 122), s. 427 i nast.; J. Walachowicz, Geneza i ustrój (patrz przyp. 50), s. 42 i nast.

[126] Por. akt z 1 czerwca 1278 r., PUB 2, s. 371 i nast., nr 1096.

[127] H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 106-129, zbadała wprawdzie pozycję prawną i społeczną panów von Wedel pośród margrabiów i książąt pomorskich oraz zwróciła uwagę na ich wybitną pozycję i wiodącą rolę wśród rycerstwa brandenburskiego (por. szczególnie s. 121), jednak o przyczynach i tle tego awansu nie ma u niej wzmianki. Por. ponadto: A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (patrz przyp. 94), s. 80-86; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 386-393. Być może von Wedlowie zawdzięczają swój awans, oprócz sukcesów jako rycerze i wojownicy oraz kolonizatorzy, częściowo także koneksjom rodzinnym z jakimś osiadłym na tym terenie słowiańskich rodem szlacheckim. Słowiańskie imię Zulis, spotykane wśród męskich członków rodu von Wedel wskazuje, że takie powiązania mogły w istocie mieć miejsce.

[128] Por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 322-332; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (patrz przyp. 94), s. s. 11 i nast.; H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 67 i nast.

[129] Tak np. Przybysław III z Białogardu, panowie von Borcke i część panów von Liebenow. Por. akty z 24 czerwca 1287 r., PUB 3, s. 15 i nast., nr 1451; 3 marca 1297 r., regesta KW, s. 443, nr 1665; i z (31 marca) 1297 r., PUB 3, s. 320, nr 1821. Na ten temat por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 322 i nast., 325, 335 i nast.; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 357 i nast.

[130] Np. w akcie z 3 marca 1297 r. (regesta KW, s. 443, nr 1665) np. Askańczycy nadali w lenno Henrykowi von Liebenow nie tylko wszystkie dobra, które otrzymał od księcia Przemysława II wielkopolskiego, ale jeszcze dodatkowo kilka jezior i 400 łanów ziemi, z których 300 leżało na mokradłach koło Mirosławca (Märk. Friedland), zaś 100 na drugim brzegu rzeki Dobrzycy (Döberitz).

rzeczonych ziem zapewne od nich kupili[131]. I w końcu Askańczycy podejmowali na tym terenie działania infrastrukturalne, zakładając nowe miasta, które z pewnością miały być także ośrodkami administracyjnymi nowych *terrae*. Pierwszym z nich było Choszczno, założone między 1269 a 1289 r.[132] Po dłuższej przerwie kolejne były: od 1297 r. Ińsko (Nörenberg), Drawsko Pomorskie (Dramburg), Złocieniec (Falkenburg), i w końcu w 1303 r. *Arnescrone* (później: Deutsch Krone; Wałcz)[133]. Przypuszczalnie wbrew pierwotnemu planowi w następnym okresie nie doszło jednakowoż do założenia pięciu, lecz zaledwie trzech okręgów administracyjnych (Verwaltungsbezirke) w Choszcznie, Złocieńcu i *Arnscrone,* z których ostatni, po wygaśnięciu rodu Askańczyków, ponownie znalazł się pod panowaniem polskim. Jednak znaczne obszary na wschód od Drawy Askańczykom udało się zdobyć tylko z silną pomocą rycerstwa, w szczególności panów von Wedel, i tylko z ich pomocą własność tę udawało się utrzymać. Von Wedlowie posiadali spore obszary na obu brzegach Drawy i założyli miasta Drawno (Neuwedell), Mirosławiec (Märkisch Friedland) i Tuczno (Tütz)[134]. Prawdopodobnie już pod koniec XIII wieku sprawowali urzędy margrabiowskich starostów i wójtów na ziemiach choszczeńskiej i złocienieckiej[135]. Po tym, jak Złocieniec pod koniec panowania Askańczyków, lub w czasie *interregnum,* stał się bezpośrednią własnością von Wedlów[136], doszło

[131] W akcie z 13 lipca 1280 r., PUB 2, s. 427 i nast., nr 1168, poświadcza się m. in. (już dokonaną) sprzedaż ziemi *Cinnenborch wraz z okolicą Świdwina, którą Askańczycy zakupili od norbertan z Białoboków. Na ten temat por.* W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 329 i nast., 692; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 166 i nast., 178 i nast.

[132] Po raz pierwszy wzmiankowane w akcie z 1 kwietnia 1269 r., PUB 2, s. 207 i nast., nr 880, Choszczno zostało po raz pierwszy wspomniane jako *civitas* 6 czerwca 1289, por. PUB 3, s. 76 i nast., nr 1507. Por. H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 4; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 658.

[133] Por. akty założycielskie Drawska z 8 marca 1297 r., PUB 3, s. 300 i nast., nr 1796, i Wałcza z 23 kwietnia 1303 r., GStA PK Berlin, XX. HA (Preußenland, Ostpreußen), Dt.-Ordens-Archiv (ehem. StA. Königsberg/Pr.), Urkunden, Schiebl. 46, nr 1; Druk: CDB II 1, s. 248 i nast., nr 318. Złocieniec wzmiankowany jest jako *civitas* dopiero w 1317 r. i dopiero w 1333 r. otrzymał brandenburskie prawa miejskie od panów von Wedel, jednak został prawdopodobnie założony już ok. 1300 r. Por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 325; 338 i nast.; H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 19 i nast., 27 i nast., 57 i nast.; H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 84 i nast., W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 335, 360 i nast., 663 i nast., 668 i nast. i 686.

[134] Por. H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 82-86; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 386, 391.

[135] W akcie z 13 września 1301 r., PUB 4, s. 20 i nast., nr 1999, pośród świadków wzmiankowano niejakiego *Hasso de Glambek advocatus noster, w przypadku którego z pewnością chodzi o Hasso von Wedla z Głębokiego (Glambeck). Por.* H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 82. Nie ma wzmianki o okręgu wójtowskim Hasso von Wedla. Głębokie (Glambeck) leży jednak mniej więcej w połowie drogi między Choszcznem a Złocieńcem, wydaje się zatem zupełnie możliwe, że Hasso z Głębokiego był wówczas wójtem na obu *terrae*, a przynajmniej na ziemi choszczeńskiej.

[136] W literaturze przyjmuje się zwykle, że ziemia złocieniecka, podobnie jak świdwińska, została jeszcze w 1319 r. sprzedana von Wedlom przez margrabiego Waldemara. Por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 369. – H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 84 i nast., przyjmuje, że teren wokół Złocieńca „został zaraz po zakupie przeniesiony przez margrabiów na Ludolfa von Wedel", który następnie założył tam warownię i miasto. Jedno i drugie miało już w 1313 r. być prawdopodobnie w rękach von Wedlów. Cramer w tym kontekście nie miał jednak jeszcze na myśli

prawdopodobnie do przemieszania się kompetencji terytorialnych obu wójtostw, która doprowadziła do podwójnego nazewnictwa niektórych wsi na ziemi choszczeńskiej i złocienieckiej. Na mapie widać wyraźnie, że chodzi tu o trzy zamknięte obszary, które najwyraźniej były identyczne ze starymi pomorskimi ziemiami Oleszno (Welschenburg), nowomarchijską połową *terra* Recz (Reetz) i wschodnią połową dawnej *terra* Korytowo (Kürtow), przy czym przynajmniej w ostatnich dwóch przypadkach panowie von Wedel mogli się powołać na uprawnienia z czasów przedaskańskich[137].

Na początku XIV stulecia również teren wymienionych w Katastrze w 1337 r. *bona illorum de Gruthow* bezsprzecznie należał do panów von Wedel. Nie zmieniło się to co najmniej do połowy XIV wieku, ponieważ, jak zostanie wykazane dalej, panowie von Wedel byli identyczni z panami *illi de Gruthow*. Kompleks tych *bona* był dotychczas przez badaczy przypisywany najczęściej panom Güntersberg. Już G.W. von Raumer, który jednak odczytywał jeszcze *de Bruthow*, przypuszczał, że nazwisko to powinno właściwie brzmieć *de Buetow*: „Wtedy byłaby mowa o panach Güntersberg, którzy w 1336 r. uzyskali pozwolenie od margrabiego Ludwika budowania w Buthow [...] twierdzy. [...] Ponieważ Güntersbergowie niemal w czasie tworzenia nowomarchijskiej księgi ziemskiej zajmowali się najprawdopodobniej budową zamku w Bytowie (Bütow), wydaje się więc niewykluczone, że nazywano ich wtedy po prostu *illi de Buethow*"[138]. Choć wiadomo tymczasem, że nazwa w katastrze brzmi *de Gruthow*, a nie *de Bruthow*, ta opinie Raumera wciąż jest w znacznym stopniu podzielana przez badaczy[139]. Jednak przeciwko takiej

---

terra Złocieniec w kształcie z 1337 r., którego zakup, op. cit., s. 95, prawdopodobnie nastąpił już między 1320 a 1333 r.

[137] Również wobec *terra* Oleszno panowie von Wedel, mianowicie ci ze Złocieńca, zdają się mieć prawa, które zapewne miały związek z ich kompleksem własności wokół Mellen, Pożrzadła (Spiegel), Czertynia (Zehrten) i Słutowa (Steinberg). Por. H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 94 i nast. – Na temat roszczeń lennych biskupa kamieńskiego do ziemi złocienieckiej (Falkenburg) por. R. Benl, Personen- und Besitzgeschichte (patrz wyżej), s. 36-39.

[138] LB (Raumer), s. 47. Ponadto dwukrotnie wymienia się Lubieszewo (Güntershagen) jako „główną własność" w tym kompleksie, „który również w 1364 r. [...] i w księdze ziemskiej cesarza Karola [...] występuje jako zamek należący do Nowej Marchii i z całą pewnością został założony przez Güntera z Güntersbergów, do których według księgi ziemskiej cesarza Karola wciąż jeszcze [...] należał". Tamże.

[139] Por. H. Berghaus, Landbuch der Mark Brandenburg, Bd. 3, s. 343, 356; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (patrz przyp. 94), s. 62 i nast. – Przeciwko identyfikowaniu *illi de Gruthow* z panami von Güntersberg spośród badaczy wypowiedział się dotychczas jedynie Paul van Niessen, Der Anteil der Familie v. Liebenow an der ältesten Geschichte der Neumark. [W:] SVGN 7(1898), s. 199 i nast., lub tegoż autora, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 335 i nast., który jednak nie jest także przekonany do tożsamości nazwiska *Gruthow* z rodem von Liebenow. W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 394, przeciwstawia zdanie van Niessena ogólnej opinii, jednak sam nie zajmuje jednoznacznego stanowiska. H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 105 z przyp. 319, wymienia panów von Gruthow jako osobną rodzinę posiadającą na tym terenie duże dobra, nie utożsamiając ich z von Güntersbergami. – Próbę syntezy poglądu tradycyjnego i zdania van Niessena podjął Edward Rymar, Próba identyfikacji Jakuba Kaszuby, zabójcy króla Przemysława II, w powiązaniu z ekspansją brandenburską na północne obszary Wielkopolski (Versuch der Identifizierung Jakub Kaszubas, des Mörders des Königs Przemysław II., im Zusammenhang mit der brandenburgischen Expansion in die nördlichen Bereiche Großpolens). [W:] Niemcy - Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14-16 XI 1983 roku,

identyfikacji przemawiają ważne argumenty: 1. Nawet przy najlepszej woli trudno jest zrozumieć, w jaki sposób nazwisko von Güntersberg mogło językowo przekształcić się w *de Gruthow*, także nazwa wybudowanego w 1336 r. zamku w Bytowie (Butow) jest dość odległa od *Gruthow*. 2. Jeśli uświadomić sobie sytuację na mapie, to widać, że wieś Bytów (Butow), położona 10 km na północ od Recza na zachodnim brzegu Iny, była oddzielona od *bona illorum de Gruthow* dwiema rzekami, Iną i Drawą. 3. Bytów (Butow) pojawia się w Katastrze z 1337 r. wśród wsi ziemi choszczeńskiej. Von Güntersbergowie najwyraźniej nie posiadali tam ziemi uprawnej, ponieważ w kontekście Bytowa w ogóle się ich nie wymienia. Zamiast tego dowiadujemy się, że wieś i jej granica polna w ogóle nie należała w całości do Nowej Marchii, tylko w jednej trzeciej do książąt pomorskich![140] I wreszcie po 4. należy stwierdzić, że w literaturze zbyt mało uwagi poświęca się kontekstowi wzmianki o Bytowie (Butow) w aktach z 1336 r. i 1338 r.: panowie von Güntersberg byli wasalami pomorskimi, którzy od końca XIII wieku posiadali swoje siedziby w pomorskiej Wapnicy (Ravenstein) i Nosowie (Güntersberg) i przypuszczalnie od czasu zastawienia ziemi wapnickiej w ok. 1296 r. poprzez podwójny stosunek wasalny podlegali także margrabiom brandenburskim[141]. Z Marchią byli związani poza tym w zasadzie wyłącznie przez von Kenstelów, odgałęzienie rodu, którzy posiadali dobra w pobliżu Kalisza Pomorskiego (Kallies) i (przypuszczalnie jeszcze przed Askańczykami) otrzymali jako lenno zdobyty wielkopolski gród Ujście nad Notecią[142]. Podczas walk marchijsko-pomorskich w latach 1324-1338 stali po stronie Pomorza, o czym świadczy choćby zniszczenie ich zamku w Wapnicy (Ravenstein) przez oddziały brandenburskie. Jednak w lipcu 1336 r. hołdowali margrabiemu Ludwikowi Starszemu, który w zamian zezwolił im na budowę zamku w marchijskiej części wsi Bytów (Butow)[143]. Tym niemniej już w listopadzie 1336 r. powrócili pod panowanie pomorskie i złożyli hołd księżnej Elżbiecie i jej synom, za co zapewne ponownie otrzymali w lenno Wapnicę (Ravenstein) i Nosowo (Güntersberg)[144]. Aby następnie znów wejść w bezsprzeczne posiadanie zamku

red. J. Strzelczyk. Poznań 1986, s. 203-224, tu: s. 217 i nast., twierdząc, że dobra Heinricha von Liebenow od 1296 r. były „... najmniej w znacznym stopniu identyczne z dobrami panów Bruthow-Güntersbergów z 1337 r." i wskazuje na częściowo wspólną historię obu rodów.

[140] *Buthow, LXIIII, dos IIII, ad ducem pertinent XX mansi.* GStA PK Berlin, Rep. 78a, nr 5a, s. 116v(90v); LB (Gollmert), s. 24.

[141] Por. P. Van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 204; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (patrz przyp. 94), s. 62; E. Rymar, Próba identyfikacji (patrz przyp. 139), s. 211; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 247 i nast. – Ziemia wapnicka (Ravenstein), która podczas pomorskiego podziału ziem z 12 lipca 1295 r. (por. PUB 3, s. 246, nr 1730) przypadła księciu Bogusławowi IV, została już wkrótce potem, prawdopodobnie w 1296 roku, oddana Askańczykom jako zastaw. Na początku 1299 roku Bogusław ją wykupił. Por. akt z 6 stycznia 1299, PUB 3, s. 358 i nast., nr 1877.

[142] Por. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (patrz przyp. 50), s. 313; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (patrz przyp. 94), s. 62; E. Rymar, Próba identyfikacji (patrz przyp. 139), s. 221.

[143] Por. akt z 1336 Juli 24, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 1 (Teil 2), s. 4v (94v), nr 16; Druk: CDB I 18, s. 107, nr 14.

[144] Por. akt z 30 listopada 1336 r., Or. LA Greifswald, Rep. 2, Akty, Ducalia, nr 66, Druk: PUB 10, nr 5427.

w Wapnicy (Ravenstein), zwrócili się po zawarciu pokoju w 1338 r. do margrabiego Ludwika, który ostatecznie zezwolił im na odbudowanie pomorskiego zamku, za co przypuszczalnie chętnie zrezygnowali z Bytowa[145]. Jednak jako wasale pomorscy von Güntersbergowie nie wydają się prawdopodobnymi właścicielami kompleksu ziem wielkości *bona illorum de Gruthow*. Na obszarach tych, może z wyjątkiem Kalisza Pomorskiego (Kallies) i Lubieszewa (Güntershagen) oraz Świniar (Schweinshausen) koło Drawska Pomorskiego[146], do ok. 1370 r. nie posiadali wartych wzmianki dóbr. Wydaje się, że swoją pozycję w Nowej Marchii ustabilizowali dopiero ok. 1350 r., kiedy to margrabia Ludwik Starszy przekazał im w lenno pozostałe po zmarłym rycerzu Ottonie von Liebenow, położone na wschód od Recza wsie Lubno (Liebenow), Kraśnik (Kratznick) i Kiełpino (Kölpin)[147]. Wzrost ich znaczenia nad Odrą nastąpił zasadniczo dopiero po 1365 r., kiedy to między margrabią Ottonem i panami von Wedel doszło do sporu, w wyniku którego wszyscy von Wedlowie przeszli pod panowanie króla Polski i zdobywszy Recz (Reetz) w wojnie w latach 1367-68 r. czasowo podzielili Nową Marchię na dwie części[148].

Aby zidentyfikować *illi de Gruthow* trzeba zatem znaleźć inny sposób. Pierwszą wskazówkę można znaleźć w samym Katastrze z 1337 r. Jak wspomniano wyżej, druga część katastru wprowadzona została nagłówkiem, składającym się z linii głównej i dolnej. Tytuł wskazuje, że w tym miejscu nastąpi *terra illorum de Wedel*, podczas gdy poniżej czytamy, że jako pierwsza zostanie uwzględniona *terra* Tuczno (Tütz), która wówczas należała do Ludwika von Wedla. Dalej *terra* Kalisz (Kallies), jako własność Henryka von Wedla oraz *terrae* Bytyń (Böthin) i Złocieniec (Falkenburg), których konkretni właściciele z rodziny von Wedel nie zostali wymienieni. Jako piąty i ostatni kompleks wymienia się wreszcie *bona illorum de Gruthow*. Nagłówek tego fragmentu nie wskazuje, iżby w tym miejscu miała się zaczynać nowa część, nie należąca już do *terra illorum de Wedel*. Wręcz przeciwnie, chodzi tu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa o podtytuł dla dalszej części ziemi von Wedlów[149]. Właściwie od dawna wiadomo, że von Wedlowie

---

[145] Por. akt z 12 października 1338 r., GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, nr 1 (część 2), s. 13v, nr 53; Druk: CDB I 18, s. 112, nr 23; PUB 10, s. 320, nr 5676.

[146] Por. A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (patrz przyp. 94), s. 62 i nast.

[147] [...] *contulimus et presentibus conferimus devolucionem quarte partis bonorum in villis Leyuenow, Krasnick, Kochin* [...] *ad nos per decessum Ottonis de Leuenowe quondam nostri fidelis dilecti devolutorum*. Akt z 23 września 1350 r., GStA PK Berlin, Rep. 78a, nr 5, s. 54v i nast., nr 117, Druk: CDB I 18, s. 123, nr 44 (do 22 września).

[148] W ugodzie drawskiej z 24 grudnia 1368 r., którą zawarł królewsko-polski starosta Wierzbięta z hrabią Henrykiem (Heinrich) von Schwarzburg jako przedstawicielem margrabiego Ottona, po raz pierwszy wymienia się Jakuba i Waltera von Güntersbergów oraz Henninga Kenstela jako przedstawicieli drużyny nowomarchijskiej, najwyraźniej przez nich wówczas dowodzonej. Spośród von Wedlów jeszcze tylko pewien Hasso, w tym dokumencie wymieniony na ostatnim miejscu, znajdował się po stronie marchijskiej. Hasso ze Złocieńca (Hasso von Falkenburg) i sześciu innych członków rodu von Wedel przeszło na drugą stronę i zaliczało się wtedy do polskiej drużyny. Por. KDW 3, s. 324 i nast., nr 1607. 19 lipca 1378 r. cesarz Karol IV oddał von Güntersbergom w lenno zamek Kalisz Pomorski (Kallies) i wójtostwo między Nysą a Drawą. Por. CDB I 24, s. 87 i nast., nr 146. Jeszcze w 1374 r. zamek, miasto i ziemia kaliska należały do Jana (Hansa) i Zulisa von Wedlów na Drawnie i Kaliszu (Hans und Zulis von Wedel auf Neuwedell und Kallies). Por. ąkt z 28 maja 1374, CDB I 18, s. 149 i nast., nr 85. Na ten temat por. W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 393 i nast.

[149] Por. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 118v (92v) i 119v (93v).

często przyjmowali przezwiska od swoich zamków i dóbr. Jednak próba utożsamienia *Gruthow* z Butow uniemożliwiła badaczom dostrzeżenie innej możliwości. A przecież wiele wskazuje na to, że *illi de Gruthow* byli identyczni z panami von Wedel na Korytowie lub Drawnie.

Bona illorum de Gruthow w 1337 r. zapewne nie stanowiły jeszcze *terra*, ponieważ w przeciwnym razie zostałyby tak określone. Na mapie widać, że dobra te obejmują teren składający się z trzech większych kompleksów. Pierwsza część grupowała się wokół miasta Mirosławiec (Märkisch Friedland) i mogła być tożsama z pierwotną *terra* Friedland, która pod względem obszaru była podobna do ziem von Wedlów: Kalisza (Kallies), Bytynia (Böthin) i Tuczna (Tütz)[150]. Druga leżała na południe i południowy zachód od Kalisza Pomorskiego i obejmowała teren między Drawą a Korytnicą, w tym Barnimie (Fürstenau), Niemieńsko (Nemischhof), Dominikowo (Mienken), Biały Zdrój (Balster) i Dębsko Pomorskie (Denzig) oraz kawałek ziemi na zachód od Drawy ze Święciechowem (Silberberg), położoną na prawym brzegu Drawy częścią Barnimia (Fürstenau) i przypuszczalnie także z Piasecznikiem (Pätznick). Moim zdaniem kompleks ten należał do ziemi drawieńskiej (Neuwedell). Wreszcie trzeci kompleks nie stanowił odrębnej *terra*, lecz składał się z pasa ziemi na lewym brzegu Drawy, sięgającym w górę rzeki od Suchowa (Zuchow) aż po Drawsko Pomorskie. Wszystkie trzy kompleksy terenów przed 1350 r. na pewno znajdowały się w posiadaniu von Wedlów. Von Wedlowie jako panowie Mirosławca znani są już od 1314 r.[151] Nazwa Neuwedell pojawia się po raz pierwszy z całą pewnością w 1338 r., kiedy to pewien Wedego z Neuwedell poręczał za von Borców, którzy zrzekali się pod przysięgą prawa zemsty na książętach pomorskich[152]. Na ziemię Drawno wskazał już W. Podehl[153]; w źródłach pojawia się ona m.in. w aktach z 1362 i 1374 r.: 15 lutego 1362 r. oprócz rady i obywateli miasta *Wedel* (tj. Drawno, Neuwedell) również *mannen*, die in dem *lande tho Wedel sint geseten* [„manowie, którzy zostali osiedleni na ziemi Wedel" – przyp. tłumacza], musieli uznać Ludeke von Wedel za opiekuna prawnego Hansa von Wedla[154]. W 1374 r. do lenna, które cesarz Karol IV przekazał von Wedlom, należało: *Nyenwedel, hus, stad und lant myt alle sinen ghudern unde tobehoringen* [„Neuwedell, zamek, miasto i ziemia ze wszystkimi dobrami i przyległościami"

[150] H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 92 i nast., łączy wsie należące do *terra Kallies* i znajdujące się w posiadaniu Henryka (Heinrich) von Wedla z wytyczeniem granicy Mirosławca przez Henryka von Wedla i właściwie zalicza je do *terra* Friedland; twierdzi, że tylko dlatego, iż teren ten już przed jego włączeniem był określany *terra Kallies*, został też tak nazwany w Katastrze z 1337 r. Jednak nie jest to zgodne z prawdą. Wsie *terra* Kalisz (*Kallies*) znajdowały się poza granicami wytyczonymi w 1314 r. i należały do ziemi kaliskiej, nie do Mirosławca. Wsie *terra* Mirosławiec (Friedland) leżały na terenie *bona illorum de Gruthow* na północny wschód i południowy wschód od *terra Kallies.*

[151] Por. akt z 2 lutego 1314 r., CDB I 18, s. 102 i nast., nr 5.

[152] Por. akt z 16 czerwca 1338 r., PUB 10, s. 281 i nast., nr 5637.

[153] Por. W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 685.

[154] Por. akt z 15 lutego 1362 r., GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 160v, nr 138; Druk: Urkundenbuch zur Geschichte des Schloßgesessenen Geschlechts der Grafen und Herren von Wedel, red. H. F. P. von Wedel. Leipzig 1885-1891, t. 3: Die Herren von Wedel im Märkischen Lande über der Oder, im Herzogthum Pommern und im Bisthum Camin. 1348-1373. Leipzig 1889, cz. 2, s. 54, nr 96.

– przyp. tłumacza][155]. Później, w XVI wieku, wsie Barnimie (Fürstenau), Święciechów (Silberberg) i połowę Dębska Pomorskiego (Denzig) określa się szczegółowo jako własność Wedlów na Drawnie[156]. I wreszcie z listu Henryka, archidiakona poznańskiego na tereny Drawy-Noteci, z 30 maja 1349 r. do zwierzchniego wobec niego biskupa i ze znajdującego się tam rejestru dziesięciny wynika wyraźnie, że wszystkie wsie *bona illorum de Gruthow* z 1337 r. podlegały wówczas von Wedlom, także te trzeciego kompleksu, jak również *terrae* Kalisz Pomorski (Kallies), Złocieniec (Falkenburg), Tuczno (Tütz), Wałcz (Dt. Krone), Bytyń (Böthin), Człopa (Schloppe) i Czaplinek (Tempelburg)[157].

Spośród różnych odgałęzień rodziny von Wedlów wchodzą jako panowie *Gruthow* w grę tylko ci z Korytowa (Kürtow) i Drawna (Neuwedell). Jeśli przyjąć, że nazwa *Gruthow* nie zawiera błędów, to trzeba wyjść z założenia, że panowie von *Gruthow* byli tożsami z Wedlami na Korytowie. Korytowo (Kürtow) w XIII i XIV-wiecznych źródłach występuje m.in. jako *Choritouo* (1237), *Choritowe* (1269), *Corichowe* (1271) czy *Cvritov* (1305)[158]. Zamiana litery początkowej z *C* na *G* jest często spotykana w księgach rejestrowych Wittelsbachów, np. forma *Gartzik* za Hohenkarzig, okręg Gardzko (Kreis Friedeberg), w akcie z 1333 r.[159] Korytowo (Kürtow) należało ponadto do wczesnych i trwałych posiadłości von Wedlów, którzy mieli tam swoje siedziby rodowe i w źródłach z 1326 r. określeni zostali jako *filii de Kurictowe*[160]. Możliwe byłoby jednak także, że *Gruthow* to pierwotna słowiańska forma nazwy Neuwedell, które prawdopodobnie i tak nie może być uznane za miasto założone na surowym korzeniu[161]. W historii Nowej Marchii istnieje podobny przypadek miasta Woldenberg (Dobiegniew), które jeszcze w czasach Askańczyków nazywało się *Dubegnewe* i swoją niemiecką nazwę uzyskało dopiero od von der Ostenów pod panowaniem Wittelsbachów[162].

---

[155] Akt z 28 maja 1374 r., CDB I 18, s. 149 i nast., nr 85.

[156] Por. akty z 1516 r. i 1519 r., GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 14, s. 74v ew. 76v.

[157] Por. akt z 30 maja 1349 r., KDW 2, s. 615 i nast., nr 1284. Von Güntersbergowie nie są w tym akcie w ogóle wzmiankowani.

[158] Por. akty z 23 maja 1237 r., K. Maleczyński, Studya (patrz przyp. 105), s. 258 i nast., nr 5; KDW 1, s. 171 i nast., nr 202; z 12 sierpnia 1269 r., BLHA Poczdam, Rep. 9 B (Johanniterorden), U 22; Druk: PUB 2, s. 218 i nast., nr 891; z 8 kwietnia 1271 r., BLHA Poczdam, Rep. 9 B (Johanniterorden), U 27; Druk: PUB 2, s. 234, nr 914 (dot. 16 kwietnia 1270 r.), i z 6 lipca 1305 r., SB PK Berlin, Wippelsche Sammlung, A 13, Druk: CDB I 19, s. 446 i nast., nr 5.

[159] Por. Akt z 22 lipca 1333 r., wpis do rejestru: Stadtbibliothek Leipzig, Rep. II nr 128: Advocatia Havelbergensis, tamże (s. 23-26v) Advocatia Landispergensis (Or.-Register Markgraf Ludwigs des Älteren zur Vogtei Landsberg/W., 1333-1339), tu: s. 23, nr 1; Druk: CDB I 18, s. 284, nr 3.

[160] Por. Annales et notae Colbazienses, wyd. pod. red. Wilhelmusa Arndta, [w:] MG. Ss. XIX, s. 717 i nast. Na ten temat por. H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 62 i nast.

[161] Por. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 623 i nast.

[162] Por. Paul van Niessen, Geschichte der Stadt Woldenberg i. N. Stettin 1893, s. 22 i nast., 107 i nast.; H. Wittlinger, Untersuchungen (patrz przyp. 64), s. 76; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (patrz przyp. 48), s. 630 i nast. Jeszcze do 1404 r. rajcy Dobiegniewa (Woldenberg) pieczętowali swoje akty pieczęcią o treści S. BURGENSIUM COMMUNITATIS CIVITATIS [D]VBEGNEWE. Por. akt z 3 grudnia 1404 r., egzemplarz w Centralnym Archiwum Zakonu Krzyżackiego (Deutschordens-Zentralarchiv) w Wiedniu; regesta: Eduard Gaston Pöttickh Graf von Pettenegg,

Niemiecka nazwa miejscowa von Neuwedell pojawia się w źródłach po raz pierwszy bezpośrednio w 1338 r., a pośrednio w 1333 r.[163] Miejsca wystawienia *„Wedele"* w akcie dla miasta Kalisza Pomorskiego z 29 września 1313 r. nie należy przypuszczalnie identyfikować ani z Neuwedell, ani z Altenwedel koło Recza, lecz z Wedell (Czartoryja) koło Chojny[164]. Można sobie zatem wyobrazić, że między 1325 a 1333 r. nie tylko nazwa *Dubegnewe* została zmieniona przez panów von der Osten na Woldenberg, lecz także nazwa *Gruthow* przez panów von Wedel na Neuwedell. W obu przypadkach może zresztą chodzić o to samo odgałęzienie rodu, ponieważ Korytowo (Kürtow) i Drawno (Neuwedell) tworzyły w XIV wieku wspólne lenno[165], którego centrum dopiero powoli przeniosło się z Korytowa do Drawna.

Powstanie Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej na początku XV wieku

Wedle naszej aktualnej wiedzy w średniowieczu istniały jedynie trzy rękopisy nowomarchijskiego Katastru z 1337 r.: zaginiony oryginał z 1337 r., wykonany przez kancelarię Luksemburgów w okresie po 1375 r. kopia, która zapewne kiedyś znajdowała się w *Copiarium Marchicum*, dziś niekompletnie zachowanym w GStA PK Berlin w zbiorze Marchijskiej Elektorskiej Kancelarii Lennej pod nr I. HA, Rep. 78a, Nr 5, jak i zachowana do dziś kopia tego odpisu w *Codex Wedel* (GStA PK, I. HA, Rep. 78a, nr 5a), którą, sądząc po rodzaju pisma, należy datować na pierwszą połowę XV wieku.

Johann Christian Seyffert wyszedł na początku XIX wieku z założenia, że korzysta z oryginału Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej, choć w rzeczywistości, jak wykazano wyżej, miał do czynienia jedynie z kopią z *Codex Wedel*. Jednak podobną pomyłkę popełnił także Ludwig Gollmert, kiedy uznał, że „wspomniana tu księga ziemska istniała jako osobną księga z prawidłowym wtedy merytorycznie tytułem 'Altt Neuemerkische Landtbuch'".[166] Gollmert wskazuje w tym kontekście na stronę tytułową *Codex Wedel*, na której znajdują się następujące słowa: „Dises buch ist vberschriben gewesen Altt Neuemerkische Landtbuch, Sein Alte Registraturen von Geistlichen vnd weldtlichen Lehenen vnd sachen ab anno 1334

Die Urkunden des Deutsch-Ordens-Centralarchives zu Wien, in Regestenform wyd. pod. red. E.G. G. von P., Bd. 1, Leipzig 1887 (więcej się nie ukazało), s. 436, nr 1657.

[163] Por. akt z 16 czerwca 1338 r., PUB 10, s. 281 i nast., nr 5637. Pośrednio Neuwedell jest wzmiankowane w dokumencie z 29 września 1333 r., PUB 8, s. 250 i nast., nr 5099, w którym wieś Altenwedel (Sicko) po raz pierwszy została wymieniona z dodatkiem „Alten".

[164] Por. akt z 29 września 1313 r., CDB I 18, s. 102, nr 4; PUB 5, s. 143, nr 2852. Margrabia Waldemar, wystawca tego dokumentu, wystawiał trzy dni wcześniej inne akty w Münchebergu. Wprawdzie zapewne można by stamtąd dotrzeć w ciągu trzech dni do Dobiegniewa (Neuwedell), jednak wydaje się prawdopodobne, że margrabia wystawił ten akt w Czartoryja (Wedell) koło Chojny, do którego w takim czasie dojechać było znacznie wygodniej. Por. natomiast: KW, s. 633, nr 2313, H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 73.

[165] Jeszcze w 1363 r. Ludeke von Wedel otrzymał w lenno po jednej trzeciej zamku i miasta Dobiegniew (Neuwedell) i zamku Korytowo (Kürtow). Por. akt z 22 listopada 1363 r., CDB I 18, s. 138, nr 67; W. Podehl, Burg und Herrschaft (patrz przyp. 56), s. 677 i nast.. 685.

[166] LB (Gollmert), s. 8.

ad Annum 1372." [„Ta księga została zatytułowana Altt Neuemerkische Landtbuch, jego dawne rejestry lenn duchownych i świeckich i rzeczy od roku 1334 do roku 1372" - przyp. tłum.] Strona ta była jakoby początkowo stroną tytułową „Księgi Ziemskiej", a dopiero potem, kiedy połączono „Księgę Ziemską" z innymi częściami dzisiejszego *Codex Wedel*, miała stać się stroną tytułową całego manuskryptu, dla którego zachowano stary nagłówek, aż do chwili, gdy „osoba wpisująca obecny tytuł uznała stary za niewystarczający i nieprawidłowy, i zastąpiła go nowym, jednak również nie wystarczającym"[167].

Już samo spojrzenie na Kataster z 1337 r. przywodzi poważne wątpliwości co do twierdzenia Gollmerta, że „Księga" od czasów margrabiego Ludwika Starszego istniała jako wyodrębnione dzieło pod tytułem „Nowomarchijska Księga Ziemska". Wspomniany powyżej podział Katastru na trzy części, z których dwie pierwsze zaczynają się nagłówkami zawierającymi słowa *Hic incipit* lub *Hec est*[168], dopuszcza zarówno wniosek, że te trzy części istniały niezależnie od siebie i dopiero w późniejszym czasie, czy to za panowania margrabiego Ludwika Starszego, czy też Luksemburgów, został połączony w jeden tekst, jak i możliwość, że wszystkie trzy części są wypisem z większego katastru, obejmującego być może nawet całą Brandenburgię, co brał pod rozwagę już wydawca Księgi Ziemskiej cesarza Karola IV, Johannes Schulze.[169] Jednak na pytania te nie będzie można odpowiedzieć przed znalezieniem oryginalnego manuskryptu (manuskryptów) lub innych, nieznanych jeszcze źródeł.

Jednakże od chwili opublikowania przez Ericha Joachima i Paula van Niessena repertorium aktów historycznych Nowej Marchii znajdujących się w ówczesnym Archiwum Państwowym w Królewcu (Königsberg/Pr.) wiadomo[170], że istniały tam dokumenty historyczne zawierające informacje o „Nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej". Ich wartość dla badań historycznych oceniał jednak jak dotąd wyłącznie Klaus Neitmann, który przyglądał im się z punktu widzenia problemu wydania ksiąg urzędowych i innych dzieł pisanych na skutek przejścia Nowej

---

[167] Ponadto Gollmert zwraca uwagę na uwagę poczynioną ręką samego Tajnego Radcy i Kanclerza rządu Nowej Marchii pod panowaniem księcia elektora Jana Jerzego (Johana Georga) i Jerzego Wilhelma (Georg Wilhelm), Jana (Hansa) von Benekendorfa, również będące krótką informacją o treści, jak również na powstałe w XVII wieku dwa rejestry alfabetyczne, z których jeden odnosił się do odpisów akt i rejestracji, natomiast drugi był po prostu rejestrem osób wyłącznie z „Księgi Ziemskiej".

[168] Por. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, nr 5a, s. 109 (83), 118v (92v); LB (Gollmert), s. 11, 27.

[169] „Jest raczej pewne, że była ona [czyli „Nowomarchijska Księga Ziemska", C.G.] podstawą do poboru tych pieniędzy w roku 1337, jednak ten spis własności zdaje się nie ograniczać do Nowej Marchii. Początek rejestru: *Hic incipit terra transoderana* pozwala przecież wnioskować, że spisem objęto także ziemie po tej stronie Odry." Landbuch der Mark Brandenburg von 1375 (patrz przyp. 1), wprowadzenie J. Schultze, s. XII. Por. także: H. Cramer, Die Herren von Wedel (patrz przyp. 93), s. 91.

[170] Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Pr. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark, oprac. przez. Erich Joachim, wydane wspólnie z Paul van Niessen. Landsberg/Warthe 1895 (=SVGN 3, dalej jako: Rep. Kön.).

Marchii pod panowanie zakonu krzyżackiego[171]. Uwzględnienie tych źródeł w badaniach nad przechowaniem i kształtem „Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej" doprowadziło do zadziwiających rezultatów.

Z aktów z XIV wieku nie można się dowiedzieć niczego ani o przechowaniu Katastru z 1337 r., ani w ogóle o istnieniu jakiejś Nowomarchisjkiej Księgi Ziemskiej. Zmienia się to dopiero po 1402 r., kiedy to Nowa Marchia przeszła na własność zakonu krzyżackiego. Zakon i jego zwierzchnicy byli rzecz jasna bardzo zainteresowani tym, jakie przysługują im dochody z ziem nadodrzańskich i zdobyciem jasności co do panujących tam stosunków własnościowych i prawnych oraz własnych uprawnień[172]. W tym celu posługiwał się też kanałami dyplomatycznymi. Na początku 1404 r. wielki mistrz zakonu krzyżackiego zlecił zamieszkałemu we Frankfurcie nad Odrą mieszczaninowi Pawłowi (Paul) Quentinowi zapytanie margrabiego o jakąś nowomarchijską księgę ziemską, ponieważ w tamtych czasach w samej Nowej Marchii takiej księgi najwyraźniej nie było. Paweł (Paul) Quentin, który był uważany za męża zaufania Zakonu i w kontaktach z margrabią Jobstem morawskim (von Mähren) występował jako pełnomocnik obu stron, potwierdził to zlecenie, kiedy 25 kwietnia 1404 r. informował wielkiego mistrza m.in. o zbliżającej się wizycie margrabiego Jobsta w Marchii: *Ouch wisse Uwer gnade, das myn herre margraff Jost vor Phingsten yn dy Mark komen wert. So wil ich mit ym reden umme daz lantbuch der Nw^e^enmark und wil daz senden mynem herren, dem voyte, und wil yn allen sachen tun als der Uwer, als Uwer gnade anders nicht irvarn wirt* ["Wasza Dostojność powinien wiedzieć, że pan margrabia Jobst przybędzie do Marchii przed Zielonymi Świątkami. Chcę z nim wtedy rozmawiać o księdze ziemskiej Nowej Marchii i chcę ją przesłać memu panu, wójtowi, i chcę we wszystkim czynić, jak Wasza Dostojność rozkazał i tak też Waszej Dostojności będzie doniesione" – przyp. tłumacza][173]. W późniejszym liście do wójta Nowej Marchii, Baldewina Stahla, informował, że rozmawiał już z margrabią na temat księgi ziemskiej i zapytał go, gdzie się ona znajduje. Ten miał mu odpowiedzieć, że w Berlinie, w tajnym miejscu, i że przekaże wielkiemu mistrzowi odpis, kiedy następnym razem znajdzie się w Berlinie[174]. Najwyraźniej

---

[171] Por. Klaus Neitmann, Die Staatsverträge des Deutschen Ordens 1230-1449. Studien zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates. Köln, Wien 1986 (=Neue Forschungen zur Brandenburg-Preußischen Geschichte, 6), s. 589 i nast., tegoż autora, Der Deutsche Orden und die Anfänge der ersten Hohenzollern in der Mark Brandenburg. [W:] Jahrbuch für Brandenburgische Landesgeschichte 41 (1990), s. 128 i nast.

[172] Por. K. Neitmann, Staatsverträge (patrz przyp. 171), s. 589 i nast.

[173] List Pawła (Paul) Quentina do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego z 25 kwietnia [1404], GStA PK. Berlin, XX. HA (Preußenland, Ostpreußen), Deutschordensarchiv, dawniej StA Königsberg/Pr., Ordensbriefarchiv, OBA 744 (A.s.: XXIX, 53), niedrukowany. Regesta: Regesta historico-diplomatica Ordinis s. Mariae Theutonicorum 1198-1525. Pars 1: Index Tabularii Ordinis s. Mariae Theutonicorum. Regesten zum Ordensbriefarchiv, oprac. m.in. Erich Joachim, wyd. pod. red. Waltera Hubatscha (dalej jako: ROMT). tom 1, 1 (1198-1454), tom 1,2 (1455-1525), Göttingen 1948, 1950, tom. 1, 3 (Göttingen 1973), tu: ROMT 1, s. 43, nr 744.

[174] [...] *dat dat thum Berlin ist in eyn heymlichin stede, unde wil Iuw dez eyn ut schryft schaffen dat irste, dat he thum Berlin kump* [„że jest to w Berlinie w sekretnym miejscu i że dostarczy Wam odpis kiedy tylko będzie w Berlinie" – przyp. tłumacza], t. GStA PK Berlin, XX. HA, op. cit., OBA 804 (A.s.: XIIa, 11), nie drukowany, regesta: ROMT 1, s. 463, nr 804. List ten, który podobnie jak wyżej cytowane

jednak nie doszło do tego, ponieważ zakon w osiem i pół roku później nadal nie dysponował żadną nowomarchijską księgą ziemską[175]. Jesienią 1412 r. wielki mistrz Henryk (Heinrich) von Plauen poinstruował ówczesnego komtura Balgi, Fryderyka hrabiego von Zollern (Friedrich Graf von Zollern), oraz wójta Nowej Marchii, Albrechta von der Dube, którzy zostali wysłani na negocjacje z Fryderykiem burgrabią norymberskim jako zarządcą Marchii Brandenburskiej, *das sie uns sulden haben usgericht das register obir die Nuwemarke, des wir grossen gebrechen haben* [„aby udostępnili nam rejestr Nowej Marchii, który jest nam bardzo potrzebny" - przyp. tłumacza][176]. Nie byli oni jednak w stanie wypełnić tego zadania w krótkim czasie, który mieli do dyspozycji na negocjacje. Dlatego wielki mistrz w piśmie ze stycznia 1413 r. zwrócił się bezpośrednio do burgrabiego Fryderyka. Z pisma tego wynika, że jeden z dwóch wielkich mistrzów, Konrad lub Ulrich von Jungingen, zlecili między 1404 a 1410 r. sporządzenie egzemplarza księgi ziemskiej, która znalazła się tymczasem w posiadaniu brandenburskiego kanclerza i proboszcza Berlina, Jana (Johanna) von Waldow[177]: *Dovon wir seind undirweizet, das is unser vorfar seligen gedechtnisses hatte lossen schreiben und das is euwer canceller habe* ["Poinformowano nas, że nasz świętej pamięci poprzednik zlecił napisanie i że ma ją Wasz kanclerz" – przyp. tłumacza]. Dlatego wielki mistrz poprosił burgrabiego, *so wir allerfleissigste konnen, uns darczu helffen rathen, das uns das register von euwerm canceller moge werden* [„zechciał nam poradzić, jak możemy uzyskać rejestr od Waszego kanclerza" – przyp. tłumacza][178]. Również sam kanclerz pisał wówczas do Henryka von Plauen i prosił go *mit ganczem fleiz alz unsern sundirlichen frundt, das ir uns das register wollet und senden, dovon wir euch gerne wellen thun eyne moglich erunge und fruntschaft, in der wir euch behegelich wellen werden. Und ap ir leichte czu rathe wurdet, das ir uns das register by euwer dyner eyn weldet senden, so schreibet uns, was ir dovor begerende seit und was euwer wille ist* [„z wielkim naciskiem jako

pismo Pawła Quentina, nie zawiera w dacie roku, przechowywany jest obecnie w GStA PK pod datą wystawienia 17 maja 1405. Uważam jednak za dość mało prawdopodobne, aby między napisaniem tych dwóch listów było więcej niż rok różnicy. Dlatego należy raczej wyjść z założenia, że oba listy powstały albo w 1404, albo w 1405 r.

[175] Być może Jobst margrabia Moraw (von Mähren) obiecał zbyt wiele i nie był w stanie dotrzymać obietnicy, ponieważ, wiedząc o istnieniu Księgi Ziemskiej Karola IV, wnioskował, że istnieje także księga ziemska dla Nowej Marchii, którą będzie można po prostu skopiować, choć w rzeczywistości być może Nowomarchijska Księga Ziemska w ogóle jeszcze nie istniała.

[176] Pismo wielkiego mistrza Henryka von Plauen do burgrabiego Fryderyka norymberskiego (von Nürnberg) z 6-13 stycznia 1413 r., GStA PK Berlin, XX. HA, OF 6, s. 158-160, Druk: Klaus Neitmann, Der Deutsche Orden (patrz przyp. 171), s. 128 i nast., nr 4; regesta: Rep. Kön., s. 57, nr 309.

[177] Johann von Waldow był członkiem rodu von Waldow na Lubniewicach (Königswalde) na ziemi torzymskiej (Sternberg) W roku 1400 przebywał na uniwersytecie w Pradze, gdzie uzyskał tytuł *baccalaureus*. Od 1402 r. był zatrudniony w berlińskiej kancelarii margrabiego Jobsta margrabiego Moraw (von Mähren), którą wkrótce zaczął prowadzić jako kanclerz. W 1409 r. został archidiakonem Lubusza (Lebus), a w dwa lata później proboszczem Berlina. Hohenzollernowie po przejęciu panowania w Marchii przejęli go także jako kanclerza. W 1414 r. Sobór w Konstancji mianował go biskupem Brandenburga. W roku 1420 papież Marcin V przeniósł go na urząd biskupa do Lubusza (Lebus), który objął jednak dopiero w 1422 r. Jako biskup Jan (Johann) V z Lubusza (Lebus) zmarł w roku 1423. Następcą został jego młodszy brat o tym samym imieniu.

[178] Tamże.

naszego szczególnego przyjaciela, aby zechciał nam przysłać ów rejestr, za co chętnie odwdzięczymy się szacunkiem i przyjaźnią, sami będąc gotowi do przysługi. A jeśli zdecyduje, by przysłać nam rejestr przez swego sługę, niech napisze, czego pragnie w zamian i jaka jest jego wola" - przyp. tłumacza][179]. Jednak dopiero wiosną 1414 r. wójtowi zakonnemu Nowej Marchii Sanderowi von Machwitz po intensywnych staraniach plebana z Gorzowa (Landsberg) udało się obejrzeć księgę ziemską i zorientować się co do jej zawartości: [...] *als ich mit Euwern gnaden retthe czum Hamersteyn von dez lantbuches wegen uf dy Nuwe Marke, dar hatthe ich her Waldowen umme geschr[even], der is by ym hoth unde us velen bu°chern czuzamen gesammeld, unde habe dar umme geerbeidt mit dem pfarre czu Landisberg, der synen flyes do by geton hoth also lange, daz ich daz buch geseen unde daz meiste dar ynne gehort haben* [„po rozmowie z Waszą Dostojnością na Czarnem (Hammerstein) o nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej napisałem do pana Waldowa, który ją ma i złożył z wielu ksiąg i poprosiłem o nią plebana z Landsberga, który tak długo podejmował starania, aż udało mi się zobaczyć księgę i wysłuchać większości jej treści" - przyp. tłumacza][180]. W zamian za przekazanie księgi rzeczony proboszcz zażądał listownie od plebana Gorzowa (Landsberg) stu guldenów, w związku z czym wójt usilnie przekonywał wielkiego mistrza do zakupu księgi: *Unde bu°dunket, daz is wol ebene qweme unde nu°tze were, wen is gefuge mu°chte haben czu dissem lande, unde wil nymmer nicht haben wen hundert gulden* [„I pomyślcie, że byłoby ? i korzystnie, gdyby była do tej ziemi?, a on nie chce więcej niż sto guldenów" - przyp. tłumacza]. Aby wielki mistrz mógł się przekonać o wartości księgi, Sander von Marchwitz załączył do swojego listu m.in. *ouch eynen register von allen gescheften, dy das buch ynne hoth noch den ander volgende* [także rejestr wszystkich spraw, o których mowa w Księdze i jeszcze ponadto innych" - przyp. tłumacza].[181] Ten powstały w 1414 r. spis treści Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej istnieje do dziś i zostanie poniżej bliżej przedstawiony.

Z listu wójta z kwietnia 1414 r. dowiadujemy się, że znajdująca się w posiadaniu Jana (Johann) von Waldow księga ziemska była, jak już wyżej cytowano, *us velen bu°chern czuzamen gesammeld* [„złożona z wielu ksiąg" – przyp. tłumacza]. Tytuł spisu brzmi następująco: *Istud est registrum Marchie Transoderam collectam ex diversis antiquis libris, et omnes isti antiqui libri habentur in Berlin per multa volumina et in bona scriptura in testimonium sempiternum.* Wynika stąd, że historyczna Nowomarchijska Księga Ziemska była kompilacją różnych źródeł, które, jak dowiadujemy się z ostatnich zdań spisu, *forte ultra*

[179] Pismo wielkiego mistrza Henryka von Plauen do Johanna von Waldow, proboszcza w Berlinie i kanclerza burgrabiego Fryderyka norymberskiego (von Nürnberg) z 6-13 stycznia 1413 r., GStA PK Berlin, XX. HA, OF 6, s. 160-161; druk K. Neitmann, Der Deutsche Orden (patrz przyp. 171), s. 130, nr 5; regesta: Rep. Kön., s. 57, nr 308.

[180] Pismo wójta Nowej Marchii Sandera von Machwitza do wielkiego mistrza z 19 kwietnia 1414 r. , GStA PK. Berlin, XX. HA, OBA 2054, nie drukowany; regesty: Rep. Kön., s. 63, nr 346; ROMT 1, s. 127, nr 2054.

[181] Tamże.

XVIII sexternos magni modus, czyli razem obejmowały ponad 108 kart[182]. Już z tych danych wynika, że Nowomarchijska Księga Ziemska musiała być znacznie obszerniejsza niż tekst, który do dziś określaliśmy tym mianem. Spis treści wymienia następujące rozdziały:

1. nowy i stary rejestr orbedy (Urbede) miast nowomarchijskich,
2. następna lista miast, w których nakładano własną orbedę,
3. informacja o bedzie nakładanej przez cesarza Karola IV w Nowej Marchii,
4. księga opisana jako *Advocacia in Landsberg*, która zawierała *collationes* dla wszystkich miast, wsi i wasali Nowej Marchii,
5. zbiór potwierdzeń do akt wszystkich miast, klasztorów i kolegiaty Myślibórz,
6. zestawienie wszystkich przekazów własności dóbr na rzecz miast, wasali i duchownych,
7. *liber* margrabiego Ludwika Rzymianina z Nowej Marchii, który miał być zawarty w księdze obejmującej całą Marchię Brandenburgia,
8. *liber* margrabiego Ottona *super civitates*, w którym zawarto informacje o przekazywaniu w lenno, potwierdzenia, przepisywanie długów i przekazywanie praw własności na rzecz miast i wasali, przekazane opatowi Kołbacza w 1368 r. potwierdzenie założenia klasztoru Mironice, kilka akt przekazania w lenno i przekazania praw własności dla panów von Wedel i von Güntersberg, jak również zastawów sądów miejskich,
9. *liber* podobnej treści z czasów margrabiego Ludwika Starszego lub Rzymianina i w końcu
10. rejestr obowiązku odbywania służby i bedy wszystkich miast i wsi nowomarchijskich, *sicud in libro continetur: Nomina omnium villarum, molendinorum et servicia et mansuum*,
11. opis *terra istorum de Wedel* z *terrae* Pełczyce (Bernstein), Kalisz Pom. (Kallies), Złocieniec (Falkenburg) itd.
12. nazwy nowomarchijskich nieużytków, z których pobiera się podatek (Heidehafer) od całych wiosek, wraz ze *stangna eiusdem mericarum*[183].

Ostatnie trzy punkty były oddzielone w spisie treści od pozostałych słowami *Hic incipit*. Moim zdaniem nie ma żadnych wątpliwości, że dotyczą one treści Katastru z 1337 r., pomimo że Pełczyce wymieniono tu omyłkowo jako ziemię należącą do Wedlów. W ten sposób staje się pewne, że kataster ten był zawarty

[182] Spis treści przechowywanej w Berlinie, utworzonej z różnych istniejących tam zapisków księgi ziemskiej Nowej Marchii z [19 kwietnia 1414 r.], Or. GStA PK Berlin, XX. HA, OBA 2177; druk p. aneks poniżej s. 46 i nast. Autorem spisu treści był prawdopodobnie proboszcz Jan (Johann) von Waldow.

[183] Tamże.

w historycznej Nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej, ale obejmował tylko jej niewielką część. Jeśli przyjrzymy się teraz punktom od 1 do 9 pod kątem istniejących dziś zapisków z czasów Wittelsbachów i Luksemburgów, to większość z nich można przynajmniej w przybliżeniu zidentyfikować. Wymienione na początku wykazy bedy pochodzą albo z księgi ziemskiej cesarza Karola IV, albo były identyczne z zapiskami, które zostały zapisane charakterem pisma B i przeniesione przed właściwy tekst księgi ziemskiej z 1375 r. oraz wspólnie z nim wydane przez Jana (Johannesa) Schultzego[184]. Rejestr *advocatia Landsberg* z czasów margrabiego Ludwika Starszego można znaleźć w woluminie lipskiej Biblioteki Miejskiej pośród pochodzących z tego samego czasu zapisków do *advocatia Havelberg*[185]. W przypadku pozostałych rozdziałów Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej mamy najprawdopodobniej do czynienia z nowomarchijskimi rejestrami margrabiego Ludwika Starszego, margrabiego Ludwika Rzymianina i margrabiego Ottona z lat 1333-1373, z których najstarszy zachowany jest w oryginale[186], zaś pozostałe (częściowo niepełne) zachowały się w odpisach w *Copiarium Marchicum* (GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 5) lub w *Codex Wedel* (tamże, nr 5a)[187].

Tym samym treść historycznej Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej z 1414 r. przedstawiała się następująco: na początku zawarto w niej spisy orbedy (Urbede) z Księgi Ziemskiej cesarza Karola IV wraz z zachowanymi z nią notatkami. Po nich następują wszelkie znane rejestry nowomarchijskie margrabiów Ludwika Starszego, Ludwika Rzymianina i Ottona z lat 1333 do 1373, począwszy od obejmującego lata 1333 do 1339 rejestru wójtostwa Gorzów (Landsberg) margrabiego Ludwika Starszego. I wreszcie końcówkę Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej tworzył Kataster z 1337 r. z trzema częściami na temat *terra Transoderana*, *terra illorum de Wedel* i nieużytków Nowej Marchii. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa istniały dwa egzemplarze tej księgi ziemskiej, a mianowicie skompilowany w kancelarii berlińskiej z różnych dostępnych tam źródeł oryginał, jak również odpis wykonany dla zakonu krzyżackiego. Oba egzemplarze istnieją do dziś, choć nie są kompletne. Są tożsame z *Copiarium Marchicum* (GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 5) i *Codex Wedel* (GStA PK, I. HA, rep. 78a, nr 5a). Oryginałem był prawdopodobnie *Copiarium Marchicum*, którego typ pisma wskazuje na kancelarię berlińską. Oba tomy miały początkowo zapewne tę samą treść. Do dziś oba zachowały odpisy rejestrów margrabiego Ludwika Starszego z wójtostwa myśliborskiego (Soldin) z lat 1333-1345/48[188], margrabiego Ludwika Rzymianina

[184] Por. Landbuch der Mark Brandenburg von 1375 (patrz przyp. 1), s. 18 i nast., 26 i nast. i 56 i nast.

[185] Por. Biblioteka Miejska w Lipsku, rep. II nr 128: *Advocatia Havelbergensis*, tam na s. 23-26v: Advocatia Landispergensis (Or.-Register Markgraf Ludwigs des Älteren zur Vogtei Landsberg/W., 1333-1339).

[186] Por. GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 1, część 2 (s. 91-117, nr 1-110): Original-Register Markgraf Ludwigs des Älteren der neumärkischen Vogtei Soldin, 1333-1345.

[187] Por. poniżej przyp. 188-193.

[188] Por. *Copiarium Marchicum*, GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a nr 5, s. 1-22v, ew. *Codex W*edel, tamże, rep. 78a nr 5a, s. 32v-52v. Oba odpisy są niepełne. Odpis w *Copiarium Marchicum* zaczyna się od nr 45; ponadto opuszczono wpisy nr 69 i 84-89 z rep. 78a nr 1. Jednak za to rejestr ten jest kontynuowany poza rok 1345, aż po 1348 r., kończy się numerem 139. Odpis w *Codex Wedel* zaczyna

z lat 1348 do 1351[189] i 1352 do 1356[190] oraz margrabiego Ludwika Rzymianina i Ottona z lat 1360-1364 do 1373[191]. W *Codex Wedel* zachowały się ponadto Kataster z 1337 r.[192] i rejestr margrabiego Ludwika Rzymianina z lat 1360 do 1364[193], które w *Copiarium Marchicum* już zaginęły. Obydwa rejestry orbedy (Urbede), zapiski na temat miast nowomarchijskich, rejestr bedy Karola IV i rejestr wójtostwa Gorzów (Landsberg) z lat 1333 do 1339, które kiedyś znajdowały się na początku Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej, dziś są nieobecne w obu tomach. W sumie zapewne znacznie przekraczały objętość 18 seksternów (lub 108 stronic), które wymienia spis treści. *Copiarium Marchicum* i *Codex Wedel* mają dziś odpowiednio 156 i 166 stronic. Biorąc pod uwagę całą treść księgi ziemskiej należy uznać, że oba tomy miały początkowo ok. 180 do 200 stronic.

W obliczu historycznej zawartości Nowomarchijskiej Księgi Ziemskiej wywody Gollmerta na temat strony tytułowej Codex Wedel są bezpodstawne. Tytuł „Altt Neuemerkisch Landtbuch" dotyczył całego Codex ze wszystkimi odpisami rejestrów, a nie tylko Katastru z 1337 r.[194] Jeśli w przyszłości będzie mowa o Nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej, to trzeba uwzględnić to, że książka w swej treści nie była w żadnym wypadku tak jednolita, jak Księga Ziemska cesarza Karola IV. Była to raczej kompilacja zapisów z różnych i różnego rodzaju źródeł, utworzona dopiero na początku XV wieku przez berlińskiego proboszcza i kanclerza marchijskiego Jana (Johann) von Waldow. Należałoby zatem zaprzestać mówienia o „Nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku", lecz zamiast tego konsekwentnie zacząć mówić o „Nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej Jana (Johanna) von Waldow z lat 1404-1414".

---

się od połowy nr 8, podobnie jak w rep. 78a nr 5a brakuje nr 69 i 84-89, odpis dochodzi również do nr 139, jednak brakuje nr 133.

[189] Por. *Copiarum Marchicum*, s. 23-69, nr 1-169 (drugi rozdział tomu), lub *Codex Wedel*, s. 89-108v, nr 1-169 (bez nr 2, 3, 5, 6, 8-10, 12-17, 41, 66, 121-123, 136-165; trzeci rozdział).

[190] Por. *Copiarum Marchicum*, s. 69v-125v, nr 1-185 (trzeci rozdział), lub *Codex Wedel*, s. 53-88v, nr 1-184 (bez nr 177; drugi rozdział).

[191] Por. *Copiarum Marchicum*, s. 126-156v, nr 1-135 (zachowały się tylko nr 1-94; czwarty rozdział), lub *Codex Wedel*, s. 122-145, nr 55-135 (bez nr 134), i s. 146-154, nr 1-53 (piąty rozdział).

[192] Por. *Codex Wedel*, s. 109-121 (83-95), jako czwarty rozdział foliantu.

[193] Por. *Codex Wedel*, s. 155-166v, nr 1-71 (szósty rozdział).

[194] Prawdopodobnie „Altt Neuemerckisch Landbuch" było nawet pierwotnym tytułem tomu, ponieważ wszystkie zawarte w nim rejestry pochodziły z czasów dawnych, już dawno zmarłych margrabiów Brandenburgii.

Załącznik:

Spis treści przechowywanej w Berlinie, złożona z różnych istniejących tam zapisków księgi ziemskiej Nowej Marchii.

[1414 r. przed 19 kwietnia].

Org. kartka, papier, GStA PK Berlin, XX. HA: Preußenland, Ostpreußen, Dt.-Ordens-Archiv (dawniej w archiwum StA Königsberg/Pr.), Ordensbriefarchiv, OBA 2177 (A. S.: OBA II, 258). - 13x25,5 cm. - zapisany obustronnie, VS: 25 Z., RS.: 21 Z. (A). - tłumaczone na niemiecki przez A., dep., dawn. tamże., OF 9, s. 14 i nast. (B).

Regesty: Rep. Kön., s. 65, nr 357; ROMT 1, s. 135, nr 2177.

W kwestii datowania: karta początkowo była załącznikiem do listu wójta Sandera Machwitza do wielkiego mistrza z 19 kwietnia 1414 r., GStA PK Berlin, XX. HA, OBA 2054. W liście tym czytamy m.in.: „... dez Euwer gnade wol wirt vornemen in dissem ingeslossenen bryfe, den her [i.e. Johann von Waldow] dem pfarre von Landisberg gesand hoth, ouch eynen register von allen gescheften, dy das buch ynne hoth nach den ander volgende ...” Wynika stąd, że spis został stworzony na krótko przed 19 kwietnia 1414 r. i wysłany wraz z listem z 19 kwietnia. Autorem spisu był prawdopodobnie proboszcz Berlina, Jan (Johann) von Waldow.

Wzorzec: A.

Istud est registrum Marchie Transoderam collectam ex diversis antiquis libris, et omnes isti antiqui libri habentur in Berlin per multa volumina et in bona scriptura in testimonium sempiternum[a]:

Primo:

Orbete civitatum registrum antiquum et novum[1].

Nota precariarum Transoderam[2], primo per districtum Moryn[3], districtum Lyppene[4], Lanczeberg[5] et sic per omnes[b].

Item nomina et summe civitatum Transoderam, in quantum tenentur proprie bete[6].

Precariam per dominum imperatorem[7] postulatam Transoderam[c8].

Advocacia in Landsberg: collaciones unum totum librum ad omnes civitates et villas in Marchia continentes et vasallorum[9].

Item confirmaciones[10] privileiorum[!] omnium civitatum et monasteriorum et ecclesie Soldinensis[11].

Item omnes appropriaciones civitatum, vasallorum et spiritualium[12].

Item liber domini[d] Romani[13] Transoderam, ut continetur in libro per totam Marchiam[14].

[RS:] Item liber domini Ottonis[15] super civitates, in qua continentur collaciones et confirmaciones et obligaciones et appropriaciones civitatum, vasallorum[16].

Confirmacio data abbati in Colbas[17] super fundacione monasterii in Hemmelstede[18].

Collaciones et appropriaciones istorum de Wedel et Guntersberg[19].

Obligaciones judiciorum civitatum[20].

Item liber domini Lodewici21 super appropriaciones etc.[22]

Hic incipit[e 23]:

Item liber de equitatura et precaria omnium civitatum et villarum, sicud in libro continetur: Nomina omnium villarum, molendinorum et servicia[!] et mansuum[24].

Item terra istorum de Wedel[25]: terrad Bernsteyn[26], terra Kallis[27], terra Falkenborg[h][f 28] per[g] sing.[h]

Item nomina mericarum[29], in quantum tenentur dare „den heydehawer" quelibet villa, et stangna eiusdem mericarum[30] multa et plura et diversa, que in libro omnia i[n]veniuntur, et continet forte ultra XVIII sexternos magni modus[31].

a) sempiternum w nowej linii, wyśrodkowane A. b) Na prawym marginesie, prostopadle wobec tekstu, dopisane inną ręką słowa: Maria nobis. A. c) Odstęp między tym akapitem a następnym jest nieco większy niż odstępy między innymi akapitami. A. d) Dopisane nad linijką. A. e) W obu słowach pismo w tym miejscu jest zamazane. f) Pismo niejasne. g-h) Inną ręką. h) Skrót niejednoznaczny.

1) W tym miejscu może chodzić o akty w edycji J. Schultzego Księgi Ziemskiej cesarza Karola IV oznaczone numerami [11] i [15], przy numerze [15] ew. Tylko o fragment zapisu poczynionego pierwotnie w 1377 r. Por. J. Schultze (red.), Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375. Berlin 1940 (publikacja HiKo f. d. Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin VIII 2; Brandenburgische Landbücher 2), s. 18 i nast. oraz s. 26 i nast.: Anno domini 1377 stura sive lantbete sic fuit imposita ..., tamże s. 27: Trans Oderam 13 civitatum lantbete. 2) Akt z zapiskami o bedach w Nowej Marchii, uporządkowany wg dystryktów i zaczynający się od dystryktu Moryń (Mohrin) nie jest znany. 3) Moryń (Mohrin). 4) Lipiany (Lippehne). 5) Gorzów Wlkp. (Landsberg/ W.) 6) Być może część aktu nr [15] powielonego przez J. Schultze, op. cit., s. 27 i nast. 7) Cesarz Karol IV. 8) Być może część aktu nr [15] powielonego przez J. Schultze, op. cit., s. 27 i nast. Najbardziej prawdopodobny wydaje się akapit Dominus imperator 51 sexagenas ... (tamże, s. 27). 9) Por. Biblioteka Miejska w Lipsku, rep. II nr 128: Advocatia Havelbergensis, tam na s. 23-26v: Advocatia Landispergensis (Or.-Register Markgraf Ludwigs des Älteren zur Vogtei Landsberg/ W., 1333-1339). 10) Być może rejestr margrabiego Ludwika Starszego nowomarchijskiego wójtostwa Myślibórz (Soldin), 1333-1345/48. W rejestrze tym (oryginał: GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a nr 1, część 2) znajduje się na s. 2vf i nast. (nr 12) pochodzące z 1334 r. potwierdzenie aktu założenia kolegiaty myśliborskiej z 1298 r. przez margrabiego Ludwika Starszego; por. CDB I 18, s. 449 i nast. 11) Kolegiata Myślibórz (Soldin). 12) Jeżeli spis treści księgi ziemskiej rzeczywiście podaje kolejność stron w porządu chronologicznym, to rozdział ten powinien zawierać rejestr margrabiego Ludwika Starszego z lat 1348-1351, GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a nr 5, s. 32v-52v, por. GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 89-108v. 13) Margrabia Ludwik Rzymianin. 14) Być może rejestr Ludwika Rzymianina z lat 1352-1356, GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a nr 5, s. 69v-125v, ew. GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 53-88v. 15) Margrabia Otto „Gnu-

śny". 16) Rejestry margrabiego Ludwika Rzymianina i Ottona z lat 1360/1364-1373, GStA PK Berlin, I. HA, rep. 78a nr 5, s. 126-156v, i GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 122-154. Tożsamość można w sposób niemal pewny stwierdzić na podstawie aktu konfirmacyjnego opata Kołbacza (Kolbatz) z 1368 r.; odpowiada również kolejności rozdziałów w GStA PK Berlin, rep. 78a, nr 5. 17) Klasztor cystersów Kołbacz (Kolbatz) na Pomorzu. 18) Klasztor cystersów Mironice (Himmelstädt), 8 km na północ-północny zachód od Gorzowa (Landsberg/W.) Akt potwierdzający pochodzi z 3 maja 1368 r. Por. egzemplarz BLHA Poczdam, rep. 10 B, Kloster Himmelstädt, U 4; wpis do rejestru w: GStA PK Berlin. I. HA, rep. 78a, nr 5 (Copiarium Marchicum), s. 140-141v, nr 54; por. GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 122 i nast. 19) Rejestr margrabiów Ludwika Rzymianina i Ottona z lat 1360/1364-1373 zawiera także odpisy aktów dla von Wedlów i von Güntersbergów. 20) Również przeniesienia długów i zastawy sądów miejskich są zawarte w tym samym rejestrze. Zatem pierwsze cztery wpisy na rewersie spisu treści dotyczą prawdopodobnie tylko jednego rejestru. Dopiero od słowa Item następuje przejście do następnego rozdziału. 21) Przypuszczalnie margrabia Ludwik Rzymski. 22) Byłby to zapewne rejestr margrabiego Ludwika Rzymianina z lat 1360-1364, którego brak w Copiarium Marchicum. Por. GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 155-166v. 23) Tymi słowami zaczyna się Kataster z 1337 r., por. GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 109 (83). 24) Pierwsza część Katastru z 1337 (terra Transoderana), GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 109-118 (83-92). 25) Druga część Katastru z 1337 r., GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 118v-119v (92v-93v). Wzmiankowanie terra Bernsteyn w terra istorum de Wedel w spisie treści jest najwyraźniej pomyłką. W Katastrze z 1337 terra Pełczyce (Bernstein) jest ostatnią ziemią terra Transoderana, por. GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 118 (92). 26) Ziemia Pełczyce (Bernstein). 27) Ziemia Kalisz Pom. (Kallies). 28) Ziemia Złocieniec (Falkenburg). 29) Trzecia część Katastru z 1337, por. GStA PK Berlin, I. HA., rep. 78a, nr 5a (Codex Wedel), s. 120-121 (94-95). 30) W trzeciej części rejestru przy większości nieużytków po informacji o wpływach z podatku Heiderhafer pojawia się osobny akapit, za każdym razem z nagłówkiem: Stagna eiusdem merice. 31) Cała księga obejmowała wg tych danych znacznie ponad 18 seksternów (= 108 stronic).

Bibliografia (wybór)

1. BENYSKIEWICZ Joachim, BORAS Zbigniew, WĘDZKI Andrzej: Dzieje Gorzowa. T. 1. - Gorzów Wlkp.: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990. - 213 s.
2. BORKOWSKI Olgierd: Powstanie i rozwój opactwa cysterskiego w Paradyżu - Gościkowie w XIII - XIV wieku // Rocznik Lubuski. - R. 14 (1986), s. 177-212
3. BRANDENBURGISCHE Geschichte / Hrsg. Ingo Materna, Wolfgang Ribbe. - Berlin: Akademie Verlag, 1995. - 890 s.
4. BRANDENBURGISCHES Jahrbuch. Bd.2 - 6 / Schriftl. Erich Blunck. - Berlin: Deutsche Bauzeitung. - 1927 - 1931. - 5 t. (119; 115, [3]; 111 , [1]; 111, [2]; 111 s.)
5. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Klasztory cysterskie w Bierzwniku, Pełczycach i Reczu. - Choszczno: Oficyna Wydawnicza „Bliżej", 1995. - 139 s.
6. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Mniszki, kupcy i rycerze: średniowieczny Recz . - Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2002. - 95 s.
7. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Nowomarchijskie opactwo w Reczu od XIII do XVI wieku // W: Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej: materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica 18-21 września 2002 r. / red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004. - S. 795-810
8. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Rycerstwo ziemi choszczeńskiej XIII-XVI wieku: polityka, gospodarka, kultura, genealogia. - Warszawa: DiG, 2004. - 477 s.
9. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Rycerze i Młyn Szlifierski: studia z dziejów dawnego miasta Kalisza Pomorskiego i rycerstwa ziemi kaliskiej. - Kalisz; Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2004. - 102 s.
10. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Spadkobiercy Askańczyków: po śmierci margrabiego Waldemara Nowa Marchia stała się obiektem wojen i dyplomatycznych przetargów spokrewnionych rodów // Ziemia Gorzowska. - 1993, nr 1, s. 15
11. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Z przeszłości domeny państwowej w Bierzwniku od XVI do połowy XX w. - Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2001. - 93 s.
12. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Z przeszłości ziemi pełczyckiej: Pełczyce Bernstein. - Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2004. - 112 s.
13. CHŁOPOCKA Helena: Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII - XIV wieku. - Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk,1953. - 117 s.
14. CODEX Diplomaticus Brandenburgensis: Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten / [Hrsg. Adolf Friedrich] Riedel. Verein für die Geschichte der Mark Brandenburg. T.1.Bd.19. - Berlin: G.Neimer, 1860 - 63 s. - Kopia
15. CYSTERKI w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej: materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica 18-21 września 2002 r. / red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004. - 1116 s.
15. CZACHAROWSKI Antoni: Dzieje pogranicza Pomorza Zachodniego z Polską w XIII-XVIII w. // W: Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta. - Poznań, 1960. - S. 221--237

16. CZACHAROWSKI Antoni: Santok i Drezdenko w drugiej połowie XIV wieku // Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. - 1966, s. 107- 116. - (Nauki Humanistyczno - Społeczne; nr 20. Historia; nr 2)
17. CZACHAROWSKI Antoni: Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego. - Toruń: Państwowe Towarzystwo Naukowe, 1968. - 205 s.
18. CZACHOROWSKI Antoni: Struktury organizacyjne rycerstwa Nowej Marchii w późnym średniowieczu // W: Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów: materiały z sympozjum, Toruń 14-15 grudnia 1995 r. / red. Krystyna Zielińska-Melkowska. - Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1997. - 430 s.
19. DĄBROWSKI Edward: Badania nad początkami wczesnego średniowiecza na Ziemi Lubuskiej // Przegląd Lubuski. - 1983, nr 3, s. 3-15
20. ECKERT Rudolf: Geschichte von Landsberg a. W. Stadt und Kreis. T. 1: Bis zum Beginn der Hohenzollern=Herrsschaft in der Neumark (1455). T. 2: Die Sonder=Geschichte. - Landsberg: Verlag von M. Schneider & Sohn, 1890. - 115, [75] s.
21. ENGEL Evamaria: Die deutsche Stadt des Mittelalters. - München: C. H. Beck, 1993. - 395 s.
22. ENGELIEN August, HENNING Fr.: Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart mit einer lithographischen Ansicht der Stadt vom Jahre 1650. T. 1: Bis zum Schluss des 30jährigen Kriegs. T. 2: Bis jetzt. - Landsberg: Verlag von Fr. Schäffer u. Comp., 1857. - 327 s.
23. FENRYCH Wiktor: Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XIII i w XIV wieku. - Zielona Góra; Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1959. - 112 s. - (Biblioteka Lubuska; z. 4)
24. FRĄCKOWIAK - SKROBAŁA Teresa, LIJEWSKA Teresa, WRÓBLEWSKA Grażyna: Gorzów Wielkopolski: przeszłość i teraźniejszość. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964. - 491, [1] s.
25. GAHLBECK Christian: Die Gründung der Zisterzienserinnenklöster Zehden (Cedynia), Bernstein (Pełczyce) und Reetz (Recz) In der Neumark im Lichte brandenburgischer Klosterpolitik um 1300 // W: Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej : materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica 18-21 września 2002 r. / red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004. - S. 773-794
26. GAHLBECK Christian: Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark. - Berlin: Arno Spitz, 2002. - 1259 s.
27. GOLLMERT L.: Das Neumärkische Landbuch Margraf Ludwig's des Aelteren vom Jahre 1337. - Frankfurt a. O.: Historisch - Statistischen Verein zu Frankfurt a./M., 1862. - 32 s.
28. GASZTOLD Tadeusz, Lindmajer Józef: Recz: zarys dziejów. - Słupsk: Stowarzyszenie Społeczno - Kulturalne „Pobrzeże", [1990]. -
29. HELBIG Herbert: Gesellschaft und Wirtschaft der Mark Brandenburg im Mittelalter. - Berlin: Walter de Gruyter, 1973. - 195, [5] s.
30. JACHIMOWICZ Roman: Neudamm - Dębno: przeszłość i teraźniejszość. - Dębno: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, [1999]. - 115 s.
31. JARZEWICZ Jarosław: Gotycka architektura Nowej Marchii: budownictwo sakralne w okresie Askańczyków i Wittelsbachów. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2000. - 366 s. - (Prace Komisji Historii Sztuki PTPN. Wydział Nauk o Sztuce)

32. KALCKREUTH-HOHENWALDE Wilhelm: Beitrage zur Geschichte des Landsberger Kreises mit besonderer Berucksichtigung des Rittergutes und Dorfes Hohenwalde. - Landsberg: b.w., 1871. - 61, [1] s.

33. KLETKE Karl: Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg, in Auszügen mitgetheilt. - Berlin: Ernst und Korn, 1867. - 416 s. - (Regesta Historiae Neomarchicae)

34. KOŁODZIEJSKI Adam, Kres Bogdan: Z problematyki badań nad pograniczem śląsko-lubuskim we wczesnym średniowieczu // Rocznik Lubuski. - R. 3 (1962), s. 290-297

35. KORCZ Władysław: Kazimierz Wielki wobec ziem nad Odrą i Bałtykiem // Przegląd Lubuski. - 1971 [grudzień], s. 65-72

36. KORCZ Władysław: Stosunki polsko - brandenburskie w XIV wieku (1320-1370) // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 2 (1995), s. 96-103

37. KOSACKI Jerzy M.: Pogranicze polsko - pomorsko - brandenburskie. - II. // Wędrowiec Zachodniopomorski. - 2001, nr 1, s. 14 - 17

38. KOZŁOWSKA B.: Posiadłości joannitów na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej (XII-XV w.) // Szczecińskie Studia Historyczne. - 1994, nr 8, s. 5-24

39. KOUSCHIL Christa: Przyczynek do problemu roli zakonów templariuszy i joannitów w procesie średniowiecznego powiększania terenów uprawnych na obszarze komandorii chwarszczańskiej // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. - Nr 9 (2002), s. 37-47

40. KREIS-KALENDER für den Heimatkreis Königsberg Neumark. R.22-24,31.- Braunschweig: Meyer, 1974-1976, 1983. - 4 t. (175; 176 ;174 ; 160 s.)

41. KULKE Erich: Die mittelalterlichen Burganlagen der Mittleren Ostmark. - Frankfurt (Oder), 1934. - 49 s.

42. KUTSCHBACH K. W.: Chronik der Stadt Küstrin. -Küstrin: Verlag von C. Nigmann, 1849. - XIV, 408 s.

43. LABUDA Gerard: Przynależność terytorialna Ziemi Lubuskiej w XII i XIII wieku // Rocznik Historyczny. - R. 35 (1969), s. 19-32

44. LABUDA Gerard: Zajęcie Ziemi Lubuskiej przez margrabiów brandenburskich w połowie XIII wieku // Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka". - R. 28 (1973), nr 3, s. 311 - 322

45. LUDAT Herbert: Słowianie - Niemcy - Europa: wybór prac. - Marburg: Instytut Herdera; Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2000. - 378 s.

46. LUDAT Herbert: Die ostdeutschen Kietze. - Bernburg: Gustav Kuntze, 1936. - 242 s.

47. MIŚKIEWICZ Benon: Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym. - Poznań: Instytut Zachodni, 1961. - 317 s. - (Dzieje Polskiej Granicy Zachodniej; t. 1)

48. NIEBEZPIECZNE drogi i podejrzani młynarze: materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie" (1997-1998) / red. Zbigniew Czarnuch, Dariusz Aleksander Rymar. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2000. - 154 s. - (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 10)

49. NIESSEN Paul: Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedlung: Von den ältesten Zeiten bis zum Aussterben der Askanier. - Landsberg: W. Ogoleit bei Fr. Schaeffer & Co., 1905. - 611 s.

50. NIESSEN Paul: Geschichte der Stadt Woldenberg i [in] N. [eumark]. - Stettin: Falbeschen Stiftung Stargard, 1893. - X, 511 s.

51. NOWOGRODZKI Stanisław: Między Luksemburgami, Wittelsbachami a Polską: Pomorze Zachodnie a Polska w latach 1323-1370. - Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1936. - 83 s.

52. OPACTWO cysterskie w Paradyżu: jego rola w dziejach i kulturze pogranicza / red. nauk. Joanna Karczewska. - Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2004. - 152 s. - (Historia / Uniwersytet Zielonogórski; 6)

53. POMORZE, Brandenburgia, Prusy: (państwo i społeczeństwo): księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Wachowiakowi z okazji 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy naukowej / red. Włodzimierz Stępiński, Zygmunt Szultka. - Szczecin: AMP Paweł Majewski, 1999. - 326 s., [2] k.

54. POPIELAS-SZULTKA Barbara: Z problematyki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim na Pomorzu Zachodnim w XIII-XV wieku // Kwartalnik Historii Kultury Materialnej. - Nr 3 (1978), s. 315-322

55. POPKO Wiesław: Kształtowanie się osadnictwa przed powstaniem grodu Drezdenka (Drżenia) // Zeszyty Lubuskie. - 1970, z. 7, s. 21-26

56. PRZESZŁOŚĆ i teraźniejszość pogranicza lubuskiego / red. Marian Eckert . - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1999. - 311 s. - (Rocznik Lubuski; t. 25)

57. REGESTEN der Markgrafen von Brandenburg aus askanischem Hause / bearb. Von Herman Krabbo und Georg Winter. - Berlin: Selbstverlag des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg, 1955. - Kopia

58. RYMAR Edward: Albert zwany „z Luge“, zasadźca Gorzowa i jego rodzina // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 3 (1996), s. 211-213

59. RYMAR Edward: Biskupi, mnisi, reformatorzy: studia z dziejów diecezji kamieńskiej. - Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2002. - 365 s.

60. RYMAR Edward: Brandenburscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323-1373 (itinerarium) // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - 1993, z. 1, s. 5-41

61. RYMAR Edward: Burzliwe dzieje Ziemi Pełczyckiej (do końca XVI wieku) // Zeszyty Pyrzyckie. - 1972/3, s. 139-175

62. RYMAR Edward: Cystersi na terytorium Nowej Marchii przed i w trakcie jej tworzenia oraz ich stosunki z margrabiami brandenburskimi z dynastii askańskiej // W: Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki. - Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1987. - S. 193-210

63. RYMAR Edward: Czy książę szczeciński Otto I prowadził w 1302 roku wojnę z Brandenburgią ? // Przegląd Zachodniopomorski. - 1988, z. 1-2, s. 544

64. RYMAR Edward: Dzieje Ziemi Choszczeńskiej w wiekach średnich // W: Ziemia Choszczeńska: przeszłość i teraźniejszość. - Szczecin: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1976. - S. 39- 95

65. RYMAR Edward: Jeszcze w sprawie pogranicza wielkopolsko - pomorskiego między Gwdą i Myślą w XII i XIII w. // Przegląd Zachodniopomorski. - 1988, z. 1/2, s. 183-204

66. RYMAR Edward: Komandoria chwarszczańska templariuszy i joannitów (1232-1540) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. - Nr 9 (2002), s. 11-36

67. RYMAR Edward: Młyny i młynarstwo w Nowej Marchii (XIII- pocz. XV w.) // W: Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze: materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie” (1997-1998). - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2000. - S. 87-105

68. RYMAR Edward: Nieco uwag o dziejach Nowej Marchii w okresie askańskim // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - T. 15 (1983), z. 1, s. 101-120

69. RYMAR Edward: Opactwo cysterskie w Bierzwniku: rozwój uposażenia i osadnictwa // Przegląd Zachodniopomorski. - 1971, z. 3, s. 37-62

70. RYMAR Edward: Polsko - litewska wyprawa zbrojna do Marchii Brandenburskiej w 1326 r. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 7 (2000), t. 1, s. 21-44

71. RYMAR Edward: Przynależność polityczna wielkopolskich ziem zanoteckich między dolną Drawą i dolną Gwdą oraz Wielenia, Czarnkowa i Ujścia w latach 1296 - 1368 // Roczniki Historyczne. - R. 50 (1984), s.39-84

72. RYMAR Edward: Ród Drogosławiców Bojtinów w Nowej Marchii i Wielkopolsce, w powiązaniu z zabiegami Władysława Łokietka o odzyskanie ziem zanoteckich // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza . - T. 16 (1985), z. 1, s. 34

73. RYMAR Edward: Rywalizacja o Ziemię Lubuską i kasztelanię międzyrzecką w latach 1319-1326, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków pomorsko-śląskich // Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka" . - 1979, nr 4, s. 473-496

74. RYMAR Edward: Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa: szkice historyczne. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1999. - 208 s. - (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno - Archiwalnego; nr 8)

75. RYMAR Edward: Średniowiecznymi śladami Żydów w miastach Nowej Marchii // Przegląd Zachodniopomorski. - 2002, z. 3, s. 7-19

76. RYMAR Edward: Wielkie Pomorze obszarem lennym margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej (trybutarnym Rzeszy Niemieckiej) // Roczniki Historyczne. - R. 52 (1996), s. 21-46

77. RYMAR Edward: Władcy Brandenburgii na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium) // Rocznik Słupski. - 1988-89, s. 27-52

78. RYMAR Edward: Ziemia gorzowska w Księdze ziemskiej z 1337 r. // Nadwarciański Rocznik Historyczno - Archiwalny. - Nr 11 (2004), s. 9-25

79. SANTOK - początki grodu: materiały z sesji historycznej / red. Dariusz Rymar. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1995. - 98 s. - (Biblioteka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno - Archiwalnego; nr 1)

80. SANTOCKIE zamki / oprac. Dariusz Rymar, Zbigniew Czarnuch. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1997. - 131 s. - (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 3)

81. SCHULTZE Johannes: Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375. - Berlin: Komissionverlag von Ofellius, 1940. - 470 s.

82. SŁUBICE: historia - topografia - rozwój = Słubice: Geschichte - Topografie - Entwicklung. - Słubice: Urząd Miasta i Gminy, [2003]. - 250 s.

83. SIEDLER Eduard Jobst: Märkischer Städtebau im Mittelalter; Beiträge zur Geschichte d. Entstehung, Planung und baulichen Entwicklung der märkischen Städte von. Dr.-Ing. Ed. Jobst Siedler, Reg.Baumeister. Mit 1 Landkarte u.207 Abb. - Berlin: Springer, 1914. - 148 s. - Kopia

84. SPORS Józef: Lokalizacja grodu i ziemi kinieckiej // Roczniki Historyczne. - R. 52 (1986), s. 113-140

85. SPORS Józef: Początki brandenburskiego zwierzchnictwa lennego nad Pomorzem Zachodnim na tle rywalizacji o ziemie nad środkową Odrą i dolną Wartą w latach 1234-1261 // W: Niemcy - Polska w średniowieczu / red. Jerzy Strzelczyk. - Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1986. - S. 187 - 201. - (Seria Historia; nr 126)

86. SPORS Józef: Początki i charakter kasztelanii drzeńskiej // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - 1987, z. 2, s. 95-110

87. SPORS Józef: Początki i stan posiadania templariuszy w ziemi kostrzyńskiej w latach 1232-1261 // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - 1987, z. 2, s. 111-128

88. SPORS Józef: Przynależność administracyjna ziem nad środkową Odrą i dolną Wartą (Ziemi Kinieckiej, Cedyńskiej i Kostrzyńskiej) w XII i 1 połowie XIII w. // Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka". - 1986, nr 1, s. 1-29

89. STUDIA nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie). T.1: Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1967. - 349 s.

90. SYSKA Ewa: Rzekoma umowa graniczna polsko - nowomarchijska datowana na r. 1251 // Roczniki Historyczne. - R. 64 (1998), s. 129-173

91. ŚLASKI Kazimierz: Zaludnienie puszcz Polski Zachodniej w okresie do XIV wieku // Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych. - 1954, s. 51-90

92. TALARCZYK Stanisław: Pierwszy okres panowania margrabiów brandenburskich: podbój i kolonizacja obszaru dolnej Noteci przez margrabiów z dynastii askańskiej (1252-1353) // Kwartalnik Drezdenecki. - 1996, nr 1, s. 2-7

93. TALARCZYK Stanisław: Pierwszy okres panowania margrabiów brandenburskich: wysiłki władców polskich zmierzające do odzyskania obszaru dolnej Noteci (XIII-XIV wiek) // Kwartalnik Drezdenecki. - 1996, nr 3, s. 2-5

94. TALARCZYK Stanisław: Podbój i kolonizacja obszaru dolnej Noteci przez margrabiów z dynastii askańskiej // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 3 (1996), s. 116-128

95. WALACHOWICZ Jerzy: Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku. - Warszawa: Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. - 188 s.

96. WALACHOWICZ Jerzy: Z dziejów miast Pomorza Zachodniego i brandenburskiej Nowej Marchii oraz Ziemi Torzymskiej do połowy XIV w. // Rzeszowskie Zeszyty Naukowe Prawo-Ekonomia. - T. 25 (1998), s. 437-452

97. WEISS Anzelm: Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu // Studia Kościelno-Historyczne . - T. 1 (1977)

98. WEISS Anzelm: Terytorium diecezji lubuskiej w średniowieczu // Rocznik Teologiczno- Kanoniczny. - T. 20 (1973), z. 4, s. 83-99

99. WERNER Bogusław: Przyczynek do osadnictwa polskiego na obszarze ziem bagiennych nad dolną Notecią i Wartą // Rocznik Lubuski. - R. 7 (1971), s. 161-183

100. WĘDZKI Andrzej: Geneza i rozwój miast Ziemi Lubuskiej i pogranicza marchijsko-wielkopolskiego w średniowieczu // W: Ze studiów nad procesami osadniczymi ziem Polski zachodniej: wybrane zagadnienia. - Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987. - S. 139 -157.

101. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia: znaczenie i rozwój nazwy // Roczniki Historyczne. - R. 35 (1969), s. 83

102. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej. - Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1980. - 184 s. - (Historia; nr 84)

103. WIELGOSZ Zbigniew: Podział terytorialny i przynależność geograficzno-historyczna ziem województwa gorzowskiego // Zeszyty Gorzowskie. - 1977 [lipiec], s. 5-29

104. WITTLINGER Hellmut: Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte. - Landsberg a.W.: Vereins für Geschichte der Neumark, 1932. - 145 s. - (Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark; H. 8)

105. WREDE Günther: Grenzen der Neumark 1319-1817: Inaugural - Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde der Philosophischen Fakultät der Ernst - Moritz - Arndt - Universität. - Greifswald: E. Panzig & Co., 1935. - 124 s.

106. Z DZIEJÓW Ziemi Myśliborskiej / pod red. Kazimierza Golczewskiego. - Szczecin: Instytut Zachodniopomorski, 1966. - 191 s.

Sporządziła: **Grażyna Kostkiewicz-Górska**

Armin Volkman

Niemiecki historyk i archeolog. Urodził się w 1969 roku w Gießen w Hesji. Studiował geografię, botanikę, gleboznawstwo, etnologię i archeologię. A. Volkman był studentem takich uczelni jak: Uniwersytet im. Justusa von Liebiga w Gießen, Uniwersytet Ege w tureckim Izmirze, Uniwersytet im. Johanna Wolfganga von Goethe we Frankfurcie nad Menem oraz Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. W 1997 roku A. Volkman wziął udział w geograficzno-etnoarcheologicznym projekcie Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych w Nepalu. W latach 1998-2003 kierował pracami wykopaliskowymi w Berlinie, Hesji, Dolnej Saksonii i Brandenburgii. A. Volkman pracuje również jako niezależny archeolog. W roku 2001 roku był kierownikiem prac wykopaliskowych Niemieckiego Instytutu Archeologii w Akurgan Tepe w Uzbekistanie. Od czerwca 2003 roku kieruje pracami wykopaliskowymi Brandenburskiego Krajowego Urzędu Konserwatorskiego, oddział nadzoru nad pracami górniczymi w Calau.

Armin Volkmann
(Berlin / Calau)

Średniowieczne osadnictwo w Nowej Marchii na podstawie polskich i niemieckich badań archeologicznych[1]

W niniejszym opracowaniu pokrótce nakreślona zostanie problematyka badawcza osadnictwa średniowiecznego w Nowej Marchii. Szczególnie warte podkreślenia jest to, że wiele zgłoszeń znalezisk archeologicznych z badanego obszaru znajduje się w niemieckich archiwach, które dotąd nierozpoznane, mogłyby wnieść spory wkład do polskiej nauki. Następnie zostanie przedstawiony wstęp do historii badań na terenie Nowej Marchii oraz omówione źródła archeologiczne z niemieckich muzeów i archiwów, dotyczące nowomarchijskich znalezisk sprzed 1945 roku.

Kolejnym tematem jest podział morfologiczny badanego terytorium, który dzieli je w sposób oczywisty na regiony na północ i na południe od Warty. Wyjaśnione zostaną także różne dla nauki archeologicznej obu krajów normy chronologicznego datowania, tak ważne przy korelowaniu wyników polsko-niemieckich studiów archeologiczno-osadniczych. Podane zostaną także przykłady różnorakich znalezisk archeologicznych: osad, depozytów srebrnych oraz pojedynczych znalezisk z różnych epok. Na zakończenie zostanie nakreślony ogólny obraz rozwoju osadnictwa średniowiecznego oraz dokonane podsumowanie.

Historyczna Nowa Marchia

Badany obszar leży w obrębie domyślnego trójkąta między Szczecinem, Berlinem a Poznaniem. Granice obszaru rozważań stanowi obręb historycznej Nowej Marchii z ok. 1900 roku z Ziemią Torzymską oraz wschodnim obszarem średniowiecznej Ziemi Lubuskiej. Właściwa średniowieczna Nowa Marchia swym zasięgiem obejmowała jednak obszar jedynie na północ od linii rzek Warty

[1] Referat wygłoszony 24 kwietnia 2004 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wlkp. opiera się w głównej mierze na pracy magisterskiej referenta, złożonej w 2002 roku na katedrze Prehistorii i Archeologii Uniwersytetu Humboldta w Berlinie.

i Noteci. Ostatecznie badaniami objęto następujące dawne powiaty: Königsberg (Chojna), Soldin (Myślibórz), Landsberg (Gorzów), Arnswalde (Choszczno), Friedeberg (Strzelce), Weststernberg (Zachodniotorzymski - Frankfurt / Rzepin) oraz Oststernberg (Wschodniotorzymski - Sulęcin). Wybór taki oraz toponimia są wynikiem zastanej historycznej sytuacji i odpowiadają systematyce zachowanej w niemieckich muzeach i archiwach. Jasnym jest, że przy współczesnym podziale administracyjnym terytorium takie nie istnieje. Historyczna kraina Nowej Marchii obejmuje częściowo dzisiejsze województwa: zachodniopomorskie (cz. północna) i lubuskie (cz. południowa). (Mapa 1, s. 69)

Ukształtowanie powierzchni badanego terenu jest typowe dla północnoniemieckiego oraz polskiego obszaru nizinnego i jest podzielone przez glacjalny porządek powierzchni moren dennych z niezwykłym nagromadzeniem materiału archeologicznego, moren czołowych z jego brzeżną koncentracją, pradolin (Toruńsko-Eberswaldzka, Berlińsko-Warszawska) z błoniami i godną uwagi liczbą znalezisk, jak też z niemal zupełnie pozbawionymi punktów archeologicznych sandrami, zajętymi do dziś przez reliktowe lasy.

Porównanie obrazu zasięgu występowania punktów archeologicznych z pierwotnym zalesieniem (puszcze) pokazuje, że i dzisiejsze zalesione obszary są niemal kompletnie wolne od znalezisk. Przyczyną jest zajmowanie przez nie mało interesujących rolniczo rejonów pierwotnych nieurodzajnych (piaszczystych) sandrów, również pomijanych już przez osadnictwo średniowieczne. Zapewne na ilość znalezisk wpływ mają także współczesne uprawy leśne, utrudniające dostęp do stanowisk archeologicznych.

Uwagi do perspektyw przyszłych badań archeologicznych

Pierwsze znane wzmianki o odnalezieniu zabytków archeologicznych na badanym obszarze pochodzą z ok. 1840 roku. Następne dziesięciolecia pokazały, że ten teren należy do obszarów bogatych w znaleziska archeologiczne. W związku z podobnymi warunkami morfologicznymi badane terytorium daje się łatwo porównać z sąsiadującą niemal bezpośrednio Marchią Wkrzańską (Uckermark).

Wiele z historycznych znalezisk sprzed 1945 r. nie jest znanych polskiej nauce, co jest wynikiem utrudnionego, także dzisiaj, dostępu do bazy źródłowej w niemieckich archiwach i muzeach. Odczuwalny jest tu brak zaktualizowanych studiów osadniczych dotyczących regionu. Tym samym wiele rejonów badanego obszaru pozostaje białymi plamami w archeologicznych zestawieniach dotychczasowych badań. Jednak w ramach jednoczącej się Europy i członkostwa Polski w UE należy potraktować Nową Marchię jako rezerwuar potencjałów dla kolejnych polsko-niemieckich badań naukowych.

Autor niniejszego wystąpienia pracuje obecnie nad projektem pracy doktorskiej, która właśnie Nową Marchię przyjmuje za obiekt studiów. Tematem jest geneza krajobrazu kulturowego na podstawie znalezisk od wczesnego paleolitu do epoki rzymskiej. Przy tej okazji ważnym staje się zestawienie katalogu stanowisk i znalezisk, które komasowałoby niemieckie efekty badań sprzed 1945

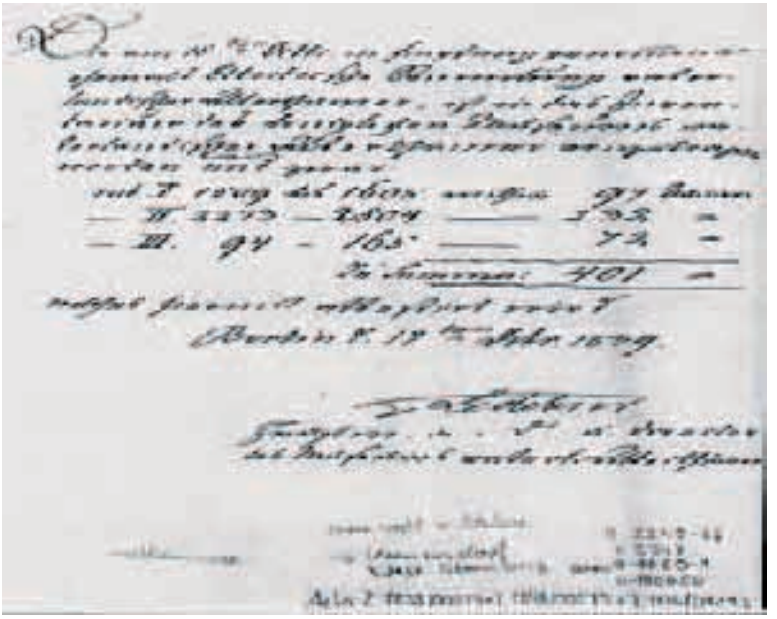
roku z polskimi nowszymi ustaleniami, co pozwoliłoby na dalsze polsko-niemieckie badania archeologiczne, mocno osadzone w bazie źródłowej.

Historia badań archeologicznych w Nowej Marchii

Historia badawcza naukowej archeologii w Nowej Marchii rozpoczęła się już w końcu XVIII w. Od 1838 r. rozpoczęto gromadzenie systematycznej kolekcji w ówczesnym Muzeum Królewskim w Berlinie pod kierunkiem Freiherra von Ladebur. Ważną datą stał się rok 1874 z momentem założenia Muzeum Marchijskiego w Berlinie, wówczas z Ernstem Friedelem na czele. W 1891 r. doszło do powstania Towarzystwa Historycznego Nowej Marchii, w którego serii wydawniczej Alfred Götze opublikował pierwsze opracowanie o prehistorii Nowej Marchii. Ta niewielka publikacja do dziś zachowała aktualność. W latach 1932-35 przeprowadzono na grodzisku w Santoku badania archeologiczne o ponadregionalnym znaczeniu. Pracami kierowali archeolodzy Wilhelm Unverzagt i Otto Doppelfeld. W latach 1958-62 doszło do dalszych prac wykopaliskowych pod kierunkiem profesora Witolda Hensela z Instytutu Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk z Poznania. Od początku lat 80. prowadzone są badania w ramach AZP (Archeologiczne Zdjęcie Polski), w wyniku których do 1987 r. opracowano w formie katalogowej obszar Pomorza (Władysław Łosiński) oraz Wielkopolski (Witold Hensel i Zofia Hilczer-Kurnatowska). Już w roku 1982 opublikowano pod redakcją Heleny Malinowskiej-Łazarczyk monografię o liczącym ponad 1000 grobów cmentarzysku w Cedyni. W połowie lat 90. w Katedrze Prehistorii i na Seminarium Historii Regionalnej Uniwersytetu Humboldta w Berlinie podjęto także własne badania dawnej Nowej Marchii.

Archeologiczna baza źródłowa

Najważniejszymi źródłami wiedzy archeologicznej dotyczącymi Nowej Marchii są na terenie Niemiec archiwa Muzeum Prehistorii (w ramach Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kultury) w Berlinie, Muzeum Marchijskiego w Berlinie oraz Brandenburskiego Urzędu Ochrony Zabytków z Muzeum Archeologicznym w Wünsdorf. Wiele znalezisk zostało opublikowanych do 1925 roku w „Zeitschrift für Ethnologie". Większość eksponatów uznać można za zaginione. Obecne Muzeum Marchijskie (jako Fundacja Muzeum Miasta Berlina) pod kierunkiem dra Eberharda Kirscha dysponuje jednak nadal pokaźnym zasobem średniowiecznej ceramiki z badanego obszaru. Nieliczne znaleziska, w tym przedmioty z metalu i kości, znajdują się w magazynach Muzeum Prehistorii w Berlinie. Naturalnie ważnymi źródłami w sprawie znalezisk po 1945 roku są kartoteki miejscowości w archiwach polskich służb konserwatorskich przy urzędach wojewódzkich, a także Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy czy Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie. Jeśli chodzi o pytania badawcze z zakresu osadnictwa średniowiecznego nie można także zapomnieć o źródłach pisanych.



Informacje o znaleziskach i same zabytki są rozproszone w 41 polskich i niemieckich instytucjach. Bardzo interesujące wydaje się tutaj pytanie o losy eksponatów, jak i całych kolekcji, zaginionych w wyniku wojennych zawirowań. W większości przypadków nie udało się także ustalić dróg przejęcia zbiorów starszych instytucji przez ich następczynie.

Statystyczne zestawienie uwypukla jedynie wysoką liczbę znalezisk sprzed 1939 roku, które niemal nie mają wpływu na współczesne badania nad osadnictwem. Jednak należy powiedzieć, że zgłoszenia archeologiczne od 1945 roku opierają się na zawyżonych danych z badań powierzchniowych i sondażowych, przez co prawdopodobnie nie są zupełnie reprezentatywne. Na poziomie pisania pracy magisterskiej autor zrezygnował z badań w polskich archiwach. W swoich badaniach szeroko uwzględnił dostępną literaturę przedmiotu.

Polskie i niemieckie systemy datowania znalezisk

W studium obejmującym oba kraje jedno z kapitalnych znaczeń dla przyporządkowania znalezisk i naukowych sprawozdań ma skorelowanie różnych systemów datowania. Z jednej strony przedstawione zostaną tu systemy chronologiczne słowiańskiego średniowiecza na zachód od Odry, z drugiej strony te obowiązujące na wschód od niej. Epoka wczesnosłowiańska wg Sebastiana Brathera odpowiada polskich typom A-B-C wg Władysława Łosińskiego. Czasy środkowosłowiańskie to typy D-E-F, późnosłowiańskie odpowiadają natomiast G-J-L-M-R.

Aby można było porównać poszczególne fazy średniowiecza z zyskiem dla archeologicznych badań osadnictwa w Nowej Marchii, należy najpierw unormować

nominalnie okresy historyczne o różnym okresie trwania. Da to możliwość tła komparatystycznego.

Skupiska osadnicze w Zehden (Cedynia) i Rosenthal (Różańsko)

W ramach dość dobrze zbadanego rdzenia osadniczego wokół średniowiecznej Cidini - Zehden (Cedynia) udało się na podstawie zestawienia znalezisk archeologicznych, tak historycznych, jak i współczesnych, ustalić 22 stanowiska od epoki środkowosłowiańskiej po dojrzałe średniowiecze. Pierwsze przesłanki osadnicze sięgają tu dopiero epoki środkowosłowiańskiej. Na tym etapie przyporządkować można cztery małe osady, które jednak istniały jedynie od jednej do dwóch generacji (25-50 lat) i prawdopodobnie przez swe bliskie położenie nie funkcjonowały równocześnie. Na podstawie materiału archeologicznego kolejne trzy osady datują się na okres środkowo - do późnosłowiańskiego. Tym samym mogły być one zamieszkane przez dłuższy czas. (Mapa 2, s. 69)

W epoce późnosłowiańskiej nakreślić można niemal identyczny schemat małych osad, które istniały przez krótki czas. Jednak już w końcu tego okresu dochodzi do znaczących procesów koncentracji osadniczej w jednym punkcie poniżej wału grodowego i leżącego powyżej na płaszczyźnie moreny cmentarzyska. Z tego rozwiniętego stopniowo do osady handlowej rdzenia swój początek bierze Cedynia okresu dojrzałego średniowiecza. (Mapa 3, s. 70)

Innym ciekawym rdzeniem osadniczym jest obszar wokół Różańska (Rosenthal). Daje się tu rozpoznać łańcuch szeregu drobnych osad od czasów środkowo - do późnosłowiańskich, układających się wzdłuż północno-zachodniego brzegu wyschniętego jeziora. Interesująca jest etapowość osad od północy (najstarsze) na południe (najmłodsze). Kierunek ten pokrywa się także z etapami wysychania samego jeziora. W ramach optymalizacji klimatu w dojrzałym średniowieczu prawdopodobnie jedynie w południowej, najgłębszej partii akwenu utrzymywała się otwarta tafla wody. Doszło tam, najpóźniej w 1248 roku, do lokacji średniowiecznej osady wiejskiej. Interesujące są także antropogeniczne przemiany brzegu jeziora. Prawdopodobnie istniały tu słowiańskie nabrzeża portowe, gdyż na takim skrajnie położonym obszarze nie może być mowy o wydobyciu torfu.

Przesłanki co do konstrukcji domostw

Podstawą badań stały się prace wykopaliskowe Muzeum Marchijskiego z Berlina pod kierunkiem Alberta Kieckebuscha w roku 1914 w Küstrin-Klößnitz (Kostrzyn-Kłośnica). Mimo małej powierzchni udało się odkryć pozostałości słowiańskich domów słupowych i późnosłowiańskich domostw - ziemianek. Sposób prowadzenia ówczesnych badań nie odpowiada jednak dzisiejszym standardom, tak metodycznie jak i dokumentacyjnie, poza tym zaginiona jest część dokumentacji wykopalisk, która prawdopodobnie została zniszczona w czasie pożaru Muzeum Marchijskiego w 1945 roku. (Mapa 4, s. 70)

W ramach prac wykopaliskowych w Zantoch (Santoku), grodzisku o ponadregionalnym znaczeniu, udało się poczynić najbardziej precyzyjne

ustalenia, co do konstrukcji domostw na interesującym nas obszarze. Miały one formę ścian plecionych na prętach oraz zrębowych domostw blokowych. W dalszej kolejności odnaleziono podłogi klepkowe i pojedyncze brukowania kamienne. Wał grodowy leżał na przewężeniu Warty (Zantocher Enge - Przesmyk Santocki) i w ramach prac hydrotechnicznych w roku 1932 nad poszerzeniem koryta rzeki usunięto jego znaczną część. Obok szczególnych reliktów osadniczych, typowych jam, odnaleziono także pojedyncze pochówki szkieletowe, które datować się mogą na epokę późnosłowiańską.

Depozyty srebrne

Skarby srebrne są niezbędne przy datowaniu znalezisk z epoki środkowosłowiańskiej. Składają się w większości z arabskich monet i biżuterii, jak np. skarb z Nowogródka (Tempelhof). Jednak już od połowy X w. zmniejsza się udział monet arabskich. Depozyty osiągają jednak pokaźne rozmiary, jak choćby znalezisko z „Leißower Mühle" koło Lisówka liczące ponad 10 kg, w większości łamanego srebra. Od wieku XI w skarbach spotykamy już wyłącznie monety europejskie. Najmłodszy depozyt z wczesnego średniowiecza z Driesen (Drezdenka) pochodzi z ok. 1100 roku i zawiera głównie precjoza i jedynie dwie monety.



Słowiański skarb srebrny (dwie plecione kolie, filigranowy zdobiony krzyż metalowy, cztery schowki (katorgi) na amulety z ornamentami zwierzęcymi i roślinnymi, dwa łańcuszki i dwa wisiorki z przyczepionymi małymi przyborami toaletowymi) ok. 1100 n.e. znalezione w Chełmie koło Drezdenka (dawniej powiat Strzelce Krajeńskie).

Kiedy zestawimy rozłożenie miejsc odkrycia słowiańsko-wikińskich depozytów srebrnych z siecią drożną epoki dojrzałego średniowiecza, jaką znamy ze źródeł pisanych, okazuje się, że dominująca ich część pokrywa się ze skrzyżowaniami - miejscami odbywania handlu. Miejsca te odgrywały już więc istotną rolę w słowiańskim średniowieczu Nowej Marchii. Ilościowe zestawienie

pojedynczych skarbów z depozytami w całym obszarze słowiańszczyzny pokazuje niską reprezentatywność obszaru Nowej Marchii, przede wszystkim z powodu niskiej ilości materiału. Na badanym obszarze skarby pojawiają się dopiero w drugiej połowie X w. i w tym okresie występują najczęściej. Interesujące jest to, że skarby srebrne spotykamy tu, wykraczając poza słowiańskie średniowiecze, także późnym średniowieczu, aż po wczesną epokę nowożytną.

Znaczące znaleziska pojedyncze

W magazynie Muzeum Prehistorii w Berlinie zachował się pochodzący z Nadrenii (Rheinland) miecz żelazny, tzw. „Ulfbert" z drugiej połowy X w. znaleziony w Landsbergu (Gorzowie). Podobnie jak służąca również celom reprezentacyjnym szpica ozdobnej lancy z X-XI w., niestety odnotowana przez muzeum jako strata. Oba przedmioty są dowodem na istnienie tu majętnej elity.



Skandynawski miecz płaski inkrustowany srebrem, zdobiony złotem, niklem, miedzią, w stylu „Mammenstil", z masywną żelazną rękojeścią, ok.1000 r. n.e. znaleziony w Lipianach (dawny powiat Myślibórz).

W magazynach tegoż muzeum znajdują się także eksponaty świadczące o specjalistycznym rzemiośle na badanym obszarze. Z Warnitz (Warnice) pochodzą późnosłowiańskie przęśliki gliniane, wyroby z kości i rogu, najprawdopodobniej okładziny noży. Wskazuje na to odnaleziony w pobliżu depozyt złożony z setek surowych ostrzy żelaznych. Z wykopalisk w Santoku zachowały się późnosłowiańskie grzebienie kościane i szydła. Dowodem na uprawę roli jest (prawdopodobnie średniowieczny) pług hakowy z Giesen (Jeże) koło Gorzowa, niestety zaginiony.

Wskazówkami na uprawianie handlu są (również zaginione) późnosłowiańskie normowane precyzyjne odważniki z brązu ze zdobieniami w kształcie runów. Należały one zapewne do wędrownego kupca. Odnalezione zostały na wspomnianym obszarze osadniczym wokół Różańska.



Frapujący jest także zdobiony topór żelazny (Eisenbartaxt) z XIII w. z Königsberg (Chojny), który ma swe odpowiedniki w rejonie północnorosyjskiego Russ / Nowogrodu i pochodzi prawdopodobnie z zachodniej Rosji albo terenów dzisiejszej Ukrainy.Dalszymi doniosłymi znaleziskami są np. późnosłowiański denar srebrny z Kłośnicy czy wykładany srebrem topór z południowej części badanego obszaru (Guben - Gubin).

W epokę późnego średniowiecza wpisuje się górnołużycka ceramika w formie naczynia o szerokiej stopie (Standbodengefäss) z XIV-XV w. z rejonu Ziemi Torzymskiej (Reichenwalde - Radzików). Rozpowszechnienie tego typu jasnoszarych naczyń, wytwarzanych już w dojrzałym średniowieczu, na badanym obszarze styka się z południowym ich zasięgiem („Standbodenkreis") na południe od Nysy. W północnej części Nowej Marchii od dojrzałego średniowiecza dominuje niemal bez wyjątku twarda szara ceramika (siwaki twardego wypału).

Ocena sytuacji archeologii osadniczej

(Mapa 5, s. 71)

Na terenie Nowej Marchii, podobnie jak w sąsiednich regionach, niewiele jest znanych stanowisk z późnej epoki wędrówki ludów i epoki wczesnosłowiańskiej. Z epoki wczesno - jak i starosłowiańskiej znane są sporadyczne, rozproszone stanowiska. Należy założyć tym samym słabą gęstość zaludnienia.
(Mapa 6, s. 71)

W czasach środkowosłowiańskich nastąpiła wyraźna poprawa zasiedlenia badanego regionu w formie grodzisk i towarzyszących drobnych osad. Od tej epoki, aż po czasy późnosłowiańskie, daje się rozpoznać stały wzrost liczby znalezisk archeologicznych. W okresie późnosłowiańskim można stwierdzić taką samą liczbę osad grodowych jak w okresie wcześniejszym, pomimo że zarejstrowano podwójną liczbę znalezisk. Małe grody - przeważnie założone

na planie koła - z epoki środkowosłowiańskiej często nie funkcjonowały zbyt długo i wielokrotnie przeżywały translokacje na położone w pobliżu miejsce. W czasach późnosłowiańskich funkcjonowały z reguły duże osady grodowe, w ramach których dochodziło do procesów koncentracji władzy państwowej i aktywności handlowej. W tejże epoce osady ulegały dalszej rozbudowie, z grodami o funkcji nadrzędnych centrów władzy, skupisk rzemiosła i handlu dla towarzyszących drobnych osad rolniczych. Podówczas powstały cztery centrale osadnicze na północ od Warty. Na południe od rzeki, z przyczyny trudnych warunków naturalnych, utrzymał się wzorzec rozproszonych osad. Decydowały o tym m. in. niska żyzność gleb i słabsza rola rolnictwa oraz słabsze zagospodarowanie przestrzeni . (Mapa 7, s. 72)

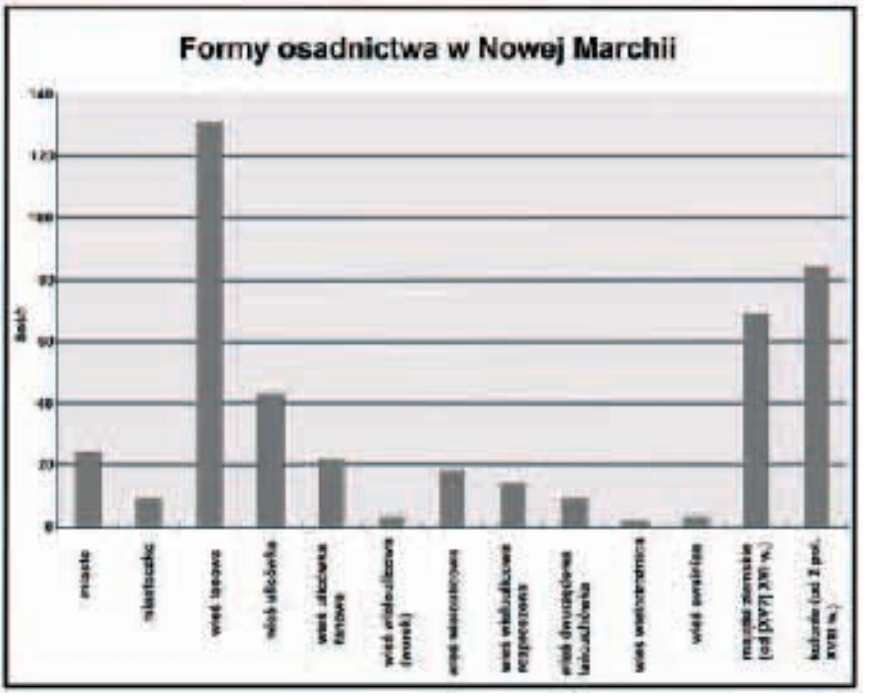
Archeologiczne meldunki z dojrzałego średniowiecza są sporadyczne, jednak ich rolę zastępują źródła pisane. W tym czasie doszło z jednej strony do dalszej koncentracji władzy i handlu za sprawą lokacji grodowych i miejskich, jak też z drugiej strony do planowej akcji osadniczej w ramach średniowiecznego zagęszczania struktur, z dużą liczbą lokacji wsi. W ramach procesów zagęszczania struktur osadniczych nastąpiło daleko idące przekształcenie przestrzeni naturalnej na całym badanym obszarze przy maksymalnym wykorzystaniu zastanego potencjału. W wyniku tego powstał w Nowej Marchii znany do dziś system podziału osadniczego miast i wsi, które to zakładane były planowo i standardowo (wsie ulicówki i owalnice). Obok typowych osad wiejskich istniały nadal małe wsie z zachowaniem różnych form pierwotnych. Do tych procesów włączono w dużym stopniu także ludność słowiańską. Następnie zagęszczano osadniczo zasadnicze cztery rdzenie wokół miast Königsberg (Chojna), Soldin (Myślibórz), Arnswalde (Choszczno) i Landsberg (Gorzów Wlkp.), pozostawiając na południe od Warty rozproszoną strukturę. (Mapa 8, s. 72)

W trakcie późnośredniowiecznego pustkowienia doszło w rejonie północno-zachodnim badanego obszaru do dużego cofnięcia się postępu osadniczego. W późnośredniowiecznej „Terra Arnswolde", ziemi choszczeńskiej, ok. 90% wsi uległo czasowemu wyludnieniu, szczególnie w pierwszej połowie XIV w. Także miasta w Nowej Marchii zapewniają bogate pole do badań. Większość lokacji miejskich nie odbyła się na surowym korzeniu, w miejscu bez tradycji osadniczej. Powstały one w powiązaniu przestrzennym z późnosłowiańskimi osadami grodowymi, które pełniły rolę centrów administracyjnych i gospodarczych.

Podsumowanie rozważań

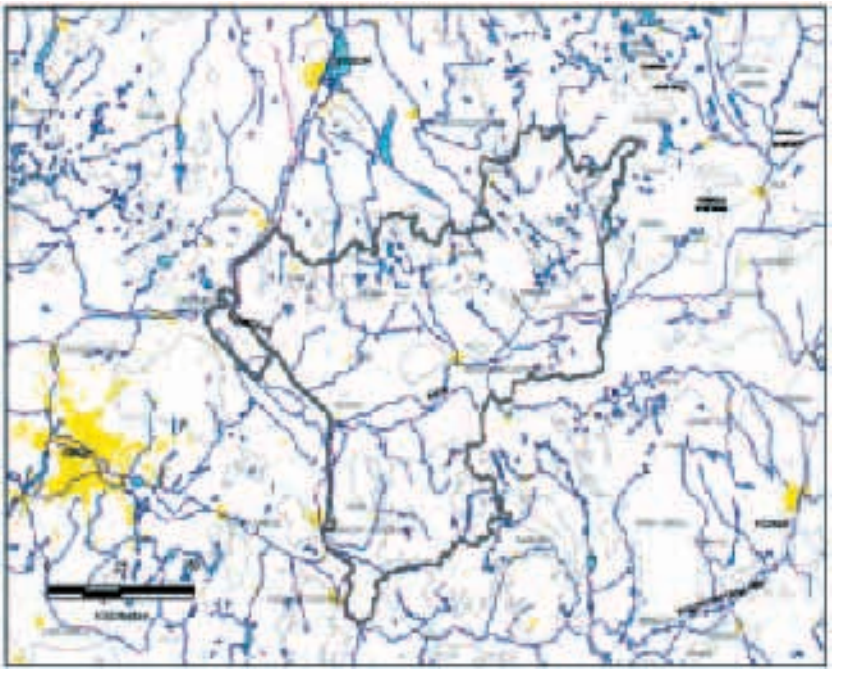
Większość starszych znalezisk z terenu historycznej Nowej Marchii w zbiorach niemieckich muzeów uległa zniszczeniu. Jednak mimo dość trudnej sytuacji źródłowej poprzez zestawienie znalezisk sprzed 1945 roku z tymi z czasów powojennych, duże szanse na powodzenie ma próba stworzenia dokładnego obrazu kondycji osadniczej na badanym obszarze. Z powodu warunków morfologicznych, różnych uwikłań kulturowych i politycznych region ten daje się swobodnie podzielić na część południową i północną. Nieliczne znaleziska dają się przypisać epokom od wczesno - do starosłowiańskiej. Na północy osadnictwo słowiańskie sięga

dość wczesnego okresu, czasów wczesnosłowiańskich. Pierwsze grodziska powstały dopiero w epoce środkowosłowiańskiej, kiedy to mamy do czynienia ze stosunkowo gęstym zaludnieniem, w wyniku czego doszło do powstania kolejnych koncentracji osad. W materiale archeologicznym daje się stwierdzić kulturową przynależność do Pomorza. Na południu badanego obszaru osadnictwo słowiańskie wkracza nieco później, w końcu epoki wczesnosłowiańskiej. Jednak dowody na budownictwo grodowe pochodzą już z tych wczesnych czasów. Daje się zauważyć niskie zagęszczenie zaludnienia z dużymi odległościami między osadami. Na tym obszarze zafunkcjonowały kulturowe związki z Wielkopolską.

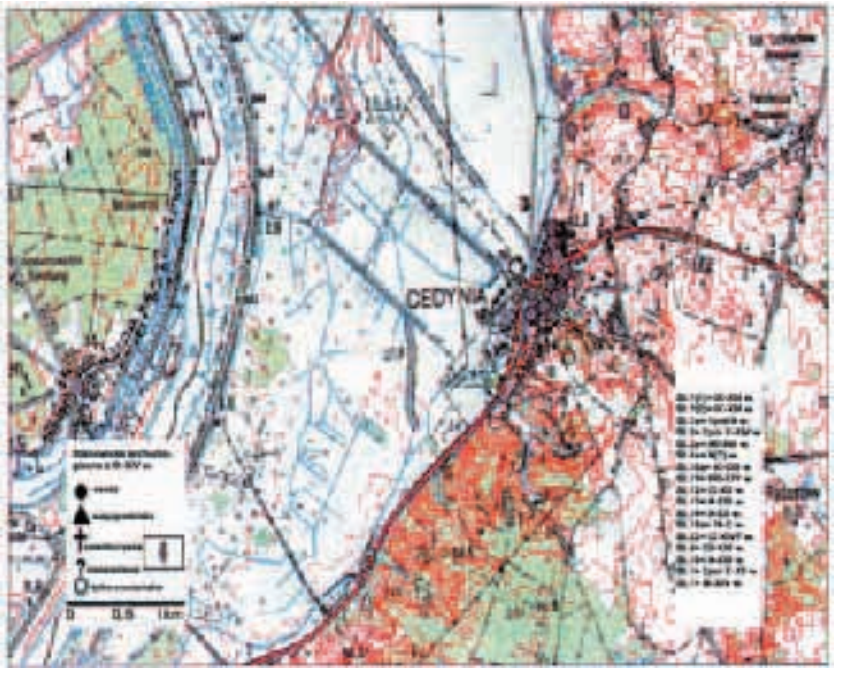


Dzisiejszy wzorzec osadniczy daje się rozpoznać już w epoce późnosłowiańskiej. Około 90% lokacji miejskich doszło do skutku w pobliżu lub bezpośrednio w miejscu późnosłowiańskich grodzisk. Poprzez to zachowana została kontynuacja ich roli jako centrów osadniczych, handlowych, kultowych i administracyjnych od wczesnego średniowiecza, nie zaś dopiero od okresu dojrzałego średniowiecza. W przeciwieństwie do tego ok. 70% osad wiejskich nie posiada swej bezpośredniej słowiańskiej poprzedniczki, co wskazuje na brak kontynuacji osadniczej od wczesnego do późnego średniowiecza. Fala lokacji wiejskich przypada dopiero na epokę dojrzałego średniowiecza, wpisując się w kontekst askańskiego procesu zagęszczania struktur osadniczych.

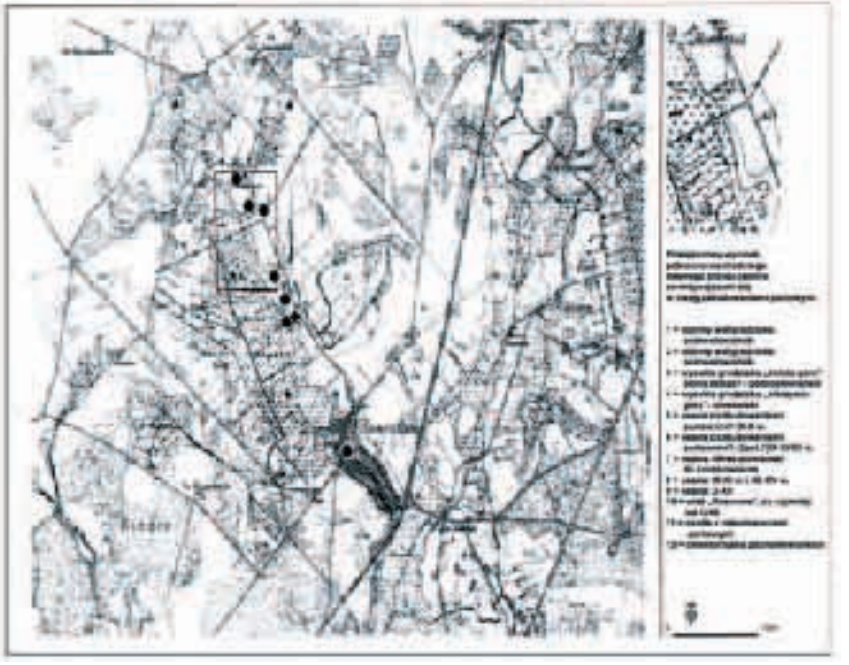
Mapa 1



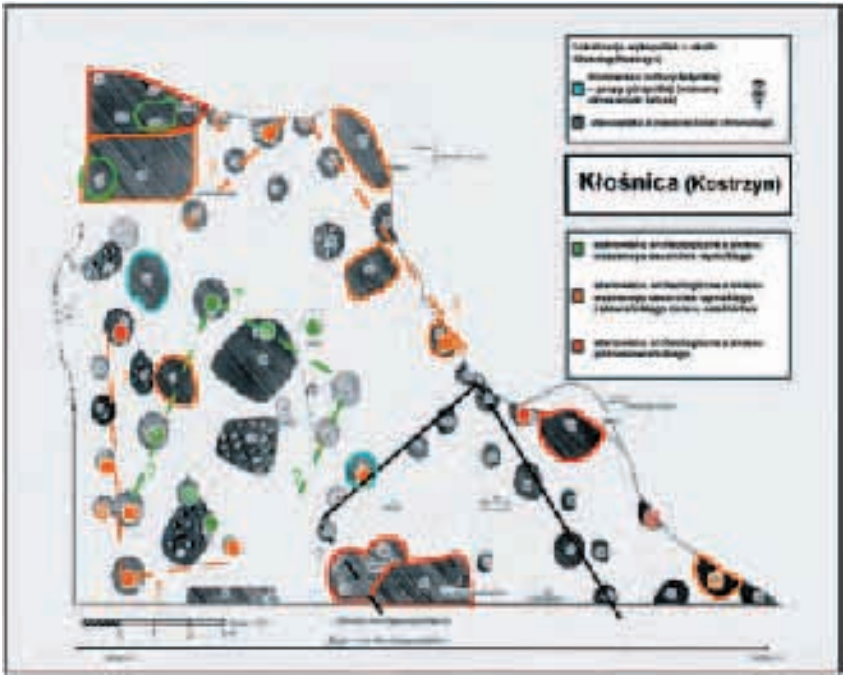
Mapa 2



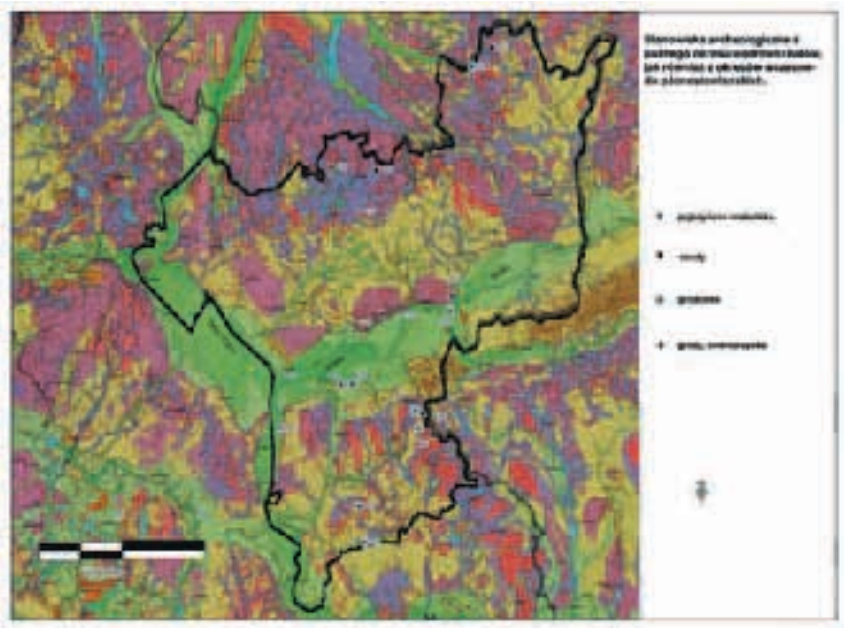
Mapa 3



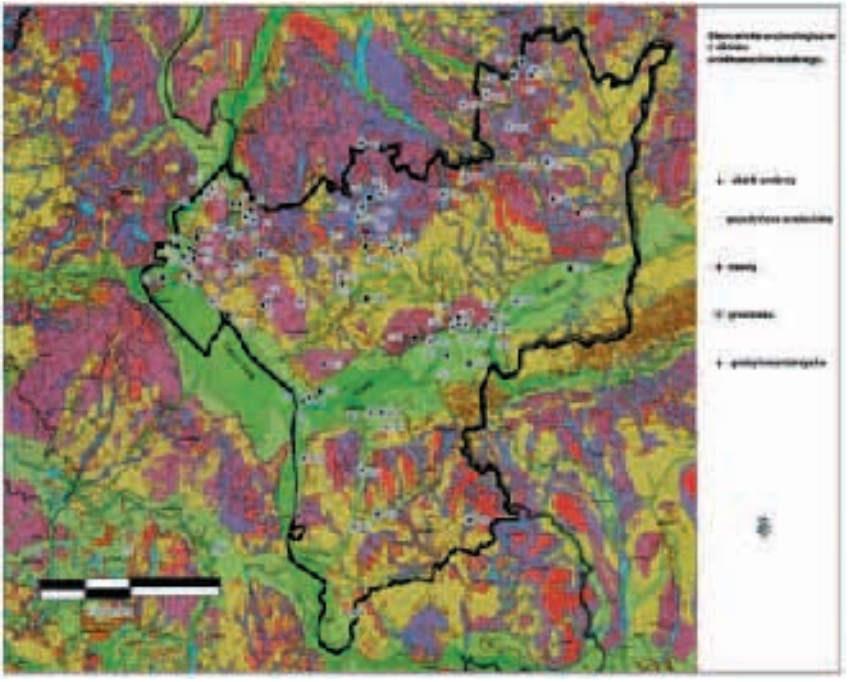
Mapa 4



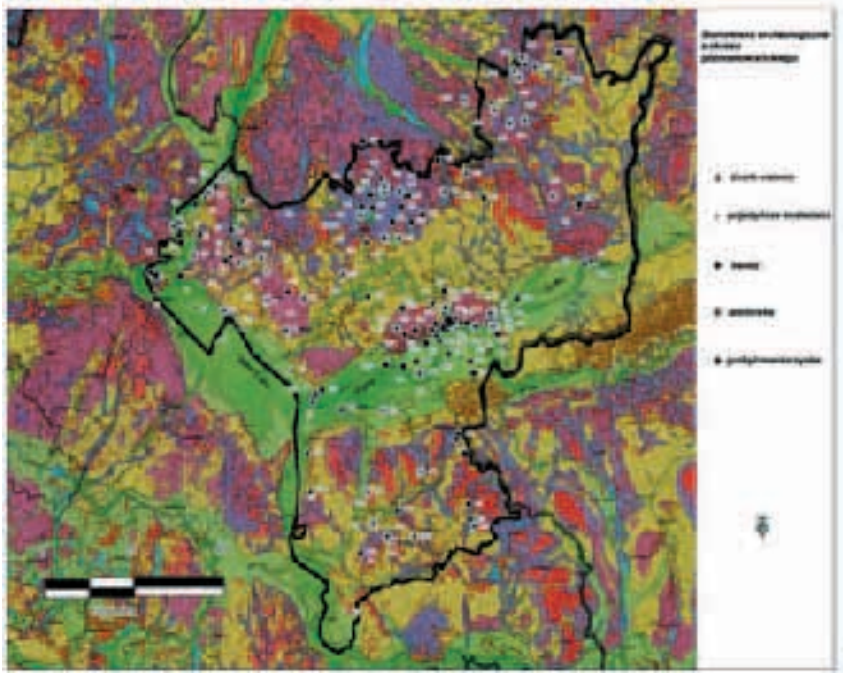
Mapa 5



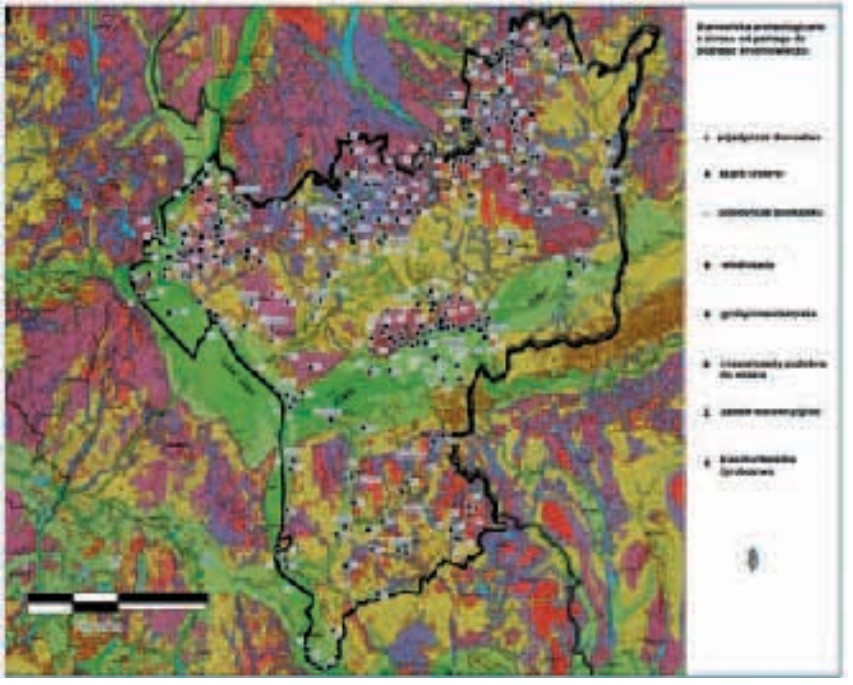
Mapa 6



Mapa 7



Mapa 8



Bibliografia

1. ARCHEOLOGICZNE badania ratownicze wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego. T.1: Ziemia Lubuska / pod red. Ryszarda Mazurowskiego. - Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1998. - 546 s.,[8] s.tabl. kolor.: rys., tab., 1 k. map. złoż.; 30 cm
2. BRZUTOWICZ Grzegorz Jacek: Grodzisko w Rakowie? // Bliżej. - 1992, nr 35, s. 4
3. BUBIEŃ Albert: Fizjograficzne wyznaczniki wczesnego osadnictwa na Środkowym Nadodrzu //Rocz. Lubus. – T. 16 (1992), s. 59-67
4. BUCHHOLZ Fritz: Średniowieczne znaleziska ziemne w Gorzowie // Nadwarciań. Rocz. Hist.- Arch. - Nr 4 (1997), s. 373-374
5. BURSZTA, Józef: Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej: o tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowań wsi / Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. - Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1958. - 176 s.: il., mapy ; 24 cm . - (Biblioteka Popularna ; t.1)
6. CZARNUCH Zbigniew: Wykopki i wykopaliska // Ziemia Gorz. - 1997, nr 2, s. 20-21 Odkrycia archeologiczne dokonywane przy okazji prac budowlanych na terenie Witnicy
7. DĄBROWSKI Edward: Myśliborskie rewelacje: badania archeologiczne okolic Myśliborza / rozm. przepr. (niw) // Nadodrze. - 1977, nr 17, s. 4
8. DYMACZEWSKA Urszula, Dymaczewski Aleksander: Wczesnośredniowieczny Santok.- Nadbitka. - Il. // Slavia Antiqua. – T. 14, s. 185-241
9. DYMACZEWSKA Urszula, Hołowińska Zofia: Z dziejów Sanoka i Kasztelanii Santockiej. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1961. -90,[2] s.: il. ; 24 cm. – (Biblioteka Lubuska; z. 6)
10. DYMACZEWSKI Aleksander: Die Ausgrabungen in Santok - Ergebnisse und Fragen der Weiterfuhrung der Forschungen // Archeol. Pol. - V. 16 (1975), s. 231-238
11. GRALIŃSKI Grzegorz: Wielka historia w małym Gardzku // Ziemia Strzel. - 1996, nr 24, s. 7,12
    Opis materiału archeologicznego znalezionego w Gardzku i okolicy, pochodzącego z okresu między V w. n. e. a wiekiem XIV
12. KAMIŃSKI Roman: Archeolog na minie: archeolog prowadzący ratownicze badania archeologiczno - architektoniczne na Starym Kostrzynie / rozm. Edmund Cieszko // Ziemia Gorz. - 2000, nr 42, s. 15
13. KOĆKA-KRENTZ Hanna: Biżuteria północno-zachodnio-słowiańska we wczesnym średniowieczu. - Poznań: Wydaw. Naukowe UAM, 1993. - 342,[1] s.; 24 cm + mapy: [31] k. złoż. - (Archeologia; nr 40)
14. KOŁODZIEJSKI Adam: Problematyka kultur okresu halsztackiego na Ziemi Lubuskiej - (Badania Działu Ochrony Zabytków Archeologicznych Muzeum Ziemi Lubuskiej) // Ziel.- Górs. Zesz. Muz. - T. 4 (1974), s. 67-105
15. KOSTRZEWSKI Józef: Pradzieje Pomorza. - Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1966. - 200 s.,[48] s.tabl.: fot., mapy, rys. ; 24 cm
16. KOSTRZEWSKI Józef: Zagadnienia ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach: (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza) / Poznań. Tow. Przyjaciół Nauk. - Poznań: Państ. Wydaw. Naukowe, 1961. - 144 s., [10] s. tabl.: il.;25 cm
17. KRES Bogdan: Rozwój badań archeologicznych na Ziemi Lubuskiej // Prz. Lubus. - 1984, nr 1-2, s. 27-42

18. KURNATOWSKA Zofia, Łosińska Alina: Perspektywy badań nad wczesnym średniowieczem Ziemi Lubuskiej // W: Człowiek i środowisko w środkowym i dolnym Nadodrzu: badania nad osadnictwem pra- i wczesnodziejowym= Mensch und Umwelt im mittleren und unteren Odergebiet: Beiträge zur ur- und frűhgeschichtlichen Besiedlung. – Wrocław : Instytut Archeologii i Etnologii PAN,1996. - s. 161-176

19. LEWCZUK Małgorzata: Ochrona zabytków archeologicznych w okresie powojennym na terenie województwa zielonogórskiego // Rocz. Lubus. - 1998, nr 24, s. 139-157

20. LINKOWSKI Zdzisław: Lubuska Troja: archeolodzy na tropie średniowiecznej Górzycy // Ziemia Gorz. - 1983, nr 27, s. 8

21. LIPIŃSKA Elżbieta: Archeologiczne odkrycia. - II. // Kur. Choszczeń. - 2001, nr 26, s. 8
Badania archeologiczne na terenie klasztoru w Bierzwniku

22. ŁOSIŃSKA Alina: Badania weryfikacyjno-sonadażowe na stan. 6I 6A w miejscowości Wielowieś - Wszeborów, gm. Sulęcin, woj. gorzowskie. - II.// Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne. – 1993, nr 2, s. 201-213

23. ŁOSIŃSKI Władysław: Osadnictwo plemienne Pomorza: (VI-X wiek). - Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich. - 1982, s. 308, [1] k. tabl. złoż., [2] k. map luz. złoż.: il., mapy; 24 cm

24. MAKOWIECKI Daniel: Badania archeologiczne pozostałości kostnych z obiektu gospodarczego klasztoru w Bierzwniku. - II. // Zeszyty Bierzwn.. - Nr 4 (2002), s. 105-124
Dieta cystersów bierzwnickich na podstawie badań archeologicznych

25. MALINOWSKA-ŁAZARCZYK Helena: Cmentarzysko średniowieczne w Cedyni. T.1 - 2. - Szczecin: Muzeum Narodowe,1982. - (230, 212s.), [2] s. tabl. złoż, [7] s. tabl.: err., il.; 25 cm

26. MAPA grodzisk w Polsce / red. Włodzimierz Antoniewicz, Zofia Wartołowska; Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. - Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1964. - 68 s. ; 30 cm + 1 mapa : kolor. ; 80 x 90 cm, złoż. 28 x 16 cm

27. MILER Zbigniew: Królewski miecz // Ziemia Gorz. - 1997, nr 10, s. 20-21
Historia miecza Ottokara II (XIII wiek) odnalezionego w 1910 r. na bagnach koło Santoka, zaginionego po drugiej wojnie światowej

28. MILER Zbigniew: Prace archeologiczne rozpoczęte! - (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorz. - 1996, nr 32, s. 21
Rozpoczęcie prac wykopaliskowych w Santoku

29. MULLER Ferdinand: Odkrycie resztek fundamentów na Rynku w Gorzowie // Nadwarciań. Rocz. Hist.- Arch. - Nr 4 (1997), s. 375-379

30. NAUMOWICZÓWNA Eliza: Osady łużycka i wczesnośredniowieczna w Górzycy, pow. Słubice. - Zielona Góra: Muzeum Okręgowe, 1965. - 14,[2] s.: il.; 16 cm. - (Z badań nad przeszłością Ziemi Lubuskiej)

31. NOWOPOLSKI Zenon: Taki wał // Ziemia Gorz. - 1997, nr 38, s. 5
Odkrycie kamiennego wału na grodzisku w Sanoku

32. PISKORSKI Jan M: Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XII i w początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie. - Poznań: Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk, 1990. - 292,[2] s.; 24 cm. - (Prace Komisji Historycznej / PZPN; t.41)

33. PISKORSKI Jan M.: Pomorze plemienne: historia, archeologia, językoznawstwo = Tribal Pomerania (6th-12th century): history, archeology, linguistic / Jan M. Piskorski. - Poznań: Sorus; Szczecin: Muzeum Narodowe, 2002. - 308 s., [2] k. tabl. złoż. : il., mapy (w tym kolor.) ; 20 cm

34. PORZEZIŃSKI Antoni: Badania archeologiczne na osadzie wczesnośredniowiecznej z VI-VIII w. w Derczewie, pow. Myślibórz // Mater. Zach.- Pom. - T. 18 (1972), s. 137-158

35. PORZEZIŃSKI Antoni: Dotychczasowe wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej w Dziedzicach, pow. Myślibórz // Spraw. Archeol. - T. 24 (1972), s. 149-161

36. PORZEZIŃSKI Antoni: Sprawozdanie z badań archeologicznych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Derczewie, pow. Myślibórz // Spraw. Archeol. - T. 27 (1975), s. 165-173

37. PORZEZIŃSKI Antoni: Wstępne wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej w Dziedzicach, pow. Myślibórz // Mater. Zach.- Pom. - T. 15 (1969), s. 69-102; - T. 17 (1971), s. 97-112

38. PRINKE Andrzej: Najstarsze dziedzictwo kulturowe Wielkopolski: stanowiska archeologiczne. – Mapa // W: Przestrzeń historyczno-kulturowa Wielkopolski i Środkowego Nadodrza / pod red. Doroty Matyaszczyk. - Poznań: Pozn. Tow. Przyjaciół nauk, 1994. - (Studia i Materiały / Wielkopolski Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego; 3). – s. 9- 29

39. PYTLAK Małgorzata: Muzeum w Gorzowie. Odkrycie średniowiecznej kaplicy przy katedralnym kościele mariackim w Gorzowie Wlkp. // Nadwarciań. Rocz. Hist.- Arch. - Nr 4 (1997), s. 363-371

40. PYTLAK Małgorzata: Odkrycie średniowiecznego kanału ściekowego w Myśliborzu. - II. // Czas i Przestrzeń. - 2000, nr 2, s. 25

41. PYTLAK Małgorzata: Urbanistyczne zagadki Starego Rynku: z archeologiem mgr... / rozm. Tomasz Nieciecki // Ziemia Gorz. - 1996, nr 48, s. 3
Rozmowa na temat wykopalisk przy gorzowskiej katedrze

42. RĘBKOWSKI Marian: Pierwsze lokacje miast w Księstwie Zachodniopomorskim: przemiany przestrzenne i kulturowe. - Kołobrzeg: Instytut Archeologii i Entologii PAN, 2001. - 261 s.: il.; 24 cm

43. RĘCE czarownika? // Arsenał Gorz. - 1996, nr 4, s. 41
Odkrycie podczas badań archeologicznych w pobliżu Nowej Wsi (gm. Bledzew) bogatych pozostałości osady wczesnośredniowiecznej

44. [ROMANOWSKI Ryszard]: Drugi Biskupin / R.A.R. - II. // Ziemia Gorz. - 1999, nr 37, dod., s. 6
Wznowienie prac wykopaliskowych na terenie grodziska w Santoku

45. ROWIŃSKI Ryszard: Boso w ostrogach // Nadodrze. - 1970, nr 1, s. 1,7
Odkrycia archeologiczne na Ziemi Lubuskiej

46. SCHWARTZ Aleksander: Zmiany krajobrazu Krainy Zielonogórskiej na tle osadnictwa od XI do XX wieku. - Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1965. - 73 s. : mapy ; 21 cm . - (Biblioteka Lubuska ; z. 9)

47. SLASKI Jacek, TABACZYŃSKI Stanisław: Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski: materiały / Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. - Warszawa; Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1959. - 86 s., [27] s.tabl., [6] k.tabl.złoż.(4 luzem) : fot. ; 30 cm. - (Polskie Badania Archeologiczne. Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne. Inwentarze; t. 1)

48. SOBOCIŃSKI Marian: Materiał kostny zwierzęcy z wykopalisk w Santoku // Rocz. AR Pozn. - 1983, z. 145, s. 119-144

49. STOLPIAK Barbara, Świerszcz Teresa: Badania archeologiczno - architektoniczne na terenie byłego opactwa cysterskiego w Bierzwniku w latach 1996-1997 // Zesz. Bierzwn. - Nr 3 (1998), s. 7-63

50. STUDIA i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej. - Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich, T. 2-7, 1953 - 1995
T. 2 / Witold Hensel. - Poznań: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne,1953. - 236 s., 46 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 3 / Witold Hensel. - Warszawa: PWN, 1959. - 285 s., 44 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 4 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska. - Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich. – 1972, s. 344, 12 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 5 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska. - Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich,1980. - 496 s., 12 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 6 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska, 1987. - Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich. - 403 s., 15 s. tabl., [5] k. tabl. złoż.: il.; 24 cm
T. 7 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska, Alina Łosińska. - Poznań; Toruń: Instytut Archeologii i Etnologii PAN, 1995. - 469 s., 11 s. tabl., [4] k. tabl. luź. złoż.: il.; 24 cm

51. SZCZEPANIAK Roman: Początki miast lubuskich / Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział (Zielona Góra); Lubuskie Towarzystwo Kultury (Zielona Góra). - Poznań; Zielona Góra: Wydaw. Poznańskie, 1958. - 50 s.: il., mapy ; 20 cm. - (Biblioteka Lubuska; z. 1)

52. SZCZUREK Tadeusz: Brakteaty z wieżą: zachodniopomorskie czy dolnopołabskie?: uwagi do mennictwa zachodniopomorskiego z XIII w. // Wroc. Zap. Numizm. - 1999, nr 1-2, s. 31-41
Kontrowersje wokół miejsca bicia brakteatów z wieżą

53. SZCZUREK Tadeusz: Dwa groby bełtów z miejscowości Strzelce Krajeńskie // Wiad. Archeol. - T. 39 (1974), z. 2, s. 267-268

54. SZCZUREK Tadeusz: Gród pomorski - (Leksykon gorzowski) // Ziemia Gorz. - 1979, nr 2, luty, s. 17

55. SZCZUREK Tadeusz: Jak archeologia pomogła w odkryciu średniowiecznego skarbu monet. – Il. // Biul. Numizm. – 1976, nr 2, s. 21-25

56. SZCZUREK Tadeusz: Mennictwo zachodniopomorskie i brandenburskie w XIV i XV w. // Pr. Mater. Muz. Archeol. Łódź Ser. Numiz. - 1985, nr 5, s. 75-89

57. SZCZUREK Tadeusz: Monety odkryte na Placu Katedralnym w Gorzowie Wlkp. a pieniądz rynku nowomarchijskiego // Wiad. Numizm. - R. XLII (1998), z. 3-4, s. 189-210
Okoliczności znalezienia monet podczas prac wykopaliskowych przy płd. ścianie gorzowskiej katedry oraz ich opis

58. SZCZUREK Tadeusz: Monety średniowieczne odkryte na stanowiskach archeologicznych nad środkową Odrą i Dolną Wartą // Wiad. Numizm. - 1984, z. 3-4, s. 200-215

59. SZCZUREK Tadeusz: Nowe spojrzenie na brandenburskie denary z XIII i XIV w. // Wiad. Numizm. - R. XLIV (2000), z. 1, s. 81-90
Recenzja książki Hansa - Dietera Dannenberga „Die brandenburgischen Denare des 13. und 14. Jahrhunderts”

60. SZCZUREK Tadeusz: Nowe znaleziska monet w woj. gorzowskim // Wiad. Numizm. - 1979, z. 2, s. 116-118

61. SZCZUREK Tadeusz: Rezerwat archeologiczny (w Santoku) - (Leksykon gorzowski) // Ziemia Gorz. - 1979, nr 2, luty, s. 17

62. SZCZUREK Tadeusz: Rozkopy i wykopaliska // Ziemia Gorz. - 1981, nr 15, s. 7
Odkrycia archeologiczne w Gorzowie

63. SZCZUREK Tadeusz: Skarb brandenburskich brakteatów guziczkowych z XV wieku z Kunowic w woj. gorzowskim // Wiad. Numizm. - R. XXXVI (1992), z. 3-4, s. 161-172

64. SZCZUREK Tadeusz: Skarb denarów i brakteatów guziczkowych z XIII wieku odkryty w Wojcieszycach w woj. gorzowskim // Wiad. Numizm. - 1979, z. 4, s. 193-227

65. SZCZUREK Tadeusz: Skarby wczesnopiastowskie znad Dolnej Warty. - Il. // Czas i Przestrzeń. – 2002, nr 5, s. 12-13

66. SZCZUREK Tadeusz: Z problematyki badań archeologicznych na terenie ziem nad dolną Wartą i Notecią // Dol. Warta. - 1980, styczeń, s. 69-79

67. SZCZUREK Tadeusz: Znaleziska pojedyncze monet późnośredniowiecznych na przykładzie środkowego Nadodrza i Pomorza Zachodniego // Wiad. Numizm. - 1987, z. 4, s. 193-203

68. ŚWIERSZCZ Teresa: Klasztor cysterski w Bierzwniku (Marienwalde) - warsztat rzeźby ceramicznej. - Il. // Zeszyty Bierzwn.. - nr 4 (2002), s. 45-66
Detale architektoniczne klasztoru w Bierzwniku - opis i interpretacja

69. TAJEMNICE cystersów // Arsenał Gorz. - 1995, nr 9, s. 24
Podsumowanie osiągnięć archeologów z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prowadzących badania na terenie zespołu pocysterskiego w Bierzwniku

70. URBAŃSKA A., Kurnatowski S.: Rozwój terenów osadniczych w północnej części województwa zielonogórskiego od I do XII wieku // W: Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolna Wartą. T.1. - Zielona Góra, 1967. - s. 35-111

71. WERNER Bogusław: Przyczynek do osadnictwa polskiego na obszarze ziem bagiennych nad dolną Notecią i wartą // Rocz. Lubus. – T. 7 (1971), s. 161-183

72. WIECZOREK Janusz: Co znaleziono w podziemiach kościoła?. - Il. // Tyg. Kostrzyn. - 1999, nr 46, s. 5
Relacja z wykopalisk archeologicznych prowadzonych na terenie starego Kostrzyna

73. WIRSKI Adam: Srebrne wieki Pomorza: [(IX - XI wiek)]. - Koszalin: Miscellanea, 1995. - 243 s.: faks., fot., mapy, rys., wykr. ; 21 cm

74. WŁODARCZAK Andrzej: Skarb był w ...Rowie // Ziemia Gorz. - 1989, nr 10, s. 1,6,7

75. WOŁŁĄGIEWICZ Ryszard: O archeologii Ziemi Choszczeńskiej / rozm. przepr. Grzegorz Jacek Brzustowicz , Bogdan Wojciech Brzustowicz // Bliżej. - 1992, nr 26, s. 4

76. ZAGADNIENIA geografii historycznej osadnictwa w Polsce: materiały konferencyjne, [Toruń, 25 i 26 lutego 1994 r.] / red. Marek Koter, Jan Tkocz. - Toruń: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1994. - 169 s., [1] k. tabl.: mapy, pl., rys., wykr. ; 24 cm

77. [ZYSNARSKI Jerzy]: Depozyt powierzony ziemi / (J. Zys.) // Ziemia Gorz. - 1989, nr 10, s. 7
Skarb monet znaleziony w Rowie, gm. Myślibórz

Sporządzili: **Danuta Zielińska i Jarosław Spychała**

Dietrich Handt

Urodził się w Landsbergu (Gorzowie Wlkp.) w 1929 r. Po ucieczce (30.01.1945 r.) osiadł w Niemczech Zachodnich. Dyplom szkoły wyższej z ogrodnictwa i rolnictwa otrzymał w Hanowerze. Oficer Bundeswery. Służył w armii, sztabie generalnym, był attache wojskowym. Dosłużył się stopnia pułkownika. Właśnie ze względu na przeszłość wojskową po wojnie mógł do Gorzowa przyjechać dopiero w 1993 roku. W latach 1994-2002 był kierownikiem Muzeum Regionalnego Landsberga i Nowej Marchii w Herefordzie.
W latach 1994-1997 oraz od 2000 r. do chwili obecnej kurator Fundacji Brandenburgia.

Dietrich Handt
(Fürstenwalde-Spree / Bad Salzuflen)

Rozważania nad problematyką dialogu polsko-niemieckiego[1]

Co jest naszym celem?

»Chcemy stworzyć zjednoczoną Europę, w której narody żyć mogą bez strachu i ucisku«. Myślę, że na tej sali nie ma nikogo, kto zaprzeczyłby słuszności takiego celu. To sformułowanie cytuję za Kartą Wypędzonych z roku 1950. Podówczas niewiele było takich osób, które otwarcie mówiły o potrzebie budowy pokojowo zjednoczonej Europy. Niemieccy wypędzeni należeli do tego grona.

Nie ulega wątpliwości, że do osiągnięcia takiego celu niezbędne jest oparcie relacji polsko-niemieckich na wzajemnym poszanowaniu i wzajemnym zaufaniu. Stosunek obu narodów do siebie nie może w nieskończoność pozostawać pod ciężarem nieszczęśliwej (choć nie zawsze) historii. Myślę tu szczególnie o straszliwych wydarzeniach II wojny światowej, których nie tylko nie możemy zapomnieć, ale nawet ich marginalizować czy relatywizować.

Dziś dalece zbliżyliśmy się do realizacji Europy zjednoczonej, pokojowej i demokratycznej, w której szanowane są prawa człowieka. Pojednanie polsko-niemieckie jest składnikiem tego procesu i może już odnotować na swym koncie spore sukcesy. Polska i Niemcy od kilku lat są sojusznikami w ramach NATO, a wraz z dokonaną akcesją do Unii Europejskiej oba kraje kontynuują w europejskich ramach realizację wspólnych celów politycznych i gospodarczych.

Wielkie przemowy zostały już wygłoszone, syto jest od wzajemnych i własnych pochwał za przezwyciężenie wrogiej przeszłości. Ale czy faktycznie została ona już pokonana? Czy przezwyciężono wynikające z przeszłości stereotypy w świadomości mieszkających po obu stronach granicy obywateli?

W Polsce i w Niemczech toczona była, i nadal ma swój nieprzerwany przebieg, debata wywołana zamiarem stworzenia w Berlinie „Centrum przeciw wypędzeniom". Debata osiągnęła w zeszłym roku swoje apogeum, które nieszczęśliwie zbiegło się z polityczną różnicą zdań między rządami obu naszych krajów w sprawie konfliktu w Iraku i „Konstytucji dla Europy". Nie chcę tu

[1] W ramach wykładów „Nowa Marchia – prowincja zapomniane – wspólne korzenie" w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wlkp. 20 stycznia 2004 roku Zbigniew Czarnuch wygłosił referat na temat „Przeszłość polsko-niemiecka" o tym, jak jest ona przyjmowana przez pryzmat rodzinnych i regionalnych doświadczeń jako płaszczyzna pokonywania przesądów, jakie narosły we wzajemnych relacjach. Publikowane wystąpienie miało miejsce 18 maja 2004 roku w WiMBP w ramach tego samego cyklu i jest nawiązaniem do myśli Zbigniewa Czarnucha.

kontynuować owej debaty wokół Centrum, ponieważ nie to jest moim tematem. Wspomnę tylko, jako że aktualna debata uwypukliła znacząco, na jak cienkim lodzie znalazły się polsko-niemieckie relacje. Nad wyraz zauważalne stało się także, jak czułe są nadal niektóre punkty, jak szybko obudzone mogą być wizualizacje wroga, jak emocje wypłukują rzeczowe argumenty i do głosu dochodzą ugruntowane przeszłością opinie, tak iż brak jest gotowości na przyjęcie aktualnych faktów.

Balast przeszłości jest ogromny. Jednak nie może on nas nadal dzielić. Musimy go pokonać. Nie stanie się to poprzez pominięcie problemów ze wspólnej historii. Przeciwnie, musimy walczyć przeciw zapomnieniu. Musimy popracować nad historią, że użyję tu modnego pojęcia „aufarbeiten" – „przepracować" ją, i mieć odwagę do prawdy. Nie możemy także umknąć przed wynikającym z tego spostrzeżeniem, iż uprzedzenia z wczorajszego dnia nie odpowiadają rzeczywistości: tu sprawcy, tam ofiary, tu ci źli, tam dobrzy, tu czarne, tam białe.

Nie dajmy się jednak zniechęcić. Choć w działaniach na rzecz polsko-niemieckiego pojednania nadal daleko jesteśmy od celu. Na poziomie międzyrządowym w ostatnim czasie dystans nawet wzrósł. Również jeśli chodzi o dotarcie do ludzkich serc i umysłów, pozostaje jeszcze wiele do uprzątnięcia z tego, co pozostawiła przeszłość. Tym samym nie możemy już tracić więcej czasu. Mimo wejścia Polski do Unii Europejskiej nadal obecne będą napięcia, przeciwstawne interesy, jak choćby w konkurencji o subwencje czy miejsca pracy. Niebezpieczeństwo, że delikatny zasiew polsko-niemieckiego pojednania ucierpi jeszcze więcej, jest więc wielkie.

Owo „przepracowanie historii" jest w pierwszym rzędzie zadaniem narodowym. Rady, a nawet pouczenia z zewnątrz, są tu nie na miejscu. Każdy naród musi uporać się ze swoją własną historią, także z ciemnymi stronami tej przeszłości. Strefy tabu nie są w tym wypadku możliwe do zaakceptowania. Chodzi przede wszystkim o uzyskanie oglądu sytuacji i wyciągnięcie konsekwencji. Swego rodzaju dorosłość w obchodzeniu się z historią oznacza umiejętność świadomego uwolnienia się od zastanego jednostronnego i podszytego ideologicznie obrazu własnej historii. Dorosłość w obchodzeniu się z historią oznacza przede wszystkim duchową niezależność w przykładaniu tych samych miar moralnych przy ocenie wydarzeń z przeszłości, niezależnie od tego, czy dotyczą własnego narodu czy innych. Nie spotkam się ze sprzeciwem, kiedy stwierdzę, że tą skalą winny dziś być prawa człowieka, które wywodzą się z chrześcijańskiego systemu wartości. Prawa człowieka są podstawą dla jednoczącej się Europy.

My Niemcy zaszliśmy dość daleko w procesie „przepracowania" naszej historii. Jednak oczywiście nie jesteśmy jeszcze u końca tej drogi. Po II wojnie światowej nie tylko odbudowaliśmy nasz kraj, ale także usunęliśmy duchowe zgliszcza, jakie pozostawił po sobie narodowy socjalizm. Nie mamy obszarów tabu i stajemy się coraz swobodniejsi i świadomi we własnych ocenach. Nie dotyczy to tylko czasów nazizmu. W Afryce południowo-wschodniej doszło przed 100 laty do wybuchu powstania plemienia Herero, które zostało krwawo stłumione przez niemieckie oddziały. Powstała prezentowana w Kolonii wystawa o tych strasznych wydarzeniach, o których informowały media. Niemiecki ambasador wyraził także przy okazji wydarzeń rocznicowych w Namibii ubolewanie rządu federalnego. Obraz,

do niedawna powszechnie uznawany za właściwy, mówiący o jakoby nieskazitelnej niemieckiej historii, ulega stałej korekcie. Podaję tu także przykład z naszego regionu. Przed dwoma tygodniami, 6 maja, Fundacja Pamięć, która pracuje na rzecz pamięci o zbrodniach niemieckich popełnionych w czasach nazizmu, przyznała swą cenioną doroczną nagrodę im. Marii Samuel panu Wolfgangowi Palmowi za jego zasługi przy wyjaśnianiu i dokumentowaniu losów Żydów z Arnswalde - Choszczna. Wolfgang Palm opiekuje się od 1982 roku Archiwum Arnswalde w Wunstorf. Nie mamy więc żadnych wstrętów do dotykania problemów naszej historii i myli się Władysław Bartoszewski, kiedy uważa, że może na Niemcach zrobić wrażenie groźbą zainstalowania w Poznaniu „Centrum Stosunków Polsko-Niemieckich w latach 1772-1945". Nie spotkałby się on ze swym pomysłem na żaden opór po niemieckiej stronie, o ile w ogóle wzbudziłby jakiekolwiek zainteresowanie. Polacy, jak widać, nie zaszli w tym zakresie tak daleko, jak Niemcy obecnie. Mówię to bez wyższości, nie ma to być samochwalstwo, jedynie ocena sytuacji. Polakom i Niemcom dane były inne pozycje wyjściowe i warunki. Wpływ miała tu II wojna światowa, która pomijając inne aspekty, zakończyła się dla nas Niemców straszliwą klęską. Uświadomiła ona nam, dokąd prowadzą fałszywe tropy. Dane nam było, przynajmniej w wolnej części Niemiec, więcej czasu na pokonanie przeszłości w ramach demokratycznego państwa prawa. Następnie przeżyliśmy „ruch roku 1968", który wyrządził wiele szkód, jak choćby próba skryminalizowania starszego pokolenia w celu odrzucenia ich wartości i cnót. Zmusiło to starsze generacje - które doświadczyły narodowego socjalizmu, były jego nośnikami, a z pewnością odcierpiały jego konsekwencje - do gruntownej analizy samych siebie.

Tyle na temat narodowego uporania się z historią. Do niego należy również dialog, rozmowa ponad granicami. Na drodze narodów ku sobie jest on nieodzowny. Obowiązują tu słowa Jana Józefa Lipskiego, które stały się tytułem zbioru jego esejów „Musimy sobie wszystko powiedzieć...". Nie oznacza to: „Musimy sobie wszystko zarzucić...". Nie oznacza to także: „Musimy się wzajemnie oskarżać...". Znaczenie jest takie: „Musimy sobie wszystko powiedzieć!" i dalej za Lipskim „pod warunkiem, że każdy mówić będzie o swej własnej winie". Możemy od siebie dodać: „Musimy sobie wszystko powiedzieć, to co nas w drugim irytuje i czego oczekujemy od siebie wzajemnie".

Dla naszego dialogu idealna byłaby zgoda choćby w minimalnym stopniu. Pokuszę się tu o wyznaczenie pięciu punktów takiego właśnie minimalnego konsensusu:

1. Wypędzenia były bezprawiem. Należy je napiętnować jako złamanie praw człowieka i odrzucić tak, jak to czynimy ze zjawiskami niewolnictwa czy tortur. Podkreślam tu wypędzenia, ponieważ w przeciwieństwie do innych naruszeń praw człowieka są one wciąż jeszcze różnie oceniane, szczególnie w aspekcie historycznym. Stało się to wyraźne podczas debaty wokół projektu „Centrum przeciw wypędzeniom" w wypowiedziach polityków i intelektualistów.

2. Nie ma narodów dobrych i złych. Są tylko źli i dobrzy ludzie, i to we wszystkich narodach. Żaden naród nie składa się tylko ze świętych i męczenników, i żaden naród z jedynie przestępców.

3. Nie ma pojęcia winy zbiorowej. A już z pewnością nie podlega ona

dziedziczeniu. Wina przywiązana jest tylko do indywiduum. Nawet jeśli winne są części jakiejś zbiorowości, choćby nawet narodu, to pozostają one pewną liczbą pojedynczych osób. Także więc i to należy do godności człowieka, że nie może oddać swej winy jakiemuś kolektywowi

4. Nie można jednego bezprawia usprawiedliwiać drugim bezprawiem przez sytuacje sprzed ani po tych wydarzeniach. Zemsta nie należy do naszego kanonu wartości. Nie oznacza to oczywiście, że zdarzenia można łatwo wyjąć z ich historycznego kontekstu. Przeciwnie, każda historia ma swą przed – historię, ta znów kolejną poprzednią. I tych poprzedzających historii potrzebujemy, by uczynione bezprawie wyjaśnić, ale nie usprawiedliwić.

5. Żadne bezprawie nie może być wzajemnie przeliczane. Prezydenci Polski i Niemiec przyjęli to założenie za podstawę w momencie największego rozpalenia debaty wokół „Centrum" w październiku 2003 roku. Także inne osoby uczyniły to w podobnym czasie lub w ostatnich miesiącach. Przeliczanie bezprawia prowadzi do niedopuszczalnego relatywizowania.

Jak ma być prowadzony dialog polsko-niemiecki? Naturalnie w kontynuacji tego, co już osiągnęliśmy - na wielu płaszczyznach i tak szeroko, jak to tylko możliwe. Wezwane są do tego rządy, administracja wszystkich szczebli, publicyści, naukowcy, tu w szczególności historycy, a w ostatnim czasie także wojskowi, przez długi czas pomijani, inaczej niż na przykładzie zbliżenia niemiecko-francuskiego. Ekonomia, w ramach przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, będzie odgrywać coraz większą rolę w relacjach polsko-niemieckich. Partnerstwa gmin, szkół, towarzystw oferują wymarzone warunki. Nie można również zapomnieć o kościołach. Także turystyka winna się rozwijać. Wszystko to w jednym celu - włączenia możliwie dużej liczby uczestników do toczonego dialogu.

Słowo w sprawie rządów. Same niedzielne mowy i przyjacielskie spotkania na granicy nie dadzą zbyt wiele. Przy dalszym rozwijaniu bilateralnych stosunków ważne jest stworzenie ram dla duchowego zbliżenia ludzi w celu zapobieżenia konfliktom. Myślę tu o wcieleniu w życie postanowień polsko-niemieckiej umowy o partnerstwie i przyjaźni, przede wszystkim jednak o otwartej kwestii niemieckich majątków. Jest to wyjątkowo trudne zadanie, które nie stanie się prostszym, kiedy się je pominie. To cykająca bomba, która winna zostać rozbrojona tak szybko, jak to możliwe za pomocą politycznych postanowień.

W ramach polsko-niemieckiego zbliżenia już od samego początku bardzo ważną kwestią były należące obecnie do Polski terytoria Rzeszy Niemieckiej i niemieckiego obszaru osadniczego. W dialogu polsko-niemieckim przypada więc szczególna rola dawnym niemieckim i obecnym polskim gospodarzom tych terenów. W wielu przypadkach jest to swoista rola prekursorów. Tym samym przechodzę z poziomu narodowego na lokalny, czyli do właściwego motywu mojego wykładu.

Pan Zbigniew Czarnuch w styczniu 2004 roku mówił z tego miejsca o dialogu Polaków z Niemcami z perspektywy mieszkańca tego regionu. Jego wykład doprowadził do ożywionej dyskusji i spowodował życzenie wysłuchania także dawnego niemieckiego mieszkańca tego regionu. Zaproszenie zostało skierowane do mnie i uznałem za swój obowiązek wygłoszenia koreferatu. Mogę dość szybko pozbyć się znacznej części tego obowiązku, bo zgadzam się ze

Zbigniewem Czarnuchem w większości jego tez. Tym samym w zakresie jego wykładu nie dojdzie dziś do polemicznej dyskusji. W niektórych punktach chcę jednak rozwinąć rozważania Zbigniewa Czarnucha.

Podobnie jak Zbigniew Czarnuch dostrzegam w nacjonalizmie postawę duchową, która w przeszłości, jak też i obecnie, jest stałym zagrożeniem, pomimo iż przyniósł tyle nieszczęścia ludziom. To, co Zbigniew Czarnuch dowodził na temat polskiego nacjonalizmu, nie można idealnie odnieść do jego niemieckiego odpowiednika, który w swym późniejszym rozwoju przeistoczył się w szaleńczy rasizm. Przez stulecia Polska dla Niemiec nie stanowiła zagrożenia dla państwowej ani społecznej egzystencji. Rozbiory Polski także nie miały, poza motywami siłowym i politycznym, nacjonalistycznego tła. Polskie poczucie narodowe, jako polityczny faktor, ma dłuższą historię niż niemiecka narodowa przynależność. Jednak nie grały one roli w akcie rozbiorów Polski. W następnym okresie to Francja stała się odwiecznym wrogiem Niemiec. „Polskie pytanie" stało się aż do zakończenia I wojny światowej, przejściowo w powiązaniu z Kulturkampfem, problemem wewnątrzpolitycznym Prus I Rzeszy. W tym czasie wzbudzono w Polakach poczucie wyższości moralnej. U Niemców zapanowało uczucie przewyższającej wydajności i wielkiej staranności. Wpływ obu procesów był ten sam, mianowicie wzajemne zaniżone ocenianie się, aż do pogardy. Są to oczywiście uproszczenia w granicach dopuszczalności.

Chciałbym w tym miejscu dokonać wycieczki w kierunku narodowych tożsamości, ponieważ wydaje mi się to ważne w kontekście polsko-niemieckich relacji w naszym regionie pogranicznym. Wraz z wejściem do UE państwa członkowskie tracą część swej suwerenności. Decyzje, które wcześniej podejmowano na platformie narodowej, podejmowane są w Brukseli. Wyroki Trybunału Europejskiego są nieodwołalne. A kiedy wprowadzone zostaje euro, oznacza to rezygnację z części własnej polityki ekonomicznej. Czeski prezydent sformułował to dość brutalnie: „Wraz z przystąpieniem do UE Czechy przestają istnieć jako samodzielne państwo". Ale polityczne, ekonomiczne i militarne zrastanie się Europy nie doprowadzi do zmierzchu narodów. Bóg przyporządkował ludzi narodom i złym celem, a nawet niemożliwym do realizacji, byłoby łamanie tego porządku. Także w przyszłości istnieć będą narodowości, narodowe specyficzności i narodowe kultury, a także narodowe interesy. Bogactwo kulturowe Europy bierze się ostatecznie z liczności jej narodów. Ważne jest, i tu trzeba osiągnąć postęp wobec historii, żeby narody żyły pokojowo i partnersko, a nie stawały naprzeciw siebie, żeby wzajemnie się szanowały i nie próbowały uciskać odmiennych kultur. Uważam patriotyzm - co oznacza umiłowanie własnego narodu i stawanie za własny naród przy jednoczesnym szacunku dla innych - za rzecz dobrą i konieczną. Patriotyzm nie może jednak przepoczwarzyć się w nacjonalizm.

Innym pytaniem, które nasuwa się w związku z tym problemem jest, czy to może służyć porozumieniu między narodami, kiedy kosztem płaszczyzny narodowej powstają lokalne tożsamości kulturowe, w których stapiają się tożsamości narodowe. Pytanie to przed kilkoma tygodniami było przedmiotem naszej dyskusji w ramach Debaty Witnickiej. Przeważała w niej wątpliwość, czy transgranicznie cel wart jest forsowania, przynajmniej dla naszego regionu - Ziemi

Lubuskiej po obu stronach Odry. Brak jest wspólnego języka, wspólnej historii, jasno sprecyzowanych granic geograficznych, jednej, jeśli nie jednolitej, choć po obu stronach przemieszanej i nie rozdzielonej, społeczności obu narodów. Jako przykład transgranicznej tożsamości lokalnej wskazuję tu Tyrol i Szlezwik. Tam jednak spełniają się warunki, o których mówiłem. Jednak z całą pewnością w przyszłości nasz region jako taki, tzn. Polacy i Niemcy razem, będzie wspólnie reprezentować interesy regionu na zewnątrz, co w dłuższej perspektywie wzmocni poczucie przynależności, nawet jeśli prawdopodobnie nie doprowadzi do powstania samodzielnej kulturowej tożsamości.

Wracając do rozważań Zbigniewa Czarnucha, w aktywności na polu historii lokalnej i rodzinnej w ramach dawnych niemieckich, dziś polskich terenów, widzi on szczególnie odpowiedni środek do rozbrajania uprzedzeń, które stoją na drodze porozumienia między naszymi narodami. Przyznaję mu rację. Im więcej oddalamy się od płaszczyzny narodowej i naszą optykę nastrajamy do poziomu regionalnego, lokalnego, czy ostatecznie rodzinnego, tym bardziej zbliżamy się do ludzi, o których nam przecież chodzi. To tu napotykamy sposoby myślenia i światy uczuć, które jedynie pośrednio, jeśli w ogóle, mają do czynienia z kategoriami państwa i narodu. Zawodzą tu narzucone przez ideologów czarno-białe wzorce. Niewiarygodna staje się teza o winie zbiorowej, a próba wzajemnego rozliczania wypada haniebnie. Z. Czarnuch przytacza tu wiele przykładów, które można mnożyć. Ja chcę pozostać przy osobistym świadectwie. Jestem Landsberczykiem. Tu się urodziłem. Chodzić uczyłem się w Parku Miejskim (Wiosny Ludów), a pływać w Volskbad (Łaźnia Miejska). Czytanie i pisanie posiadłem w Szkole Ludowej dla Chłopców przy ulicy Soldiner (Al. Konst. 3 Maja), a matematyki i łaciny w landsberskiej Oberschule (Hermann-Göring-Gymnasium, ob. IWF). Nikt nie może mi powiedzieć, że nie mam tu czego szukać. To moje miasto i będę to miasto kochał dopóki żyję i to bardziej niż jakiekolwiek inne miejsce na ziemi. Przy tym naturalnie jest ważne, choć nie decydujące, czy żyją tu Niemcy, Polacy czy Chińczycy. Wiem, że myślą tak nie wszyscy moi ziomkowie, ale nas jest niemało. Wiem także, że są Polacy, którzy myślą podobnie. W Schwerin - Skwierzynie planowany jest projekt po hasłem: „Łączy nas miejsce". Mottem nie jest „Nas łączy Europa", co z pewnością także winno być prawdą, ale „Nas łączy miejsce". Uważam, że to piękne motto.

Budowanie nowych, polsko-niemieckich relacji najkorzystniej rozpocząć „na dole". Ludzie muszą się spotkać, „wszystko sobie powiedzieć", poznać własne losy - osobiście lub poprzez różne media. Wszystko to już się dzieje. Powinniśmy uprawiać tą działalność nadal, tym razem z większą celowością i systematyczniej, przy czym winniśmy skorzystać z zasobów pamięci generacji świadków II wojny światowej, jako że jest ich coraz mniej. We Frankfurcie n.O. powstało stowarzyszenie, które chce w obszernej akcji zebrać i opracować wspomnienia Polaków i Niemców z obu stron Odry, chroniąc je dla przyszłych pokoleń. To bardzo dobra rzecz. Historia ma dla nas wiele pouczeń, a szczególnie kiedy pokażemy je na przykładzie pojedynczych osób, rodzin czy małych obszarów geograficznych.

Innym cenionym środkiem w polsko-niemieckim pojednaniu w naszym regionie jest wzajemna współpraca w obchodzeniu się z niemieckim dziedzictwem kulturowym, które powierzone zostało Polsce. Ta współpraca odbywa się od

politycznego przełomu w Europie na wielu polach i doprowadziła do wielu sukcesów, które przed kilkoma laty byłyby nie do pomyślenia, jak remonty lub rekonstrukcje niemieckich zabytków, wspólne publikacje i wystawy, porządkowanie i oznaczanie niemieckich cmentarzy. Właśnie wspólna praca wspiera porozumienie i zmusza do uwagi wobec partnera, w dalszej perspektywie zapobiega konfliktom i nieporozumieniom. Rośnie zaufanie, ponieważ rośnie wzajemna znajomość i zrozumienie. Relacje w ramach wspólnych działań, jakie się tworzą, dotyczą przeważnie najniższego szczebla, a więc gmin, towarzystw, pojedynczych instytucji kultury, niekiedy zupełnie prywatnych inicjatyw. To bardzo budujące doświadczenie, że napięcia w stosunkach polsko-niemieckich, które miały ostatnio miejsce, i o których mówiłem, nie odbiły się wcale na praktycznej współpracy. Właśnie tutaj, na szczeblu najniższym, naprawdę wbudowane są: wzajemny szacunek, zaufanie i zrozumienie. Już na poziomie powiatów nie da się tego powiedzieć bez pewnych zastrzeżeń. Na poziomie wojewódzkim doszło, jak dotąd, do organizacji jednej konferencji w marcu 2003 roku, pierwszego i jedynego projektu w tej kategorii. Nie doszło do powstania grupy roboczej, co do której podjęto już decyzję. Miała to być mocna baza do współpracy lubuskiej administracji wojewódzkiej i Ziomkostwa Berlin – Marchia Brandenburska.

Współpraca polsko-niemiecka, o ile dotyczy niemieckiej przeszłości i niemieckiej kultury w regionie, była organizowana po niemieckiej stronie w znakomitej większości przez dawnych niemieckich mieszkańców. Chodzi tu w dominującej przewadze o zaangażowanych społeczników, którzy przez miejsce urodzenia są związani emocjonalnie z regionem. To ulegnie zmianie. Polacy otrzymają szansę na nowych partnerów, ponieważ generacja doświadczona przez II wojnę światową wkrótce zacznie odchodzić. Fundacja Brandenburg dała początek uzupełnianiu tej luki, choćby przez budowę Haus Brandenburg. Nasz „brandenburski dom" jest małą instytucją i nigdy nie przekształci się w większą. Nie chcemy jednak samodzielnie podejmować wyzwań. Chcemy natomiast stworzyć wspólny front, wraz z innymi organizacjami i instytucjami, w zakresie nauki, kultury, publicystyki, polityki i administracji. Haus Brandenburg ma dawać impulsy i koordynować. Jego funkcją jest bycie niemieckim centrum dokumentacyjno-informacyjnym dla terenów historycznej Wschodniej Brandenburgii.

Nie chcę tego ukrywać, ponieważ jest to przecież sprawą oczywistą, że we współpracy polsko-niemieckiej reprezentujemy niemieckie interesy. O co nam chodzi? Chcemy, żeby niemiecka przeszłość tego regionu pozostała niezafałszowana i żywa w świadomości nie tylko niemieckiego, ale i polskiego narodu. I chcemy także, by zachowane zostało niemieckie dziedzictwo kulturowe, by było przekazywane kolejnym pokoleniom i jako takie traktowane z szacunkiem. Takie cele są obecnie akceptowane i respektowane także w Polsce. Nawet więcej, bo jako wspólne zadania Polaków i Niemców w konsekwencji prowadzić muszą do przemian po obu stronach granicy. I jest tu sporo miejsca do rozwoju. Niektóre, oczywiście nie wszystkie, punkty chcę tu poruszyć. Zbigniew Czarnuch mówił w tym kontekście o zarzutach z niemieckiej strony. Ja widzę w tych przykładowych punktach raczej dowód na uwiądy i przykurcze w polsko-niemieckich relacjach, które - wraz z członkostwem w Unii Europejskiej - niedostają poziomem do dzisiejszych czasów.

Mam tu na myśli pełen cierpiętnictwa problem niemieckich nazw miejscowości. Osady, miasta i obszary w naszym regionie mają swoje niemieckie imiona. Są one wyrazem wciąż jeszcze obecnej niemieckiej tożsamości tych miejsc, która nadal trwać będzie obok nabywanej powoli polskiej identyfikacji. Jest najnaturalniejszą rzeczą pod słońcem używanie polskich nazw, kiedy się mówi lub pisze po polsku, a niemieckich, kiedy się mówi lub pisze po niemiecku. Nie ma to nic wspólnego z roszczeniami terytorialnymi lub rewizjonizmem. Nikt rozsądny nie zarzuca Polakom, kiedy w swoim języku mówią Lipsk zamiast Leipzig, iż chcą anektować Saksonię. Tutaj, w naszym regionie, w przeciwieństwie do innych regionów dawnych niemieckich prowincji, niemal stale i konsekwentnie polska, czasem także i niemiecka strona, używa jedynie polskich nazw. To, że da się inaczej, pokazuje aktualny folder Strzelec Krajeńskich. Znajdujemy tam wprawdzie w tekście polską wersję nazwy, jednak za każdym razem opatrzoną dodatkiem: Friedeberg in der Neumark. Jeśli chodzi o nasz region jest to jednak rzadki wyjątek. Inaczej jest w wydawnictwach turystycznych, które wykraczają poza nasz region, jak np. w zeszycie „Polen 2004" polskiego Urzędu Turystyki w Berlinie, w którym nazwy miejscowości w przewadze podane są w obu brzmieniach, natomiast inne określenia geograficzne, jak rzeki czy góry, są tylko po niemiecku. Nie sądzę, by Polacy tak czyniąc, dokonywali jakiegoś przewinienia.

Także przedstawianie historii miejscowości mogłoby tylko zyskać na większej swobodzie w podejściu do niemieckiej przeszłości. Nie mówię tu o naukowych rozprawach, ale o krótkich tekstach, np. w prospektach reklamowych. Wprawdzie nie znajdziemy w nich już jawnych zafałszowań historii, a jeśli już, to raczej klasyczne błędy, jednak aż mnoży się w nich od pominięć. Przedstawienie historii miejscowości, nawet jeśli niemal telegraficzne, w którym nie wspomina się historii sprzed 1945 roku jest fałszerstwem, ponieważ pomija najważniejsze wydarzenia z przeszłości, od momentu lokacji. Każdy zrozumie, że materiały, jakie trafiają w ręce niemieckich odbiorców, np. na berlińskich targach turystycznych, wywołują u nich krytyczne reakcje. Jednak także liczne niemieckie publikacje z tego zakresu zachowują w tym aspekcie dużą wstrzemięźliwość, która nie służy prawdzie i w żadnym razie nie odpowiada standardom czasu. Chciałbym podać kilka przykładów:

- Barlinek: Informator Turystyczny: „W ostatniej wojnie miasto zostało w dużej części zniszczone, szczególnie staromiejska zabudowa rynku. Z ruin wojny Barlinek podniósł się i dziś można podziwiać zachowane zabytki i fragmenty dawnej zabudowy".

- Świebodzin: Informator Miejski: „1938 rok – powstanie powiatu Sulechów – Świebodzin – Babimost, 1945 – wejście oddziałów sowieckich, zarząd wojskowy, przyjeżdżają pierwsze zorganizowane transporty repatriantów; Antoni Cieślak mianowany pierwszym burmistrzem; włączenie miasta do woj. Poznańskiego, powstanie Powiatowej Rady Narodowej; 1946 – uruchomienie szpitala PCK".

Jako pozytywny wyjątek podam tutaj „Przewodnik po drogach wodnych Polski" autorstwa Jerzego Hopfera. Znaleźć tam można taki fragment: „Do 1945 roku liczący 48 tys. mieszkańców Landsberg był miastem powiatowym we frankfurckiej rejencji rządowej, a jego oficjalne miano brzmiało: Landsberg an der Warthe (nad Wartą). W roku 1945 w wyniku geopolitycznych przemian po II

wojnie światowej miasto znalazło się w państwie polskim. Zasiedziała ludność została wysiedlona do Niemiec. Na ich miejsce przybyli osadnicy z dawnych polskich terenów". Co do konkretnych sformułowań można byłoby się spierać, ale przynajmniej przymusowe migracje 1945 nie zostały w tym tekście pominięte. I jeszcze jedno, co leży mi na sercu: życzeniem naszym jest, by niemieckie dobra kultury były rozpoznawalne jako takie właśnie. Dobra kultury należą do narodu, którego przedstawiciele je stworzyli. Pozostają one własnością, ba nawet częścią tego narodu, niezależnie od właściwych czy też prawnych zagadnień własnościowych. Przymusowe rozdzielenie ludzi od ich dóbr kultury jest także częścią wypędzenia. Obecnie mamy możliwość częściowego zadośćuczynienia, właśnie poprzez nieprzemilczanie pochodzenia dóbr kultury. To dziedzictwo kultury, które pozostawili w Niemczech Rzymianie jest oczywiście przedstawione nie jako świadectwo niemieckiej kultury, ale właśnie jako rzymskiej. Równie niemożliwe jest roszczenie sobie praw do niemieckich zabytków jako polskiej kultury. Nie chodzi tu o spór o pryncypia. W wielu przypadkach niemieckie korzenie dóbr kultury, jak choćby archiwaliów, czy pomników wojennych są tak jasne, że nie wymagają one szczególnej wskazówki. W przypadku innych zawsze można znaleźć sposób, aby jasnym stał się związek z miejscem pochodzenia, jak choćby poprzez dwujęzyczne opisy czy też tytuły w przypadku publikacji. Dlaczego polska publikacja nie mogłaby mieć w tytule następującego sformułowania: „Niemieckie budownictwo sakralne w Nowej Marchii"? W prosty sposób udałoby się spełnić wszystkie oczekiwania. Proponuję, aby polski przewodnik w czasie oprowadzania po budowli sakralnej lub w przypadku konkretnego przedmiotu stanowiącego wyposażenie danej budowli powiedział, jak mnie się to już zdarzyło usłyszeć: „To jest szczególnie piękny przykład niemieckiego rzemiosła artystycznego".

Rozważanie moje ograniczę do tych trzech punktów i na tym zakończę moje wystąpienie. Bądźmy jednomyślni w naszych staraniach o dobrą, wspólną przyszłość w europejskim domu. Jakiekolwiek zawracanie z „dróg ku sobie" nie może się nam zdarzyć. Dialog polsko-niemiecki musi być kontynuowany. Musimy sobie wszystko powiedzieć. Musimy także siebie nawzajem wysłuchać, tak, byśmy nie mówili do siebie mimo uszu.

Bibliografia

1. [BIELECKA Beata]: Medalowa współpraca / (beb) // Gaz. Lubus. (Wyd. ABCEF). - 2000, nr 281, s. 7
2. [BIELECKA Beata]: Rozmowa krzeseł. Słubice - Frankfurt nad Odrą / (BB). - Il. // Gaz. Zach. - 1995, nr 271, s. 3
3. BORODZIEJ Włodzimierz, HAHN Hans-Henning, KĄKOLEWSKI Igor: Polska i Niemcy: krótki przewodnik po historii sąsiedztwa = Polen und Deutschland: ein kurzer Leitfaden zur Geschichte ihrer Nachbarschaft. - Warszawa: Federacja Polskich Domów Spotkań, 1999. – 55; 58 s.
4. [BROŻEK Dariusz]: Wczasy z kogutem na płocie / (dab) - Il. // Gaz. Lubus. (Wyd. ABCE). - 2001, nr 224, s. 14E
5. CHAŁUPCZAK Henryk: II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech. - Poznań: Instytut Zachodni, 1992. - 374, [1] s. – (Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego; nr 64)
6. [Cieśla Stefan]: Biznesowe swaty / (sc). - Il. // Gaz. Lubus. (Wyd.F). - 2001, nr 32, s. 6
7. [DACHÓWNA Regina]: Przypieczętowanie współpracy / (reda) // Gaz. Lubus. (Wyd. C). - 2000, nr 10, s. 3
8. DOMIŃCZAK Henryk: Granica polsko-niemiecka 1919-1939: z dziejów formacji granicznych. - Warszawa: Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1975. - 289 s.
9. [DUTKIEWICZ Dariusz]: Bez języka ani rusz / (dut) // Gaz. Lubus. (Wyd. G). - 2001, nr 24, s. 18G
10. DWORECKI Zbigniew: Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922 – 1939. - Poznań: Wydaw. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, 1981. - 248 s.
11. HANDT Dieter : Ostbrandenburg - Województwo Lubuskie : Wege zueinander - Ausblick. - (Gorzów heute : Stadt und Kreis) // Heimatblatt. - 2003, nr 27, s. 82-86
12. HISTORIA w ruchu regionalnym: [materiały XVI Powszechnego Zjazdu Historyków, Wrocław wrzesień 1999 r., III Krajowego Zjazdu Historyków Regionalistów, Wrocław, 26-27 maja 2000 „Dolnego Śląska", 9/2001 oraz „Wiadomości Historycznych", 1/2001] / zebr. Anatol Jan Omelaniuk; Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne; Ośrodek Regionalizmu Dolnośląskiego; Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury. - Wrocław, 2001. - 166 s. - (Prace Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury; nr 42)
13. HISTORYCZNE spotkania Polaków i Niemców: dialog niemieckich i polskich historyków / red.nauk. Joachim Kuropka, Hieronim Szczegóła. - Zielona Góra : Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego; Vechta: Lit Verlag, 2001. – 132; 145 s.
14. JAGUSIAK Jan: Polacy - Niemcy: kronika dobrych kontaktów Polen - Deutsche: eine Chronik der guten Kontakte / tł.z niem. Małgorzata Półrola. - Wrocław: Europa, 1996. - 205 s.
15. JAWOREK Rudolf: Wypędzeni. - Warszawa ; Komorów: Fundacja Pomocy Antyk, 2004. - 162 s.
16. KALICKI Włodzimierz: Ostatni jeniec wielkiej wojny: Polacy i Niemcy po 1945 roku. - Warszawa: W.A.B., 2002. - 469 s.

17. KORCZ Władysław: Szkice z dziejów miast Środkowego Nadodrza. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1985. - 155 s.

18. KURCZ Zbigniew: Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości. - Poznań: Instytut Zachodni, 2001. - 45 s. - (Polacy i Niemcy po II wojnie światowej: materiały pomocnicze do nauki historii i wiedzy o świecie współczesnym; z. 4)

19. LINKOWSKI Zdzisław: Na pograniczu - ewolucja świadomości. - II. // Lamus. - Nr 12 (2003) s. 97-98

20. MATELSKI Dariusz: Niemcy w Polsce w XX wieku. – Warszawa; Poznań: Wydaw. Naukowe PWN, 1999. - 464 s.

21. MAZUR Zbigniew: O adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. - Poznań: Instytut Zachodni, 2001. - 44 s. - (Polacy i Niemcy po II wojnie światowej: materiały pomocnicze do nauki historii i wiedzy o świecie współczesnym ; z. 6)

22. MIGDALSKA Aurelia: Porozumienie bibliotek // Nasza Sulęciń. Gaz. Pow. - 2003, nr 1, s. 3

23. [NIECIECKI Tomasz]: Na turystycznym szlaku / (nico) // Gaz. Lubus. (Wyd. ADEBFG). - 1999, nr 226, s. 19G

24. NIEMCY i Polacy 1945-1995: zbliżenia - Annäherungem / red. Krystyna Kanecka; tł. z niem. Janusz Kawecki, Waleria Radziejowska-Hahn. - Warszawa: Rytm, 1996. - 199 s.

25. (niko): Kamień dla Maxa // Gaz. Lubus. (Wyd. C). - 2000, nr 134, s. 16C

26. ODRA jako krajobraz kulturowy: historia i codzienność na polsko-niemieckim pograniczu = Die Oder als Kulturlandschaft: uber Geschichte und Alltag in der deutschen-polnische Grenzregion / red. Stanisław Horoszko, Bernard Muller, Reinhard Schmook. - [Szczecin: Muzeum Narodowe, 1998]. - 255 s.

27. OSĘKOWSKI Czesław, Szczegóła Hieronim: Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989-1997). - Zielona Góra, 1999. - Rec. Eckert Marian Rocz. Lubus. - T. 25(1999), s. 301-304

28. OTWARTA granica: raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991-1993 / red. Stanisław Lisiecki. - Poznań: Instytut Zachodni, 1995. - 387 s. - (Ziemie Zachodnie - Studia i Materiały; nr 16)

29. PISKORSKI Jan M: Polacy i Niemcy: czy przeszłość musi być przeszkodą?: (wokół dyskusji o wysiedleniach i tzw. Centrum przeciw Wypędzeniom). - Poznań: Wydaw. Poznańskie, 2004. - 198 s.

30. POLACY - Niemcy: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość: praca zbiorowa / red. Zygmunt Zieliński. - Wyd. 2 zm. - Katowice : Unia, 1995. - 286 s.

31. POLACY i Niemcy: historia - kultura - polityka / red. Andreas Lawaty, Hubert Orłowski. - Poznań : Wydaw. Poznańskie, 2003. - 711 s. - (Poznańska Biblioteka Niemiecka; 17)

32. PROCESY akulturacji / asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku /red. Witold Molik, Robert Traba; Niemiecki Instytut Historyczny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Historii. - Poznań: IH UAM: Grami, [1999]. - 167 s.

33. REINECKE Christiane : Rad- und Wandertour der guten Nachbarschaft vom 21.-28. Juni 2003. - (Wege zueinander : Treffen von Deutschen und Polen) // Heimatblatt. - 2003, nr 27, s. 67-70

34. ROLA i znaczenie informacji europejskiej w budowaniu pozytywnego wizerunku procesów integracyjnych na polsko-niemieckim pograniczu / red. Leszek Kucz, Maciej Nowicki, Waldemar Sługocki. - Zielona Góra: Stowarzyszenie Gmin RP: Euroregion „Sprewa - Nysa - Bóbr", 1999. - 114 s.

35. [ROMANOWSKI Ryszard]: Euroregionalnie / (rar). - Il. // Tylko Gorzów. - 2004, nr 38, s.13

36. [ROSIAK Artur]: Dyskusja o szansach: bez granic // Gaz. Lubus. (Wyd. ABCE). - 2003, nr 140, s. 8E

37. [SIATECKI Alfred]: Wzorzec pogranicza / (as) // Gaz. Lubus. (Wyd. ALJIH). - 1999, nr 165, s. 3

38. SYGIER Maja: Targi wzajemnej pomocy // Ziemia Gorz. - 2002, nr 18, s. 6

39. ŚLĄSKI Kazimierz: Słowianie zachodni na Bałtyku w VII-XIII wieku. - Gdańsk: Wydaw. Morskie, 1969. - 199 s., [36] s. tabl.

40. TRANSGRANICZNOŚĆ w perspektywie socjologicznej: kontynuacje i wyzwania / red. nauk. Jerzy Leszkowicz-Baczyński; Lubuskie Towarzystwo Naukowe (Zielona Góra); Uniwersytet Zielonogórski. Instytut Socjologii. T. 1-2. - Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 2001. - 2 t. (407, 403 s.)

41. URBAN Thomas: Niemcy w Polsce: historia mniejszości w XX wieku / tł. z niem. Piotr Żwak. - Opole : Instytut Śląski, 1994. - 226 s.

42. W CIENIU przeszłości: o stosunkach polsko-niemieckich. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986. – 269 [1] s.
Zawiera: Labuda Gerard: Naród i państwo w dziejach polskiej granicy zachodniej.- Krakuski Jerzy: Niemcy w politycznej świadomości Polaków do czasów hitlerowskich. – Podkowiński Marian: RFN-próba bilansu. – Tomala Mieczysław: Polska-NRD. – Tomala Mieczysław: Polska a dwie gospodarki niemieckie. – Wrzesiński Wojciech: Wróg czy sąsiad? Z badań nad kształtowaniem się obrazu Niemca wśród Polaków

43. WĄSICKI Jan: Ziemie polskie pod zaborem pruskim: fragmenty dziejów. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1978. - 220 s.

44. WOKÓŁ niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych: praca zbiorowa / red. Zbigniew Mazur. - Poznań: Instytut Zachodni, 1997. - XXVI, 589, [14] s. - (Ziemie Zachodnie - Studia i Materiały; nr 18)

45. WOŹNIAK Robert B: Obraz Niemiec i Niemców w świadomości polskiej młodzieży pogranicza: poszukiwanie drogi ku integracji. - Szczecin: Wydaw. Nauk. Uniwersytetu Szczecińskiego, 1997. - 165 s. - (Rozprawy i Studia; t. 224)

46. WSPÓLNE dziedzictwo?: ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych / red. Zbigniew Mazur. - Poznań: Instytut Zachodni, 2000. - 876, [36] s. - (Ziemie Zachodnie - Studia i Materiały; nr 22)

47. ZIEMIE Zachodnie: Polska – Niemcy: integracja europejska: księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra hab. Hieronima Szczegóły / red. nauk. Czesław Osękowski. - Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, 2001. - 542 s.

48. [ZWOLIŃSKA Grażyna]: Dwóch, albo nawet trzech / (zka) // Gaz. Lubus. (Wyd.C). - 1999, nr 268, s. 3

Sporządziła: **Marianna Staszak**

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Zeszyty Naukowe nr 2

Die Neumark - eine vergessene Provinz – die gemeinsamen Wurzeln

Dokumentation der von der
Wojewodschafts- und Stadtsbibliothek in Gorzów Wlkp.
vom Juni 2003 bis zum 2004
veranstalteten Vortragsreihe

Gorzów Wlkp. 2005

Wir stellen Ihnen zur Verfügung das zweite wissenschaftliche Heft der Wojewodschafts- und Stadtsbibliothek in Gorzów Wlkp., das die Vorträge der deutschen Verfasser, die ihre wissenschaftlichen Leistungen während der Vortragsreihe „Die Neumark – eine vergessene Provinz – die gemeinsamen Wurzeln“ vorgestellt haben, und auch die auf Basis der Bibliothekssammlungen aufgestellte Bibliografie enthält. Wir geben das Heft in der polnisch-deutschen Fassung heraus, um den deutschen Lesern die Benutzung zu ermöglichen.

Zwar haben wir die Ausgabe dieses Heftes für das Ende 2004 angesagt, aber dazwischen ist eine Veränderung eingetreten. Der Grund liegt darin, dass der im Juni 2003 in Gorzów vorgehaltene Vortrag von Dr. Christian Gahlbeck im 50. Band des „Jahrbuches für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“ im Jahre 2004 veröffentlicht wurde. Dem an den Verlagsvertrag gebundenen Verfasser gemäß kann die polnische Ausgabe dieses Textes erst 2005 erscheinen.

Nach den früheren Ansagen schlagen wir jetzt in unserer Vortragsreihe den an der Geschichte und der Kulturüberlieferung der ehemaligen Neumark interessierten Empfängern den Stand der wissenschaftlichen Forschungen und den Standpunkt der deutschen Historiographie vor. Obwohl die deutschen Historiker sich heute in geringerem Maße mit den geschichtlichen Untersuchungen des von der Oder und der Neiße östlich liegenden Gebiets beschäftigen, führen einige von ihnen solche und beachten in ihnen die Änderungen der Wahrnehmung der Geschichte im Verhältnis zu den durch die deutsche Historiographie des 19. und 20. Jahrhunderts vorgeführten Ansichten.

Als den ersten präsentieren wir den Vortrag von Dr. Christian Gahlbeck vor, der sich für die mittelalterliche Geschichte der Mark Brandenburg, mit besonderer Rücksicht auf die Neumark, spezialisiert. Das ist die Darstellung der Forschungen über die territoriale Gliederung der Neumark im Anhang des sogenannten „Neumärkischen Landesbuches“ Markgarf Ludwigs des Älteren von 1337 im Kontext zu den Eintragungen im Landbuch Kaiser Karls IV von 1375 und zum Landbuch der Mark Brandenburg und des Markgraftums Nieder-Lausitz von Heinrich Berghaus von 1856. Der Vortragende zeigt die Territorialentwicklung dieses Landes auf Grund der das fünfzehnte Jahrhundert betreffenden Kopien und Abschriften, die sich in den deutschen Sammlungen befinden. Seine Arbeit wird für die polnischen Historiker eine wichtige Forschungsquelle der mittelalterlichen Geschichte des Gebiets der ehemaligen Neumark.

Der zweite Verfasser ist Armin Volkmann. Er präsentiert die Forschungsproblematik, die die mittelalterliche Siedlung in der Neumark betrifft, im Anhang der polnischen und deutschen archäologischen Untersuchungen. Besonders wertvoll ist die Würdigung der Funden vor dem Jahr 1939, die sich in den deutschen Archiven und Museen befinden. Armin Volkmann stellt die Ergebnisse dieser Forschungen in objektiver historischer Weise vor, die den bewirkenden Charakter der slawischen Siedlung und dann ihre spätere zivilisatorische Entwicklung hauptsächlich der deutschen, so wie der slawischen Siedlung berücksichtigt.

Die Überlegungen über die Problematik des polnisch-deutschen Dialoges hat Dietrich Handt, 1929 in Landsberg – Gorzów Wlkp. geboren, vorgestellt. Ohne irgendwelche territorialen und revisionistischen Ansprüche zu stellen fordert er der größeren Freiheit für die Bewertung der deutschen Vergangenheit und des materiellen und geistlichen Kulturerbes der ehemaligen Bewohner dieses Gebiets. Dem Verfasser nach, solche Veränderungen verursachen wirkliche Vorführung der Geschichte ohne Fälschungen und auch das größere Verständnis für die verschiedenen Perspektive und Standpunkte, sowohl auf deutscher als auch auf polnischer Seite.

Im nächsten, dritten Heft, das schon vorbereitet und auch in der polnisch-deutschen Fassung erscheinen wird, präsentieren wir weiter unsere Vortragsreihe, die mit großem Wohlwollen der Lubuser Regionalisten, der polnischen wissenschaftlichen Zentren und der Bewohner des Lubuser Landes empfangen wurde.

Wir möchten uns auch sehr herzlich beim Prof. Edward Rymar für die wissenschaftliche Beratung des Referats von Dr. Christian Gahlbeck „Das sogenannte Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337. Studien zur territorialen Gliederung und zur Überlieferung“ bedanken.

Edward Jaworski
Dyrektor WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Dr. Christian Galbeck

Berliner wurde 1958 geboren. 1969-1977 war er Schüler an dem klassischen Gymnasium in Berlin-Steglitz. Nach dem Abitur studierte er Geschichte und Germanistik an der Freien Universität in Berlin (West) Während des Studiums war er u.a. der Studentenassistent beim Prof. Fritze. Nach den ergänzenden Studien begann er mit der Arbeit im Bildungswesen und in der Stiftung zum Besten ehemaligen politischen Gefangenen. Seit 1998 arbeitete er als unabhängiger Historiker, u.a. als Spezialist für die historischen Nachforschungen im Archiv in Marienfelde. Unter der Leitung des Professors Dietrich Kurze vom Friedrich-Meinecke-Institut an der Freien Universität Berlin schrieb er die Dissertation. Für die Arbeit über Zisterzienserinnen in Neumark wurde Dr. Gahlbeck mit dem ersten Preis des ostdeutschen Kulturrats ausgezeichnet.
Dr. Galbeck spezialisiert sich für die brandenburgische mittelalterliche Geschichte, mit besonderer Rücksicht auf die Neumark. Seit 2002 arbeitet er mit dem Institut für die Geschichte der Potsdamer Universität zusammen, u.a. er nimmt an dem Projekt teil, in dem das Lexikon der brandenburgischen Klöster bearbeitet wird, und ist einer von den Herausgebern im Auftrag des Bundesarchivs vorbereiteten Führer durch die ostbrandenburgischen Archive. Neben der Monographie „Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark" im Rahmen des Reihenwerks des Brandenburgischen Landeshauptarchivs (BLHA) in Potsdam ist Gahlbeck der Autor von den Texten im Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschland (JGMOD) und auch im Poznańer Verlag „Zisterzienser im Gesellschaft des Mitteleuropa.

Die wichtigsten Publikationen von Dr. Christian Gahlbeck:

Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark . - Berlin : Berlin Verlag A. Spitz, 2002. - (Series: Veroffentlichungen des Brandenburgischen Landeshauptarchivs ; Bd. 47)

Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der politischen Geschichte des Raumes zwischen Oder (Odra) und Drage (Drawa) vor der Gründung der Neumark // W: Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej: materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze OO. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów Poznań, Kraków, Mogiła, 5 - 10 października 1998 / red. nauk. Andrzej Marek Wyrwa, Józef Dobosz. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2000. – S. 123-155

Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit: Großpolen, Schlesien und Pommern im Wettstreit um den Besitz der späteren Neumark // Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands. – T. 45 (2000), s. 1-98

Christian Gahlbeck
(Potsdam / Berlin)

Das sogenannte Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337. Studien zur territorialen Gliederung und zur Überlieferung*

Vorbemerkung

Wer sich in Brandenburg mit Landbüchern befaßt, denkt wohl zunächst unwillkürlich an das Landbuch der Mark Brandenburg Kaiser Karls IV. von 1375[1] oder vielleicht noch an das dreibändige Landbuch der Mark Brandenburg und der Markgrafschaft Niederlausitz von 1856 von Heinrich Berghaus[2]. Das sogenannte Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337[3] stand dagegen stets im Schatten des Landbuchs von 1375. Sogar der Titel des Katasters[4] von 1337 ist von Historikern des 19. Jahrhunderts im Analogieschluß zum Landbuch

---

* Dieser Artikel erscheint gleichzeitig in seiner deutschen Originalfassung unter dem Titel „Das sogenannte Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337. Studien zur territorialen Gliederung und zur Überlieferung" im Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands (JGMOD), Bd. 50 (2004). Ihm liegt ein Referat zugrunde, das im Juni 2003 in der Wojewodschaftsbibliothek Gorzów Wlkp. gehalten wurde.

[1] Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375, hg. von Johannes Schultze. Berlin 1940 (=Veröff. der Historischen Kommission f. d. Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin VIII 2; Brandenburgische Landbücher 2).

[2] Heinrich Berghaus, Landbuch der Mark Brandenburg und des Markgrafthums Nieder-Lausitz in der Mitte des 19. Jahrhunderts; oder geographisch-historisch-statistische Beschreibung der Provinz Brandenburg. 3 Bde., Brandenburg 1856.

[3] Editionen: 1. Die Neumark Brandenburg im Jahre 1337 oder Markgraf Ludwig des Aelteren Neumärkisches Landbuch aus dieser Zeit, hg. von Georg Wilhelm von Raumer. Berlin 1837, im folgenden zitiert als: LB (Raumer); 2. Das Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwig's des Aelteren vom Jahre 1337, nach einer neu aufgefundenen Handschrift des vierzehnten Jahrhunderts mitgetheilt von Dr. Ludwig Gollmert, hg. vom Historisch-Statistischen Verein zu Frankfurt a.O. Frankfurt a.O. 1862 (=Mitteilungen des Historischen Vereins zu Frankfurt 2), im folgenden zitiert als: LB (Gollmert). Die älteste erhaltene Überlieferung des Katasters befindet sich im Geheimen Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz (künftig zit: GStA PK) Berlin, I. Hauptabteilung (HA), Rep. 78a Nr. 5a, S. 109-121 (bzw. nach alter Zählung: S. 83-95).

[4] Für mittelalterliche Register ist die Benutzung des Begriffes „Kataster", vor allem in Deutschland, noch relativ ungewöhnlich, da zumeist nur Grund- oder Gebäudesteuerkataster, Feuersozietätskataster oder ähnliche spezielle Steuerregister des 18. bis 21. Jahrhunderts als Kataster bezeichnet werden. In der internationalen und speziell der französischen Forschung hat sich der Gebrauch dieses Begriffs in seiner ursprünglichen Bedeutung (als Bezeichnung für ein Steuer-, Zins- oder Abgabenregister, vgl. Duden, Bd. 7: Etymologie. Herkunftswörterbuich der deutschen Sprache, bearb. von Günter Drosdowski, Paul Grebe u.a., Mannheim, Wien, Zürich 1963, ND: 1982, S. 316) jedoch schon seit einiger Zeit auch für mittelalterliche Frühformen des Katasters durchgesetzt. Vgl. z. B.: Elisabeth Carpentier, Orvieto à la fin du XIIIe siècle: ville et campagne dans le Cadastre de 1292. Paris 1986, oder Monique Zerner, Le cadastre, le pouvoir et la terre: le comtat venaissin pontifical au début du XVe siècle. Rome 1993. Der vorliegende Artikel war in Teilen ursprünglich für ein

Kaiser Karls IV. gebildet worden, denn trotz der Behauptung von Ludwig (Louis) Gollmert, das „Landbuch" von 1337 habe ursprünglich als „gesondertes Buch für sich bestanden", das den Titel „Altt Neuemerkische Landtbuch" getragen habe[5], läßt sich zeigen, daß dieser Titel sich auf ein wesentlich umfangreicheres Werk bezog, das außer dem Kataster von 1337 noch mehrere andere historische Quellen enthielt, zu denen u.a. sämtliche bekannten neumärkischen Urkundenregister aus der Wittelsbacherzeit von 1333 bis 1373 zählten, und das erst zu Beginn des 15. Jahrhunderts in der Berliner Kanzlei der Luxemburger unter Federführung des brandenburgischen Kanzlers und Propstes von Berlin, des späteren Bischofs von Brandenburg und Lebus, Johann I. von Waldow, durch Zusammenstellung aus verschiedenen Quellen entstand.

Die Hauptaufgabe dieses Aufsatzes ist es daher, das Kataster von 1337 in seinen historischen Überlieferungskontext einzuordnen und unter Einbeziehung bisher ungedruckter Quellen des 15. Jahrhunderts die Entstehung und Gestalt des „historischen" Neumärkischen Landbuchs nachzuzeichnen. Ausgegangen wird dabei von der Überlieferungsgeschichte des Katasters im 19. Jahrhundert, die zur Herausgabe von zwei Editionen geführt hat, und dem Vergleich dieser Editionen mit ihrer mittelalterlichen Vorlage. Die hierbei gewonnenen Erkenntnisse haben ferner zu einer genaueren Betrachtung der *terrae* des Katasters und der Frage ihrer Herkunft den Anlaß gegeben, wobei an dieser Stelle insbesondere auf eine bisher unbekannte *terra* hingewiesen und ein neuer historischer Ansatz zur Klärung der Identität der im Kataster enthaltenen Landschaft der *bona illorum de Gruthow* vorgestellt werden soll. Zur Unterscheidung des unter Markgraf Ludwig dem Älteren 1337 verfaßten Katasters vom im 15. Jahrhundert von Johann von Waldow zusammengestellten Neumärkischen Landbuch wird der Text von 1337 hier stets als Kataster oder Register von 1337 oder, im Zusammenhang mit der Überlieferung des 19. Jahrhunderts, als sogenanntes „Neumärkisches Landbuch" (mit Anführungszeichen) bezeichnet; der eigentliche Titel *Neumärkisches Landbuch* ist hier ausschließlich für das historische Werk aus dem 15. Jahrhundert reserviert.

Das Neumärkische Kataster Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337 und seine Editionen von 1837 und 1862

Das 1337 entstandene Neumärkische Kataster Markgraf Ludwigs des Älteren ist der Forschung bisher aus zwei gedruckten Editionen des 19. Jahrhunderts bekannt. Die erste, heute in der Regel nicht mehr benutzte Ausgabe stammt von Georg Wilhelm von Raumer, der sie im Rahmen seiner Monographie „Die Neumark Brandenburg im Jahre 1337 oder Markgraf Ludwig des Aelteren Neumärkisches Landbuch aus dieser Zeit" im Jahr 1837 veröffentlichte[6]. Von Raumer benutzte für

au début du XVe siècle. Rome 1993. Der vorliegende Artikel war in Teilen ursprünglich für ein für 2002 unter der Federführung von Albert Rigaudière und Mireille Touzery geplantes Colloquium in Paris zum Thema „De l éstime au cadastre, en Europe (XIII[e]-XVIII[e] siècle)" konzipiert, das allerdings nicht zustande kam.

[5] LB (Gollmert), S. 8.

[6] LB (Raumer), pass. Georg Wilhelm von Raumer (1800-1856) gilt als erster Historiker-Archivar

seine Edition ausschließlich Abschriften des Registers aus dem 19. Jahrhundert, vor allem eine zwischen 1830 und 1834 entstandene Kopie von der Hand Siegmund Wilhelm Wohlbrücks[7], in der die ursprüngliche Fassung des Registers durch eigenmächtige „Korrekturen" Wohlbrücks im Wortlaut z.T. stark verfälscht wurde[8]. Aus diesem Grund sah sich, nachdem um 1860 das Geheime Staatsarchiv in Berlin eine mittelalterliche Handschrift zugesandt bekam, die das Register von 1337 enthielt[9], der Berliner Archivar Ludwig (Louis) Gollmert dazu veranlaßt, im Jahr 1862 eine vor allem auf dieser Handschrift basierende Neuausgabe des sogenannten „Landbuchs" zu publizieren[10]. Gollmert stellte klar, daß die Edition von Raumers das vierte Glied einer Kette von Kopien war[11], an deren Anfang eine Abschrift des Registers stand, die der Küstriner Konsistorialrat Johann Christian Seyffert[12] nach einem mittelalterlichen Manuskript angefertigt hatte.

---

der Mark Brandenburg und als „Nestor" der modernen brandenburgischen Geschichtsforschung. Er war seit 1833 Regierungsrat und Vortragender Rat im Kgl. Preußischen Hausministerium und in der Archivverwaltung, wurde 1843 zum Direktor der preußischen Staatsarchive bestellt und gehörte zu den Begründern des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg. Vgl. ADB 27(1888), S. 414; W. Leesch, Die deutschen Archivare 1500-1945, Bd. 2, München u.a. 1992, S. 476; Regina Rousavy, Raumer, Georg Wilhelm v., Artikel in: Brandenburgisches Biographisches Lexikon (BBL), hg. von Friedrich Beck / Eckart Henning, Potsdam 2002, S. 325.

[7] Siegmund Wilhelm Wohlbrück (1762-1834) war Verwaltungsbeamter im preußíschen Staatsdienst (seit 1799 Kriegsrat) und ist als brandenburgischer Landeshistoriker vor allem durch sein dreibändiges Werk über das Bistum Lebus bekannt. Vgl. S. W. Wohlbrück, Geschichte des ehemaligen Bisthums Lebus und des Landes dieses Nahmens. 3 Bde., Berlin 1829-1832. Zur Person Wohlbrücks vgl.: R. Schmidt, Siegmund Wilhelm Wohlbrück. In: Brandenburg 6 (1928), S. 273f.; F. Schilling, Der alte Wohlbrück. In: Heimatkal. Lebus 25(1932), S. 96ff.; Ralf-Rüdiger Targiel, Wohlbrück, Siegmund Wilhelm. Artikel in: BBL, S. 428.

[8] Vgl. LB (Raumer), S. V; LB (Gollmert), S. 3-6.

[9] Vgl. LB (Gollmert), S. 6-9, Hermann Bier, Das Urkundenwesen und die Kanzlei der Markgrafen von Brandenburg aus dem Hause Wittelsbach 1323-1373. 1. Teil: Die Register. Einleitung und Kapitel 1 (mehr nicht erschienen). Diss. Berlin 1907, S. 41ff.

[10] LB (Gollmert), pass., s. Anm. 3. Gollmert war von 1853 bis 1897 Archivar am Geheimen Staatsarchiv. Vgl. Meta Kohnke, Einleitung zu: Carl Wilhelm Cosmar, Geschichte des Königlich-Preußischen Geheimen Staats- und Kabinettsarchivs bis 1806, hg von ders., Köln, Weimar, Wien 1993 (=Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, 32), S. 2.

[11] Vgl. LB (Gollmert), S. 3-6 mit Anm. 3) auf S. 6. – Die von Gollmert genannten Zwischenglieder der Abschriftenkette sind heute nicht mehr erhalten. Eine von der Forschung bisher unbeachtet gebliebene Abschrift des Katasters, die möglicherweise von Raumer für seine Edition mitbenutzt hat, befindet sich heute im Brandenburgischen Landeshauptarchiv (künftig zit.: BLHA) Potsdam als Ms. 16 in der Manuskriptsammlung der Archivbibliothek. Dieses Manuskript wurde früher im GStA Berlin unter der Signatur Pr. Br. Rep. 16 II d 2 aufbewahrt und gelangte über Kriegsauslagerung und das ehemalige Deutsche Zentralarchiv in Merseburg um 1964 ins BLHA. Die Umsignierung erfolgte dort im Zusammenhang mit der Auflösung des Bestands Pr. Br. Rep. 16. Das Manuskript ist eine 1834 im GStA angefertigte Kopie der Abschrift Seyfferts von unbekannter Hand. Sie weist starke Parallelen zum Druck in LB (Raumer) auf, stimmt damit jedoch nicht völlig überein. Die Schreibweise von Orts- und Eigennamen weicht z.T. noch stärker von der mittelalterlichen Handschrift ab als die Edition von Raumers. Als Besonderheit der Abschrift ist die Auslassung der Worte *Wolterstorp XXXVIII, dos IIII, pactus V solidos sed quondam* in der *terra* Königsberg zu vermerken. Vgl. LB (Gollmert), S. 14.

[12] Über den Küstriner Konsistorialrat Johann Christian Seyffert ist heute relativ wenig bekannt. Seyffert veröffentlichte im Jahr 1801 in Küstrin sein historisches Werk „Annalen der Stadt und Festung Küstrin aus Urkunden und Handschriften." Seit 1802 arbeitete er an einer Geschichte

Seyffert hatte diese Abschrift Anfang Januar 1815 der Neumärkischen Regierung für das Regierungsarchiv überreicht, weil das von ihm benutzte Manuskript zwischenzeitlich verlorengegangen war[13]. In seinem Begleitschreiben vom 13. Januar 1815 gab er an, er habe das Landbuch „vor einigen Jahren" im Lehnsarchiv des Neumärkischen Oberlandesgerichts zu Küstrin (heute poln.: Kostrzyn) gefunden, wo es „mit dickem Staube bedeckt und für jeden, der nicht schon vorher mit Urkundenschrift bekannt sei, unlesbar asserviert" worden sei[14]. Seyffert hielt seinen Fund für das Original des „Landbuchs", und da seine Vorlage seit 1815 als verschollen gilt, ist ihm die Forschung hierin bis heute gefolgt. Als Gollmert nun Seyfferts Abschrift und die daraus hervorgegangenen Kopien mit der um 1860 aufgefundenen mittelalterlichen Handschrift verglich, stellte er verblüfft fest, „daß der alte Abschreiber des vierzehnten Jahrhunderts sein Original nicht nur dem Inhalte nach, sondern bis auf die Form der Worte und Abbreviaturen herab überaus treu nachgebildet habe. Es erhellt dies daraus, daß offenbare Schreibfehler oder andere Unregelmäßigkeiten unserer Handschrift sich gleicherweise in der Seyffert'schen Copie wiederfinden", wobei er Abweichungen auf Seyfferts „Mangel an Aufmerksamkeit oder an Sachkenntniß" hinsichtlich der Auflösung der alten Abbreviaturen zurückführte[15]. Eine derartig hochgradige Übereinstimmung einer mittelalterlichen Handschrift mit ihrer Vorlage erscheint aus heutiger Sicht allerdings fraglich. Wesentlich wahrscheinlicher ist die Annahme, daß das von Seyffert benutzte Manuskript und die um 1860 aufgefundene mittelalterliche Handschrift miteinander identisch waren. Und dies dürfte wiederum bedeuten, daß alle Abschriften und Drucke des „Neumärkischen Landbuchs" auf ein und derselben Vorlage basieren. Gollmert hat Inhalt und Deckblatt des Bandes, der um 1860 auf dem Gut der Witwe eines Generals von Wedel in Ludwigsdorf in Schlesien gefunden wurde, genau beschrieben[16]; er ist identisch mit dem Registerband, der heute im GStA PK Berlin in den Beständen der Register und Kopialbücher der Kurmärkischen Lehnskanzlei aufbewahrt wird und in der Forschung bisher zumeist entweder als *Copiarium Neomarchicum* oder aufgrund seiner Herkunft aus Ludwigsdorf als *Codex Wedel* bezeichnet worden ist[17].

Der Vergleich der mittelalterlichen Handschrift mit der Edition Gollmerts zeigt zunächst, daß Gollmert den Text buchstabengetreu übertragen hat. Insbesondere dort, wo man bei den Ortsnamen Lese- oder Abschreibfehler vermutet, ist festzustellen, daß die Edition mit ihrer Vorlage übereinstimmt; entsprechende Fehler

---

der Provinz Neumark, die allerdings unvollendet blieb. Eine Sammlung mit Urkundenabschriften und anderen Aufzeichnungen Seyfferts, u.a. einem Auszug aus dem „Landbuch", befindet sich in Berlin in der Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz (künftig zit.: SB PK Berlin) unter den Manuscripta Borussica, Nr. 2°584.

[13] Die Neumärkische Regierung befand sich nach 1807 nicht mehr in Küstrin und noch nicht in Frankfurt/O., sondern an einem provisorischen Amtssitz in Königsberg/Neumark (Chojna).

[14] Zitat des Briefes vom 13. Januar 1815 durch Gollmert in LB (Gollmert), S. 3f.

[15] LB (Gollmert), S. 7.

[16] Vgl. LB (Gollmert), S. 6-9. Dazu vgl. auch die Beschreibung des Bandes bei H. Bier, Urkundenwesen (s. Anm. 9), S. 41ff.

[17] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a. Die alte, von Gollmert angegebene Blattzählung (Bl. 83-95) ist durchgestrichen und inzwischen durch eine neue Foliierung mit gestempelten Zahlen

sind also nicht Gollmert, sondern bereits dem mittelalterlichen Schreiber vorzuwerfen. Weniger genau war Gollmert dagegen bei der Umsetzung graphischer Besonderheiten der Textgestaltung. So sind im Manuskript die wüsten Dörfer der terra Arnswalde einspaltig und nicht, wie in der Edition, zweispaltig untereinander aufgeführt[18]. Ferner hat Gollmert einen auf Bl. 111 (85) des Manuskripts bewußt freigelassenen Abschnitt der Seite, der für eine Kapitelüberschrift vorgesehen war, die vom mittelalterlichen Schreiber dann vergessen worden ist, nicht berücksichtigt, sondern stattdessen den nächsten Absatz unmittelbar an den vorigen angeschlossen.[19] Schließlich ist darauf hinzuweisen, daß die von Gollmert wiedergegebene Kapitelüberschrift *Hec est terra illorum de Wedel et primo terra Tenczick, que est domini Llud. de wedel* insofern unkorrekt ist, als es sich ursprünglich um zwei Überschriften unterschiedlicher Kategorien handelte, nämlich um eine Überschrift erster Ordnung *Hec est terra illorum de Wedel*[20] und eine, in kleineren Buchstaben und eine Zeile tiefer geschriebene Überschrift zweiter Ordnung *et primo terra Tenczick [...]*[21]. In beiden zuletzt genannten Fällen führt die Korrektur der Edition Gollmerts zu neuen inhaltlichen Erkenntnissen, auf die weiter unten noch näher eingegangen wird.

Das Kataster von 1337 gliedert sich grob in drei Teile, welche ihrerseits in mehrere kleinere Abschnitte eingeteilt sind, die jeweils eine Kapitelüberschrift tragen. Der erste Teil reicht von Bl. 109-118 und ist überschrieben *Hic incipit terra Transoderana et primo civitatis Bernwolde*[22], wobei diese Überschrift in der Vorlage eine Einheit bildet: Die Worte *et primo* schließen unmittelbar an *Transoderana* an, und erst die Worte *civitatis Bernwolde* stehen in der zweiten Zeile. Da es sich bei der Handschrift jedoch lediglich um eine Kopie handelt, ist nicht auszuschließen, daß im Original auch in diesem Fall zwischen einer Ober- und einer Unterüberschrift unterschieden wurde. Der zweite Teil, der die Blätter 118v-119v umfaßt, enthält die schon genannte Überschrift und die Angaben zur *terra illorum de Wedel*[23]. Beide Teile bestehen jeweils aus in verschiedene Landschaften (*terrae*) gegliederten Dorfregistern, die in aller Regel außer dem Namen die Gesamthufenzahl, die Zahl der Pfarr- und Kirchenhufen, die in den Dörfern besessenen roßdienstpflichtigen[24] Ritter mit ihrem Hufenbesitz, die Höhe der Pacht sowie eventuell vorhandene Krüge und Dorfmühlen mit ihren landesherrlichen Abgaben nennen. In einigen Fällen wird auch auf besondere Besitz- und Abgabenverhältnisse, auf wüste Hufen oder ganze wüste Dörfer hingewiesen. Der dritte Teil auf den Blättern 120-121

(Bl. 109-121) ersetzt worden. Im folgenden wird die alte Blattzählung zusätzlich zur neuen in Klammern angegeben.

[18] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 117 (91); LB (Gollmert), S. 25.

[19] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 111 (85) bzw. LB (Gollmert), S. 15. Der größere Absatz und der Fingerzeig wäre dort zwischen der fünften und vierten Zeile von unten (vor *Gerendorp*) einzufügen. Vgl. hierzu meine Ausführungen zur *terra* Schönfließ weiter unten.

[20] LB (Gollmert), S. 27.

[21] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 118v (92v).

[22] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 109-118 (83-92). Vgl. LB (Gollmert), S. 11-27.

[23] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 118v-119v (92v-93v). Vgl. LB (Gollmert), S. 27-30.

[24] Vereinzelt finden sich auch Angaben zu Rittern, die zu Bogenschützendiensten (*servicium sagittarii*) verpflichtet waren.

schließlich ist ein Register der Heidegebiete der Neumark mit den Heidehaferabgaben der benachbarten Dörfer und den Namen der in den Heiden befindlichen Seen. Dieser Teil ist gegliedert nach den Heidenamen[25].

Bisher ist die Forschung von fünfzehn im „Landbuch" erwähnten Landschaften ausgegangen: den *terrae* Bärwalde (**Bernwolde*, heute poln.: Mieszkowice)[26], Königsberg/Nm. (**Koningesberghe*, Chojna)[27], Schildberg (**Schiltberghe*, Golenice)[28], Lippehne (**Llippe^{e}n*, Lipiany)[29], Soldin (**Soldin*, Myślibórz)[30], Landsberg/Warthe (**Llandesbe^{e}rghe*, Gorzów Wlkp.)[31], Friedeberg (**Ffredeberghe*, Strzelce Kraj.)[32], Arnswalde (**Arnswolde*, Choszczno)[33], Schivelbein (**Schiuelbeyn*, Świdwin)[34] und Bernstein (**Bernsteyn*, Pełczyce)[35] im ersten Teil, der *terra Transoderana*, und den Ländern Tütz (**Tenczick*, Tuczno)[36], Kallies (**Kalließ*, Kalisz Pom.)[37], Böthin (**Bentin* oder **Beutin*, Bytyń)[38] und Falkenburg (**Valkenburgh*, Złocieniec)[39] sowie dem Gebiet der *bona illorum de Gruthow*[40] im zweiten Teil, der *terra* derer von Wedel. Die Betrachtung des mittelalterlichen Manuskripts hat nun ergeben, daß das Kataster von 1337 nicht 15, sondern 16 Landschaften enthält, und zwar muß an dritter Stelle hinter der *terra* Königsberg eine *terra* Schönfließ (Trzińsko-Zdrój) eingefügt werden, deren Gebiet man bisher der terra Königsberg zugerechnet hat. Diese übersehene terra umfaßte folgende Dörfer: Görlsdorf (**Gerendorp*, Góralice), Warnitz (**Warnitz*, Warnice), Stolzenfelde (**Stoltenuelde*, Stoleczna), Pätzig (**Beczick*, Piaseczno), Blankenfelde (**Blanckenfelde*, Brwice), Schmarfendorf (**Margrauendorp*, Gogolice), Nordhausen (**Narthusen*, Narost), Rufen (**Ru^{e}ff*, Rów) und Rohrbeck (**Rorbeck*, Rosnowo Chojeńskie), die Wüstungen Brewitz (**Breuis*, bei Pätzig/ Piaseczno) und Babbin (**Babin*, dort später die Vorwerke Babin 1 und 2/Babin, Babinek) sowie nicht näher genannte Güter derer von Uchtenhagen zu Fürstenfelde (Boleszkowice), mithin alle Dörfer und Einträge von Görlsdorf an bis Rohrbeck. Daß es sich dabei um eine

[25] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 120-121 (94-95). Vgl. LB (Gollmert), S. 30-32.

[26] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 109ff. (83ff.). Vgl. LB (Gollmert), S. 12ff.

[27] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 110 (84)-111 (85), 4. Zeile. Vgl. LB (Gollmert), S. 14f. bis *Molendinum super Slonitz tenet dominus Johannes de Sidow.* Der Abschnitt Bl. 111(85)/5. Zeile-111(85)v/3. Zeile, vgl LB (Gollmert), S. 15, 4. Zeile von unten, bis S. 16 (Mitte), gehört nicht mehr zur *terra* Königsberg.

[28] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 111vf. (85vf.). Vgl. LB (Gollmert), S. 16f.

[29] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 112ff. (86ff.). Vgl. LB (Gollmert), S. 17ff.

[30] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 113ff. (87ff.). Vgl. LB (Gollmert), S. 19f.

[31] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 114ff. (88ff.). Vgl. LB (Gollmert), S. 20ff.

[32] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 115ff. (89ff.). Vgl. LB (Gollmert), S. 22ff.

[33] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 116vf. (90vf.). Vgl. LB (Gollmert), S. 24f.

[34] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 117v (91v). Vgl. LB (Gollmert), S. 26.

[35] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 118 (92). Vgl. LB (Gollmert), S. 26f.

[36] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 118v (92v). Vgl. LB (Gollmert), S. 27f.

[37] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 119 (93). Vgl. LB (Gollmert), S. 28.

[38] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 119 (93). Vgl. LB (Gollmert), S. 28.

[39] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 119f. (93f.). Vgl. LB (Gollmert), S. 29.

[40] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 119vf. (93vf.). Vgl. LB (Gollmert), S. 29f

eigene *terra* und nicht um einen Bestandteil der *terra* Königsberg handelte, geht sowohl aus dem Kataster selbst als auch aus dem historischen Kontext hervor. Den Abschnitten zu den einzelnen *terrae* lag nämlich ein einheitliches Konzept zugrunde, das vorsah, zunächst die Besitz- und Abgabenverhältnisse der Dörfer und am Ende des Abschnitts dann die der Heide- und Stadtmühlen einzutragen. Musterhaft zeigt sich dies bei der *terra* Bärwalde, wo in den letzten sechs Zeilen drei Heidemühlen am Schmollnitzfließ und drei Bärwalder Stadtmühlen genannt werden[41]. Bei den *terrae* Lippehne, Soldin und Landsberg stehen ebenfalls Mühlen am Schluß des Abschnitts[42]. Auch die *terra* Königsberg folgt diesem Muster bis zur Erwähnung der Latzkower Mühle (Ładkowo), der Mantelmühle und einer Mühle *super Slonitz*[43]. In Gollmerts Edition schließt sich daran unmittelbar und ohne Lücke erneut eine Reihe von Dörfern an, beginnend mit Görlsdorf. In der mittelalterlichen Handschrift befindet sich dagegen genau an dieser Stelle der oben erwähnte größere freie Absatz und ein von späterer Hand stammender Fingerzeig. Die folgenden Dörfer von Görlsdorf bis Rohrbeck ergeben auf einer Karte eine in sich geschlossene Landschaft. M.E. wurde der Fingerzeig deshalb dort in den Text gesetzt, weil man auf das Fehlen der eigentlich zu erwartenden Kapitelüberschrift für die nächste *terra* hinweisen wollte, die der mittelalterliche Abschreiber vergessen hatte. Der Name dieser *terra* dürfte von der Stadt Schönfließ abgeleitet worden sein. Die Landschaft der *terra* grenzte unmittelbar südlich und östlich an diese Stadt an und bildete zusammen mit ihr ein geschlossenes Weichbild[44]. Ferner ist das Land bzw. die Vogtei Schönfließ auch in anderen Quellen historisch überliefert: In einer im Oktober oder November 1348 ausgestellten Urkunde übertrug Markgraf Ludwig der Ältere von Brandenburg Henning und Arnold von Uchtenhagen, Johann von Wedel sowie Heinrich, Otto und Reinekin Mörner die Vogtei *civitatum nostrarum Ko^{e}nigisberg, Soldin, Bernwold, Schowenfliet, Lyppene et Morin, sic quod singulas obvenciones et pertinencias, videlicet pensiones et precarias, ... et alias contribuciones qualitercumque nominatas ad dictas civitates, advocaciam et earundem districtus spectantes collere debeant*[45]. Nach dieser Urkunde, die in A. F. Riedels „Codex diplomaticus Brandenburgensis" übrigens mit der unechten Jahreszahl 1350 versehen worden ist[46], gehörte zur *civitas* Schönfließ ein eigener Vogteibezirk

[41] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 110 (84), LB (Gollmert), S. 13f.

[42] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 113 (87), 114 (88) u. 115 (89), LB (Gollmert), S. 19, 20, 22.

[43] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 111 (85); LB (Gollmert), S. 15.

[44] Vgl. Karte „Die *terrae* des neumärkischen Katasters von 1337" - Beilage

[45] Urkunde von 1348 [Mitte Oktober-November 19], GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5, S. 32f., Nr. 26; Abschrift hiervon ebd., Rep. 78a, Nr. 5a, S. 89vf., dort fehlt die Angabe der Jahreszahl.

[46] Vgl. Codex diplomaticus Brandenburgensis. Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg, hg. von Adolph Friedrich Riedel, 1.-4. Hauptteil, 42 Bde., Berlin 1838-1869 (künftig zitiert: CDB), hier: Bd. I 18, S. 126f., Nr. 49, nach Dickmanns Urkundensammlung und einer Abschrift des Freiherrn von Hackwitz. Sowohl Dickmann als auch Hackwitz benutzten die Abschrift des Registereintrags in GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a (s. vorige Anm.), in der die ebd. in Rep. 78a Nr. 5, a.a.O. (s. vorige Anm.) genannte Jahrzahl *XLVIII°* fehlt; die Abschriften hätten also eigentlich keine Jahreszahl aufweisen dürfen. Die Zahl 1350 geht offenbar auf einen Fehler in den Abschriften Dickmanns zurück, bei dem die Reihenfolge der Urkunden seiner Vorlage völlig durcheinandergeraten ist.

(*districtus*). Noch deutlicher heißt es in der bisher ungedruckten Urkunde vom 19. November 1348, in der die zitierte Ernennung der Vögte erneuert und präzisiert wurde: *... facimus et deputamus presentibus nostros officiales et advocatos civitatum nostrarum Konigisberch, Soldin, Schowenflies, Lippene, Bernwolde et Moryn et omnium terrarum ad ipsas spectantium et prope eas iacencium, ... cum ... judicio et iurisdiccione civitatum et terrarum ipsarum*[47]. Damit dürfte wohl ziemliche Sicherheit darüber bestehen, daß die sechzehnte *terra* des Katasters von 1337 terra Schönfließ hieß.

Die terrae des Katasters von 1337 und ihre Entstehung

Die einzelnen *terrae* des Katasters von 1337 bildeten in aller Regel jeweils ein geschlossenes Gebiet. Lediglich die *terrae* Bärwalde und Königsberg bestanden aus mehreren, z. T. separat gelegenen Teilen. Bis in die Nähe Küstrins, wie dies von Raumer noch angenommen hat, reichte das Land Bärwalde allerdings nicht, denn das letzte Dorf der *terra*, das wüste **Czorbendorp*, war nicht identisch mit dem bei Küstrin (Kostrzyn) gelegenen Zorndorf (Sarbinowo), sondern mit einer Wüstung **Zorbenow* am gleichnamigen See bei Belgen (Białęgi)[48]. Dafür, daß die *terrae* Bärwalde und Königsberg von 1337 nicht arrondiert waren, gab es wahrscheinlich zwei Ursachen: Zum einen geht aus den oben zitierten Urkunden von 1348 hervor, daß es in jener Gegend zumindest zeitweilig noch eine terra Mohrin gegeben haben muß[49]. Diese terra ist jedoch im Kataster von 1337 nicht enthalten und läßt sich aus den Angaben zu den *terrae* Bärwalde und Königsberg auch nicht rekonstruieren. Allem Anschein nach wurde das Mohriner Weichbild bereits vor 1337 unter diesen beiden *terrae* aufgeteilt. Zum anderen war für diese willkürlich erscheinende Gliederung offenbar die Teilung der neumärkischen Besitzungen zwischen den Markgrafen Johann I. und Otto III. von 1266 mitverantwortlich[50]. Anders, als dies bisher in der Literatur behauptet wurde, läßt sich diese Teilung jedoch nicht auf unterschiedliche Zeiten der Eroberung durch die Askanier zurückführen[51]. Vielmehr gaben wohl der Besiedlungszustand sowie

[47] Urkunde von 1348 Oktober 19, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5, S. 61vf., Nr. 141. Die Urkunde fehlt in Rep. 78a, Nr. 5a, und daher auch in den Abschriften von Dickmann und Hackwitz, desgleichen im CDB. Vgl. ferner die (ebenfalls ungedruckte) Urkunde von 1351 August 9, in der Otto, Heinrich und Dietrich Mörner zu Vögten der Städte Königsberg, Soldin, Schönfließ, Bärwalde, Lippehne und Mohrin und ihren Weichbildern ernannt wurden, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5, S. 66vff., Nr. 160.

[48] Vgl. ausführlicher: Christian Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark. Berlin 2002 (=Veröffentlichungen des Brandenburgischen Landeshauptarchivs, 47; Diss. Berlin 1998), S. 531. Dazu vgl. LB (Raumer), S. 16-20.

[49] Vgl. Urkunden von 1348 [Mitte Oktober-November 19] und von 1348 Oktober 19 (s. oben Anm. 45-47).

[50] Vgl. Urkunde von 1266 Juni 3, CDB II 1, S. 89f. Dazu vgl. Paul van Niessen, Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedlung (Von den ältesten Zeiten bis zum Aussterben der Askanier). Landsberg a.W. 1905 (=Geschichte der Neumark in Einzeldarstellungen; Schriften des Vereins zur Geschichte der Neumark [künftig zit.: SVGN], o.Nr.), S. 185-189, und Jerzy Walachowicz, Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku. Warszawa, Poznań 1980 (=Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych. Prace Komisji Historycznej 31), S. 36-50.

die vorhandene Besitzstruktur des Landes um 1266 den Ausschlag für diese Einteilung, da zum Bärwalder Bezirk offenbar nur bereits bald nach 1230 nach deutschem Recht besiedelte Gebiete zählten, die ausschließlich an weltliche Personen verliehen waren, während die Königsberger Landschaft erst später, vermutlich zwischen 1237/40 und 1260, erschlossen wurde und sich zu größeren Teilen im Besitz kirchlicher Siedlungsträger befand[52].

Abgesehen von der Aufteilung des Landes zwischen den *terrae* Bärwalde und Königsberg bietet die territoriale Gliederung im westlichen, „vorderen" Teil der Neumark bis zur terra Friedeberg ein geordnetes Bild. Anders sieht es dagegen im „hinteren" Teil des Landes über der Oder aus. Dort fällt – insbesondere beim Blick auf die Übersichtskarte – auf, daß sich die *terrae* Arnswalde und Falkenburg zu ca. 2/3 überschneiden und die dort liegenden Dörfer jeweils doppelt genannt sind. Außerdem umschließen die bona illorum de Gruthow die Wedelsche *terra* Kallies fast von allen Seiten. Schließlich müssen zur Ergänzung noch die Landschaften genannt werden, die nicht in das Kataster von 1337 aufgenommen wurden. Das bedeutendste dieser Gebiete war zweifellos die terra Küstrin, die sicherlich deshalb fehlte, weil sie dem Templer- und später dem Johanniterorden gehörte, so daß dort keine landesherrliche Distriktsvogtei bestand. Ferner wurden die damals wohl noch mehr oder minder geschlossen von Slawen bewohnten Landstriche im Oder-, Warthe- und Netzebruch nicht berücksichtigt, weil sie keine größeren, in Hufen eingeteilten Äcker aufwiesen. Lediglich Güstebiese (Gozdowice) im Oderbruch wird als Dorf der *terra* Bärwalde erwähnt, freilich mit dem Zusatz *est Slauita villa non habens agros*[53]. Pacht und Bede wurden in erster Linie von den Äckern der Bauern erhoben; daher waren die Bruchlandschaften um Zehden (Cedynia), Landsberg[54] und Driesen (Drezdenko) für das Kataster uninteressant[55].

Die *terrae* des Katasters von 1337 sind regionale Verwaltungsdistrikte, die im Zuge der mittelalterlichen deutschen Ostsiedlung im Oder-Drage-Raum eingeführt wurden oder durch Zusammenlegungen oder Veränderungen des Zuschnitts aus diesen entstanden. Als eine auf die Landfläche bezogene Größe war die *terra* (oder der Distrikt oder das Weichbild, die als Begriffe hier synonym für die *terra* verwendet werden können) eine administrative Innovation des

---

[51] Diese Ansicht äußerten Paul van Niessen, Die Erwerbung der Neumark durch die Askanier. In: Forschungen zur Brandenburgisch-Preußischen Geschichte (künftig zit.: FBPG) 4(1891), S. 323-397, S. 329-332 (7-10), und ähnlich Robert Reiche, Bausteine zur Geschichte der Stadt Königsberg in der Neumark während des Mittelalters. Königsberg/Nm. 1898 (=Wiss. Beilage zum Jahresbericht des Friedrich-Wilhelms-Gymnasiums in Königsberg/Nm. - Ostern 1898), S. 52f. u. 72-84.

[2] Vgl. ausführlicher: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 520f.

[53] GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 109v (83v); LB (Gollmert), S. 13.

[54] Die im Warthebruch um die Stadt gelegenen Dörfer um Landsberg/W. (und insbesondere alle südlich der Warthe gelegenen Ortschaften) fehlen in der *terra* Landsberg. Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, Bl. 114ff. (88ff.); LB (Gollmert), S. 20ff.

[55] Außerdem fehlen im Kataster von 1337 Angaben zur Landschaft um das Schloß Hochzeit (Stare Osieczno) an der Drage, die damals wahrscheinlich fast gänzlich wüst und unbewohnt lag, sowie der Teil des späteren Kreises Schivelbein, der nördlich der Stadt Schivelbein (Świdwin) lag, der in der *terra Schiuelbeyn* nicht enthalten war und damals möglicherweise noch nicht unmittelbar zur Neumark gehörte, sondern dem Bischof von Kammin unterstand.

hochmittelalterlichen Landesausbaus; sie bildete die Grundlage, auf der die mit dem Landesausbau eingeführte Weichbildverfassung aufbaute, durch die erstmals ein flächendeckendes Verwaltungsnetz für ein ganzes Herrschaftsgebiet oder ein Teilterritorium ermöglicht wurde[56]. Die *terra* bildete, zumindest ursprünglich, eine rurale Verwaltungseinheit auf legislativer, exekutiver und judikativer Ebene. Für die in ihr wohnenden Vasallen war sie Ausgangspunkt sowohl bei der Aufstellung berittener Truppen als auch hinsichtlich ihrer Organisation innerhalb der landständischen Ritterschaft. Nicht von ungefähr waren bei den Verhandlungen über die zu entrichtende Landbede zwischen den Askaniern und der brandenburgischen Ritterschaft Vasallen aus allen Distrikten angesprochen[57]. Entsprechend wurden auch Pacht und Bede in den einzelnen *terrae* von den jeweils zuständigen Distriktvögten eingetrieben, deren Gerichtsbezirk zunächst mit dem Territorium des Distrikts deckungsgleich war. Wie wichtig die *terra* für die landesherrliche Verwaltung war, zeigt nicht zuletzt die Art und Weise, wie im Jahr 1538 die Reformation in der Neumark eingeführt wurde. Damals sandte Markgraf Hans von Küstrin, der zu Ostern 1538 offiziell zur neuen Lehre übergetreten war, seinen Superattendenten Heinrich Hamme[58] nach Soldin, um dort die beabsichtigte landesweite Einführung der evangelischen Konfession zu verkünden. Hamme ließ daraufhin von Soldin aus sämtliche Dorfpfarrer des Soldiner Weichbilds zusammenrufen und erlegte ihnen, als sie einen Tag später in der Stadt zusammengekommen waren, „im Namen des Markgrafen die schleunige Beschaffung des Lutherschen Katechismus und die Verpflichtung auf, das Volk sorgsam daraus zu belehren - bei der Strafe der Amtsentsetzung."[59]

---

[56] Wolfgang Podehl, Burg und Herrschaft in der Mark Brandenburg. Untersuchungen zur mittelalterlichen Verfassungsgeschichte unter besonderer Berücksichtigung von Altmark, Neumark und Havelland. Köln, Wien 1975 (=Mitteldt. Forschungen 76), S. 324, hat mit Recht darauf hingewiesen, daß mit dem Begriff *terra* höchst unterschiedliche Landschaften bezeichnet werden konnten: „Sehr dehnbar ist z.B. der Begriff terra: Er bezeichnet genauso das kleinste Ländchen wie eine großräumige Landschaft, die mehrere kleine Länder umfaßt." Die hier angesprochenen *terrae* stammen jedoch größtenteils aus einer Quelle, dem Kataster von 1337, und bezeichnen gleichartige Verwaltungseinheiten, die mit Beginn des hochmittelalterlichen Landesausbau im Oder-Drage-Raum eingerichtet wurden.

[57] Vgl. Urkunde von 1280 August 18, Regesten: Karl Kletke, Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg, in Auszügen mitgeteilt. Bd. 1, Berlin 1867, S. 32; Regesten der Markgrafen von Brandenburg aus dem Hause der Askanier, hg. von Hermann Krabbo u. Georg Winter. Berlin 1910-1955 (=Veröffentlichungen des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg; künftig zit: KW), S. 312f., Nr. 1223.

[58] Der Name des Predigers wird in der Literatur zur Reformation in der Neumark verschiedentlich als *Heinrich Flame* oder *Frame* angegeben. Hans Bütow, Zur Reformationsgeschichte der Stadt Königsberg Nm. Landsberg/Warthe 1943 (=Nm. Mitt. 13 [1943]), S. 21 u. 23-26, hat jedoch gezeigt, daß es sich um den aus Nordhausen in Thüringen stammenden Magister Heinrich Hamme handelte.

[59] H. Bütow, Königsberg (s. vorige Anm.), S. 26. Vgl. ausführlicher: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 424ff. Zur Einführung der Reformation in Soldin vgl. auch: Werner Reinhold, Chronik der Stadt Soldin von der ältesten bis auf die neueste Zeit nach sämmtlichen gedruckten und ungedruckten Quellen, namentlich nach den Urkunden und Dokumenten des Soldiner Rathsarchives, bearbeitet und mit Beifügung der Urkunden und Dokumente herausgegeben von Dr. W. R. Soldin 1846, S. 231ff.; Martin Albertz, Acht Jahrhunderte Soldiner Kirchengeschichte. Soldin o. J., S. 23ff. Das Vorgehen Hammes in Soldin, die Pfarrer des Weichbilds zusammenzurufen und ihnen die Anordnungen des Markgrafen zu übermitteln, ist

Vorkoloniale Verfassungsstrukturen, wie z.B. die slawischen Burgbezirke aus der Zeit vor 1230 oder die polnische oder pommersche Kastellaneiverfassung, haben im Oder-Drage-Raum keinen Eingang in die Weichbildverfassung gefunden, sondern sind durch diese ersetzt worden[60]. Die Vögte waren nicht einfach die Nachfolger der Kastellane. Vielmehr wurden bei der Einführung der *terrae* vorkolonial-slawische Bodenrechtsverhältnisse durch hochmittelalterlich-deutsche abgelöst[61]. Die Zentralorte der neuen Distrikte waren allerdings in der Regel *keine* Neugründungen aus wilder Wurzel, sondern in den meisten Fällen schon in vorkolonialer Zeit bestehende Burgen mit größeren, sie umgebenden slawischen Städten, die ausgewählt wurden, weil sie als geeignet erschienen, den Verwaltungsmittelpunkt einer künftigen *terra* zu bilden. Von dort aus wurde die Besiedlung einer *terra* dann auch organisiert und durchgeführt, wobei die slawischen Burgen und Städte zu deutschrechtlichen *civitates* ausgebaut oder durch neu angelegte deutsche Stadtviertel erweitert wurden, so daß am Ende fast jede *terra* über ein mit deutschem Stadtrecht ausgestattetes administratives Zentrum verfügte.

Ein Musterbeispiel für eine ursprüngliche *terra* aus der Zeit des Landesausbaus stellt das pommersche Land Fiddichow (Widuchowa) dar, das Herzog Barnim I. von Pommern-Stettin zu Beginn seiner Regierungszeit an den Ritter Burkhard von Vehlefanz verliehen hatte, damit dieser als Lokator für die Besiedlung des Landes sorgte[62]. Auch die neumärkischen *terrae* dürften weitgehend nach diesem Muster entstanden sein. Ihre Anfänge reichten in den meisten Fällen bis in die voraskanische Zeit zurück, als der Oder-Drage-Raum vom Herzogtum Pommern aus und auf Initiative Herzog Barnims I. nach westlichem Vorbild besiedelt wurde[63]. In der vorderen Neumark existierten nachweislich vor der Eroberung des Landes durch die Askanier die *terrae* Königsberg, Schildberg, Lippehne und Bernstein. Stadt und Land Königsberg erwarben die Markgrafen Johann II., Otto IV. und Konrad von Brandenburg im Jahr 1270 durch einen Tausch mit dem Land Löwenberg in der Mittelmark von Bischof Heinrich von Brandenburg, dessen Vorgänger das Land vermutlich mehr als 30 Jahre zuvor von Herzog Barnim I. von Pommern erhalten und in der Zwischenzeit dort ein intensives Besitz- und Wirtschaftsgeflecht zwischen Stadt und Umland aufgebaut hatten, das ihnen eine ansehnliche Summe

---

m.E. als Muster zu verstehen, nach dem die neue Lehre im ganzen Land verbreitet werden sollte. – Im übrigen waren für Bekanntmachungen innerhalb der einzelnen *terra* die jeweiligen Landreiter zuständig.

[60] Vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 333.

[61] Vgl. für Pommern: Rudolf Benl, Die Gestaltung der Bodenrechtsverhältnisse in Pommern vom 12. bis zum 14. Jahrhundert. Köln, Wien 1986 (=Mitteldeutsche Forschungen 93).

[62] Vgl. Walter Kuhn, Die deutschen Stadtgründungen des 13. Jahrhunderts im westlichen Pommern. In: Zeitschrift für Ostforschung 23(1974), S. 124; Christian Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit. Großpolen, Schlesien und Pommern im Wettstreit um den Besitz der späteren Neumark. In: Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands (künftig zit.: JGMOD) 45(1999), S. 67-70.

[63] Vgl., auch im folgenden, C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. vorige Anm.), S. 57-90. - Hans K. Schulze, Die Besiedlung der Mark Brandenburg im hohen und späten Mittelalter. In: JGMOD 28(1979), S. 115, schreibt die Einrichtung der landesherrlichen *terrae* in der Neumark dagegen allein den Askaniern zu.

von Geld- und Naturaleinkünften bescherte, die beim Tausch einzeln, Winspel für Winspel und Pfennig für Pfennig, gegen gleichwertige Einkünfte aus dem Land Löwenberg verrechnet werden sollten[64]. Darüber hinaus gibt es sogar Anzeichen dafür, daß der pommersche Herzog bereits vor der Übergabe an den Bischof adlige Personen mit dem Landesausbau in der *terra* Königsberg beauftragt hatte, die u.a. an der Gründung von Königsberg und von Jädickendorf (Godków) beteiligt waren[65].

Das Land Schildberg überließen am 10. August 1276 die Ritter von Kerkow den Askaniern im Tausch gegen Schloß und Land Boitzenburg in der Uckermark[66].

---

[64] Vgl. Urkunde von 1270 Oktober 2, CDB I 7, S. 243f., Nr. 2; Regest: KW, S. 243f., Nr. 986. Dazu vgl. auch den Vorvertrag von 1267 November 19, Hans Schulze, Zur Geschichte des Grundbesitzes des Bistums Brandenburg, T. 3, Anhang, in: Jahrbuch für Brandenburgische Kirchengeschichte 13 (1915), S. 30ff., Nr. 1; Regest: KW, S. 242f., Nr. 948. Auch für die Lehngüter in Stadt und Land Königsberg wurde dem Bischof Ersatz versprochen, wobei die betroffenen Vasallen ihre Lehen künftig jeweils vom anderen Vertragspartner erhalten sollten. - Wann und von wem der Brandenburger Bischof das Land Königsberg erhalten hat, ist urkundlich nicht überliefert. In der Forschung wurde diese Frage kontrovers diskutiert. Zur Forschungsdiskussion vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (wie Anm. 50), S. 181 u. 552-557; Hellmut Wittlinger, Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte. Landsberg a.W. 1932 (=Neumark Jb. 8), S. 35f.; Johannes Schultze, Die Mark Brandenburg. 5 Bde. Berlin 1961-69, hier: Bd. 1, S. 155ff.; Walter Kuhn, Kirchliche Siedlung als Grenzschutz 1200 bis 1250 (am Beispiel des mittleren Oderraumes). In: Ostdeutsche Wissenschaft. Jb. des Ostdeutschen Kulturrates 9 (1962), S. 6-55, ND. in: ders., Vergleichende Untersuchungen zur Mittelalterlichen Ostsiedlung. Köln, Graz 1973, S. 369-418 (=Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart 16), hier: S. 403 (40)f.; Wolfgang Ribbe, Zur Ordenspolitik der Askanier. Zisterzienser und Landesherrschaft im Elbe-Oder-Raum, in: Zisterzienser-Studien 1(1975), S. 84; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 331, 676. Aufgrund des weit fortgeschrittenen Besiedlungszustands und des ausgeprägten Besitz- und Wirtschaftsgeflechts zwischen Stadt und Land muß die Übertragung um 1270 bereits lange Zeit zurückgelegen haben, und es ist nicht zuletzt deshalb am wahrscheinlichsten, daß der Bischof von Brandenburg Königsberg bereits zwischen 1234 und 1237 bzw. zumindest vor 1240 von Herzog Barnim I. von Pommern erhalten hat, der damals etwa zeitgleich das Land Bahn an die Templer und das an Königsberg südlich angrenzende Terrain zwischen dem Vietnitzsee und dem Nordhausener See dem Kloster Lehnin zur Besiedlung überwies. Vgl. ausführlicher C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 103ff.; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 48-57, 72-79. – Daß die Askanier nach ihrer Inbesitznahme von Königsberg dort eine neue Burg gebaut haben sollen, wie W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 334, 416, 676, behauptet, ist abwegig. In der von Podehl hierzu herangezogenen Urkunde Markgraf Ludwigs des Älteren von 1349 Juli 30, CDB I 19, S. 215f., Nr. 71, verspricht der Markgraf der Stadt zwar, sie nicht mit Festen zu verbauen; wenn im übrigen dort von einem *borchfreden* und von Angriffen auf *vnse[n] mannen* die Rede ist, so handelt es sich keineswegs um einen Königsberger Bergfried und um Burgmannen, sondern um den am 29. November 1348 in Soldin geschlossenen Burgfrieden zwischen den Mannen und Städten der Neumark, die den Wittelsbachern treu blieben, mit denen, die dem falschen Woldemar anhingen.

[65] Vgl. ausführlicher: C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 71; zu Jädickendorf ferner ders., Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 532ff.

[66] Vgl. Urkunde von 1276 August 10, GStA PK. Berlin, I. HA, Rep. 78a Nr. 1, T. 1 (Einlaufregister Markgraf Ludwigs des Älteren), S. 60; Druck: CDB I 13, S. 318, Nr. 13. Wie aus dieser Urkunde hervorgeht, besaß Schildberg damals den Status einer *civitas.* Zu einer vollwertigen Stadt entwickelte sich Schildberg jedoch nicht. Bis 1334 sank der Ort zur adligen Mediatstadt herab und wurde fortan in den Urkunden nur noch als *oppidum* bzw. Städtchen *(stedekin)* bezeichnet. Vgl. Urkunde von 1334 März 5, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 1, T. 2 (Auslaufregister Markgraf Ludwigs des Älteren, 1333-1345/48), S. 2, Nr. 9; Druck: CDB I 18, S. 105, Nr. 9; H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 88ff.

Erste Siedelmaßnahmen in diesem Raum lassen sich wahrscheinlich auf die Ritter Konrad und Bartold von Kleist zurückführen, die 1254 das Dorf *Lucowe Zedelitz* Herzog Barnim I. aufließen, welches später in Kerkow (Kierzków) umbenannt wurde. Ihnen folgten Dietrich und Georg von Kerkow, die vermutlich zwischen ca. 1255 und 1260 von Barnim als Generallokatoren des Landes Schildberg eingesetzt wurden[67]. Ebenfalls im August 1276 übernahmen die Markgrafen von Brandenburg auch das Land Lippehne, das sie für 3000 Mark Silber dem Bischof von Kammin abkauften. Dieser Distrikt entstand offenbar um 1250 und wurde in den Urkunden erstmals in einem Vergleich zwischen Barnim I. und Bischof Hermann von Kammin von 1259 als *terra* erwähnt[68]. Nachweisbar ist schließlich auch die Existenz einer *terra* Bernstein in voraskanischer Zeit. Dieses Land eroberte Markgraf Albrecht III. von Brandenburg im Jahr 1280. Vorbesitzer und Generallokatoren dieses Landes waren die Herren von Behr, die um 1275 die seit vorkolonialen Zeiten bestehende pommersche Grenzburg am Jungfernsee innehatten und dort eine mit 120 Hufen ausgestattete Stadt gründeten, der sie den Namen Bernstein gaben[69]. Der Ritter Lippold Behr nannte sich damals „Herr von Bernstein" und bezeichnete das Land als *nostra terra*[70].

---

[67] Vgl. Urkunde von 1254 August 1, Pommersches Urkundenbuch, bearbeitet von Rodgero Prümers, Otto Heinemann u.a. (künftig zit.: PUB), Bd. 2, Stettin 1881, S. 7f., Nr. 590. Dazu vgl. C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 84f. - Zur Familie von Kerkow vgl. Johannes Schultze, Proprietas und Hereditas östlich Elbe und Oder. In: Blätter zur deutschen Landesgeschichte 104(1968), S. 38ff.; H. K. Schulze, Die Besiedlung der Mark Brandenburg (s. Anm. 63), S. 119; R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (s. Anm. 61), S. 331f., 335ff., sowie Lieselott Enders, Siedlung und Herrschaft in Grenzgebieten der Mark und Pommerns seit der zweiten Hälfte des 12. bis zum Beginn des 14. Jahrhunderts am Beispiel der Uckermark. In: Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte 1987/2, S. 83.

[68] Vgl. Urkunde von [1259] September 16, PUB 2, S. 59f., Nr. 667. Die Urkunde wurde auch in CDB I 18, S. 61f., Nr. 1, unter dem Datum 1249 September 16 abgedruckt. Das in der Urkunde genannte Ausstellungsjahr 1249 kann jedoch nicht stimmen, da Hermann von Gleichen erst im Jahr 1251 Bischof von Kammin wurde. Vgl. PUB 2, S. 59, Anm. 2, mit weiterführenden Literaturhinweisen. – Zur Entstehung und Besiedlung des Landes Lippehne vgl. Rudolf Benl, Untersuchungen zur Personen- und Besitzgeschichte des hoch- und spätmittelalterlichen Pommern. In: Baltische Studien (künftig zit.: B.St.) NF 71(1985), S. 25-28; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 569-575; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 85f. – Bei der in der Urkunde Bischof Konrads von Kammin für das neu errichtete Kloster Gottesstadt bei Oderberg von 1233 [Mai 23-Oktober 11] erwähnten *terra Lipana* handelt es sich nicht, wie noch Paul van Niessen, Neumärkische Studien, in: FBPG 2(1889), S. 363f. (59f.), angenommen hat, um das Land Lippehne, sondern das uckermärkische Land Liepe. Vgl. die Bemerkungen von Klaus Conrad zu dieser Urkunde in PUB 1^2, S. 359f., Nr. 294. – Zu den von den Bischöfen von Brandenburg seit 1327 erhobenen Lehnsansprüchen auf das Land Lippehne, die 1337 dazu führten, daß sich Markgraf Ludwig der Ältere tatsächlich vom Bischof mit Lippehne belehnen ließ, vgl. R. Benl, Personen- und Besitzgeschichte (s. oben), S. 36-39.

[69] Vgl. H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 14f. mit Anm. 8; Edward Rymar, Burzliwe dzieje ziemi pełczyckiej (do końca XVI wieku). (Die turbulente Geschichte des Landes Bernstein (bis zum Ende des 16. Jahrhunderts). In: Zeszyty Pyrzyckie 5(1972-73)´74, S. 145ff.; R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (s. Anm. 61), S. 229-232.

[70] In der Urkunde von [1274-1280], in der er dem Orden des heiligen Viktor 20 Hufen zwischen Gottberg (Boguszyny) und Gr. Ehrenberg (Przekolno) übertrug, heißt es: *Lippoldus miles, dominus de Berensteyn, [...] ipsum ordinem ac patres ordinisque eiusdem ad incrementum religionis et ad virtutum ornatum in terra nostra habere volentes [...].* PUB 1^2, S. 284f., Nr. 227b (zu [1225-1294]). Zur genaueren Einschränkung des möglichen Ausstellungszeitraums dieser undatierten

Auch dieser Distrikt existierte wohl schon vor 1240: Die von Behr sind in pommerschen Quellen seit 1237 nachweisbar[71], und der Erwerb des im Land Bernstein gelegenen Dorfes Niepölzig (Niepołcko) durch den Bischof von Kammin von 1236 spricht dafür, daß das Bistum zu dieser Zeit umfangreiche Güter im Land Bernstein besaß, die zu seiner in der Stadt Bernstein eingerichteten Propstei gehörten[72].

Obwohl die Stadt Landsberg/W. eindeutig eine Gründung der Askanier und des von ihnen beauftragten Lokators Albrecht von Luge ist, die im Jahr 1257 erfolgte[73], scheinen die Wurzeln der *terra* Landsberg ebenfalls in die voraskanische Zeit zurückzureichen. Unter den Zeugen einer Urkunde für das Zisterzienserinnenkloster in Stettin (Szczecin) vom 6. Oktober 1251 ist nämlich u.a. ein *Henricus advocatus de Zuantogh* erwähnt[74], bei dem es sich zweifellos um einen pommerschen Ministerialen handelte. Herzog Barnim I. hatte im Jahr 1238 einen Vorstoß nach Zantoch unternommen, der in der Eroberung von Burg und Kastellanei gipfelte[75] und dazu führte, daß trotz der Rückeroberung der am Südufer

---

Urkunde vgl. R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (s. Anm. 61), S. 226-230, der ebd. auch die von J. Schultze, Proprietas (wie Anm. 67), S. 35-38, vorgebrachte These, das Land Bernstein sei Allodialbesitz der Herren von Behr gewesen, sehr überzeugend zurückgewiesen hat. Zur weiteren Auseinandersetzung mit Schultzes Aufsatz vgl. R. Benl, a.a.O., S. 329-343.

[71] Die von Behr werden in Pommern erstmals erwähnt in der Urkunde von 1237 November 12, PUB 1², S. 417f., Nr. 346. Dazu vgl. R. Benl, Bodenrechtsverhältnisse (s. Anm. 61), S. 227ff.

[72] Zu Niepölzig, der Bedeutung der Überlassung dieses Dorfes durch die Zisterzienser von Kolbatz (Kołbacz) an den Bischof von Kammin im Jahr 1236 und den sich aus diesem Faktum ergebenden Schlußfolgerungen für die Frage der Zugehörigkeit des Gebietes am Plöneknick zu Großpolen, Schlesien und Pommern in jener Zeit vgl. jetzt C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 46ff. – Zum Besitz des Bischofs von Kammin im Land Bernstein vgl. auch die Urkunde von 1280 Juli 13, PUB 2, S. 427f., Nr. 1168: *[...] dictus episcopus [...] dabit nobis, quicquid ipse uel ecclesia iuris habet in terra Berrensteyn [...].* Die Existenz eines Kamminer Propstes von Bernstein ist für die Jahre 1282 und 1288 überliefert. Vgl. Urkunden von 1282 Mai 27, PUB 2, S. 472ff., Nr. 1233, und von 1288 August 22, PUB 3, S. 43ff., Nr. 1468.

[73] Vgl. Urkunde von 1257 Juli 2, CDB I 18, S. 369f., Nr. 1, Regest jetzt auch in: Ewa Syska, Die Urkunden der Stadt Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) aus der Askanier- und Wittelsbacherzeit 1257-1373. In: JGMOD 48 (2002), S. 33ff., Nr. 1. – Albert von Luge, über den sonst wenig bekannt ist, war im Jahr 1256 Zeuge, als Günter von Arnstein, Graf zu Mühlingen, die Stadt Neuruppin in der Prignitz mit Stendaler Stadtrecht bewidmete. Vgl. Urkunde von 1256 März 9, CDB I 4, S. 282f., Nr. 2. Dazu vgl. Edward Rymar, Albert zwany „z Luge", zasadźa Gorzowa i jego rodzina (Albert genannt „von Luge", der Gründer Landsbergs, und seine Familie). In: Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 3 (1996), S. 211-213.

[74] Urkunde von 1251 Oktober 6, PUB 1², S. 644f., Nr. 543.

[75] Vgl. Rocznik Wielkopolski (Rocznik kapituły Gnezneńskiej) 1192-1309, hg. von A. Bielowski. In: Momumenta Poloniae Historica 3, Lwów 1878 (ND: 1961), S. 8; Annales Capituli Posnaniensis, hg. von M. Perlbach, in: MG.SS. XXIX, S. 439. Bei den dort genannten Deutschen handelt es sich offenbar um jene nach Pommern eingewanderten Ritter, die anläßlich der Schenkung des Landes Bahn durch Herzog Barnim I. an den Templerorden die Länder Bahn und Fiddichow verließen und sich anschließend um Bärwalde sowie hauptsächlich im späteren Land Landsberg niederließen. Vgl. hierzu P. van Niessen: Geschichte der Neumark (wie Anm. 50), S. 69f. mit Anm. 4; Erich Randt, Grenzbeziehungen der schlesischen Piasten Herzog Heinrich I. und Herzog Heinrich II. mit Herzog Barnim I. von Pommern-Stettin und dem Bistum Kammin. In: Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 65(1931), S. 201f.; Dietmar Lucht, Die Städtepolitik Herzog Barnims I. von Pommern 1220-1278. Köln, Graz 1965 (Veröff. der HiKo. f. Pommern, V 10), S. 32; C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 58f., 69f. - Dagegen vgl. Edward Rymar, Jeszcze w sprawie

der Warthe gelegenen Burg durch Herzog Heinrich II. von Schlesien im Jahr 1239[76] das ganze Nordufer der Warthe bis Vietz (Witnica) sowie das nördliche Hinterland bis zur Plöne als pommerscher Besitz behauptet werden konnte. Im Jahr 1244 ließ Barnim schließlich unmittelbar gegenüber von Zantoch eine eigene Burg erbauen[77], die nicht nur als sichtbares Zeichen seiner Herrschaft über die nördlich der Warthe gelegenen Gebiete der großpolnischen Kastellanei diente, sondern auch zum Verwaltungsmittelpunkt einer neu gegründeten, auch das Landsberger Hinterland umfassenden *terra* wurde, in die er jenen *Henricus advocatus de Zuantogh* als Vogt einsetzte. Als die Askanier dann zwischen 1255 und 1257 das Land eroberten, wurde der pommersche Distrikt von ihnen offenbar räumlich mehr oder minder unverändert übernommen, wobei die Markgrafen allerdings den Zentralort von Zantoch nach Landsberg/W. verlegten[78].

Auch die übrigen *terrae* im vorderen Teil der Neumark entstanden wahrscheinlich bereits in voraskanischer Zeit als ursprünglich pommersche Distrikte, auch wenn dies in den Quellen nicht nachweisbar ist. Die Besiedlung des Landes Bärwalde wurde offenbar ebenso wie die von Bernstein von den Herren von Behr als Generallokatoren organisiert[79]. Die Stadt Schönfließ bestand, wenn auch noch als villa, schon im Jahr 1248, und das wahrscheinlich von Herzog Barnim oder seiner Frau Marianne in unmittelbarer Nachbarschaft von Schönfließ gegründete pommersche Nonnenkloster Schönebeck (Klasztorne), das bereits vor 1281 wieder eingegangen war, besaß dort 6 Hufen[80]. In Soldin gehörte dem Templerorden bis zur Überlassung an die Markgrafen am Jahresende 1261 ein Hof sowie 300 Hufen

---

pogranicza wielkopolsko-pomorskiego między Gwdą i Myślą w XII i XIII w. (Noch zur Frage des großpolnisch-pommerschen Grenzgebietes zwischen Küddow und Mietzel im 12. und 13. Jahrhundert), in: Przegląd Zachodnio-Pomorski 32,1-2 (1988), S. 184. Józef Spors, Agresja brandenburska wobec Wielkopolski do 1278 roku (Die brandenburgische Aggression gegenüber Großpolen bis zum Jahr 1278), in: Roczniki Historyczne 40(1974), S. 108f., und ders., Początki brandenburskiego zwierzchnictwa lennego nad Pomorzem Zachodnim na tle rywalizacji o ziemie nad środkową Odrą i dolną Wartą w latach 1234-1261 (Die Anfänge der brandenburgischen Lehnsoberhoheit über Pommern im Lichte der Rivalitäten um das Land an der mittleren Oder und der unteren Warthe in den Jahren 1234-1261), in: Jerzy Strzelczyk (Hg.): Niemcy - Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14-16 XI 1983 roku. Poznań 1986, S. 192f. u. 200f. (=UAM w Poznaniu, Seria Historia, 126) nimmt dagegen an, daß es sich bei den Deutschen um die Askanier und ihre Gefolgschaft handelte, die 1238 mit Barnim I. einen gemeinsamen Heereszug gegen Schlesien unternahmen, wobei sie Zantoch eroberten und Barnim das Land Zehden zurückgewonnen haben soll. Vgl. ferner: W. Kuhn, Kirchliche Siedlung (wie Anm. 64), S. 405 (42).

[76] Vgl. Rocznik Wielkopolski, S. 9; Annales Capituli Posnaniensis, S. 440.

[77] Vgl. Rocznik Wielkopolski, S. 11.

[78] Vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 333, 699ff.

[79] Vgl. C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 68-72.

[80] Vgl. Urkunde von 1248 März 8, Druck: Ludwig Reinhold von Werner, Gesamlete Nachrichten zu Ergäntzung der preußisch-, märkisch- und pohlnischen Geschichte, Bd. 1, Küstrin 1755, S. 160, nach dem im Siebenjährigen Krieg vernichteten Original; PUB 1^2, S. 547, Nr. 464. Zum Kloster Schönebeck vgl. jetzt C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 159-166, 512f., 524-527, mit weiterführenden Literaturangaben; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 82ff.

Landes zu beiden Seiten der Mietzel[81]. Daneben ließ Herzog Barnim im Jahr 1260 von seinem Vogt von Pyritz, Godekin von Schmagerow, ein Gebiet von über 150 Hufen ausmessen, das dem anhaltinischen Kollegiatstift Coswig überwiesen wurde[82]. Allem Anschein nach beabsichtigte Barnim I. damals, in Soldin ein Kollegiatstift zu gründen, das mit aus Coswig stammenden Kanonikern besetzt werden sollte. Da der Raum um 1261 jedoch von den Askaniern eingenommen wurde, konnte der Bau in Soldin nicht mehr realisiert werden, weshalb Barnim das Stift stattdessen in Stettin errichtete, wo die Kanoniker zunächst an der Petrikirche untergebracht wurden, bis sie 1263 ihre endgültige Heimat im Stettiner Marienstift fanden[83].

Als der Bischof von Brandenburg den Askaniern um 1270 die *terra* Königsberg überließ, war diese noch um einiges kleiner als 1337. Sie umfaßte nur die unmittelbaren Nachbardörfer Königsbergs südlich der Röhrike sowie die sich westlich daran anschließende Hohe Heide und die am Oderhöhenrand gelegenen Dörfer von Peetzig/Oder (Piasek) bis zur Röhrikemündung[84]. Das südlich daran angrenzende Terrain mit den Gütern des Klosters Lehnin um den Vietnitzsee und den Nordhausener See, das 1337 zur *terra* Königsberg zählte, gehörte bis zur Mitte des 13. Jahrhunderts noch zu einer *terra* Zehden, die ursprünglich auch das Land Königsberg mit umfaßt haben muß[85]. Auch der Raum um Bärwalde war zunächst ein Bestandteil einer anderen *terra*, deren Zentralort die letztmals im Jahr 1266 erwähnte Burg *Chintz* war[86]. Diese beiden *terrae* waren offenbar jedoch

---

[81] Vgl. Urkunde von 1261 Dezember 31, Druck: Winfried Irgang, Urkunden und Regesten zur Geschichte des Templerordens im Bereich des Bistums Cammin und der Kirchenprovinz Gnesen. Nach Vorlage von Helmut Lüpke neu bearbeitet von W. I. Köln, Wien 1987, S. 48f., Nr. 48. Zum Templerbesitz um Soldin und zum vermutlichen Stifter der 300 Hufen vgl. C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 37ff., 86f., mit weiterführenden Literaturangaben.

[82] *Noverint [...], quod nos ex iussu domini Barnim, illustri[s] principis ducis Sclavorum, [...] mansos CL et plures ecclesie gloriose beate virginis in Cozwik propria persona fecimus mensurari [...].* Urkunde von 1260 November 13, PUB 2, S. 70, Nr. 686.

[83] Vgl. die Urkunden von 1261 April 18 und 1261 Dezember 8, PUB 2, S. 78f., Nr. 698, und S. 87f., Nr. 710. Bei der Gründung des Stettiner Marienstifts spielten das Kollegiatstift Coswig und Godekin von Schmagerow, der in beiden Urkunden als Zeuge auftrat, eine bedeutende Rolle. Dazu vgl ausführlicher: C. Gahlbeck, Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 87ff., dort auch nähere Angaben zu dem aus dem Raum Coswig stammenden Ritter Godekin von Schmagerow. Zur Geschichte des Stettiner Marienstifts vgl. Hermann Hoogeweg, Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern. Bd. 2, Stettin 1925, S. 497-567.

[84] Vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 519ff. - Die in der Urkunde von 1270 Oktober 2 (s. Anm. 64) nicht genannten Dörfer Hanseberg (Krzymów), das wohl erst nach 1270 gegründet wurde, sowie Zachow (Czachów) und Hohen Lübbichow (Lubiechów Górny) gehörten wahrscheinlich zum Gebiet der 300 Hufen, die das Bistum noch neben den genannten Dörfern im Land Königsberg besaß.

[85] 1247/48 schenkte Bischof Wilhelm von Kammin dem Kloster Lehnin 250 Hufen *in territorio Cedenensi circa stagnum Viteniz et circa stagnum Narst.* Vgl. Urkunde von [1247/48] März 29, PUB 1^2, S. 539f., Nr. 458. Auch das daneben liegende Dorf *Parvum Belin,* das Herzog Barnim I. 1248 dem Kloster schenkte, lag *in terra Cedene*. Vgl. Urkunde von 1248 April 7, PUB 1^2, S. 550f., Nr. 466a.

[86] Vgl. Urkunde von 1266 Dezember 7, PUB 2, S. 157, Nr. 814. Zur Ausdehnung der beiden *terrae* vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 517ff. – ZumHistorikerstreit um die Lage der Burg *Chintz* im Mittelalter vgl. jetzt ebd., S. 517ff. mit Anm. 42 und 43.

noch keine Siedlungsbezirke wie Königsberg oder Schönfließ, sondern Vertreter einer Zwischengeneration von *terrae*, die zwischen den slawischen Burgbezirken und Kastellaneien und den *terrae* vom Weichbild-Typ einzuordnen sind und für die Übergangszeit zwischen der vorkolonialen Epoche und dem Einsetzen des hochmittelalterlichen Landesausbaus kennzeichnend sind[87]. Da sie diese Übergangszeit nicht überdauerten und im Kataster von 1337 keinen Niederschlag gefunden haben, möchte ich an dieser Stelle auf eine nähere Betrachtung dieser Art von *terrae* verzichten.

Die einzige *terra* in der Neumark, für die die Askanier allein verantwortlich waren und die keine pommersche Vorgeschichte aufzuweisen hat, war das Land Friedeberg. Dort hatte Markgraf Konrad in *Strzelci*, dem späteren Friedeberg, eine Burg errichten lassen, von der aus die Besiedlung des Landes Friedeberg in Angriff genommen wurde. Die Befestigungsanlage wurde jedoch 1272 von Herzog Przemysław II. von Großpolen und seinen Mannen zerstört[88]. „Ob man diese Befestigung wieder aufgebaut hat, wird nicht berichtet", schreibt Wittlinger, „wahrscheinlich ist der Wiederaufbau mit der Anlage der deutschen Stadt Friedeberg gleichbedeutend, die 1286 zuerst zu belegen ist"[89]. Die damalige *terra* Friedeberg war jedoch noch erheblich kleiner als 1337. Nach Osten erstreckte sie sich lediglich bis etwa zur Linie Gottschimm (Gościm) – Alt-Karbe (Stare Kurowo) – Wugarten (Ogardy) bzw. zum Wugartener Ende des Hermsdorfer Sees (jez. Osiek). Das östlich daran anschließende Gebiet stand noch bis 1296 unter großpolnischer Herrschaft und gehörte zum Bezirk der Kastellanei Driesen. Zu diesem Gebiet zählte außer der unmittelbaren, bereits in vorkolonialer Zeit bestehenden Driesener Burgsiedlungskammer, die etwa bis zum nördlichen Rand des Netzebruchs gereicht haben dürfte, die Umgebung von Woldenberg (Dobiegniew) und Hochzeit (Stare Osieczno), die beide im Jahr 1252 dem bei Posen (Poznań) gelegenen Zisterzienserinnenkloster Owińska bei dessen Gründung als *possessiones* übertragen wurden[90] und zu denen, wie aus einer gefälschten, etwa um 1320 angefertigten Urkunde hervorgeht, jeweils ein eigener Distrikt gehörte[91]. Offenbar planten die Herzöge von Großpolen, Woldenberg, das damals noch *Dubegnewe* hieß, zum Zentralort einer *terra* zu erheben und das Land mit Hilfe der Zisterzienserinnen aus Owińska als Lokatoren mit Deutschen besiedeln zu

---

87 W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 330f., hält sie für alte pommersche Burgbezirke aus vorkolonialer Zeit. Dem steht allerdings entgegen, daß diese *terrae* u.a. große Landflächen umfaßten, die in vorkolonialer Zeit nicht oder nur schwach besiedelt waren. Auch diese terrae sind m.E. daher erst mit dem Einsetzen des Landesausbaus ge-bildet worden, wenn auch in einer frühen Phase.

88 Vgl. Annales Capituli Posnaniensis (s. Anm. 75), S. 468.

89 H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 27. Vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 359f.

90 Vgl. Urkunde von 1252 April 26, Kodeks Diplomatyczny Wielkopolski, obejmujący dokumenta tak już drukowane, jak dotąd nie ogłoszone, sięgający do roku 1400. Codex Diplomaticus Majoris Poloniae. Documenta, et jam typis descripta et adhuc inedita completens, annum 1400 attingentia (künftig zit. KDW), Bd. 1-5, Poznań 1877-1908, Bd. 6-10, Warszawa, Poznań 1982ff., hier: KDW 1, S. 268ff., Nr. 303.

91 *[...] bona sive hereditates, que wlgariter Dobegneue et Ossetzno numcupantur[!], cum omnibus attinenciis et districtibus earum corporalibus seu incorporalibus [...].* Urkunde von (angeblich) 1250

lassen. Sowohl aus den schriftlichen als auch aus archäologischen Quellen ist jedoch nicht zu erschließen, inwieweit dieses Vorhaben von Erfolg gekrönt war[92]. Um 1296 wurde das Gebiet um Woldenberg dann von den Askaniern erobert, die aber, wie es scheint, an einer eigenständigen *terra Dubegnewe* kein Interesse hatten. Die Landschaft um Woldenberg ist offensichtlich niemals als eigene *terra* bezeichnet worden, sondern wurde schon bald von Driesen oder Friedeberg aus verwaltet. 1305 residierte in Driesen ein Hasso von Wedel[93]. Zwölf Jahre später belehnte Markgraf Woldemar die Ritter und Vögte Heinrich und Burkhard von der Osten mit Burg und Stadt Driesen sowie mit der Driesener Heide, für die eine Grenzlinie genannt wurde, die von Gottschimm aus über *Carow* (eine Wüstung am Westufer des Wugartener Endes des Hermsdorfer Sees), das Zuchow-Fließ, das von Regenthin (Radęcin) aus durch die Heide in die Drage fließt, dann die Drage und schließlich die Netze abwärts wieder bis Gottschimm führte[94]. Dieses Gebiet war mit dem früheren großpolnischen Distrikt Woldenberg zu großen Teilen deckungsgleich. Die Stadt Woldenberg erhielt um 1333 von denen von der Osten ihren deutschen Namen durch Ortsnamensübertragung vom hinterpommerschen Woldenburg (Dąbie)[95]. Damals hatten die von der Osten auch die Vogtei in der *terra*

April 24, Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. 1462: Kl. Owińska (Cysterski), D 1 (A.S.: Nr. III/1); Druck: KDW 1, S. 247f., Nr. 284. Zur Bestimmung der Urkunde als Fälschung und zum Anfertigungszusammenhang vgl. Franciszek Sikora, Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owińskach (Bemerkungen zu Urkunden des Zisterzienserinnenklosters Owińska). In: Studya Źródłoznawcze 9(1964), S. 66-69, Maria Bielińska, Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku (Großpolnische Kanzleien und Urkunden des 13. Jahrhunderts). Wrocław, Warszawa, Kraków 1967, S. 93, 217, 246; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 122f.

[92] Das Kloster wurde 1252 mit umfangreichen Rechten und Privilegien ausgestattet, zu denen auch das Recht der Anlage von deutschen Städten und Dörfern innerhalb der Klosterbesitzes zählte. Vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), 628-632.

[93] Vgl. Urkunde von 1305 Juli 6, Or. SB PK Berlin, Wippelsche Sammlung, A 13, Druck: CDB I 19, S. 446f., Nr. 5. Dazu vgl. Helga Cramer, Die Herren von Wedel im Lande über der Oder. Besitz- und Herrschaftsbildung bis 1402. In: JGMOD 18(1969), S. 83f.

[94] Vgl. Urkunde von 1317 Februar 2. Das Original der Urkunde befindet sich im Deutschordens-Zentralarchiv in Wien; verschiedene Transsumte und Abschriften im GStA PK Berlin, XX. HA, unter den Pergamenturkunden, Schiebl. 46, Nr. 5 und 10, sowie im Ordensfolianten (künftig zit.: OF) 67, S. 129f. Druck: CDB I 18, S. 282f., Nr. 1 (fälschlich mit *Curow* statt *Carow*); Regest: KW, Nr. 2526. – KW, a.a.O. identifizieren den Ort *Carow* mit dem westlich von Driesen noch im Netzebruch gelegenen Dorf Alt-Karbe (Stare Kurowo). Dies ist jedoch m.E. nicht richtig. Alt-Karbe ist nur wenige Kilometer von Gottschimm entfernt und liegt lediglich am gegenüberliegenden Rand des Netzebruchs. Der Abstand zwischen den beiden „Grenzstationen" Gottschimm und Alt-Karbe wäre hier also sehr gering, während im Anschluß daran bis zum Zuchow-Fließ eine außerordentlich große Lücke zu konstatieren wäre. Daher halte ich es für wahrscheinlicher, daß *Carow* nicht mit Alt-Karbe identisch, sondern eine slawische Siedlung am Wugartener Ende des Hermsdorfer Sees war. Dort befindet sich auf der Wugartener Feldmark an der Stelle, wo der Weg von der Wugartenmühle (Ogardzki Młyn) nach Pehlitz (Pielice) ca. 1,5 km westlich der Mühle abknickt, ein *Karo-Berg*, dessen Name sich wahrscheinlich von jener Wüstung *Carow* herleitet. – Zu Driesen und den Herren von der Osten vgl. Antoni Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373. Ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładstwa nowomarchijskiego (Soziale und politische Kräfte im Kampf um die Neumark in den Jahren 1319-1373. Mit besonderer Berücksichtigung des neumärkischen Hochadels). Toruń 1968 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu 73,2), S. 71ff.; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 381-386.

[95] Vgl. Paul van Niessen, Geschichte der Stadt Woldenberg i.N. Stettin 1893, S. 22ff., 107f.; H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 75f

Friedeberg inne[96]. Im Kataster von 1337 wurde dann offenbar nicht mehr zwischen der ursprünglichen *terra* Friedeberg und der Vogtei Driesen unterschieden.

Im hinteren Teil der Neumark vollzog sich die Bildung der einzelnen *terrae* deutlich anders als in den neumärkischen Vorderkreisen, denn von den Weichbildern, die in voraskanischer Zeit von Pommern aus geplant und zur Besiedlung ausgeschrieben wurden, ist lediglich das Land Schivelbein, das um 1280 an die Askanier gelangte und zuvor wohl zur Herrschaft der Bischöfe von Kammin gehört hatte, zu einer landesherrlichen *terra* geworden, die im Kataster von 1337 verzeichnet wurde[97]. Zu einer hochmittelalterlichen deutschrechtlichen Stadt war der Zentralort dieses Landes um 1280 wahrscheinlich noch nicht ausgebaut worden[98]; in der Literatur wird allgemein angenommen, daß die Gründung der Stadt erst um 1296 erfolgte[99]. Die übrigen, von Pommern aus abgesteckten Distrikte – es handelte sich um *Treben-Dölitz (Dolice), Kürtow (Korytowo), Reetz (Recz), Welschenburg (Oleszno), das Gründungsgebiet des Klosters Marienfließ (Marianowo) sowie Sarranzig (Zarańsko) – wurden von den Askaniern nicht übernommen. Vielmehr legten die Markgrafen auf dem Terrain dieser Gebiete die Städte Arnswalde, Nörenberg (Ińsko), Dramburg (Drawsko Pom.) und daneben noch Falkenburg an, von denen nur Arnswalde und Falkenburg zu Verwaltungsmittelpunkten für eigene *terrae* auserwählt wurden.

**Treben*-Dölitz und Dobberphul (Dobropole Pyrz.) waren einzelne Besitzungen, die das Zisterzienserkloster Kolbatz (Kołbacz) in Pommern vor 1230 von einem Vorfahren Herzog Barnims I. von Pommern erhalten hatte. 1233 übertrug den Mönchen der großpolnische Herzog Władysław Odonic das gesamte Terrain der Landschaft *Treben*, freilich ohne im Besitz dieser Landschaft zu sein. Dennoch gelang es den Zisterziensern bis 1237, Barnim I. zu dem Zugeständnis zu bewegen, ihnen das Gebiet in den von Odonic genannten Grenzen zu überlassen[100].

---

[95] Vgl. Paul van Niessen, Geschichte der Stadt Woldenberg i.N. Stettin 1893, S. 22ff., 107f.; H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 75f.

[96] Vgl. Urkunde von 1333 Juli 27, Registereintrag: GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 1 (Teil I), S. 14v; CDB I 18. S. 285, Nr. 5; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 383.

[97] Vgl. Urkunde von 1280 Juli 13, PUB 2, S. 427f., Nr. 1168. Vgl. H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 62f. – P. van Niessen, Geschichte der Neumark, S. 262-266, nimmt an, daß die Markgrafen das Land Schivelbein vom Kloster Belbuck erwarben, das dieses Gebiet nach der Schenkung des Landes Daber-Neu Schwerin durch Herzog Barnim I. an Graf Gunzelin von Schwerin als Ausgleich für die Abtretung des Landstrichs um Sarranzig vom Pommernherzog erhalten hatte. – Zu den 1337 erhobenen Ansprüchen des Bischofs Kammin auf das Land Schivelbein vgl. R. Benl, Personen- und Besitzgeschichte (s. oben), S. 36-39.

[98] Vgl. die beiden Urkunden von 1292 November 19, PUB 3, S. 163f., Nr. 1625 u. 1626.

[99] Aus dem Jahr 1296 stammt das älteste überlieferte Siegel der Stadt Schivelbein. Vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (wie Anm. 50), S. 303; H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 63. Vgl. ferner: W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 360, 692f.

[100] Vgl. die Urkunden von 1233 (nach April 23), PUB 1^2, S. 335ff., Nr. 292a, 292b; von 1235, PUB 1^2, S. 380ff., Nr. 12 und von 1237 Februar 2, PUB 1^2, S. 408f., Nr. 339. Vgl. ausführlicher: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 129f.; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 32-35, 90f., mit weiterführenden Literaturangaben. – Der Marktort **Treben* lag unmittelbar gegenüber von Dölitz (Dolice) am rechten Ufer der Faulen Ihna und wurde im 15. Jahrhundert mit Dölitz zusammengelegt. Zu *Treben* gehörte ferner ein 3 km entfernt gelegener

Bis um 1275 entstanden dort neben vier bereits bestehenden Siedlungen fünf neue Kolonialdörfer sowie drei Grangien[101]. In den märkisch-pommerschen Auseinandersetzungen zwischen 1269 und 1275 wurde diese Landschaft von den Askaniern erobert, wobei diese 1269 die Zisterzienser aus ihrer Grangie am Stawinsee vertrieben, nicht zuletzt, um unmittelbar daneben die Stadt Arnswalde zu gründen. Nach dem Abschluß der brandenburgisch-pommerschen Grenzverhandlungen im Vertrag von Zweiraden 1278[102] blieb das Land Treben-Dölitz bei Pommern und wurde den Mönchen wieder ausgehändigt, jedoch geschmälert um die Feldmarken von Arnswalde und Sammenthin (Zamęcin), die vom pommerschen Herzogtum abgetrennt und der Mark Brandenburg zugeschlagen wurden, wo sie Bestandteile der *terra* Arnswalde wurden[103].

In Reetz und Kürtow existierten bereits in vorkolonialer Zeit Burgen, die im Zentrum spätslawischer Burgsiedlungskammern lagen[104]. Im Jahr 1237 versuchte Herzog Władysław Odonic von Großpolen, die Landschaft um Kürtow in den Prozeß des hochmittelalterlichen Landesausbaus einzubeziehen, indem er die Burg zum Zentralort eines neu abgesteckten Distrikts erhob und diesen dem Johanniterorden zur Besiedlung übertrug. Das gesamte Siedelprojekt konnte jedoch nicht realisiert werden, da Odonic auch hier Land verschenkte, über das er nicht verfügte, und 1239 starb, ohne daß die Johanniter ihren Besitz in Kürtow angetreten hatten[105]. Ob die Burg damals schon unter pommerscher Herrschaft stand, ist nicht bezeugt; in jedem Fall aber wurde sie um 1265 von den Herren von Wedel als pommerschen Lehnsmannen bewohnt, die dort auch als Generallokatoren des umliegenden Distrikts tätig waren. Wahrscheinlich stellten sie auch die Besatzung der Burg in Reetz, und zwar offensichtlich gemeinsam mit denen von Liebenow. Beide Distrikts tätig waren.

Wirtschaftshof bei Neuhof (Mogilica). Vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark, S. 579-582.

[101] Vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 576-591; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 35.

[102] Urkunde von 1278 Juni 1, PUB 2, S. 371f., Nr. 1096.

[103] Vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 114, 135ff.

[104] Vgl. ebd., S. 616ff. u. Karten IV und V. Zu den archäologischen Erkenntnissen zu den Burgen Kürtow und Reetz vgl. Ryszard Wołągiewicz, Korytowo. Odkrycia. Powiat Choszczno (Kürtow. Funde. Kreis Arnswalde). In: Materiały Zachodnio-Pomorskie (künftig zit.: MZP) 6(1960), S. 627; ders., Recz. Odkrycia. Powiat Choszczno (Reetz. Funde. Kreis Arnswalde). In: MZP 6(1960), S. 629-631; ders., Ziemia choszczeńska w starożytności i we wczesnym średniowieczu (Das Land Arnswalde im Altertum und im frühen Mittelalter). In: Ziemia choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość, hg. von St. Lasek. Szczecin 1976, S. 35; Władysław Łosiński, Osadnictwo plemienne Pomorza (VI-X wiek). (Die Siedlung der Stämme Pommerns, 6.-10.Jh.). Wrocław, Warszawa, Kraków, Łódź, Gdańsk 1982, S. 280, Nr. G 26.

[105] Vgl. die beiden Urkunden von 1237 Mai 23, Fotografie der Ausfertigungen in: Karol Maleczyński, Studya nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202-1239 (Studien zu den Urkunden und zur Kanzlei der Herzöge Władysław Odonic und Władysław Laskonogi 1202-1239), in: Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, wydz.II, Bd. 4 (1924-28), Heft 2, Tab. 15 u. 16; Druck: ebd., S. 255-259, Nr. 4 und 5, 2. Ausfertigung auch in: KDW 1, S. 171f., Nr. 202. Zum Sachverhalt vgl. ausführlicher: C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 101 u. S. 113, Anm. 24; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 7ff.

Wahrscheinlich stellten sie auch die Besatzung der Burg in Reetz, und zwar offensichtlich gemeinsam mit denen von Liebenow. Beide Adelsfamilien gründeten wohl noch im 13. Jahrhundert in unmittelbar Nähe von Reetz die Dörfer Liebenow (Lubieniów) und Altenwedel (Sicko). Reetz wurdeerstmals 1269 als *castrum* unter den Besitzungen erwähnt, die der Dominikanermönch Albertus Magnus in einem Gerichtsverfahren gegen Herzog Barnim I. von Pommern als Pfandgüter für den Johanniterorden bestimmt hatte, die der Herzog, der Abt von Kolbatz und die auf den Gütern wohnenden pommerschen Vasallen jedoch trotz Exkommunikation und Interdikts dem Orden nicht aushändigten[106]. Auch Kürtow gehörte zu diesen Pfandgütern. Der Ort wurde damals zwar nur als *villa* bezeichnet, kann aber zweifellos als stadtähnlicher Zentralort angesehen werden: Obwohl Kürtow nach der Gründung von Arnswalde einen Großteil seiner Bedeutung an die neue Stadt verlor und später auch nicht wiedergewann, wurde der Ort 1486 als stedeken bezeichnet, in dem sich auch eine gemauerte Burg befand[107]. Ferner spricht auch die Existenz einer Propstei des Bistums Kammin in Kürtow bis 1314 dafür, daß der Ort unter pommerscher Herrschaft als Zentralort eines Distriktes ausgewählt worden war[108].

Sowohl Reetz als auch Kürtow wurden als Verwaltungsbezirke von den Askaniern nicht übernommen. Das Reetzer Gebiet war in den märkischpommerschen Auseinandersetzungen zwischen 1269 und 1295 entlang der Ihna aufgeteilt und der pommersche Teil zur Burg Ravenstein (Wapnica) gelegt worden. Den brandenburgischen Teil des Bezirks integrierten die Markgrafen ebenso wie den Kürtower Distrikt in die neu gebildete *terra* Arnswalde. Mit dieser Stadt und *terra*, für die sie im Jahr 1269 die Grundsteine legten, wollten die Askanier offenbar ein deutliches Zeichen für ihre Landesherrschaft im Oder-Drage-Raum setzen. Nicht von ungefähr benannten sie die Stadt nach ihrem Wappentier, dem brandenburgischen Adler, und auch die Wahl von Arnswalde als Stätte, an der ihnen Herzog Mestwin II. feierlich seinen Allodialbesitz auftrug und von ihnen zu Lehen nahm[109], deutet an, daß die Markgrafen mit diesem Ort deutlich ihre Lehnsoberhoheit über Pommern manifestieren wollten.

Ob allerdings auch die voraskanischen *terrae* Welschenburg und Sarranzig,

---

[106] Vgl. Urkunde von 1269 August 12, BLHA Potsdam, Rep. 9 B (Johanniterorden), U 22; Druck: PUB 2, S. 218f., Nr. 891. Zum Streit Herzog Barnims mit dem Johanniterorden vgl. ausführlicher: Hans Frederichs, Herzog Barnim I. im Streit mit dem Johanniterorden. In: B.St. NF 36 (1934), S. 256-267; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 112ff.; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 1-7.

[107] Vgl. Urkunde von 1486 Mai 13, CDB I 18, S. 45, Nr. 67. Die Burg ist seit 1363 urkundlich bezeugt. Vgl. H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 63-129, hier: S. 71f., 80f.; Wolfgang Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 677f.

[108] In der Urkunde Hassos von Wedel für das Kloster Marienwalde (Bierzwnik) von 1305 Juli 6, SB PK Berlin, Wippelsche Sammlung, A 13, Druck: CDB I 19, S. 446f., Nr. 5, wird u.a. ein Propst Johann von Kürtow unter den Zeugen genannt. Dieser Propst starb (einer von Andreas Angelus wiedergegebenen Inschrift auf einem Grabstein der Arnswalder Pfarrkirche zufolge) am 20. April 1313. Vgl. Karl Kletke, Regesta Historiae Neomarchicae (s. Anm. 57), Bd. 1, S. 76.

[109] Vgl. Urkunde von 1269 April 1, PUB 2, S. 207f., Nr. 880. Dazu vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 216-219, und die Bemerkungen H. Krabbos in KW, S. 238, zu Nr. 969.

deren Gebiete 1337 ebenfalls zum Land Arnswalde gehörten, nach dem Willen der Askanier dauerhaft in die *terra* Arnswalde integriert werden sollten, ist wohl zweifelhaft. Um Sarranzig[110] schenkte im Jahr 1254 Herzog Wartislaw III. von Pommern-Demmin dem Prämonstratenserstift Belbuck (Białobuk) an der Rega 600 Hufen zur Gründung eines Tochterklosters[111]. Die südlich daran anschließende *terra* Welschenburg war bis 1284 landesherrlich-pommerscher Besitz[112] und wurde dann von Herzog Wartislaw IV. zusammen mit den Ländern Daber-Schwerin (Dobra-Zwierzynek) und Belgard (Białogard) für die im Vertrag von Vierraden vom 13. August 1284 vereinbarte Zahlung von 4.000 Silbermark den Markgrafen als Pfandbesitz überantwortet[113]. Da es Wartislaw IV. innerhalb von zwei Jahren nicht gelang, die gesamte Summe aufzubringen, ging das Land Welschenburg im Oktober 1286 in den Besitz der Askanier über, die es im Juni 1287 zusammen mit dem Land Belgard an Pribislaw III., Herrn von Belgard, und seinen Onkel Richard von Friesack verliehen[114]. Kurze Zeit später befand sich das Land jedoch wieder in Besitz der Herzöge von Pommern und wurde bei der pommerschen Landesteilung von 1295 dem Herrschaftsgebiet Herzog Bogislaws IV. zugeschlagen[115]. Offenbar im Jahr 1296 ging die Landschaft dann in den endgültigen Besitz der Askanier über, die am 8. März 1297 die Stadt Dramburg gründeten[116], die seit dieser Zeit zumindest *de facto* die Rolle von Welschenburg (und auch von Sarranzig) als Zentralort dieses Raumes übernahm[117].

[110] Sarranzig liegt ca. 4 km nordnordöstlich von Dramburg.

[111] Vgl. Urkunde von 1254 März 22, PUB 2, S. 4f., Nr. 586. Dazu vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 262f. mit Karte; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 329f.

[112] Nach P. van Niessen, Erwerbung der Neumark (s. Anm. 51), S. 70-75, bzw. ders., Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 262ff., gehörte das Land Welschenburg zu den 600 Hufen, die Herzog Wartislaw 1254 den Prämonstratensern von Belbuck geschenkt hatte. Van Niessen nimmt nun an, Barnim I. habe das Land Welschenburg nach dem Tode Wartislaws im Tausch gegen das Land Zinnenburg (das wohl zwischen Sarranzig und Schivelbein lag) abgenommen, wo Welschenburg ein „selbständiger Verwaltungsbezirk" wurde (ebd., S. 263f.). Auch W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 329, hält diese terra für eine „Neuschöpfung Herzog Barnims aus der Zeit nach 1264 und vor 1276." Wahrscheinlich hatte Barnim I. auch für diesen Distrikt einen Generallokator mit der Besiedlung beauftragt; es ist allerdings nicht überliefert, wer mit dieser Aufgabe betraut wurde. Vgl. im übrigen ebd., S. 352f., 357.

[113] Vgl. Urkunde von 1284 August 13, PUB 2, S. 534-537, Nr. 1312. Dazu vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 276ff., 294; H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 66f.

[114] Vgl. Urkunde von 1287 Juni 24, PUB 3, S. 15f., Nr. 1451; P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 294ff.

[115] Vgl. Urkunde von 1295 Juli 12, PUB 3, S. 246f., Nr. 1730; P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S.295f., 302. Van Niessen, a.a.O., nimmt an, daß die Askanier Herzog Bogislaw IV. die Länder Belgard, Daber und Welschenburg im Schwedter Vertrag vom 8. September 1288 zurückgegeben hätten. In der (allerdings nur unvollständig überlieferten) Vertragsurkunde, PUB 3, S. 48f., Nr. 1472, u. PUB 6, S. 332f., Nr. 3937, läßt sich dieser Punkt nicht wiederfinden. Vgl. auch: H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 66f.

[116] Vgl. Urkunde von 1297 März 8, PUB 3, S. 300f., Nr. 1796; P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 293-296; J. Walachowicz, Geneza i ustrój (s. Anm. 50), S. 42f.

[117] Eine größere Bedeutung Welschenburgs ist im 14. Jahrhundert nicht mehr nachzuweisen. Die Burg wurde zur Adelsburg, die nur noch in den Verträgen zwischen Kaiser Karl IV. und den Markgrafen Ludwig der Römer und Otto von Brandenburg von 1364 unter den festen Häusern der Neumark

Ob mit der Stadtgründung von Dramburg auch die Einrichtung eines eigenen Verwaltungsdistrikts verbunden war, läßt sich aus den Quellen nicht beweisen. Die Pläne der Askanier hatten zumindest ursprünglich eine Vogtei in Dramburg sicherlich vorgesehen; Tatsache ist allerdings, daß weder im Kataster von 1337 noch in den Urkunden des 14. Jahrhunderts irgendwo von einer *terra* oder Vogtei Dramburg die Rede ist[118]. Die Dörfer im Umkreis der Stadt zählten jedenfalls um 1337 zur *terra* Arnswalde und wurden von den Herren von Wedel als Bestandteil der *terra* Falkenburg für sich beansprucht[119].

Insgesamt waren die Herrschafts- und Besitzverhältnisse in diesem Teil des Oder-Drage-Raums im ausgehenden 13. Jahrhundert sehr kompliziert und undurchsichtig. Im vorderen Teil trafen die Askanier bei ihrer Einnahme der Landschaften auf bereits bestehende, relativ geordnete Verhältnisse: Die Gebiete zwischen Königsberg und Bernstein sowie den Raum Landsberg/W. hatte seit Beginn seiner Regierungszeit Herzog Barnim I. von Pommern eingenommen, der von Stettin und Pyritz aus nach Süden in ein Machtvakuum vorstieß, das durch die inneren Auseinandersetzungen unter den großpolnisch-schlesischen Piasten entstanden war. In der Folgezeit bis ca. 1248/60 begannen der Herzog und die Bischöfe von Kammin sowie von ihnen beauftragte Ritter und kirchliche Siedlungsträger mit der Besiedlung der einzelnen *terrae*, in denen der Landesausbau bis zur Ankunft der Askanier relativ weit fortgeschritten war. Dies war im hinteren Teil der Neumark anders. Bis ca. 1250 tat sich hier offenbar nicht viel; Barnim I. versprach sich von einem Vorstoß nach Osten nur wenig, so daß er 1240 das Land Stargard an Bischof Konrad III. von Kammin abtrat[120]. Erst acht Jahre später richtete sich das Interesse des Herzogs verstärkt auf die östlichen Randgebiete des Herzogtums. Er erwarb das Land Stargard von Bischof Wilhelm von Kammin

---

genannt wurde. Vgl. K. Kletke, Regesta Historiae Neomarchicae (s. Anm. 57), Bd. 1, S. 310ff., W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 700. Der Ort sank zum Dorf herab; er wurde im 14. Jahrhundert erstmals in der Urkunde Herzog Wartislaws IV. von Pommern vom 3. Februar 1320 unter den Dörfern genannt, die der Herzog (in seiner Funktion als Vormund Markgraf Heinrichs von Brandenburg) als Gründungsausstattung dem von ihm geplanten Filialklosters des Augustinerinnenklosters Pyritz in Dramburg zur Verfügung stellen wollte. Im Kataster von 1337 wurde Welschenburg dann unter den wüsten Dörfern der *terra* Arnswalde und der *terra* Falkenburg verzeichnet. Vgl. Urkunde von 1320 Februar 3, PUB 5, S. 485, Nr. 3332; LB (Gollmert), S. 25, 29.

[118] Vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 353. Gegen die Existenz einer eigenständigen Vogtei oder *terra* Dramburg in der Askanierzeit spricht vor allem der Versuch Herzog Wartislaws IV. von Pommern, im Jahr 1320 dort ein Augustinerinnenkloster (als Tochterkloster des Konvents in Pyritz) zu gründen, das mit dem größten Teil der ehemaligen *terra* Welschenburg ausgestattet werden sollte, das in der Gründungsurkunde unter den künftigen Klosterdörfern genannt wird. Der Herzog nahm diese Gründung damals in seiner Eigenschaft als Vormund Markgraf Heinrichs und Landesherr der Neumark vor und stellte die Urkunde in der Gegenwart der bedeutendsten neumärkischen Adelsgeschlechter aus. Hätte um 1320 in Dramburg ein landesherrlicher Vogt existiert, so hätte dieser der Klostergründung und der damit verbundenen Schmälerung seiner Amtsbefugnisse oder sogar der Abschaffung seines Amtes sicherlich nicht zugestimmt. Vgl. Urkunde von 1320 Februar 3, PUB 5, S. 485, Nr. 3332. Das Nonnenkloster in Dramburg wurde übrigens nie errichtet, sicherlich weil die Wittelsbacher an seiner Gründung keinerlei Interesse hatten.

[119] Vgl. die Doppelnennungen der Dörfer in den *terrae* Arnswalde und Falkenburg, LB (Gollmert), S. 24f. u. S. 29.

[120] Vgl. Urkunde von 1240 April 24, PUB 1^2, S. 451ff., Nr. 377.

zurück und begann dort mit der Gründung des Klosters Marienfließ ein erstes Siedlungsprojekt[121]. Die pommersche Siedlungspolitik konnte jedoch im Osten des Landes keine vergleichbaren Erfolge wie im Süden erringen. Zum einen kamen allem Anschein nach erheblich weniger Siedler als erwartet, so daß keineswegs sicher ist, daß die damals angelegten Dörfer überhaupt jemals vollständig besiedelt wurden[122]. Zum anderen waren hier offenbar zu viele politische Kräfte gleichzeitig aktiv und bekundeten ihr Interesse für diese Region. Neben Herzog Barnim, dem Bischof von Kammin und (bis zu seinem Tode) Herzog Wartislaw III. von Pommern beteiligten sich seit 1250 auch die Askanier und die wiedererstarkten Herzöge von Großpolen und Pommerellen am „politischen Kräftespiel" um den Besitz des Raumes zwischen Arnswalde und Schivelbein. Ein besonderer Unsicherheitsfaktor ergab sich dabei durch die Schaukelpolitik Herzog Mestwins II. von Pommerellen, die u.a. die großen kriegerischen Auseinandersetzungen in diesem Raum zwischen 1269 und 1275 auslöste[123]. Aber auch die Verzweigung des brandenburgischen Herrscherhauses, Uneinigkeit und interne Auseinandersetzungen unter den Söhnen Markgraf Ottos III. und Johanns I., die anders als ihre Eltern offenbar mindestens bis Mitte der achtziger Jahre über keine gemeinsame Konzeption ihrer Expansionspolitik verfügten, sondern lange über das Schicksal einzelner Länder verhandelten[124], hemmte die Entwicklung in dieser Region. Verkompliziert wurde die Lage zusätzlich durch die unkoordinierten Siedlungsprojekte einer großen Anzahl verschiedener geistlicher und weltlicher Siedlungsträger, zu denen neben dem schon erwähnten Kloster Marienfließ das Prämonstratenserstift in Belbuck, das livländische Zisterzienserkloster Dünamünde, die pommerschen Klöster Stolp und Buckow, der Templer- und der Johanniterorden, die Grafen von Schwerin, denen Herzog Barnim I. einen Großteil des Landes Daber-Neu Schwerin als Allodialbesitz überlassen hatte, sowie eine Reihe von Adligen zählten, die sich mit ihren Gütern von den Herzögen von Pommern, Großpolen, vielleicht auch von Pommerellen sowie vom Bischof von Kammin belehnen ließen[125]. Eine besondere Rolle spielten

[121] Vgl. Urkunden von 1248 Oktober 7 und November 2, PUB 1², S. 558-562, Nr. 475 und 476. Dazu vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 166f. u. S. 666f.; ders., Der Oder-Drage-Raum in voraskanischer Zeit (s. Anm. 62), S. 91f.

[122] Vgl. H. K. Schulze, Die Besiedlung der Mark Brandenburg (s. Anm. 63), S. 116; Jürgen Petersohn, Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reiches, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission - Kirchenorganisation - Kultpolitik. Köln, Wien 1979 (=Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart 17), S. 320; Klaus Conrad, Besiedlung und Siedlungsverhältnisse Pommerns seit der Christianisierung. In: Ostdeutsche Geschichts- und Kulturlandschaften, T. 3, hg. von H. Rothe. Köln, Wien 1988, S. 27-58, hier: S. 43ff.

[123] Vgl. P. van Niessen, Erwerbung der Neumark (s. Anm. 51), S. 27f., 31; ders., Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 216-223, 231-234, 238f., 249, 315f., die Bemerkungen H. Krabbos in KW, zu S. 238f., Nr. 969, S. 250ff., Nr. 1009-1010, 1016, S. 262, Nr. 1047, S. 294f., Nr. 1154, sowie H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 66.

[124] Dies wird nicht zuletzt an den langwierigen Verhandlungen um das Schicksal des Landes Bernstein deutlich, bei denen die Markgrafen sich lange Zeit nicht darüber schlüssig waren, ob sie es nach der Eroberung im Jahr 1280 behalten oder an Herzog Bogislaw IV. wieder zurückgeben sollten. Vgl. Urkunden von 1280 Juli 13, PUB 2, S. 427f., Nr. 1168, und von 1290 Oktober 25, PUB 3, S. 113f., Nr. 1555.

[125] Vgl. die Urkunden von 1254 März 22, PUB 2, S. 4f., Nr. 586; 1257 Juni 10, PUB 2, S. 41f., Nr. 638; 1261 Februar 8, W. Irgang, Urkunden und Regesten (s. Anm. 81), S. 46f., Nr. 47; 1262 Oktober

damals die Herren von Wedel, die um 1270/75, und zwar anscheinend binnen kürzester Zeit, zum bedeutendsten Adelsgeschlecht des Oder-Drage-Raums aufstiegen. Sie verfügten nicht nur über eigene Vasallen, sondern müssen bis 1278 eine annähernd fürstliche Stellung errungen haben, durch die es möglich wurde, daß die Askanier im Vertrag von Zweiraden den Ritter Ludwig von Wedel als Einweiser Herzog Barnims I. in das diesem als Lehen zurückübertragene Gebiet zwischen den Ihnaarmen bestimmten[126]. Auf welche Weise sich dieser rasante Aufstieg vollzog, liegt noch weitgehend im Dunkeln[127].

Die Askanier versuchten hier auf verschiedene Weise, ihre Landesherrschaft zu etablieren. Gegen die benachbarten Herzöge von Pommern und Großpolen setzten sie ihre Interessen vor allem militärisch durch, indem sie die Pommernherzoge in ihre Schranken wiesen und mit ihrer großen Gefolgschaft die Landschaft weit über die Drage hinaus nach Osten bis zur Küddow eroberten[128]. Dabei kam ihnen zugute, daß zahlreiche Adelsfamilien, Deutsche wie auch Slawen, die unter den Herzögen von Pommern und Großpolen in diesem Raum ansässig geworden waren, zu ihnen überliefen[129], vor allem nach der Ermordung Herzog Przemysławs II. von Großpolen im Jahr 1296. Diese Adligen konnten ihre Lehen unter den Markgrafen zumeist nicht nur zu denselben Bedingungen behalten, die ihnen ihre bisherige Lehnsherrn gewährt hatten, sondern erhielten von ihnen noch

---

25, PUB 6, S. 340, Nr. 3953; 1269 Juli 12, PUB 2, S. 215ff., Nr. 889; 1273 Juni 4, PUB 2, S. 276-280, Nr. 975-976; 1276 August 2, PUB 2, S. 330, Nr. 1041; 1277 März 20, PUB 2, S. 339f., Nr. 1052; 1280 Juli 13, PUB 2, S. 427f., Nr. 1168; 1281 April 14, PUB 2, S. 446, Nr. 1198; 1284 April 23, PUB 2, S. 525f., Nr. 1300; 1284 August 13, PUB 2, S. 534-537, Nr. 1312; 1285 August 25, W. Irgang, a.a.O., S. 57f., Nr. 62; 1286 November 19, PUB 6, S. 371f., Nr .4006; 1287 Juni 21, PUB 3, S. 15, Nr. 1430; 1287 Juni 24, PUB 3, S. 15f., Nr. 1451; 1288, PUB 6, S. 373, Nr. 4009; 1289 Januar 27, PUB 3, S. 60f., Nr. 489; 1290 Oktober 25, PUB 3, S. 113-116, Nr. 1555-1556; 1291 Juni 23, PUB 3, S. 134, Nr. 1587; 1291 August 20, PUB 3, S. 137f., Nr. 1592; 1291 September 27, PUB 6, S. 381ff., Nr. 4023; 1291 November 13, W. Irgang, a.a.O., S. 61f., Nr. 70; 1297 März 3, Regest KW, S. 443, Nr. 1665; und von 1297 (vor März 31), PUB 3, S. 320, Nr. 1821. Dazu vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 293-296, 310-314; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 392f., 352f., 357f., J. Petersohn, Ostseeraum (s. Anm. 122), S. 427ff.; J. Walachowicz, Geneza i ustrój (s. Anm. 50), S. 42f.

[126] Vgl. Urkunde von 1278 Juni 1, PUB 2, S. 371f., Nr. 1096.

[127] H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 106-129, hat zwar die rechtliche und soziale Stellung derer von Wedel unter den Markgrafen und Herzögen von Pommern herausgearbeitet und auf ihre hervorragende Position und führende Rolle im brandenburgischen Adel hingewiesen (vgl. besonders S. 121), über die Ursachen und Hintergründe dieses Aufstiegs ist bei ihr jedoch nichts zu erfahren. Vgl. im übrigen: A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (s. Anm. 94), S. 80-86; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 386-393. Möglicherweise hatten die von Wedel einen Teil ihres Aufstiegs außer ihren Erfolgen als Ritter und Kämpfer sowie als Siedlungsunternehmer einer familiären Verbindung mit einem in diesem Raum ansässigen slawischen Adelsgeschlecht zu verdanken. Der slawische Name Zulis unter den männlichen Vornamen derer von Wedel deutet darauf hin, daß es eine solche Verbindung offenbar gegeben hat.

[128] Vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 322-332; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (s. Anm. 94), S. S. 11ff.; H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 67f.

[129] So z.B. Pribislaw III. von Belgard, die von Borcke und ein Teil derer von Liebenow. Vgl. Urkunden von 1287 Juni 24, PUB 3, S. 15f., Nr. 1451; 1297 März 3, Regest KW, S. 443, Nr. 1665; und von 1297 (vor März 31), PUB 3, S. 320, Nr. 1821. Dazu vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 322f., 325, 335f.; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 357f.

weitere Lehen dazu[130]. Die geistlichen Siedlungsträger wurden dagegen

weitgehend aus der Region hinausgedrängt, wobei ihnen die Askanier einen Großteil der fraglichen Ländereien offenbar abkauften[131]. Schließlich legten die Markgrafen als infrastrukturelle Maßnahme in diesem Raum neue Städte an, die sicherlich auch als Mittelpunkte neuer terrae gedacht waren. Die erste Stadt war Arnswalde, das zwischen 1269 und 1289 gegründet wurde[132]. Nach einer längeren Pause folgten dann ab 1297 Nörenberg, Dramburg, Falkenburg und schließlich 1303 Arnescrone (später: Deutsch Krone; Wałcz)[133]. Entgegen der vermutlich ursprünglichen Planung kam es in der Folgezeit jedoch nicht mehr zur Gründung von fünf, sondern lediglich von drei Verwaltungsbezirken in Arnswalde, Falkenburg und Arnscrone, von denen der letzte nach der Aussterben der Askanier 1320 wieder an Polen fiel. Das große Gebiet östlich der Drage hatten die Askanier jedoch nur mit starker adliger Hilfe, vor allem von Seiten derer von Wedel, erringen können, und nur mit ihnen ließ sich das Land auch als Besitz behaupten. Die von Wedel hatten umfangreiche Ländereien zu beiden Seiten der Drage inne und gründeten die Städte Neuwedell (Drawno), Märkisch Friedland (Mirosławiec) und Tütz (Tuczno)[134]. Darüber hinaus bekleideten sie wahrscheinlich bereits gegen Ende des 13. Jahrhunderts Ämter als markgräfliche Hauptleute und Vögte in den Ländern Arnswalde und Falkenburg[135]. Nachdem das Land Falkenburg am Ende der Askanierzeit oder während des Interregnums in den unmittelbaren Besitz der von

[130] In der Urkunde von 1297 März 3 (Regest KW, S. 443, Nr. 1665) z.B. belehnten die Askanier den Ritter Heinrich von Liebenow nicht nur mit allen Gütern, die er von Herzog Przemysław II. von Großpolen erhalten hatte, sondern zusätzlich mit mehreren Seen und 400 Hufen Land, von denen 300 in einer Heide bei Märk. Friedland und 100 jenseits der Döberitz lagen.

[131] In der Urkunde von 1280 Juli 13, PUB 2, S. 427f., Nr. 1168, ist u.a. ein (bereits erfolgter) Verkauf des Landes *Cinnenborch* mit der Gegend um Schivelbein bezeugt, das die Askanier vom Prämonstratenserstift Belbuck erworben haben. Dazu vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 329f., 692; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 166f., 178f.

[132] Das in der Urkunde von 1269 April 1, PUB 2, S. 207f., Nr. 880, urkundlich erstmals erwähnte Arnswalde wird erstmals am 6. Juni 1289 als *civitas* bezeichnet, vgl. PUB 3, S. 76f., Nr. 1507. Vgl. H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 4; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 658.

[133] Vgl. die Gründungsurkunden von Dramburg von 1297 März 8, PUB 3, S. 300f., Nr. 1796, und von Dt. Krone von 1303 April 23, GStA PK Berlin, XX. HA (Preußenland, Ostpreußen), Dt.-Ordens-Archiv (ehem. StA. Königsberg/Pr.), Urkunden, Schiebl. 46, Nr. 1; Druck: CDB II 1, S. 248ff., Nr. 318. Falkenburg wird erst 1317 als *civitas* bezeichnet und erhält erst 1333 von denen von Wedel das Brandenburger Stadtrecht, ist aber wohl ebenfalls schon um 1300 angelegt worden. Vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 325; 338ff.; H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 19ff., 27ff., 57ff.; H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 84f., W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 335, 360f., 663ff., 668f. u. 686.

[134] Vgl. H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 82-86; W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 386, 391.

[135] In der Urkunde vom 13. September 1301, PUB 4, S. 20f., Nr. 1999, wird unter den Zeugen ein *Hasso de Glambek advocatus noster* erwähnt, bei dem es sich zweifellos um einen Hasso von Wedel auf Glambeck handelte. Vgl. H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 82. Über den Vogteibezirk des Hasso von Wedel wird nichts berichtet. Glambeck (Głębokie) liegt jedoch etwa in der Mitte zwischen Arnswalde und Falkenburg, so daß es durchaus möglich erscheint, daß Hasso von Glambeck damals Vogt in beiden *terrae*, zumindest aber in der *terra* Arnswalde war.

Wedel gelangt war[136], kam es offensichtlich zu Zuständigkeitsüberschneidungen

zwischen den beiden Vogteien, die 1337 zur Doppelerfassung mehrerer Dörfer in den *terrae* Arnswalde und Falkenburg führte. Auf der Karte wird deutlich, daß es sich dabei um drei geschlossene Gebiete handelte, die anscheinend mit der alten pommerschen *terra* Welschenburg, der neumärkischen Hälfte der *terra* Reetz und die Osthälfte der ehemaligen *terra* Kürtow identisch waren, wo zumindest in den letzten beiden Fällen die Herren von Wedel sich auf Anrechte aus voraskanischer Zeit berufen konnten[137].

Zu Beginn des 14. Jahrhunderts gehörte auch das Terrain der 1337 im Kataster genannten *bona illorum de Gruthow* zweifellos zu den Besitzungen derer von Wedel. Daran änderte sich auch zumindest bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts nichts, denn die Herren von Wedel waren, wie im folgenden gezeigt wird, mit jenen *illi de Gruthow* identisch. Der Komplex dieser *bona* wurde in der Forschung bisher zumeist den Herren von Güntersberg zugeschrieben. Bereits G.W. von Raumer, der allerdings noch *de Bruthow* gelesen hatte, vermutete, der Name müsse eigentlich *de Buetow* gelautet haben: „Dann wäre von den Güntersbergen die Rede, welche im Jahr 1336 von Markgraf Ludwig die Erlaubniß erhielten, in Buthow [...] eine Feste zu bauen. [...] Da die Güntersberge mithin grade zur Zeit der Abfassung des neumärkischen Landbuchs mit Erbauung des Schlosses zu Bütow beschäftigt gewesen sein müssen, so ist es nicht unwahrscheinlich, daß sie damals kurzweg illi de Buethow genannt wurden"[138]. Obwohl inzwischen feststeht, daß der Name im Kataster als de Gruthow und nicht de Bruthow überliefert ist, wird diese Ansicht von Raumers in der Forschung noch weitgehend geteilt[139]. Gegen diese

[136] In der Literatur wird allgemein angenommen, daß das Land Falkenburg ähnlich wie das Land Schivelbein noch 1319 von Markgraf Woldemar an die von Wedel verkauft worden sei. Vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 369. – H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 84f., nimmt an, daß das Gebiet um Falkenburg „gleich nach dem Erwerb von den Markgrafen an Ludolf von Wedel übertragen wurde", der dann die Burg und die Stadt angelegt habe. Beides sei wahrscheinlich schon 1313 in Wedelschen Händen gewesen. Cramer denkt in diesem Zusammenhang aber noch nicht an die *terra* Falkenberg im Umfang von 1337, dessen Erwerb, a.a.O., S. 95, wahrscheinlich zwischen 1320 und 1333 erfolgt sei.

[137] Auch hinsichtlich der *terra* Welschenburg scheinen die von Wedel, und zwar von Falkenburg aus, Anrechte gehabt zu haben, die wohl mit ihrem Besitzkomplex um Mellen, Spiegel, Zehrten und Steinberg zusammenhingen. Vgl. H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 94f. – Zu den Lehnsansprüchen des Bischofs von Kammin auf das Land Falkenburg vgl. R. Benl, Personen- und Besitzgeschichte (s. oben), S. 36-39.

[138] LB (Raumer), S. 47. Außerdem werde Güntershagen als „Hauptbesitz" in diesem Komplex zweimal genannt, „welches auch 1364 [...] und in Kaiser Carls Landbuch [...] als ein zur Neumark gehöriges Schloß vorkommt und zweifelsohne von einem Günter von Güntersberg angelegt ist, denen es nach Kaiser Carls Landbuch noch damals [...] gehörte". Ebd.

[139] Vgl. H. Berghaus, Landbuch der Mark Brandenburg, Bd. 3, S. 343, 356; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (s. Anm. 94), S. 62f. – Gegen eine Identifizierung der *illi de Gruthow* mit denen von Güntersberg hat sich in der Forschung bisher lediglich Paul van Niessen, Der Anteil der Familie v. Liebenow an der ältesten Geschichte der Neumark. In: SVGN 7(1898), S. 199ff., bzw. ders., Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 335f., ausgesprochen, dessen Identifizierung des Namens *Gruthow* mit dem Geschlecht derer von Liebenow allerdings ebensowenig überzeugt. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 394, stellt van Niessens Auffassung gegen die traditionelle Ansicht, ohne sich selbst eindeutig für eine der beiden Positionen zu entscheiden. H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 105 mit Anm. 319, nennt die von Gruthow als eigene

Identifizierung sprechen jedoch deutliche Umstände: 1. Selbst bei bestem Willen

läßt sich nicht erkennen, wie aus dem Namen *von Güntersberg* sprachlich ein *de Gruthow* werden könnte, und auch der Name der 1336 erbauten Burg Butow ist von Gruthow ziemlich weit entfernt. 2. Vergegenwärtigt man sich die Situation auf der Karte, so zeigt sich, daß das Dorf Butow, 10 km nördlich von Reetz am westlichen Ihnaufer gelegen, von den bona illorum de Gruthow durch zwei Flüsse, die Ihna und die Drage, getrennt war. 3. Butow erscheint im Kataster von 1337 unter den Dörfern der *terra* Arnswalde. Über Hufenbesitz verfügten die von Güntersberg dort offensichtlich nicht, denn sie werden im Zusammenhang mit Butow dort gar nicht erwähnt. Stattdessen erfahren wir, daß das Dorf und seine Feldmark überhaupt nicht vollständig zur Neumark, sondern zu einem Drittel den Herzögen von Pommern gehörten[140]. Schließlich ist 4. zu konstatieren, daß in der Forschung der Kontext der Erwähnung von Butow in den Urkunden von 1336 und 1338 zu wenig beachtet worden ist: Die Herren von Güntersberg waren pommersche Vasallen, die seit dem Ende des 13. Jahrhunderts im pommerschen Ravenstein und Güntersberg (Nosowo) ihre Stammsitze hatten und vermutlich seit der Verpfändung des Landes Ravenstein von ca. 1296 über ein Doppelvasallitätsverhältnis auch den Markgrafen von Brandenburg gegenüber verpflichtet waren[141]. Mit der Mark waren sie sonst im wesentlichen nur über den Familienzweig derer von Kenstel verbunden, die im Umland von Kallies Güter besaßen und (vermutlich noch von den Askaniern) die eroberte großpolnische Festung Ujście an der Netze als Lehen erhalten hatten[142]. Bei den märkisch-pommerschen Auseinandersetzungen 1324-1338 standen sie, wie nicht zuletzt die Zerstörung ihrer Burg Ravenstein durch brandenburgische Truppen zeigt, auf der pommerschen Seite. Im Juli 1336 huldigten sie allerdings Markgraf Ludwig dem Älteren, der ihnen als Gegenleistung

Familie mit großem Besitz in jenem Gebiet, ohne sie mit denen von Güntersberg gleichzusetzen. – Eine Synthese der traditionellen Ansicht mit der Auffassung van Niessens versucht Edward Rymar, Próba identyfikacji Jakuba Kaszuby, zabójcy króla Przemysława II, w powiązaniu z ekspansją brandenburską na północne obszary Wielkopolski (Versuch der Identifizierung Jakub Kaszubas, des Mörders des Königs Przemysław II., im Zusammenhang mit der brandenburgischen Expansion in die nördlichen Bereiche Großpolens). In: Niemcy - Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14-16 XI 1983 roku, hg. von J. Strzelczyk. Poznań 1986, S. 203-224, hier: S. 217ff., indem er behauptet, die Güter Heinrichs von Liebenow von 1296 seien „zumindest in einem bedeutenden Ausmaß mit denen der Herren von Bruthow-Güntersberg von 1337 identisch" gewesen („... najmniej w znacznym stopniu identyczne z dobrami panów Bruthow-Güntersbergów z 1337 r.", und auf einen z.T. gemeinsame Geschichte beider Geschlechter hinweist.

[140] *Buthow, LXIIII, dos IIII, ad ducem pertinent XX mansi.* GStA PK Berlin, Rep. 78a, Nr. 5a, S. 116v(90v); LB (Gollmert), S. 24.

[141] Vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 204; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (s. Anm. 94), S. 62; E. Rymar, Próba identyfikacji (s. Anm. 139), S. 211; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 247f. – Das Land Ravenstein, das bei der pommerschen Landesteilung vom 12. Juli 1295 (vgl. PUB 3, S. 246, Nr. 1730) an Herzog Bogislaw IV. gekommen war, muß bald danach, vermutlich im Jahr 1296, den Askaniern als Pfandbesitz eingeräumt worden sein. Zu Beginn des Jahres 1299 wurde es von Bogislaw wieder eingelöst. Vgl. Urkunde von 1299 Januar 6, PUB 3, S. 358f., Nr. 1877.

[142] Vgl. P. van Niessen, Geschichte der Neumark (s. Anm. 50), S. 313; A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (s. Anm. 94), S. 62; E. Rymar, Próba identyfikacji (s. Anm. 139), S. 221.

den Bau einer Burg im märkischen Teil des Dorfes Butow gestattete[143]. Aber schon

im November 1336 kehrten sie unter pommersche Lehnsoberhoheit zurück und huldigten der Herzogin Elisabeth und ihren Söhnen, wofür sie sicherlich erneut mit Ravenstein und Güntersberg belehnt wurden[144]. Um fortan auch wieder in den ungestörten Besitz der Burg Ravenstein zu gelangen, wandten sie sich nach dem Friedensschluß von 1338 an Markgraf Ludwig, der ihnen schließlich gestattete, die pommersche Burg wieder aufzubauen, wofür sie vermutlich leichten Herzens auf Butow verzichteten[145]. Als pommersche Vasallen kamen die von Güntersberg aber wohl kaum für den Besitz eines neumärkischen Landkomplexes vom Umfang der bona illorum de Gruthow in Frage. Sie besaßen in diesem Raum – vielleicht mit Ausnahme von Kallies und von Güntershagen (Lubieszewo) und Schweinshausen (Świniary) bei Dramburg[146] – bis ca. 1370 auch keine nennenswerten Güter. In der Neumark scheinen sie überhaupt erst um 1350 richtig Fuß gefaßt zu haben, als Markgraf Ludwig der Ältere sie mit dem Angefälle des verstorbenen Ritters Otto von Liebenow in den östlich von Reetz gelegenen Dörfern Liebenow, Kratznick (Kraśnik) und Kölpin (Kiełpino) belehnte[147]. Ihr Aufstieg zu größerer Bedeutung im Land über der Oder erfolgte im wesentlichen sogar erst ab ca. 1365, als es zwischen Markgraf Otto und denen von Wedel zu einem Zerwürfnis kam, in dessen Folge fast sämtliche von Wedel zum König von Polen überliefen und im Krieg 1367/68 durch die Eroberung von Reetz die Neumark vorübergehend in zwei Teile teilten[148].

Für die Identität der *illi de Gruthow* muß also eine andere Lösung gefunden werden. Ein Ansatz dafür bietet sich im Kataster von 1337 selbst. Wie bereits oben erwähnt, wird der zweite Teil dieses Katasters mit einer Kapitelüberschrift eingeleitet, die aus einer Haupt- und einer Nebenzeile besteht. Die Hauptüberschrift weist darauf hin, daß an jener Stelle die *terra illorum de Wedel* folgt, während darunter steht, daß

[143] Vgl. Urkunde von 1336 Juli 24, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 1 (Teil 2), S. 4v (94v), Nr. 16; Druck: CDB I 18, S. 107, Nr. 14.

[144] Vgl. Urkunde von 1336 November 30, Or. LA Greifswald, Rep. 2, Urkunden, Ducalia, Nr. 66, Druck: PUB 10, Nr. 5427.

[145] Vgl. Urkunde von 1338 Oktober 12, GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 1 (Teil 2), S. 13v, Nr. 53; Druck: CDB I 18, S. 112, Nr. 23; PUB 10, S. 320, Nr. 5676.

[146] Vgl. A. Czacharowski, Społeczne i gospodarcze siły (s. Anm. 94), S. 62f.

[147] *[...] contulimus et presentibus conferimus devolucionem quarte partis bonorum in villis Leyuenow, Krasnick, Kochin [...] ad nos per decessum Ottonis de Leuenowe quondam nostri fidelis dilecti devolutorum.* Urkunde von 1350 September 23, GStA PK Berlin, Rep. 78a, Nr. 5, S. 54vf., Nr. 117, Druck: CDB I 18, S. 123, Nr. 44 (zu September 22).

[148] Im Dramburger Vergleich vom 24. Dezember 1368, den der königlich-polnische Hauptmann Wirsebąd mit Graf Heinrich von Schwarzburg als Vertreter Markgraf Ottos abgeschlossen hatte, werden erstmals Jakob und Walter von Güntersberg und Henning Kenstel als Vertreter der neumärkischen Mannschaft genannt, die damals von ihnen offenbar angeführt wurde. Von denen von Wedel war nur ein Hasso, der unter diesen Vertretern an letzter Stelle genannt wird, noch auf märkischer Seite. Hasso von Falkenburg und sechs weitere Angehörige der von Wedel hatten die Seiten gewechselt und zählten damals zur polnischen Mannschaft. Vgl. KDW 3, S. 324ff., Nr. 1607. Am 19. Juli 1378 belehnte Kaiser Karl IV. die von Güntersberg dann mit dem Schloß Kallies und der Vogtei zwischen Netze und Drage. Vgl. CDB I 24, S. 87f., Nr. 146. Noch 1374 gehörten Haus, Stadt und Land Kallies Hans und Zulis von Wedel auf Neuwedell und Kallies. Vgl. Urkunde von 1374 Mai 28, CDB I 18, S. 149f., Nr. 85. Dazu vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 393ff.

als erstes Gebiet die *terra* Tütz berücksichtigt wird, die damals Ludwig von Wedel

gehörte. Es folgen dann die *terra* Kallies als Besitz des Heinrich von Wedel sowie die *terrae* Böthin und Falkenburg, deren konkrete Inhaber aus der Familie von Wedel nicht genannt werden. Als fünfter und letzter Komplex werden schließlich die *bona illorum de Gruthow* genannt. Die Überschrift dieses Abschnitts weist nicht darauf hin, daß an dieser Stelle ein neuer Teil beginnen sollte, der nicht mehr zur *terra illorum de Wedel* gehörte. Vielmehr handelt es sich allem Anschein nach um eine Unterüberschrift für ein weiteres Teilgebiet der von Wedelschen *terra*[149]. Daß sich die von Wedel häufig nach ihren Burgen und Gütern nannten, ist eigentlich längst bekannt. Der Versuch der Identifizierung von *Gruthow* mit *Butow* hat der Forschung jedoch den Blick auf andere Möglichkeiten verstellt. Denn es liegen viele Anzeichen dafür vor, daß die *illi de Gruthow* mit den Herren von Wedel auf Kürtow oder Neuwedell identisch waren.

Die *bona illorum de Gruthow* stellten 1337 offenbar keine einzelne *terra* dar, sonst wären sie wahrscheinlich mit dem Begriff *terra* bezeichnet worden. Auf der Karte zeigt sich, daß die Güter ein Terrain umfaßten, das aus drei größeren Gebietskomplexen bestand. Der erste Teil gruppierte sich um die Stadt Märkisch Friedland und dürfte vermutlich mit einer ursprünglichen *terra* Friedland identisch gewesen sein, die vom Umfang her etwa so groß war wie die Wedelschen *terrae* Kallies, Böthin und Tütz[150]. Der zweite lag südlich und südwestlich von Kallies und umfaßte das Gebiet zwischen Drage und Körtnitzfließ mit Fürstenau (Barnimie), Nemischhof (Niemieńsko), Mienken (Dominikowo), Balster (Biały Zdrój) und Denzig (Dębsko Pomorskie) sowie ein Stück Land westlich der Drage mit Silberberg (Święciechów), dem am rechten Drageufer gelegenen Teil von Fürstenau und vermutlich auch Pätznick (Piasecznik). Dieser Komplex zählte m.E. zum Weichbild von Neuwedell. Der dritte Komplex schließlich bildete keine arrondierte *terra*, sondern bestand aus einem Band am linken Drageufer, das flußaufwärts von Zuchow (Suchowo) bis vor Dramburg reichte. Alle drei Gebietskomplexe befanden sich vor 1350 nachweislich im Besitz derer von Wedel. Als Herren von Märkisch Friedland sind die von Wedel schon für das Jahr 1314 überliefert[151]. Der Name Neuwedell ist erstmals sicher für das Jahr 1338 bezeugt, in dem ein Wedego von Neuwedell für die von Borcke bürgte, die den Herzögen von Pommern Urfehde schworen[152]. Auf das Land Neuwedell hat bereits W. Podehl hingewiesen[153]; in den Quellen erscheint es u.a in Urkunden von 1362 und 1374: Am 15. Februar

[149] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, S. 118v (92v) u. 119v (93v).

[150] H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 92f., bringt die zur *terra* Kallies und im Besitz des Heinrich von Wedel befindlichen Dörfer in Zusammenhang mit der Absteckung der Grenzen von Märkisch Friedland durch Heinrich von Wedel und rechnet sie eigentlich der *terra* Friedland zu; nur, weil das Gebiet schon vor seiner Eingliederung die Bezeichnung *terra* Kallies getragen habe, sei die *terra* im Kataster von 1337 auch so genannt worden. Dies ist allerdings so nicht richtig. Die Dörfer der *terra* Kallies lagen außerhalb der 1314 abgesteckten Grenzen und gehörten zum Weichbild von Kallies, nicht von Märkisch Friedland. Die Dörfer der *terra* Friedland lagen innerhalb der *bona illorum de Gruthow* nordöstlich und südöstlich der *terra* Kallies.

[151] Vgl. Urkunde von 1314 Februar 2, CDB I 18, S. 102f., Nr. 5.

[152] Vgl. Urkunde von 1338 Juni 16, PUB 10, S. 281f., Nr. 5637.

[153] Vgl. W. Podehl, Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 685.

1362 mußten neben dem Rat und den Bürgern der Stadt *Wedel* (i.e. Neuwedell)

auch die *mannen, die in dem lande tho Wedel sint geseten*, Ludeke von Wedel als Vormund des Hans von Wedel, *des Wedel ist*, anerkennen[154]. 1374 gehörte zu den Lehen, mit denen Kaiser Karl IV. die von Wedel belehnte: *Nyenwedel, hus, stad und lant myt alle sinen ghudern unde tobehoringen*[155]. Später, im 16. Jahrhundert, wurden die Dörfer Fürstenau, Silberberg und die Hälfte von Denzig speziell als Besitz derer von Wedel auf Neuwedell genannt[156]. Schließlich geht aus einem Brief des Posener Archidiakons für das Drage-Netze-Gebiet Heinrich an seinen Bischof vom 30. Mai 1349 und dem darin befindlichen Zehntregister deutlich hervor, daß alle Dörfer der *bona illorum de Gruthow* von 1337, auch die des dritten Komplexes, sowie die *terrae* Kallies, Falkenburg, Tütz, Dt. Krone, Böthin, Schloppe (Człopa) und Tempelburg (Czaplinek) damals denen von Wedel unterstanden[157].

Unter den verschiedenen Zweigen der Familie von Wedel kommen allerdings nur die von Kürtow und Neuwedell als Herren von *Gruthow* in Frage. Wenn man von einer fehlerhaften Überlieferung des Namens *Gruthow* ausgeht, ist am ehesten damit zu rechnen, daß die von Gruthow mit denen von Wedel auf Kürtow identisch waren. Kürtow erscheint in den Quellen des 13. und frühen 14. Jahrhunderts u.a. als *Choritouo* (1237), *Choritowe* (1269), *Corichowe* (1271) oder *Cvritov* (1305)[158]. Ein Wechsel des Anfangsbuchstabens zwischen *C* und *G* ist in den Registerbänden der Wittelsbacher häufiger zu finden, z.B. bei der Namensform *Gartzik* für Hohenkarzig, Kr. Friedeberg (Gardzko), in einer Urkunde von 1333[159]. Kürtow gehörte darüber hinaus zu den frühen und dauerhaften Besitzungen derer von Wedel, die dort einen ihrer ersten Stammsitze hatten und in den Quellen im Jahr 1326 einmal als *filii de Kurictowe* bezeichnet wurden[160]. Möglich wäre allerdings auch, daß *Gruthow* der ursprüngliche slawische Name von Neuwedell ist, das wahrscheinlich ohnehin nicht als Stadtgründung aus wilder Wurzel anzusehen ist[161]. In der neumärkischen Geschichte gibt es hierzu den Parallelfall der Stadt

[154] Vgl. Urkunde von 1362 Februar 15, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, S. 160v, Nr. 138; Druck: Urkundenbuch zur Geschichte des Schloßgesessenen Geschlechts der Grafen und Herren von Wedel, hg. von H. F. P. von Wedel. Leipzig 1885-1891, Bd. 3: Die Herren von Wedel im Märkischen Lande über der Oder, im Herzogthum Pommern und im Bisthum Camin. 1348-1373. Leipzig 1889, Teil 2, S. 54, Nr. 96.

[155] Urkunde von 1374 Mai 28, CDB I 18, S. 149f., Nr. 85.

[156] Vgl. Urkunden von 1516 bzw. 1519, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 14, S. 74v bzw. 76v.

[157] Vgl. Urkunde von 1349 Mai 30, KDW 2, S. 615f., Nr. 1284. Die von Güntersberg werden in dieser Urkunde an keiner Stelle genannt.

[158] Vgl. Urkunden von 1237 Mai 23, K. Maleczyński, Studya (s. Anm. 105), S. 258f., Nr. 5; KDW 1, S. 171f., Nr. 202; von 1269 August 12, BLHA Potsdam, Rep. 9 B (Johanniterorden), U 22; Druck: PUB 2, S. 218f., Nr. 891; von 1271 April 8, BLHA Potsdam, Rep. 9 B (Johanniterorden), U 27; Druck: PUB 2, S. 234, Nr. 914 (zu 1270 April 16), und von 1305 Juli 6, SB PK Berlin, Wippelsche Sammlung, A 13, Druck: CDB I 19, S. 446f., Nr. 5.

[159] Vgl. Urkunde von 1333 Juli 22, Registereintrag: Stadtbibliothek Leipzig, Rep. II Nr. 128: *Advocatia Havelbergensis*, darin (S. 23-26v) *Advocatia Landispergensis* (Or.-Register Markgraf Ludwigs des Älteren zur Vogtei Landsberg/W., 1333-1339), hier: S. 23, Nr. 1; Druck: CDB I 18, S. 284, Nr. 3.

[160] Vgl. Annales et notae Colbazienses, hg. von Wilhelmus Arndt, in: MG. SS. XIX, S. 717f. Dazu vgl. H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 62f.

[161] Vgl. C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 623ff.

Woldenberg, die in der Askanierzeit noch *Dubegnewe* hieß und ihren deutschen

Namen durch die von der Osten erst unter den Wittelsbachern erhielt[162]. Der deutsche Ortsname von Neuwedell wird in den Quellen direkt erstmals 1338 und indirekt 1333 erwähnt[163]. Der Ausstellungsort *„Wedele"* in der Urkunde für die Stadt Kallies vom 29. September 1313 dagegen war vermutlich weder mit Neuwedell noch mit Altenwedel bei Reetz, sondern mit Wedell (Czartoryja) bei Königsberg identisch[164]. Es ist daher gut vorstellbar, daß zwischen 1325 und 1333 nicht nur *Dubegnewe* von denen von der Osten in Woldenberg, sondern auch ein Ort *Gruthow* durch die von Wedel in Neuwedell umbenannt wurde. In beiden Fällen dürfte es sich allerdings um denselben Familienzweig gehandelt haben, denn Kürtow und Neuwedell bildeten im 14. Jahrhundert ein Gesamtlehen[165], dessen Zentrum sich erst im Laufe der Zeit von Kürtow nach Neuwedell verlagerte.

Die Entstehung des Neumärkischen Landbuchs zu Beginn des 15. Jahrhunderts

Nach allem, was wir heute wissen, existierten vom neumärkischen Kataster von 1337 im Mittelalter lediglich drei Handschriften: das verlorengegangene Original von 1337, eine in der Kanzlei der Luxemburger angefertigte Abschrift aus der Zeit nach 1375, die sich früher einmal im *Copiarium Marchicum* befunden haben muß, das heute unvollständig im GStA PK Berlin im Bestand der Kurmärkischen Lehnskanzlei unter I. HA, Rep. 78a, Nr. 5, aufbewahrt wird, sowie die bis heute erhalten gebliebene Kopie dieser Abschrift im *Codex Wedel* (GStA PK, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a), die nach ihrem Schriftbild der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts zugeordnet worden ist.

Johann Christian Seyffert ging zu Beginn des 19. Jahrhunderts davon aus, das Original des Neumärkischen Landbuchs benutzt zu haben, obwohl ihm, wie wir oben gesehen haben, lediglich die Kopie aus dem *Codex Wedel* vorlag. Einem

[162] Vgl. Paul van Niessen, Geschichte der Stadt Woldenberg i.N. Stettin 1893, S. 22ff., 107f.; H. Wittlinger, Untersuchungen (s. Anm. 64), S. 76; C. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark (s. Anm. 48), S. 630ff. Noch bis 1404 besiegelten die Ratsherren von Woldenberg ihre Urkunden mit einem Siegel, dessen Umschrift *S. BURGENSIUM COMMUNITATIS CIVITATIS [D]VBEGNEWE* lautete. Vgl. Urkunde von 1404 Dezember 3, Ausfertigung im Deutschordens-Zentralarchiv in Wien; Regest: Eduard Gaston Pöttickh Graf von Pettenegg, Die Urkunden des Deutsch-Ordens-Centralarchives zu Wien, in Regestenform hg. von E.G. G. von P., Bd. 1, Leipzig 1887 (mehr nicht erschienen), S. 436, Nr. 1657.

[163] Vgl. Urkunde von 1338 Juni 16, PUB 10, S. 281f., Nr. 5637. Indirekt bezeugt ist Neuwedell in der Urkunde von 1333 September 29, PUB 8, S. 250f., Nr. 5099, in der das Dorf Altenwedel erstmals mit dem Zusatz „Alten" erwähnt wird.

[164] Vgl. Urkunde von 1313 September 29, CDB I 18, S. 102, Nr. 4; PUB 5, S. 143, Nr. 2852. Markgraf Woldemar, der Aussteller dieses Dokuments, urkundete drei Tage zuvor in Müncheberg. Zwar wäre Neuwedell von dort aus wohl innerhalb von 3 Tagen noch erreichbar gewesen, wahrscheinlicher dürfte es jedoch sein, daß der Markgraf die Urkunde damals im Wedell bei Königsberg ausstellte, wo er innerhalb derselben Frist sehr viel bequemer hinkommen konnte. Vgl. dagegen: KW, S. 633, Nr. 2313, H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 73.

[165] Noch 1363 wurde Ludeke von Wedel mit je einem Drittel von Haus und Stadt Neuwedell und vom Haus Kürtow belehnt. Vgl. Urkunde von 1363 November 22, CDB I 18, S. 138, Nr. 67; W. Podehl,

ähnlichen Irrtum unterlag aber auch Ludwig Gollmert, als er annahm, es habe „das

hier gedachte Landbuch ursprünglich als gesondertes Buch für sich bestanden mit dem damals sachgemäßen Titel: ‚Altt Neuemerkische Landtbuch.'"[166] Gollmert verweist in diesem Zusammenhang auf das Titelblatt des *Codex Wedel*, auf dem die folgenden Worte stehen: „Dises buch ist vberschriben gewesen Altt Neuemerkische Landtbuch, Sein Alte Registraturen von Geistlichen vnd weldtlichen Lehenen vnd sachen ab anno 1334 ad Annum 1372." Dieses Blatt sei ursprünglich nur das Titelblatt des „Landbuches" gewesen und erst später, als man das „Landbuch" mit den übrigen Teilen des heutigen *Codex Wedel* verbunden habe, zum Deckblatt des ganzen Manuskripts geworden, auf dem man die alte Überschrift beibehielt, bis der „Einschreiber des jetzigen Titels darüber kam, die alte Ueberschrift anstatt für unzureichend für unrichtig hielt und durch seine neue, jedoch ebenfalls unzureichende Inhaltsangabe ersetzte"[167].

Bereits bei der Betrachtung des Katasters von 1337 kommen Fragen auf, die die Annahme Gollmerts, das „Landbuch" habe seit der Zeit Markgraf Ludwigs des Älteren als gesondertes Werk mit dem Titel „Neumärkisches Landbuch" bestanden, erheblich in Zweifel ziehen. Die oben erwähnte Unterteilung des Katasters in drei Teile, von denen die ersten beiden in den Überschriften mit den Worten *Hic incipit* bzw. *Hec est* beginnen[168], läßt sowohl den Schluß zu, daß die drei Teile ursprünglich unabhängig voneinander existierten und erst zu einem späteren Zeitpunkt, sei es unter Markgraf Ludwig dem Älteren oder unter den Luxemburgern, zu einem Gesamttext mit oder ohne Titel zusammengefügt wurden, als auch die Möglichkeit, daß die drei Teile Auszüge aus einem größeren, vielleicht sogar die gesamte Mark Brandenburg umfassenden Katasters darstellten, was bereits der Herausgeber des Landbuch Kaiser Karls IV. Johannes Schultze erwogen hat[169]. Diese Fragen werden jedoch ohne Auffinden des Originalmanuskripts (bzw. der Originalmanuskripte) oder von weiteren, bisher unbekannten Quellen auch künftig nicht eindeutig beantwortet werden können.

Seit dem Erscheinen des von Erich Joachim und Paul van Nießen herausgegebenen Repertoriums der damals im Staatsarchiv Königsberg/Pr.

~~Burg und Herrschaft (s. Anm. 56), S. 677f.. 6~~85.

[166] LB (Gollmert), S. 8.

[167] Ferner verweist Gollmert auf eine vom Geheimen Rat und Kanzler der neumärkischen Regierung unter den Kurfürsten Johann Georg bis Georg Wilhelm, Hans von Benekendorf, eigenhändig verfaßte Bemerkung, die ebenfalls eine kurze Inhaltsangabe darstelle, sowie auf zwei im 17. Jahrhundert entstandene alphabetische Register, von denen sich das eine auf die Urkundenabschriften und Registraturen bezogen habe, während das zweite ein reines Personenregister ausschließlich zum „Landbuch" von 1337 darstelle.

[168] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a, S. 109 (83), 118v (92v); LB (Gollmert), S. 11, 27.

[169] „Daß es [das „Neumärkische Landbuch", C.G.] als Unterlage für die Erhebung dieser Gelder im J. 1337 gedient hat, ist wohl sicher, doch scheint sich diese Besitzaufnahme nicht auf die Neumark beschränkt zu haben. Der Anfang des Registers: Hic incipit terra transoderana läßt doch darauf schließen, daß auch das Land diesseits der Oder damals erfaßt worden ist." Landbuch der Mark Brandenburg von 1375 (s. Anm. 1), Einleitung von J. Schultze, S. XII. Vgl. auch: H. Cramer, Die Herren von Wedel (s. Anm. 93), S. 91.

lagernden Urkunden zur Geschichte der Neumark[170] ist jedoch bekannt, daß

dort historische Dokumente existierten, die Angaben über ein „Neumärkisches Landbuch" enthalten. Diese sind bisher lediglich von Klaus Neitmann für die historische Forschung ausgewertet worden, der sie im Zusammenhang des Problems der Auslieferung von Amtsbüchern und sonstigem Geschäftsschriftgut in der Folge des Übergangs der Neumark an den Deutschen Orden betrachtet hat[171]. Die Einbeziehung dieser Quellen in die Untersuchung der Fragen nach der Überlieferung und Gestalt des „Neumärkischen Landbuchs" hat nun zu verblüffenden Ergebnissen geführt.

Aus den Urkunden des 14. Jahrhunderts läßt sich weder zur Überlieferung des Katasters von 1337 noch überhaupt über die Existenz eines Neumärkischen Landbuchs etwas erfahren. Dies ändert sich erst, nachdem die Neumark im Jahr 1402 in den Besitz des Deutschen Ordens übergegangen war. Der Orden und seine Gebietiger waren damals naturgemäß sehr daran interessiert, sich einen Überblick über die ihnen zustehenden Einkünfte aus dem Land über der Oder zu verschaffen und Klarheit über die dort herrschenden Besitz- und Rechtsverhältnisse sowie die eigenen Herrschaftsrechte zu gewinnen[172]. Zu diesem Zweck bediente er sich auch diplomatischer Kanäle. Zu Beginn des Jahres 1404 beauftragte der Hochmeister des Deutschen Ordens den in Frankfurt/Oder ansässigen Bürger Paul Quentin, der als Vertrauensmann des Ordens galt und im Kontakt mit Markgraf Jobst von Mähren als bevollmächtigter Unterhändler für beide Seiten auftrat, sich beim Markgrafen nach einem Neumärkischen Landbuch zu erkundigen, da in der Neumark ein solches Landbuch damals anscheinend nicht vorhanden war. Paul Quentin bestätigte diesen Auftrag, als er dem Hochmeister am 25. April 1404 u.a. von der bevorstehenden Ankunft Markgraf Jobsts in der Mark berichtete: *Ouch wisse Uwer gnade, das myn herre margraff Jost vor Phingsten yn dy Mark komen wert. So wil ich mit ym reden umme daz lantbuch der Nw^e^enmark und wil daz senden mynem herren, dem voyte, und wil yn allen sachen tun als der Uwer, als Uwer gnade anders nicht irvarn wirt*[173]. In einem späteren Brief an den Vogt der Neumark, Baldewin Stal, teilte er mit, er habe den Markgrafen inzwischen wegen des Landbuchs angesprochen und ihn gefragt, wor dat ist. Dieser habe ihm geantwortet, es liege in Berlin an einem geheimen späteren Brief an den Vogt der

[170] Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Pr. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark, bearb. von Erich Joachim, gemeinsam hrsg. mit Paul van Niessen. Landsberg/Warthe 1895 (=SVGN 3, künftig zit: Rep. Kön.).

[171] Vgl. Klaus Neitmann, Die Staatsverträge des Deutschen Ordens 1230-1449. Studien zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates. Köln, Wien 1986 (=Neue Forschungen zur Brandenburg-Preußischen Geschichte, 6), S. 589f., ders., Der Deutsche Orden und die Anfänge der ersten Hohenzollern in der Mark Brandenburg. In: Jahrbuch für Brandenburgische Landesgeschichte 41 (1990), S. 128ff.

[172] Vgl. K. Neitmann, Staatsverträge (s. Anm. 171), S. 589f.

[173] Brief von Paul Quentin an den Hochmeister des Deutschen Ordens von [1404] April 25, GStA PK. Berlin, XX. HA (Preußenland, Ostpreußen), Deutschordensarchiv, ehem. im StA Königsberg/Pr., Ordensbriefarchiv, OBA 744 (A.S.: XXIX, 53), ungedruckt. Regest: Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525. Pars 1: Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum. Regesten zum Ordensbriefarchiv, bearb. u.a. von Erich Joachim, hg. von Walter Hubatsch (künftig zit: ROMT). Bd. 1, 1 (1198-1454), Bd. 1,2 (1455-1525), Göttingen 1948, 1950, Bd. 1, 3 (Göttingen 1973), hier: ROMT 1, S. 43, Nr. 744.

Neumark, Baldewin Stal, teilte er mit, er habe den Markgrafen inzwischen wegen des Landbuchs angesprochen und ihn gefragt, *wor dat ist*. Dieser habe ihm geantwortet, es liege in Berlin an einem geheimen Ort, und er wolle dem Hochmeister eine Abschrift davon verschaffen, sobald er das nächste Mal nach Berlin komme[174]. Hierzu kam es jedoch offensichtlich nicht, da der Orden achteinhalb Jahre später noch immer über kein neumärkisches Landbuch verfügte[175]. Im Herbst des Jahres 1412 instruierte Hochmeister Heinrich von Plauen den damaligen Komtur von Balga, Friedrich Graf von Zollern, sowie den Vogt der Neumark, Albrecht von der Dube, die zu Verhandlungen mit Burggraf Friedrich Nürnberg als Verweser der Mark Brandenburg gesandt worden waren, *das sie uns sulden haben usgericht das register obir die Nuwemarke, des wir grossen gebrechen haben*[176]. Diese konnten jedoch ihren Auftrag in der kurzen Zeit, die ihnen für die Verhandlungen zur Verfügung stand, nicht erfüllen. Daher wandte sich der Hochmeister in einem Schreiben vom Januar 1413 persönlich an Burggraf Friedrich. Aus diesem Schreiben geht hervor, daß einer der beiden Hochmeister Konrad oder Ulrich von Jungingen in der Zeit zwischen 1404 und 1410 die Anfertigung eines Exemplars des Landbuchs in Auftrag gegeben hatte, das sich inzwischen im Besitz des brandenburgischen Kanzlers und Propstes von Berlin, Johann von Waldow[177], befinde: *Dovon wir seind undirweizet, das is unser vorfar seligen gedechtnisses hatte lossen schreiben und das is euwer canceller habe"*. Der Hochmeister bat den Burggrafen daher, *so wir allerfleissigste konnen, uns darczu helffen rathen, das uns das register von euwerm canceller moge werden*[178]. Auch den Kanzler selbst schrieb Heinrich von Plauen damals an und bat

[174] *[...] dat dat thum Berlin ist in eyn heymlichin stede, unde wil luw dez eyn ut schryft schaffen dat irste, dat he thum Berlin kumpt.* GStA PK Berlin, XX. HA, a.a.O., OBA 804 (A.S.: XIIa, 11), ungedruckt, Regest: ROMT 1, S. 463, Nr. 804. Der Brief, der ebenso wie das zuvor zitierte Schreiben des Paul Quentin lediglich ein Tagesdatum ohne Jahreszahl aufweist, wird gegenwärtig im GStA PK unter dem Ausstellungsdatum 1405 Mai 17 geführt. Ich halte es allerdings für ziemlich unwahrscheinlich, daß zwischen den beiden hier herangezogenen Briefen eine Zeitspanne von mehr als einem Jahr vergangen ist. Es ist daher wohl davon auszugehen, daß entweder beide Briefe im Jahr 1404 oder erst 1405 geschrieben wurden.

[175] Möglicherweise hatte Jobst von Mähren damals zuviel versprochen und konnte sein Versprechen nicht einhalten, weil er, ausgehend wahrscheinlich von seinem Wissen um die Existenz des Landbuchs Karls IV., annahm, daß auch für die Neumark ein Landbuch vorhanden sei, das man einfach abschreiben könne, obwohl es tatsächlich damals vielleicht noch gar kein Neumärkisches Landbuch gab.

[176] Schreiben des Hochmeisters Heinrich von Plauen an Burggraf Friedrich von Nürnberg von 1413 Januar 6-13, GStA PK Berlin, XX. HA, OF 6, S. 158-160, Druck: Klaus Neitmann, Der Deutsche Orden (s. Anm. 171), S. 128ff., Nr. 4; Regest: Rep. Kön., S. 57, Nr. 309.

[177] Johann von Waldow war Angehöriger des Geschlechts von Waldow auf Königswalde (Lubniewice) im Land Sternberg. Im Jahr 1400 befand er sich an der Universität in Prag, wo er den Titel eines *baccalaureus* erwarb. Seit 1402 war er in der Berliner Kanzlei Markgraf Jobsts von Mähren tätig, die er alsbald als Kanzler führte. 1409 wurde er Archidiakon von Lebus, zwei Jahre später Propst von Berlin. Von den Hohenzollern wurde er nach ihrem Herrschaftsantritt in der Mark als Kanzler übernommen. 1414 ernannte ihn das Konstanzer Konzil zum Bischof von Brandenburg. Im Jahr 1420 transferierte ihn Papst Martin V. ins Bischofsamt nach Lebus, das er jedoch erst 1422 tatsächlich antrat. Als Bischof Johann V. von Lebus starb er im Jahr 1423. Nachfolger wurde dort sein gleichnamiger jüngerer Bruder.

[178] Ebd.

ihn *mit ganczem fleiz alz unsern sundirlichen frundt, das ir uns das register wollet und senden, dovon wir euch gerne wellen thun eyne moglich erunge und fruntschaft, in der wir euch behegelich wellen werden. Und ap ir leichte czu rathe wurdet, das ir uns das register by euwer dyner eyn weldet senden, so schreibet uns, was ir dovor begerende seit und was euwer wille ist*[179]. Aber erst im Frühjahr 1414 konnte der Ordensvogt der Neumark Sander von Machwitz nach intensiven Vermittlungsbemühungen des Pfarrers von Landsberg das Landbuch persönlich in Augenschein nehmen und sich einen Eindruck über seinen Inhalt verschaffen: *[...] als ich mit Euwern gnaden retthe czum Hamersteyn von dez lantbuches wegen uf dy Nuwe Marke, dar hatthe ich her Waldowen umme geschr[even], der is by ym hoth unde us velen bu°chern czuzamen gesammeld, unde habe dar umme geerbeidt mit dem pfarre czu Landisberg, der synen flyes do by geton hoth also lange, daz ich daz buch geseen unde daz meiste dar ynne gehort haben*[180]. Als Gegenleistung für die Überreichung des Landbuchs forderte der Propst in einem Brief an den Pfarrer von Landsberg 100 Gulden, weshalb der Vogt beim Hochmeister eindringlich um die Anschaffung des Buches warb: *Unde bu°dunket, daz is wol ebene qweme unde nu°tze were, wen is gefuge mu°chte haben czu dissem lande, unde wil nymmer nicht haben wen hundert gulden*. Damit sich der Hochmeister vom Wert des Landbuchs überzeugen konnte, fügte Sander von Machwitz seinem Schreiben u.a. *ouch eynen register von allen gescheften, dy das buch ynne hoth noch den ander volgende*, bei[181]. Dieses 1414 entstandene Inhaltsverzeichnis des Neumärkischen Landbuchs ist heute noch vorhanden und sei im folgenden näher vorgestellt.

Dem Brief des Vogtes vom April 1414 ist zu entnehmen, daß das im Besitz des Johann von Waldow befindliche Landbuch ein Werk war, das, wie oben zitiert, *us velen bu°chern czuzamen gesammeld* worden war. Die Überschrift des Verzeichnisses lautet nun folgendermaßen: *Istud est registrum Marchie Transoderam collectam ex diversis antiquis libris, et omnes isti antiqui libri habentur in Berlin per multa volumina et in bona scriptura in testimonium sempiternum*. Demnach war das historische Neumärkische Landbuch eine Zusammenstellung aus verschiedenen Quellen, die, wie am Schluß des Verzeichnisses zu erfahren ist, *forte ultra XVIII sexternos magni modus*, mithin also erheblich mehr als 108 Blatt umfaßte[182].

Bereits aus diesen Angaben geht deutlich hervor, daß das Neumärkische Landbuch wesentlich umfangreicher als der Text gewesen sein muß, den wir bis

[179] Schreiben des Hochmeisters Heinrich von Plauen an Johann von Waldow, Propst zu Berlin und Kanzler des Burggrafen Friedrich von Nürnberg von 1413 Januar 6-13, GStA PK Berlin, XX. HA, OF 6, S. 160-161; Druck K. Neitmann, Der Deutsche Orden (s. Anm. 171), S. 130, Nr. 5; Regest: Rep. Kön., S. 57, Nr. 308.

[180] Brief des Vogtes der Neumark Sander von Machwitz an den Hochmeister von 1414 April 19, GStA PK. Berlin, XX. HA, OBA 2054, ungedruckt; Regesten: Rep. Kön., S. 63, Nr. 346; ROMT 1, S. 127, Nr. 2054.

[181] Ebd.

[182] Inhaltsverzeichnis des in Berlin aufbewahrten, aus verschiedenen dort vorhandenen Aufzeichnungen zusammengestellten Landbuchs der Neumark von [1414 vor April 19], Or. GStA PK Berlin, XX. HA, OBA 2177; Druck s. Anhang unten s. 133. Der Verfasser des Inhaltsverzeichnisses war wahrscheinlich der Propst Johann von Waldow.

heute als „Neumärkisches Landbuch" als „Neumärkisches Landbuch" Das Inhaltsverzeichnis nennt nun folgende Kapitel:

1. ein altes und neues Urbederegister der neumärkischen Städte,
2. eine weitere Liste mit Namen von Städten, in denen eine eigene Bede erhoben wurde,
3. eine Aufzeichnung über die von Kaiser Karl IV. in der Neumark erhobene Bede,
4. ein mit *Advocacia in Landsberg* bezeichnetes Buch, das *collationes* für alle Städte, Dörfer und Vasallen der Neumark enthielt,
5. eine Sammlung von Bestätigungen der Urkunden aller Städte, Klöster und des Domstifts Soldin,
6. eine Zusammenstellung aller Übereignungen von Gütern an Städte, Vasallen und Geistliche,
7. ein *liber* Markgraf Ludwigs des Römers zur Neumark, das in einem die ganze Mark Brandenburg umfassenden Buch enthalten gewesen sein soll,
8. ein *liber* Markgraf Ottos *super civitates*, in dem Belehnungen, Bestätigungen, Schuldverschreibungen und Übereignungen an Städte und Vasallen, die dem Abt von Kolbatz 1368 gegebene Bestätigung der Gründung des Klosters Himmelstädt, mehrere Belehnungs- und Übereignungsurkunden für die von Wedel und von Güntersberg sowie Verpfändungen von städtischen Gerichten enthalten waren,
9. ein *liber* ähnlichen Inhalts aus der Zeit Markgraf Ludwigs des Älteren oder des Römers, schließlich
10. ein Dienst- und Bederegister aller neumärkischen Städte und Dörfer, *sicud in libro continetur: Nomina omnium villarum, molendinorum et servicia et mansuum,*
11. eine Aufzeichnung der *terra istorum de Wedel* mit den *terrae* Bernstein, Kallies, Falkenburg usw., und
12. die Namen der neumärkischen Heidegebiete, in denen dorfweise der Heidehafer erhoben wird, mitsamt den *stangna eiusdem mericarum*[183].

Die letzten drei Punkte wurden im Inhaltsverzeichnis von den vorigen durch die Worte *Hic incipit* abgesetzt. Es kann m.E. kein Zweifel daran bestehen, daß in ihnen der Inhalt des Katasters von 1337 rubriziert wurde, auch wenn hier versehentlich das Land Bernstein als Wedelsche *terra* genannt wurde. Damit ist sicher, daß dieses Kataster im historischen Neumärkischen Landbuch enthalten war, jedoch nur einen kleineren Teil dieses Landbuchs umfaßte. Wenn wir nun die Punkte 1 bis 9 des Inhaltsverzeichnisses im Lichte der heute existierenden Aufzeichnungen aus der Zeit der Wittelsbacher und Luxemburger betrachten, so lassen sich die meisten davon zumindest grob identifizieren. Die am Anfang genannten Bedeverzeichnisse der neumärkischen Städte stammten entweder aus

[183] Ebd.

dem Landbuch Kaiser Karls IV. oder waren mit den Aufzeichnungen identisch, die in der Handschrift B dem eigentlichen Landbuchtext von 1375 vorgelagert waren und von Johannes Schultze mit ihm zusammen ediert wurden[184]. Ein Register der *advocatia* Landsberg aus der Zeit Markgraf Ludwigs des Älteren findet man in einem Band der Leipziger Stadtbibliothek inmitten von gleichzeitigen Aufzeichnungen zur *advocatia* Havelberg[185]. Bei den übrigen Kapiteln des Neumärkischen Landbuchs scheint es sich um die neumärkischen Register Markgraf Ludwigs des Älteren, Markgraf Ludwigs des Römers und Markgraf Ottos aus der Zeit von 1333 bis 1373 gehandelt zu haben, von denen das älteste im Original erhalten[186] und die übrigen (z.T. unvollständig) in Abschrift im *Copiarium Marchicum* (GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5) bzw. im *Codex Wedel* (ebd., Nr. 5a) überliefert sind[187].

Damit stellt sich der Inhalt des historischen Neumärkischen Landbuchs von 1414 folgendermaßen dar: Am Anfang waren darin die Urbedeverzeichnisse aus dem Landbuch Kaiser Karls IV. und den mit diesem zusammen überlieferten Notizen enthalten. Es folgten vermutlich sämtliche bekannten Auslaufregister der Neumark der Markgrafen Ludwigs des Älteren, Ludwigs des Römers und Ottos aus der Zeit 1333 bis 1373, beginnend mit dem von 1333 bis 1339 reichenden Register der Vogtei Landsberg Markgraf Ludwigs des Älteren. Den Abschluß des Neumärkischen Landbuch bildete dann das Kataster von 1337 mit den drei Teilen zur *terra Transoderana*, zur *terra illorum de Wedel* und zu den Heidegebieten der Neumark. Aller Wahrscheinlichkeit nach existierten von diesem Landbuch zwei Exemplare, nämlich das in der Berliner Kanzlei aus den verschiedenen dort vorhandenen Quellen zusammengestellte Original sowie eine Abschrift, die für den Deutschen Orden angefertigt wurde. Beide Exemplare sind heute noch vorhanden, wenn auch nicht mehr vollständig. Sie sind identisch mit dem *Copiarium Marchicum* (GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5) und dem *Codex Wedel* (GStA PK, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a). Das Original war vermutlich das *Copiarium Marchicum*, dessen Schriftbild auf die Berliner Kanzlei verweist. Beide Bände hatten ursprünglich vermutlich den gleichen Inhalt. Noch heute enthalten beide Abschriften der Register Markgraf Ludwigs des Älteren der Soldiner Vogtei von 1333 bis 1345/48[188], Markgraf Ludwigs des Römers von 1348 bis 1351[189] und von 1352 bis 1356[190] sowie der Markgrafen Ludwig der Römer und Otto von 1360/ 1364 bis 1373[191]. Im *Codex Wedel* sind darüber hinaus noch das Kataster von 1337[192] und ein Register Markgraf Ludwigs des

[184] Vgl. Landbuch der Mark Brandenburg von 1375 (s. Anm. 1), S. 18f., 26ff. u. 56f.

[185] Vgl. Stadtbibliothek Leipzig, Rep. II Nr. 128: *Advocatia Havelbergensis*, darin auf S. 23-26v: *Advocatia Landispergensis* (Or.-Register Markgraf Ludwigs des Älteren zur Vogtei Landsberg/W., 1333-1339).

[186] Vgl. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 1, Teil 2 (S. 91-117, Nr. 1-110): Original-Register Markgraf Ludwigs des Älteren der neumärkischen Vogtei Soldin, 1333-1345.

[187] Vgl. unten Anm. 188-193.

[188] Vgl. *Copiarium Marchicum,* GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a Nr. 5, S. 1-22v, bzw. *Codex Wedel,* ebd., Rep. 78a Nr. 5a, S. 32v-52v. Beide Abschriften sind unvollständig. Die Abschrift im *Copiarium Marchicum* beginnt mit Nr. 45; außerdem sind die Registereinträge Nr. 69 und 84-89 von Rep. 78a Nr. 1 ausgelassen worden. Dafür wird das Register über 1345 hinaus bis 1348 fortgesetzt, es endet mit Nr. 139. Die Abschrift im *Codex Wedel* beginnt inmitten von Nr. 8, es fehlen wie in Rep. 78a Nr. 5a die Nummern 69 und 84-89, auch wird die Abschrift bis Nr. 139 fortgesetzt, wobei Nr. 133 fehlt.

Römers von 1360 bis 1364 überliefert[193], die im *Copiarium Marchicum* bereits verlorengegangen sind. Die beiden Urbederegister, die Aufzeichnungen zu den neumärkischen Städten, das Bederegister Karls IV. und das Register der Vogtei Landsberg von 1333 bis 1339, die einmal am Anfang des Neumärkischen Landbuchs standen, fehlen in beiden Bänden. Zusammen dürften diese Aufzeichnungen die Zahl von 18 Sexternen (oder 108 Blatt), die das Inhaltsverzeichnis nennt, weit überschritten haben. Das *Copiarium Marchicum* und der *Codex Wedel* weisen heute 156 bzw. 166 Blatt auf. Unter Berücksichtigung des gesamten Inhalts des Landbuchs ist davon auszugehen, daß beide Bände ursprünglich einmal etwa 180 bis 200 Blatt umfaßt haben müssen.

Angesichts des historisch verbürgten Inhalts des Neumärkischen Landbuchs erweisen sich die Ausführungen Gollmerts zum Titelblatt des *Codex Wedel* als hinfällig: Der Titel *Altt Neuemerkisch Landtbuch* bezog sich auf den ganzen Codex mit all seinen Registerabschriften und nicht nur auf das Kataster von 1337[194]. Wenn künftig vom Neumärkischen Landbuch die Rede ist, dann muß berücksichtigt werden, daß das Buch in seinem Inhalt keineswegs so einheitlich war wie das Landbuch Kaiser Karls IV. Vielmehr handelte es sich um eine Zusammenstellung von Aufzeichnungen aus verschiedenen und verschiedenartigen Quellen, die erst zu Beginn des 15. Jahrhunderts vom Berliner Propst und märkischen Kanzler Johann von Waldow angefertigt wurde. Insofern dürfte man nicht mehr von einem „Neumärkischen Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren von 1337", sondern müßte stattdessen konsequenterweise von einem „Neumärkischen Landbuch des Johann von Waldow von 1404-1414" sprechen.

---

[189] Vgl. *Copiarum Marchicum*, S. 23-69, Nr. 1-169 (zweites Kapitel des Folianten), bzw. *Codex Wedel*, S. 89-108v, Nr. 1-169 (ohne Nr. 2, 3, 5, 6, 8-10, 12-17, 41, 66, 121-123, 136-165; drittes Kapitel).

[190] Vgl. *Copiarum Marchicum*, S. 69v-125v, Nr. 1-185 (drittes Kapitel), bzw. *Codex Wedel*, S. 53-88v, Nr. 1-184 (ohne Nr. 177; zweites Kapitel).

[191] Vgl. *Copiarum Marchicum*, S. 126-156v, Nr. 1-135 (erhalten sind nur Nr. 1-94; viertes Kapitel), bzw. *Codex Wedel*, S. 122-145, Nr. 55-135 (ohne Nr. 134), und S. 146-154, Nr. 1-53 (fünftes Kapitel).

[192] Vgl. *Codex Wedel*, S. 109-121 (83-95), als viertes Kapitel des Folianten.

[193] Vgl. *Codex Wedel*, S. 155-166v, Nr. 1-71 (sechstes Kapitel).

[194] Wahrscheinlich war Altt Neuemerckisch Landbuch sogar der ursprüngliche Titel des Bandes, da die darin enthaltenen Register sämtlich aus Zeiten ehemaliger, bereits längst verstorbener Markgrafen von Brandenburg her stammten.

Anhang:

Inhaltsverzeichnis des in Berlin aufbewahrten, aus verschiedenen dort vorhandenen Aufzeichnungen zusammengestellten Landbuchs der Neumark.

[1414 vor April 19].

Or. Zettel, Papier, GStA PK Berlin, XX. HA: Preußenland, Ostpreußen, Dt.-Ordens-Archiv (ehemals im StA Königsberg/Pr.), Ordensbriefarchiv, OBA 2177 (A. S.: OBA II, 258). - 13x25,5 cm. - Beidseitig beschrieben, VS: 25 Z., RS.: 21 Z. (A). - Dt. Übersetzung von A, dep., ehem. ebd., OF 9, S. 14f. (B).

Regesten: Rep. Kön., S. 65, Nr. 357; ROMT 1, S. 135, Nr. 2177.

Zur Datierung: Der Zettel gehörte ursprünglich als Beilage zum Brief des Vogtes Sander Machwitz an den Hochmeister von 1414 April 19, GStA PK Berlin, XX. HA, OBA 2054. In diesem Brief heißt es: „... dez Euwer gnade wol wirt vornemen in dissem ingeslossenen bryfe, den her [i.e. Johann von Waldow] dem pfarre von Landisberg gesand hoth, ouch eynen register von allen gescheften, dy das buch ynne hoth nach den ander volgende ..." Daraus ergibt sich, daß das Verzeichnis kurz vor dem 19. April 1414 angefertigt und mit dem Brief vom 19. April verschickt wurde. Der Verfasser des Verzeichnisses war offenbar der Propst von Berlin, Johann von Waldow.

Vorlage: A.

Istud est registrum Marchie Transoderam collectam ex diversis antiquis libris, et omnes isti antiqui libri habentur in Berlin per multa volumina et in bona scriptura in testimonium sempiternum[a]:

Primo:

Orbete civitatum registrum antiquum et novum[1].

Nota precariarum Transoderam[2], primo per districtum Moryn[3], districtum Lyppene[4], Lanczeberg[5] et sic per omnes[b].

Item nomina et summe civitatum Transoderam, in quantum tenentur proprie bete[6].

Precariam per dominum imperatorem[7] postulatam Transoderam[c 8].

Advocacia in Landsberg: collaciones unum totum librum ad omnes civitates et villas in Marchia continentes et vasallorum[9].

Item confirmaciones[10] privileiorum[!] omnium civitatum et monasteriorum et ecclesie Soldinensis[11].

Item omnes appropriaciones civitatum, vasallorum et spiritualium[12].

Item liber domini[d] Romani[13] Transoderam, ut continetur in libro per totam Marchiam[14].

[RS:] Item liber domini Ottonis[15] super civitates, in qua continentur collaciones et confirmaciones et obligaciones et appropriaciones civitatum, vasallorum[16].

Confirmacio data abbati in Colbas[17] super fundacione monasterii in Hemmelstede[18].

Collaciones et appropriaciones istorum de Wedel et Guntersberg[19].

Obligaciones judiciorum civitatum[20].

Item liber domini Lodewici[21] super appropriaciones etc.[22]

Hic incipit[e 23]:

Item liber de equitatura et precaria omnium civitatum et villarum, sicud in libro continetur: Nomina omnium villarum, molendinorum et servicia[!] et mansuum[24].

Item terra istorum de Wedel[25]: terra[d] Bernsteyn[26], terra Kallis[27], terra Falkenborg[h][f 28] per[g] sing.[h]

Item nomina mericarum[29], in quantum tenentur dare „den heydehawer" quelibet villa, et stangna eiusdem mericarum[30] multa et plura et diversa, que in libro omnia i[n]veniuntur, et continet forte ultra XVIII sexternos magni modus[31].

a) sempiternum auf neuer Zeile, zentriert. A. b) Am rechten Rand senkrecht zum Text, von anderer Hand geschrieben, die Worte: Maria nobis. A. c) Der Abstand zwischen diesem Absatz und dem folgenden ist etwas größer als die Abstände zwischen den anderen Absätzen. A. d) Über der Zeile nachgetragen. A. e) Bei beiden Worten ist A an dieser Stelle eingerissen. f) Lesart unsicher. g-h) Von anderer Hand. h) Kürzel in A nicht eindeutig auflösbar.

1) Hierbei könnte es sich um die in J. Schultzes Edition des Landbuch Kaiser Karls IV. als Nr. [11] und [15] aufgeführten Aktenstücke handeln, bei Nr. [15] evtl. auch nur um einen Teil der ursprünglich 1377 angefertigten Aufzeichnung. Vgl. J. Schultze (Hg.), Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375. Berlin 1940 (Veröff. der HiKo f. d. Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin VIII 2; Brandenburgische Landbücher 2), S. 18f. und S. 26ff: Anno domini 1377 stura sive lantbete sic fuit imposita ..., darin S. 27: Trans Oderam 13 civitatum lantbete. 2) Ein Aktenstück mit Aufzeichnungen über die Beden in der Neumark, das nach Distrikten geordnet ist und mit einem Distrikt Mohrin beginnt, ist nicht bekannt. 3) Mohrin (Moryń). 4) Lippehne (Lipiany). 5) Landsberg/ W. (Gorzów Wlkp.). 6) Möglicherweise ein Teil des von J. Schultze, a.a.O., S. 27f., wiedergegebenen Aktenstücks Nr. [15]. 7) Kaiser Karl IV. 8) Möglicherweise ein Teil des von J. Schultze, a.a.O., S. 27f., wiedergegebenen Aktenstücks Nr. [15]. Am ehesten wäre an den Absatz Dominus imperator 51 sexagenas ... (ebd., S. 27) zu denken. 9) Vgl. Stadtbibliothek Leipzig, Rep. II Nr. 128: Advocatia Havelbergensis, darin auf S. 23-26v: Advocatia Landispergensis (Or.-Register Markgraf Ludwigs des Älteren zur Vogtei Landsberg/ W., 1333-1339). 10) Möglicherweise das Register Markgraf Ludwigs des Älteren der neumärkischen Vogtei Soldin, 1333-1345/48. In diesem Register (Originalregister: GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a Nr. 1, T. 2) ist auf S. 2vff. (Nr. 12) die Bestätigung der Gründungsurkunde des Kollegiatstifts Soldin von 1298 durch Markgraf Ludwig den Älteren von 1334 enthalten; vgl. CDB I 18, S. 449f. 11) Kollegiatstift Soldin (Myślibórz). 12) Wenn das Inhaltsverzeichnis den Inhalt des Landbuchs tatsächlich in chronologischer Seitenreihenfolge angibt, müßte dieses Kapitel das Register Markgraf Ludwigs des Älteren aus den Jahren 1348-1351, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a Nr. 5, S. 32v-52v, vgl. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 89-108v, enthalten haben. 13) Markgraf Ludwig der Römer. 14) Möglicherweise das Register Markgraf Ludwigs des Römers 1352-1356, GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a Nr. 5, S. 69v-125v, bzw. GStA PK Berlin, I. HA, Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 53-88v. 15) Markgraf Otto „der Faule". 16) Register der Markgrafen Ludwig d.R. und Otto von 1360/1364-1373, GStA PK Berlin, I. HA, Rep.

78a Nr. 5, S. 126-156v, bzw. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 122-154. Die Identität dürfte aufgrund des Hinweises auf die Konfirmationsurkunde für den Abt von Kolbatz von 1368 sicher sein; sie entspricht auch der Reihenfolge der Kapitel in GStA PK Berlin, Rep. 78a, Nr. 5. 17) Zisterzienserkloster Kolbatz (Kołbacz) in Pommern. 18) Zisterzienserkloster Himmelstädt (Mironice), 8 km nnw Landsberg/W. Die Bestätigungsurkunde stammt von 1368 Mai 3. Vgl. die Ausfertigung BLHA Potsdam, Rep. 10 B, Kloster Himmelstädt, U 4; Registereintrag in: GStA PK Berlin. I. HA, Rep. 78a, Nr. 5 (Copiarium Marchicum), S. 140-141v, Nr. 54; vgl. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 122ff. 19) Das Register der Markgrafen Ludwig d.R. und Otto von 1360/1364-1373 enthält auch Urkundenabschriften für die von Wedel und von Güntersberg. 20) Auch Schuldverschreibungen und Verpfändungen von städtischen Gerichten sind in demselben Register enthalten. Die ersten vier Einträge auf der Rückseite des Inhaltsverzeichnisses beziehen sich also vermutlich auf nur ein Register. Erst mit Item wird zum nächsten Kapitel übergegangen. 21) Vermutlich Markgraf Ludwig der Römer. 22) Dies müßte das Register Markgraf Ludwig des Römers von 1360-1364 sein, das im Copiarium Marchicum fehlt. Vgl. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 155-166v. 23) Mit diesen Worten beginnt das Kataster von 1337, vgl. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 109 (83). 24) Erster Teil des Katasters von 1337 (terra Transoderana), GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 109-118 (83-92). 25) Zweiter Teil des Katasters von 1337, GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 118v-119v (92v-93v). Die Erwähnung der terra Bernsteyn in der terra istorum de Wedel im Inhaltsverzeichnis ist offenbar irrtümlich erfolgt. Im Kataster von 1337 ist die terra Bernstein die letzte Landschaft der terra Transoderana, vgl. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 118 (92). 26) Land Bernstein (Pełczyce). 27) Land Kallies (Kalisz Pom.). 28) Land Falkenburg (Złocieniec). 29) Dritter Teil des Katasters von 1337, vgl. GStA PK Berlin, I. HA., Rep. 78a, Nr. 5a (Codex Wedel), S. 120-121 (94-95). 30) Im dritten Teil des Registers folgt bei den meisten Heiden nach den Einträgen über die Heidehaferabgaben ein eigener Abschnitt, jeweils überschrieben: Stagna eiusdem merice. 31) Das gesamte Buch umfaßte nach dieser Angabe weit über 18 Sexternen (=108 Blatt).

Bibliographie

1. BENYSKIEWICZ Joachim, BORAS Zbigniew, WĘDZKI Andrzej: Dzieje Gorzowa. T. 1. - Gorzów Wlkp.: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990. - 213 s.
2. BORKOWSKI Olgierd: Powstanie i rozwój opactwa cysterskiego w Paradyżu - Gościkowie w XIII - XIV wieku // Rocznik Lubuski. - R. 14 (1986), s. 177-212
3. BRANDENBURGISCHE Geschichte / Hrsg. Ingo Materna, Wolfgang Ribbe. - Berlin: Akademie Verlag, 1995. - 890 s.
4. BRANDENBURGISCHES Jahrbuch. Bd.2 - 6 / Schriftl. Erich Blunck. - Berlin: Deutsche Bauzeitung. - 1927 - 1931. - 5 t. (119; 115, [3]; 111 , [1]; 111, [2]; 111 s.)
5. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Klasztory cysterskie w Bierzwniku, Pełczycach i Reczu. - Choszczno: Oficyna Wydawnicza „Bliżej", 1995. - 139 s.
6. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Mniszki, kupcy i rycerze: średniowieczny Recz . - Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2002. - 95 s.
7. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Nowomarchijskie opactwo w Reczu od XIII do XVI wieku // W: Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej: materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica 18-21 września 2002 r. / red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004. - S. 795-810
8. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Rycerstwo ziemi choszczeńskiej XIII-XVI wieku: polityka, gospodarka, kultura, genealogia. - Warszawa: DiG, 2004. - 477 s.
9. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Rycerze i Młyn Szlifierski: studia z dziejów dawnego miasta Kalisza Pomorskiego i rycerstwa ziemi kaliskiej. - Kalisz; Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2004. - 102 s.
10. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Spadkobiercy Askańczyków: po śmierci margrabiego Waldemara Nowa Marchia stała się obiektem wojen i dyplomatycznych przetargów spokrewnionych rodów // Ziemia Gorzowska. - 1993, nr 1, s. 15
11. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Z przeszłości domeny państwowej w Bierzwniku od XVI do połowy XX w. - Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2001. - 93 s.
12. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Z przeszłości ziemi pełczyckiej: Pełczyce Bernstein. - Choszczno: ASz - Artur Szuba, 2004. - 112 s.
13. CHŁOPOCKA Helena: Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII - XIV wieku. - Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk,1953. - 117 s.
14. CODEX Diplomaticus Brandenburgensis: Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten / [Hrsg. Adolf Friedrich] Riedel. Verein für die Geschichte der Mark Brandenburg. T.1.Bd.19. - Berlin: G.Neimer, 1860 - 63 s. - Kopia
15. CYSTERKI w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej: materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica 18-21 września 2002 r. / red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004. - 1116 s.
15. CZACHAROWSKI Antoni: Dzieje pogranicza Pomorza Zachodniego z Polską w XIII-XVIII w. // W: Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta. - Poznań, 1960. - S. 221--237

16. CZACHAROWSKI Antoni: Santok i Drezdenko w drugiej połowie XIV wieku // Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. - 1966, s. 107- 116. - (Nauki Humanistyczno - Społeczne; nr 20. Historia; nr 2)
17. CZACHAROWSKI Antoni: Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego. - Toruń: Państwowe Towarzystwo Naukowe, 1968. - 205 s.
18. CZACHOROWSKI Antoni: Struktury organizacyjne rycerstwa Nowej Marchii w późnym średniowieczu // W: Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów: materiały z sympozjum, Toruń 14-15 grudnia 1995 r. / red. Krystyna Zielińska-Melkowska. - Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1997. - 430 s.
19. DĄBROWSKI Edward: Badania nad początkami wczesnego średniowiecza na Ziemi Lubuskiej // Przegląd Lubuski. - 1983, nr 3, s. 3-15
20. ECKERT Rudolf: Geschichte von Landsberg a. W. Stadt und Kreis. T. 1: Bis zum Beginn der Hohenzollern=Herrsschaft in der Neumark (1455). T. 2: Die Sonder=Geschichte. - Landsberg: Verlag von M. Schneider & Sohn, 1890. - 115, [75] s.
21. ENGEL Evamaria: Die deutsche Stadt des Mittelalters. - München: C. H. Beck, 1993. - 395 s.
22. ENGELIEN August, HENNING Fr.: Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart mit einer lithographischen Ansicht der Stadt vom Jahre 1650. T. 1: Bis zum Schluss des 30jährigen Kriegs. T. 2: Bis jetzt. - Landsberg: Verlag von Fr. Schäffer u. Comp., 1857. - 327 s.
23. FENRYCH Wiktor: Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XIII i w XIV wieku. - Zielona Góra; Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1959. - 112 s. - (Biblioteka Lubuska; z. 4)
24. FRĄCKOWIAK - SKROBAŁA Teresa, LIJEWSKA Teresa, WRÓBLEWSKA Grażyna: Gorzów Wielkopolski: przeszłość i teraźniejszość. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964. - 491, [1] s.
25. GAHLBECK Christian: Die Gründung der Zisterzienserinnenklöster Zehden (Cedynia), Bernstein (Pełczyce) und Reetz (Recz) In der Neumark im Lichte brandenburgischer Klosterpolitik um 1300 // W: Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej : materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy, Trzebnica 18-21 września 2002 r. / red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004. - S. 773-794
26. GAHLBECK Christian: Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark. - Berlin: Arno Spitz, 2002. - 1259 s.
27. GOLLMERT L.: Das Neumärkische Landbuch Margraf Ludwig's des Aelteren vom Jahre 1337. - Frankfurt a. O.: Historisch - Statistischen Verein zu Frankfurt a./M., 1862. - 32 s.
28. GASZTOLD Tadeusz, Lindmajer Józef: Recz: zarys dziejów. - Słupsk: Stowarzyszenie Społeczno - Kulturalne „Pobrzeże", [1990]. -
29. HELBIG Herbert: Gesellschaft und Wirtschaft der Mark Brandenburg im Mittelalter. - Berlin: Walter de Gruyter, 1973. - 195, [5] s.
30. JACHIMOWICZ Roman: Neudamm - Dębno: przeszłość i teraźniejszość. - Dębno: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, [1999]. - 115 s.
31. JARZEWICZ Jarosław: Gotycka architektura Nowej Marchii: budownictwo sakralne w okresie Askańczyków i Wittelsbachów. - Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2000. - 366 s. - (Prace Komisji Historii Sztuki PTPN. Wydział Nauk o Sztuce)

32. KALCKREUTH-HOHENWALDE Wilhelm: Beitrage zur Geschichte des Landsberger Kreises mit besonderer Berucksichtigung des Rittergutes und Dorfes Hohenwalde. - Landsberg: b.w., 1871. - 61, [1] s.

33. KLETKE Karl: Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg, in Auszügen mitgetheilt. - Berlin: Ernst und Korn, 1867. - 416 s. - (Regesta Historiae Neomarchicae)

34. KOŁODZIEJSKI Adam, Kres Bogdan: Z problematyki badań nad pograniczem śląsko-lubuskim we wczesnym średniowieczu // Rocznik Lubuski. - R. 3 (1962), s. 290-297

35. KORCZ Władysław: Kazimierz Wielki wobec ziem nad Odrą i Bałtykiem // Przegląd Lubuski. - 1971 [grudzień], s. 65-72

36. KORCZ Władysław: Stosunki polsko - brandenburskie w XIV wieku (1320-1370) // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 2 (1995), s. 96-103

37. KOSACKI Jerzy M.: Pogranicze polsko - pomorsko - brandenburskie. - II. // Wędrowiec Zachodniopomorski. - 2001, nr 1, s. 14 - 17

38. KOZŁOWSKA B.: Posiadłości joannitów na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej (XII-XV w.) // Szczecińskie Studia Historyczne. - 1994, nr 8, s. 5-24

39. KOUSCHIL Christa: Przyczynek do problemu roli zakonów templariuszy i joannitów w procesie średniowiecznego powiększania terenów uprawnych na obszarze komandorii chwarszczańskiej // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. - Nr 9 (2002), s. 37-47

40. KREIS-KALENDER für den Heimatkreis Königsberg Neumark. R.22-24,31.- Braunschweig: Meyer, 1974-1976, 1983. - 4 t. (175; 176 ;174 ; 160 s.)

41. KULKE Erich: Die mittelalterlichen Burganlagen der Mittleren Ostmark. - Frankfurt (Oder), 1934. - 49 s.

42. KUTSCHBACH K. W.: Chronik der Stadt Küstrin. -Küstrin: Verlag von C. Nigmann, 1849. - XIV, 408 s.

43. LABUDA Gerard: Przynależność terytorialna Ziemi Lubuskiej w XII i XIII wieku // Rocznik Historyczny. - R. 35 (1969), s. 19-32

44. LABUDA Gerard: Zajęcie Ziemi Lubuskiej przez margrabiów brandenburskich w połowie XIII wieku // Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka". - R. 28 (1973), nr 3, s. 311 - 322

45. LUDAT Herbert: Słowianie - Niemcy - Europa: wybór prac. - Marburg: Instytut Herdera; Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2000. - 378 s.

46. LUDAT Herbert: Die ostdeutschen Kietze. - Bernburg: Gustav Kuntze, 1936. - 242 s.

47. MIŚKIEWICZ Benon: Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym. - Poznań: Instytut Zachodni, 1961. - 317 s. - (Dzieje Polskiej Granicy Zachodniej; t. 1)

48. NIEBEZPIECZNE drogi i podejrzani młynarze: materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie" (1997-1998) / red. Zbigniew Czarnuch, Dariusz Aleksander Rymar. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2000. - 154 s. - (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 10)

49. NIESSEN Paul: Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedlung: Von den ältesten Zeiten bis zum Aussterben der Askanier. - Landsberg: W. Ogoleit bei Fr. Schaeffer & Co., 1905. - 611 s.

50. NIESSEN Paul: Geschichte der Stadt Woldenberg i [in] N. [eumark]. - Stettin: Falbeschen Stiftung Stargard, 1893. - X, 511 s.

51. NOWOGRODZKI Stanisław: Między Luksemburgami, Wittelsbachami a Polską: Pomorze Zachodnie a Polska w latach 1323-1370. - Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1936. - 83 s.

52. OPACTWO cysterskie w Paradyżu: jego rola w dziejach i kulturze pogranicza / red. nauk. Joanna Karczewska. - Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2004. - 152 s. - (Historia / Uniwersytet Zielonogórski; 6)

53. POMORZE, Brandenburgia, Prusy: (państwo i społeczeństwo): księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Wachowiakowi z okazji 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy naukowej / red. Włodzimierz Stępiński, Zygmunt Szultka. - Szczecin: AMP Paweł Majewski, 1999. - 326 s., [2] k.

54. POPIELAS-SZULTKA Barbara: Z problematyki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim na Pomorzu Zachodnim w XIII-XV wieku // Kwartalnik Historii Kultury Materialnej. - Nr 3 (1978), s. 315-322

55. POPKO Wiesław: Kształtowanie się osadnictwa przed powstaniem grodu Drezdenka (Drżenia) // Zeszyty Lubuskie. - 1970, z. 7, s. 21-26

56. PRZESZŁOŚĆ i teraźniejszość pogranicza lubuskiego / red. Marian Eckert . - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1999. - 311 s. - (Rocznik Lubuski; t. 25)

57. REGESTEN der Markgrafen von Brandenburg aus askanischem Hause / bearb. Von Herman Krabbo und Georg Winter. - Berlin: Selbstverlag des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg, 1955. - Kopia

58. RYMAR Edward: Albert zwany „z Luge“, zasadźca Gorzowa i jego rodzina // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 3 (1996), s. 211-213

59. RYMAR Edward: Biskupi, mnisi, reformatorzy: studia z dziejów diecezji kamieńskiej. - Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2002. - 365 s.

60. RYMAR Edward: Brandenburscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323-1373 (itinerarium) // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - 1993, z. 1, s. 5-41

61. RYMAR Edward: Burzliwe dzieje Ziemi Pełczyckiej (do końca XVI wieku) // Zeszyty Pyrzyckie. - 1972/3, s. 139-175

62. RYMAR Edward: Cystersi na terytorium Nowej Marchii przed i w trakcie jej tworzenia oraz ich stosunki z margrabiami brandenburskimi z dynastii askańskiej // W: Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki. - Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1987. - S. 193-210

63. RYMAR Edward: Czy książę szczeciński Otto I prowadził w 1302 roku wojnę z Brandenburgią ? // Przegląd Zachodniopomorski. - 1988, z. 1-2, s. 544

64. RYMAR Edward: Dzieje Ziemi Choszczeńskiej w wiekach średnich // W: Ziemia Choszczeńska: przeszłość i teraźniejszość. - Szczecin: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1976. - S. 39- 95

65. RYMAR Edward: Jeszcze w sprawie pogranicza wielkopolsko - pomorskiego między Gwdą i Myślą w XII i XIII w. // Przegląd Zachodniopomorski. - 1988, z. 1/2, s. 183--204

66. RYMAR Edward: Komandoria chwarszczańska templariuszy i joannitów (1232-1540) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. - Nr 9 (2002), s. 11-36

67. RYMAR Edward: Młyny i młynarstwo w Nowej Marchii (XIII- pocz. XV w.) // W: Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze: materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie” (1997-1998). - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2000. - S. 87-105

68. RYMAR Edward: Nieco uwag o dziejach Nowej Marchii w okresie askańskim // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - T. 15 (1983), z. 1, s. 101-120

69. RYMAR Edward: Opactwo cysterskie w Bierzwniku: rozwój uposażenia i osadnictwa // Przegląd Zachodniopomorski. - 1971, z. 3, s. 37-62

70. RYMAR Edward: Polsko - litewska wyprawa zbrojna do Marchii Brandenburskiej w 1326 r. // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 7 (2000), t. 1, s. 21-44

71. RYMAR Edward: Przynależność polityczna wielkopolskich ziem zanoteckich między dolną Drawą i dolną Gwdą oraz Wielenia, Czarnkowa i Ujścia w latach 1296 - 1368 // Roczniki Historyczne. - R. 50 (1984), s.39-84

72. RYMAR Edward: Ród Drogosławiców Bojtinów w Nowej Marchii i Wielkopolsce, w powiązaniu z zabiegami Władysława Łokietka o odzyskanie ziem zanoteckich // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza . - T. 16 (1985), z. 1, s. 34

73. RYMAR Edward: Rywalizacja o Ziemię Lubuską i kasztelanię międzyrzecką w latach 1319-1326, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków pomorsko-śląskich // Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka" . - 1979, nr 4, s. 473-496

74. RYMAR Edward: Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa: szkice historyczne. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1999. - 208 s. - (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno - Archiwalnego; nr 8)

75. RYMAR Edward: Średniowiecznymi śladami Żydów w miastach Nowej Marchii // Przegląd Zachodniopomorski. - 2002, z. 3, s. 7-19

76. RYMAR Edward: Wielkie Pomorze obszarem lennym margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej (trybutarnym Rzeszy Niemieckiej) // Roczniki Historyczne. - R. 52 (1996), s. 21-46

77. RYMAR Edward: Władcy Brandenburgii na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium) // Rocznik Słupski. - 1988-89, s. 27-52

78. RYMAR Edward: Ziemia gorzowska w Księdze ziemskiej z 1337 r. // Nadwarciański Rocznik Historyczno - Archiwalny. - Nr 11 (2004), s. 9-25

79. SANTOK - początki grodu: materiały z sesji historycznej / red. Dariusz Rymar. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1995. - 98 s. - (Biblioteka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno - Archiwalnego; nr 1)

80. SANTOCKIE zamki / oprac. Dariusz Rymar, Zbigniew Czarnuch. - Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1997. - 131 s. - (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 3)

81. SCHULTZE Johannes: Das Landbuch der Mark Brandenburg von 1375. - Berlin: Komissionverlag von Ofellius, 1940. - 470 s.

82. SŁUBICE: historia - topografia - rozwój = Słubice: Geschichte - Topografie - Entwicklung. - Słubice: Urząd Miasta i Gminy, [2003]. - 250 s.

83. SIEDLER Eduard Jobst: Märkischer Städtebau im Mittelalter; Beiträge zur Geschichte d. Entstehung, Planung und baulichen Entwicklung der märkischen Städte von. Dr.-Ing. Ed. Jobst Siedler, Reg.Baumeister. Mit 1 Landkarte u.207 Abb. - Berlin: Springer, 1914. - 148 s. - Kopia

84. SPORS Józef: Lokalizacja grodu i ziemi kinieckiej // Roczniki Historyczne. - R. 52 (1986), s. 113-140

85. SPORS Józef: Początki brandenburskiego zwierzchnictwa lennego nad Pomorzem Zachodnim na tle rywalizacji o ziemie nad środkową Odrą i dolną Wartą

w latach 1234-1261 // W: Niemcy - Polska w średniowieczu / red. Jerzy Strzelczyk. - Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1986. - S. 187 - 201. - (Seria Historia; nr 126)

86. SPORS Józef: Początki i charakter kasztelanii drzeńskiej // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - 1987, z. 2, s. 95-110

87. SPORS Józef: Początki i stan posiadania templariuszy w ziemi kostrzyńskiej w latach 1232-1261 // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. - 1987, z. 2, s. 111-128

88. SPORS Józef: Przynależność administracyjna ziem nad środkową Odrą i dolną Wartą (Ziemi Kinieckiej, Cedyńskiej i Kostrzyńskiej) w XII i 1 połowie XIII w. // Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka". - 1986, nr 1, s. 1-29

89. STUDIA nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie). T.1: Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1967. - 349 s.

90. SYSKA Ewa: Rzekoma umowa graniczna polsko - nowomarchijska datowana na r. 1251 // Roczniki Historyczne. - R. 64 (1998), s. 129-173

91. ŚLASKI Kazimierz: Zaludnienie puszcz Polski Zachodniej w okresie do XIV wieku // Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych. - 1954, s. 51-90

92. TALARCZYK Stanisław: Pierwszy okres panowania margrabiów brandenburskich: podbój i kolonizacja obszaru dolnej Noteci przez margrabiów z dynastii askańskiej (1252-1353) // Kwartalnik Drezdenecki. - 1996, nr 1, s. 2-7

93. TALARCZYK Stanisław: Pierwszy okres panowania margrabiów brandenburskich: wysiłki władców polskich zmierzające do odzyskania obszaru dolnej Noteci (XIII-XIV wiek) // Kwartalnik Drezdenecki. - 1996, nr 3, s. 2-5

94. TALARCZYK Stanisław: Podbój i kolonizacja obszaru dolnej Noteci przez margrabiów z dynastii askańskiej // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. - Nr 3 (1996), s. 116-128

95. WALACHOWICZ Jerzy: Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku. - Warszawa: Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. - 188 s.

96. WALACHOWICZ Jerzy: Z dziejów miast Pomorza Zachodniego i brandenburskiej Nowej Marchii oraz Ziemi Torzymskiej do połowy XIV w. // Rzeszowskie Zeszyty Naukowe Prawo-Ekonomia. - T. 25 (1998), s. 437-452

97. WEISS Anzelm: Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu // Studia Kościelno-Historyczne . - T. 1 (1977)

98. WEISS Anzelm: Terytorium diecezji lubuskiej w średniowieczu // Rocznik Teologiczno- Kanoniczny. - T. 20 (1973), z. 4, s. 83-99

99. WERNER Bogusław: Przyczynek do osadnictwa polskiego na obszarze ziem bagiennych nad dolną Notecią i Wartą // Rocznik Lubuski. - R. 7 (1971), s. 161-183

100. WĘDZKI Andrzej: Geneza i rozwój miast Ziemi Lubuskiej i pogranicza marchijsko-wielkopolskiego w średniowieczu // W: Ze studiów nad procesami osadniczymi ziem Polski zachodniej: wybrane zagadnienia. - Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987. - S. 139 -157.

101. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia: znaczenie i rozwój nazwy // Roczniki Historyczne. - R. 35 (1969), s. 83

102. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej. - Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1980. - 184 s. - (Historia; nr 84)

103. WIELGOSZ Zbigniew: Podział terytorialny i przynależność geograficzno-historyczna ziem województwa gorzowskiego // Zeszyty Gorzowskie. - 1977 [lipiec], s. 5-29

104. WITTLINGER Hellmut: Untersuchungen zur Entstehung und Frühgeschichte der neumärkischen Städte. - Landsberg a.W.: Vereins für Geschichte der Neumark, 1932. - 145 s. - (Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark; H. 8)

105. WREDE Günther: Grenzen der Neumark 1319-1817: Inaugural - Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde der Philosophischen Fakultät der Ernst - Moritz - Arndt - Universität. - Greifswald: E. Panzig & Co., 1935. - 124 s.

106. Z DZIEJÓW Ziemi Myśliborskiej / pod red. Kazimierza Golczewskiego. - Szczecin: Instytut Zachodniopomorski, 1966. - 191 s.

Sporządziła: **Grażyna Kostkiewicz-Górska**

Armin Volkmann

Deutscher Historiker und Archäologe. Er wurde 1969 in Gießen in Hessen geboren. Volkmann studierte Erdkunde, Botanik, Bodenkunde, Ethnologie und Archäologie. In seinem Studienbereich waren auch Vor- und Frühgeschichte. Er war Student u.a. an der Justus-Liebig-Universität in Gießen, an der Ege-Universität im türkischen Izmir, an der Johann-Wolfgang-Goethe-Universität in Frankfurt am Main und auch an der Humboldt-Universität zu Berlin.
1997 nahm Volkmann an dem geographisch-ethnoarchäologischen Projekt des Deutschen Komitees für Wissenschaftliche Forschung in Nepal teil. 1998-2003 leitete er die Ausgrabungsarbeiten in Berlin, Hessen, Niedersachsen und Brandenburg. Er arbeitet auch als der unabhängige Archäologe. 2001 war er der Leiter der Ausgrabungsarbeiten des Deutschen Instituts für Archäologie in Akurgan Tepe in Usbekistan. Seit Juni 2003 leitet er die Ausgrabungsarbeiten des Brandenburgischen Landesamtes für Denkmalpflege, Abteilung für die Aufsicht über die Bergbauarbeiten in Calau.

Armin Volkmann
(Berlin / Calau)

Die Besiedlung der ehemaligen Neumark (Teilbereiche der Wojewodschaften Zachodniopomorskie, Lubuskie und Wielkopolskie) im Mittelalter anhand polnischer und deutscher archäologischer Forschungen[1]

In einer knappen Einleitung wurde die Forschungsproblematik dargelegt. Es wurde darauf hingewiesen, dass sich eine Vielzahl von archäologischen Fundmeldungen des westpolnischen Untersuchungsgebiets in deutschen Archiven befinden, die der polnischen Bodendenkmalpflege einen erheblichen Erkenntniszuwachs bringen können. Es folgte eine Einführung in die Forschungsgeschichte der ehemaligen Neumark und es wurden die archäologischen Quellen der deutschen Museen und Institutionen, die archäologischen Funde aus der ehemaligen Neumark vor 1945 aufwiesen, erörtert.

Anschließend wurde auf die naturräumliche Gliederung des Untersuchungsgebietes eingegangen, welches ganz klar in eine Region nördlich und südlich der Warta (Warthe) unterteilt werden kann. Auch die für deutsch-polnische siedlungsarchäologische Studien wichtige Normung der teilweise unterschiedlichen Chronologiesysteme wurde grundlegend erörtert. Des weiteren wurden einige Beispiele für die unterschiedlichen archäologischen Fundarten der Siedlungen, Burgen, Silberhorte und Einzelfunde in den unterschiedlichen Zeitstufen gebracht. Abschließend wurde noch zur Übersicht auf die mittelalterliche Siedlungsentwicklung eingegangen und es folgte ein zusammenfassendes Fazit.

Die ehemalige Neumark

Das Untersuchungsgebiet liegt in der Mitte eines gedachten Dreiecks, zwischen Szczecin, Poznań und Berlin. Die Untersuchungsgrenze stellt die ehemalige Neumark im Jahr 1900 dar, mit dem „Sternberger Land" bzw. dem östlichen Teil des hochmittelalterlichen „Lebuser Landes" in der Südhälfte des Untersuchungsgebiets. Die historische hochmittelalterliche Neumark ist nur die Teilregion nördlich der Warta und Noteć. Untersucht wurden sieben Altkreise:

[1] Der am 20.4.2004 in der Wojewodschaftsbibliothek von Gorzów Wielkopolski (Landsberg/Warthe) von Referenten gehaltene Vortrag basiert auf dessen Magisterarbeit, die am Lehrstuhl für Ur- und Frühgeschichte der Humboldt Universität Berlin im Jahr 2002 vorgelegt wurde.

Königsberg, Soldin, Landsberg, Arnswalde, Friedeberg, West- und Ost-Sternberg. Die Auswahl des Gebiets der Neumark ist bedingt durch die Systematik der deutschen Archive und Magazine der deutschen archäologischen Museen. Die Gebietseinheit der Neumark ist heute durch die Gebietseinteilungen der Wojewodschaften nicht mehr existent.Die ehemalige Neumark liegt auf den heutigen Teilbereichen der polnischen Wojewodschaften: Zachodniopomorskie (im Südbereich), Lubuskie (im Nordbereich) und Wielkopolskie (im Westbereich). (Karte 1, S. 157)

Die Oberflächengestalt des Gebiets fügt sich in das bekannte Muster des norddeutschen und polnischen Flachlands ein und ist untergliedert durch die glaziale Abfolge der Grundmoränenplatten mit auffälligen Fundhäufungen, der Endmoränenzüge mit randlichen Fundkonzentrationen, der Urstromtäler (Thorn-Eberswalder- und Berlin-Warschauer-Urstromtal) mit Auenniederungen und beachtlichen Fundstellenzahlen sowie der fast fundfreien Sanderflächen auf dem hauptsächlich die heutigen Restwälder liegen.

Ein Vergleich des Verbreitungsbildes der archäologischen Fundstellen mit dem des rezenten Waldes zeigt, dass die heutigen Waldflächen fast fundfrei sind, da sie auf den landwirtschaftlich uninteressanten (unfruchtbaren) Sanderflächen liegen, die auch im Mittelalter nicht genutzt werden konnten. Dieses Fundbild ist aber auch teilweise durch die gegenwärtige Vegetation des Waldes bedingt, die die Entdeckung der archäologischen Fundstellen erschwert.

Perspektiven künftiger Forschungen

Die ältesten archäologischen Funde des Untersuchungsgebiets sind bereits aus der Zeit ab 1840 bekannt. Das Gebiet ist eine an sich archäologisch sehr fundreiche Region. Aufgrund des ähnlichen naturräumlichen Potentials, ist das Gebiet durchaus mit im weiteren Sinne benachbarten Regionen, wie der westlich gelegenen Uckermark, vergleichbar.

Viele der Altfunde bis 1945 sind der polnischen Bodendenkmalpflege, bedingt durch die recht schwierige Quellenlage in den verschiedenen deutschen Archiven und Museen, noch unbekannt, da bis heute keine aktuelle siedlungsarchäologische Untersuchung der Region existiert. So sind weite Teile der Region noch überwiegend weiße Flecken auf den archäologischen Fundstellenkartierungen bisheriger Untersuchungen. Gerade im zusammenwachsenden Europa und in Anbetracht Beitritts Polens in die Europäische Union birgt das Untersuchungsgebiet ein hohes Potential für deutsch-polnische Forschungen.

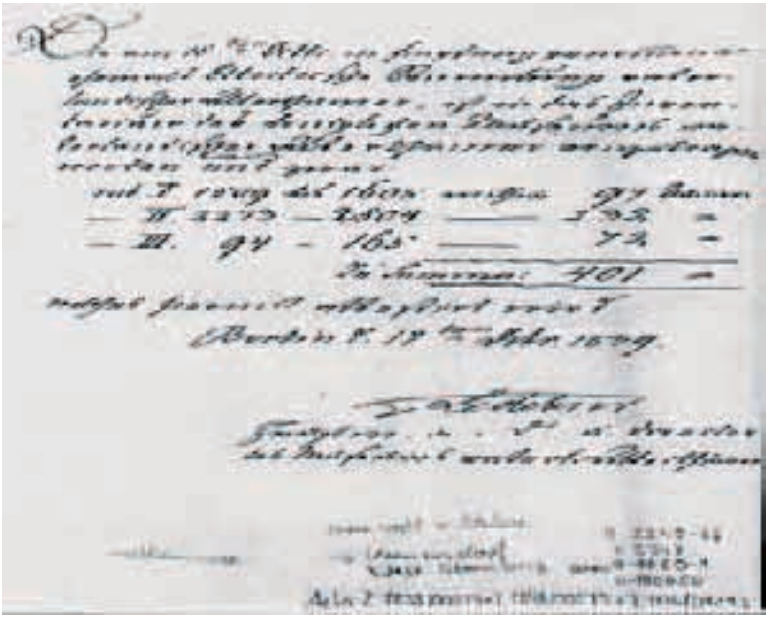
Der Verfasser arbeitet an einer Dissertation, die ebenfalls das Gebiet der ehemaligen Neumark zum Forschungsgegenstand hat, aber nun die Kulturlandschaftsgenese auf der Grundlage der archäologischen Funde seit dem Jungpaläolithikum bis zur Römischen Kaiserzeit beleuchten soll. Wichtig ist hier die Zusammenstellung eines Fundstellenkataloges, der die deutschen Altfunde und die polnischen Neufunde zusammenführen soll und so eine fundierte Forschungsgrundlage für weitere deutsch-polnische siedlungsarchäologische Untersuchungen bietet.

Forschungsgeschichte

Die Forschungsgeschichte der wissenschaftlichen Archäologie in der Neumark beginnt bereits am Ende des 18. Jahrhunderts. Ab 1838 kam es zum Aufbau einer systematischen Sammlung im damaligen Königlichen Museum in Berlin, unter Leitung von Freiherr von Ledebur. Ein weiteres wichtiges Datum ist das Jahr 1874, in dem es zur Gründung des Märkischen Museums in Berlin unter Ernst Friedel kam. 1891 wurde der Verein für die Geschichte der Neumark gegründet, in dessen Schriftenreihe Alfred Götzes Vorgeschichte der Neumark entstand. Die kleine Publikation ist bis heute noch von Relevanz. Überregional bedeutende Ausgrabungen fanden von 1932-35 am Burgwall von Santok unter Leitung der Archäologen W. Unverzagt und D. Doppelfeld statt. Unter Leitung von Prof. W. Hensel vom Institut für die Materielle Kultur der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Poznań wurden dort weitere Untersuchungen in den Jahren 1958-62 durchgeführt. Seit ca. 1980 werden in Polen die Arbeiten im rahmen von Archeologiczne Zdjęcie Polski, kurz AZP (Archäologische Geländeaufnahme Polens) unternommen, in deren Zuge das Gebiet von Pomorze (Westpommern) von W. Łosiński und das Gebiet von Wielkopolska (Großpolen) von W. Hensel und Z. Hilczer-Kunatowska bis 1987, katalogisch und analytisch erfasst wurde. Bereits 1982 wurde das mit mehr als 1000 Bestattungen, sehr große mittelalterliche Gräberfeld von Cedynia von H. Malinowiska-Lazarczik monographisch publiziert. Seit der Mitte der 90er Jahre finden am Lehrstuhl für Ur- und Frühgeschichte und am Seminar für Landesgeschichte der Humboldt Universität zu Berlin Untersuchungen zur ehemaligen Neumark statt.

Forschungsquellen

Die drei wichtigsten archäologischen Quellen sind die Archive des Museums für Vor- und Frühgeschichte (innerhalb der Stiftun Preußischer Kulturbesitz) in Berlin, des Märkischen Museums Berlin und des Brandenburgischen Landesamts für Denkmalpflege mit Archäologischem Museum in Wünsdorf. Zahlreiche Altfunde bis 1925 sind in der Zeitschrift für Ethnologie publiziert. Die meisten deutschen Altfunde sind jedoch verschollen. Das Märkische Museum Berlin unter Leitung von Herrn Dr. Eberhard Kirsch verfügt über eine beachtliche Sammlung hochmittelalterlicher Keramiken des Gebiets. Wenige Fundstücke, auch aus Metall und Horn, sind im Magazin des Museums für Vor- und Frühgeschichte Berlin vorhanden. Natürlich sind auch die Ortsakten der polnischen Bodendenkmalpflege in Szczecin, im Muzeum Pomorza Zachodniego, Zielona Góra, im Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza, sowie im Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta in Gorzów Wlkp. wichtige Quellen für die Neufunde nach 1945. Nicht zu vergessen sind auch die schriftlichen Quellen, gerade für hochmittelalterliche Fragestellungen.



Die archäologischen Fundmeldungen und Funde sind auf mindestens 41 deutsche und polnische Museen und Institutionen verteilt. Es sind besonders Fragen des Verbleibs der Fundstücke oder ganzer Sammlungen nach den zerstörenden Kriegseinwirkungen von Interesse. Aber auch die Aufnahme der Altfundstücke in Sammlungen der Nachfolgeeinrichtungen, ist hier von Belang und konnte aber meist nicht mehr geklärt werden.

Eine Statistik verdeutlichte die hohe Anzahl der archäologischen Fundstellenmeldungen bis 1939, die bis heute kaum in die Forschung einflossen. Einschränkend muss jedoch hier darauf hin gewiesen werden, dass die archäologischen Fundstellenmeldungen nach 1945 auf hochgerechneten Stichprobenwerten basieren und so möglicherweise nicht ganz repräsentativ sind. Aufgrund des großen Zeitaufwandes konnten im Zuge der Magisterarbeit die polnischen Archive nicht gesichtet werden. Der aktuelle polnische Forschungsstand wurde aber aufgrund einer umfassenden Literarturrecherche in die Untersuchung miteinbezogen.

Deutsche und polnische Chronologiesysteme

In einer, die beiden Länder übergreifenden Studie, wie diese, ist es für die Einordnung der Fundmeldungen und die wissenschaftlichen Berichte besonders wichtig die verschiedenen Chronologiesysteme in Einklang zu bringen. Zum einen wurden die wichtigsten Chronologiesysteme des slawischen Mittelalters westlich der Oder aufgeführt und zum andern die östlich der Oder. Die frühslawische Zeitstellung nach Sebastian Brather entspricht den polnischen Typen A-B-C nach W. Łosiński. Die mittelslawische Zeitstellung entspricht den Typen D-E-F und die spätslawische Zeitstellung ist mit den Typen G-J-L-M-R gleichzusetzen.

Um die einzelnen Phasen des Mittelalters für siedlungsarchäologische Studien miteinander vergleichen zu können, müssen zuerst die unterschiedlich lang andauernden Zeiträume rechnerisch normiert werden um so vergleichbare Siedlungsentwicklungen feststellen zu können.

Siedlungskammern von Zehden (Cedynia) und Rosenthal (Różańsko)

In der gut untersuchten Siedlungskammer um das hochmittelalterliche Zehden (Cedynia) konnten durch die Zusammenführung der Alt- und Neufundstellen 22 mittelslawisch bis hochmittelalterliche Fundstellen erkannt werden. Erste mittelalterliche Besiedlungsnachweise setzen hier erst in mittelslawischer Zeitstellung ein. In dieser Zeitstufe sind 4 Kleinsiedlungen auszumachen, die wohl nur ein bis zwei Generationen (25-50 Jahre) Bestand hatten und durch die räumliche Nähe nicht wohl gleichzeitig genutzt wurden. Aber auch 3 Kleinsiedlungen weisen nach dem Fundmaterial eine Datierung von mittel- bis spätslawische Zeit auf. Diese könnten daher auch länger genutzt worden sein.(Karte 2, S. 157)

In spätslawischer Zeit zeigt sich ein ganz ähnliches Muster aus mehreren Kleinsiedlungen, die nur kurz genutzt wurden. Bereits am Ende der spätslawischen Zeit kam es zu einem bedeutenden Konzentrationsprozeß auf einem Siedlungsplatz unterhalb der Abschnittsburgwallanlage und des weiter höher liegenden Gräberfeldes auf dem Hochplateaurand der Oderbruchkante. Aus diesem schon bestehenden Handelsort entwickelte sich im Verlauf des beginnenden Hochmittelalters die Stadt Zehden (Cedynia). (Karte 3. S. 158)

Eine weitere interessante Siedlungskammer ist das Gebiet um Ròzańsko (Rosenthal). Hier ist eine perlschnurartige Aufreihung der mittel- bis spätslawischen Kleinsiedlungen am Nord-Ostufer eines heute verlandeten Sees zu erkennen. Interessanterweise ist eine zeitliche Staffelung der Siedlungen von Nord, mit der ältesten, nach Süd mit der jüngsten auszumachen. Dieses deckt sich auch mit der Verlandungsrichtung des Sees. Im Zuge des hochmittelalterlichen Klimaoptimums war wahrscheinlich nur noch im Süden, an der tiefsten Stelle, ein offenes Gewässer vorhanden, wo es mindestens ab 1248 zur hochmittelalterlichen Dorfgründung kam. Von Interesse sind auch die anthropogenen Uferveränderungen. Wohlmöglich waren hier slawische Hafenanlagen, denn ein Torfabbau in diesem randlichen Bereich nicht in Betracht käme.

Nachweise von Hauskonstruktionen

Grundlage der Untersuchungen war eine Ausgrabung des Märkischen Museums Berlin von A. Kieckebusch aus dem Jahr 1914 im damaligen Küstrin-Klößnitz (Kostrzyn-Kłośnica). Trotz der recht kleinen Ausgrabungsfläche sind einige slawische Pfostenhausbefunde und spätslawische Grubenhausbefunde zu erkennen. Die Ausgrabung entspricht aber keineswegs dem heutigen Standard, weder methodisch noch archivarisch, und es fehlen auch noch Teile der Ausgrabungsdokumentation, die wahrscheinlich während des Brandes des Märkischen Museums (1945) zerstört wurden. (Karte 4, S. 158)

In der überregional bedeutenden Burgwallanlage von Zantoch (Santok) konnten die einzigsten bekannten aufgehenden Hausbefunde des Untersuchungsgebiets, in Form von Flechtwerkwänden mit Stabbauten sowie verzahnten Blockbauten, nachgewiesen werden. Desweiteren zeigte sich hier eine Fußbodenbeplankung und einzelne Steinpflaster. Der Burgwall lag an einer verengten Stelle der Warthe (Warta) und im Zuge der Flussverbreiterung ab 1932 in großen Teilen abgebaggert wurde. Neben den besonderen Siedlungsresten und typischen Gruben fanden sich auch einige Skelettbestattungen, die in spätslawische Zeit zu datieren sind.

Silberhorte

Die Silberhorte sind zur absoluten Datierung der wichtigen Silberhorte zunächst in mittelslawischer Zeit von Relevanz. Sie setzen sich hauptsächlich aus arabischen Münzen und Schmuck zusammen, wie der Hort von Nowogródek (Tempelhof) zeigt. Bereits ab der Mitte des 10. Jahrhunderts wird der Anteil der arabischen Münzen geringer, die Horte können jedoch ein beachtliches Gesamtgewicht erreichen, wie es der Fund aus der „Leißower Mühle" bei Lisówek mit über 10 Kilogramm meist zerhacktes Silber, zeigt. Ab dem 11. Jahrhundert sind nur noch europäische Silbermünzen in den Horten zu finden. Der jüngste frühmittelalterliche Silberhort, der bei Driesen (Drezdenko) gefunden wurde, stammt aus der Zeit um das Jahr 1100 und enthielt hauptsächlich Schmuck und nur noch 2 Münzen.



Slawischer Schatzfund aus Silber (zwei geflochtene Halsringe, eine filigranverziertes Blechkreuz, vier Dosen mit Tier- und Pflanzenornamentik, zwei Ketten und zwei Geräten),um 1100 n. Chr., gefunden in Holm bei Driesen (ehemals Kreis Friedeberg/ Neumark)

Stellt man die Fundverteilung der slawisch-wikingischen Silberhorte auf das hochmittelalterliche Handelswegenetz, welches durch die schriftlichen Quellen bekannt ist, dar, so sind auffällig viele Horte an den Kreuzungen der Wege, in den Handelsorten, zu erkennen. Diese Handelsorte waren wohl auch schon im slawischen

Mittelalter bedeutend. Die quantitative Auszählung der einzelnen Silberhorte im Vergleich mit der Silberhort-Deponierung im gesamten westslawischen Gebiet, zeigt die Nichtrepräsentativität der Funde im Untersuchungsgebiet aufgrund einer zu kleinen Erhebungsmenge. Im Untersuchungsgebiet setzen die Hortfunde erst in der 2. Hälfte des 10. Jahrhunderts ein und sind zugleich aus dieser Zeit am häufigsten zu finden. Interessant ist, dass weit über das slawische Mittelalter hinaus, im Hoch- und Spätmittelalter sowie bis in die jüngste Neuzeit hinein aus dem Untersuchungsgebiet immer wieder Silberhorte bekannt wurden.

Bedeutende Einzelfunde

Im Magazin des Museums für Vor- und Frühgeschichte ist ein „Ulfbert"-Eisenschwert (Herstellungsgebiet lag im Rheinland) der zweiten Hälfte des 10. Jahrhunderts aus Landsberg (Gorzów Wlkp.) erhalten. Eine ebenfalls zu repräsentativen Zwecken dienende eiserne Prunklanzenspitze des 10.-11. Jahrhunderts aus Zäckerick (Siekierki) ist leider verschollen. Diese beiden Funde sind Hinterlassenschaften einer wohlhabenden herrschaftlichen Elite.

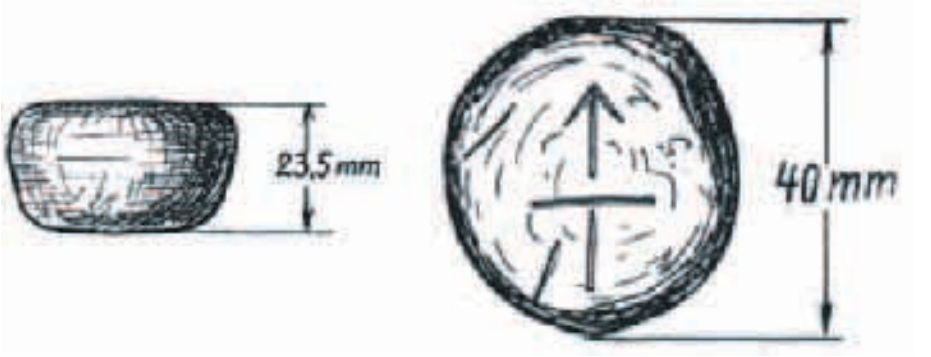


Skandinavisches Schwert, fläching,silbertauschiert, mit Gold, Niello und Kupfer im „Mammenstil" ornamentierten, Massie eisernen Gefäßteilen, um 1000 n. Chr., gefunden in Lippehne (ehemals Kreis Soldin)

Funde die auf spezialisiertes Handwerkertum schließen lassen, sind ebenfalls im Magazin des Museums für Vor- und Frühgeschichte Berlin vorhanden. Aus Warnitz (Warnice) stammen spätslawische Tonwirtel, Knochen und Hornhalbfabrikate, wahrscheinlich für Messergriffe. Zumal in der näheren Umgebung auch ein Hort aus einigen hundert Eisenmesserrohlingen bekannt ist. Des weiteren existieren aus Zantoch

(Santok) spätslawische Beinkämme und Knochenpfrieme im Magazin des Museums für Vor- und Frühgeschichte Berlin. Einen Nachweis für Ackerbau liefert der wohl mittelalterliche Hakenpflug aus Giesen (Jeże) bei Landsberg, der leider auch verschollen ist.

Indizien des Handels liefern zwei ebenfalls verschollene spätslawische runenartig verzierte, normierte Feinwagengewichte aus Bronze und wohl einem mobilen Händler gehörten. Sie stammen aus der oben beschriebenen Siedlungskammer um Rosenthal (Różańsko).



Interessant ist auch die verzierte Eisenbartaxt des 13. Jahrhunderts aus Königsberg (Chojna), die Parallelen bei den Russ um Novgorod aufweist und wohl aus Westrussland oder der heutigen Ukraine stammt.

Weitere bedeutende Einzelfunde sind beispielsweise ein spätslawischer Silber-Denar aus der Siedlung von Küstrin-Klößnitz (Kostrzyn-Kłośnica), sowie ein silbertauschiertes Eisenschwert der Zeit um 1000 aus Lippehne (Lipiany) als auch eine silbertauschierte Eisenaxt, die südlich des Untersuchungsgebiets bei Guben (Gubin) gefunden wurde.

In bereits spätmittelalterliche Zeitstellung ist ein Oberlausitzer Standbodengefäß des 14./15. Jahrhunderts, mit Fundschwerpunkt im Sternberger Land, aus Reichenwalde (Radzików) zu stellen. Die Verbreitung dieser hell-grauen Stanbodengefäße des Untersuchungsgebiets, die auch schon im Hochmittelalter hergestellt wurden, schließt sich an den südlichen „Standbodenkreis" westlich der Neiße, an. Im Norden des Untersuchungsgebiets sind aus dem Hochmittelalter fast ausnahmslos Keramiktöpfe der Harten Grauware bekannt.

Siedlungsarchäologische Auswertung
(Karte 5, S. 159)

Wie auch anderen benachbarten Gebieten, sind im Untersuchungsgebiet nur sehr wenige Fundstellen der späten Völkerwanderungszeit und frühslawischen Zeitstellung bekannt. Aus früh- und altslawischer Zeitstellung sind ebenfalls nur wenige, weitstreuende, Fundstellen bekannt. Es muss also von einer sehr geringen Bevölkerungsdichte ausgegangen werden.(Karte 6, S. 159)

In mittelslawischer Zeit ist eine deutliche Aufsiedlung der Region zu erkennen, in Form von Burgwallanlagen und angegliederten Kleinsiedlungen. Von

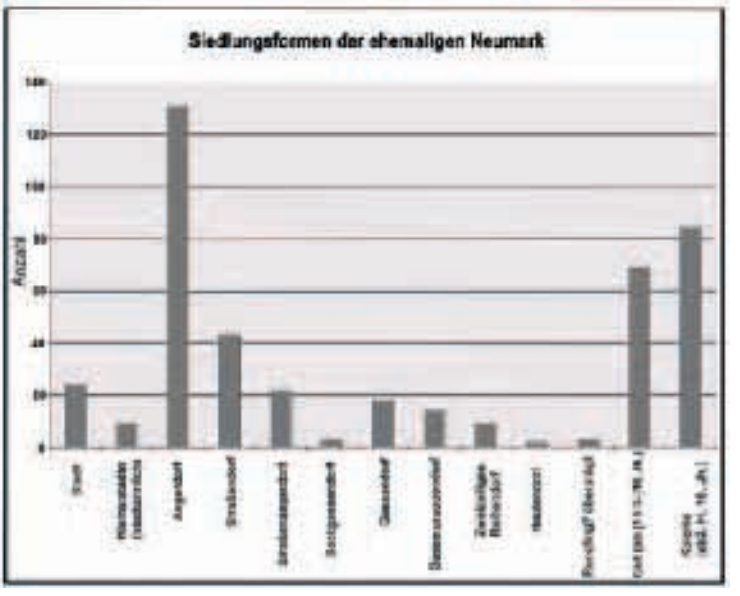
mittelslawischer Zeit bis hin zu spätslawischer Zeit ist ein kontinuierlicher Anstieg der Fundstellenzahlen zu erkennen. Trotz der geringeren Fundstellengesamtzahl ist in mittelslawischer Zeit eine fast genauso hohe Anzahl der Burgwälle auszumachen wie in spätslawischer Zeit mit einer fast doppelt so hohen Fundstellengesamtzahl. Die kleinen meist runden Burgwälle in Mittelslawischer Zeit hatten oft nicht lange Bestand und wurden öfter in benachbarter Lage wiedererrichtet. In spätslawischer Zeit bestanden die meist großen Burgwallanlagen länger und es kam hier zu einem herrschaftlichen und händlerischen Konzentrationsprozess. In spätslawischer Zeit werden die Siedlungsgefilde weiter ausgebaut mit Burgwallanlagen als herrschaftliche und handwerklich bzw. händlerische Oberzentren, sowie benachbarten bäuerlichen Kleinsiedlungen. Es entstehen vier Hauptsiedlungskammern, nördlich der Warthe. Südlich der Warte bleibt das streuende Siedlungsmuster erhalten, bedingt durch die schlechtere Bodengüte, die eine geringere agrarische Primärproduktion und schwächere Landerschließung zufolge hat. (Karte 7, S. 160)

Die archäologischen Fundmeldungen aus dem Hochmittelalter sind sehr gering, nun aber treten die schriftlichen Dokumente als wichtigste Quelle heran. Im Hochmittelalter kam es einerseits zur weiteren Konzentration der herrschaftlichen Macht und des Handels durch Burg- und Stadtgründungen, sowie anderseits zu einer planvollen Besiedlung des ländlichen Raums im Zuge des hochmittelalterlichen Landesausbaus mit einer Vielzahl von Dorfgründungen. Im Verlauf des hochmittelalterlichen Landesausbaus kommt es zur intensiven Erschließung des gesamten Untersuchungsgebiets unter maximaler Ausnutzung des landschaftlichen-naturräumlichen Potentials. Es entsteht das noch heute bestehende Siedlungsverteilungsmuster mit einer Vielzahl neuer Dorfgründungen, die planmäßig und standardisiert meist als Anger- oder Straßendorf angelegt wurden. Neben diesen großen Plandörfen entstanden aber auch weiterhin kleine Dörfer in verschiedenen Grundformen. Auch die slawische Bevölkerung war an diesen Landesausbauprozessen maßgeblich beteiligt. Weiterhin werden die vier Siedlungskammern um das hochmittelalterliche Königsberg (Chojna), Soldin (Myślibórz), Arnswalde (Choszczno) und Landsberg (Gorzów Wlkp.) aufgesiedelt. Südlich der Warthe bleibt es bei einer streuenden Siedlungsverteilung.
(Karte 8, S. 160)

Im Verlauf der spätmittelalterlichen Wüstungsphase kommt es im Nord-Osten des Untersuchungsgebiets zu größeren Wüstungserscheinungen. In der spätmittelalterlichen „terra Arnswolde", im Gebiet um Choszczno, sind ca. 90% Dörfer temporär in der 1. Hälfte des 14. Jahrhunderts wüstgefallen. Auch die Städte des Untersuchungsgebiets bieten noch ein weitgefächertes Untersuchungsfeld. Die Mehrzahl der Stadtgründungen sind keine echten Neugründungen ohne Tradition, sondern die meisten Städte entstanden an oder in der Nähe von spätslawischen Burgwällen, die bereits die herrschaftlichen und wirtschaftlichen Oberzentren waren.

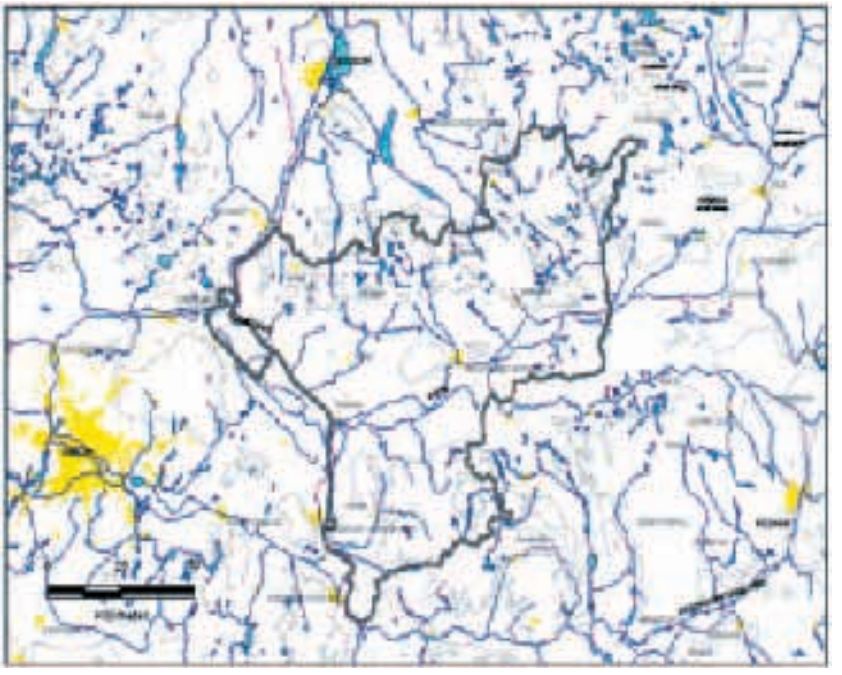
Zusammenfassendes Fazit

Die meisten Altfunde der ehemaligen Neumark, aus den deutschen Museen, sind heute verschollen. Trotz einer relativ schlechten Quellenlage, konnte durch die Zusammenführung der deutschen Altfunde und der polnischen Neufunde ein recht genaues Besiedlungsbild aufgezeigt werden. Das Gebiet ist aufgrund des Naturraums und der unterschiedlichen kulturgeschichtlichen, politischen Entwicklungen, in einen Nord- und einen Südteil zu unterteilen. Es sind nur sehr wenige Funde aus früh- bis altslawischer Zeit bekannt. Im Norden setzt die slawische Besiedlung sehr früh, schon zu Beginn der frühslawischen Periode ein. Erste Burgen wurden erst ab mittelslawischer Zeit errichtet. Es herrscht eine relativ hohe Siedlungsdichte und es kommt zur Entwicklung von mehreren Siedlungskammern. Im archäologischen Fundgut ist eine kulturelle Zugehörigkeit zu Pommern zu erkennen. Im Süden des Gebietes setzt die slawische Besiedlung etwas später, am Ende der frühslawischen Zeit ein. Nachweise von ersten Burganlagen gehören aber bereits ebenfalls in diese Zeitstellung. Es ist eine an sich geringe Siedlungsdichte mit größeren Abständen zu erkennen. Es besteht eine kulturelle Zugehörigkeit zu Großpolen.



Die Entstehung des heutigen Siedlungsmusters ist schon in spätslawischer Zeit zu erkennen. Nahezu 90% der Stadtgründungen entstanden an oder auf spätslawischen Burgwallanlagen und weisen damit eine Kontinuität als bedeutende Siedlungs-, Markt-, Kult- und Herrschaftsorte seit dem frühen Mittelalter und nicht erst seit dem Hochmittelalter auf. Hingegen für zirka 70% der ländlichen Siedlungen sind keine direkten slawischen Vorgängersiedlungen bekannt, so dass die meisten der Dörfer eine Diskontinuität von Frühmittelalter hin zum Hochmittelalter aufweisen und somit die Dorfgründungen erst ins Hochmittelalter, im Kontext des askanischen Landesausbaus, zu stellen sind.

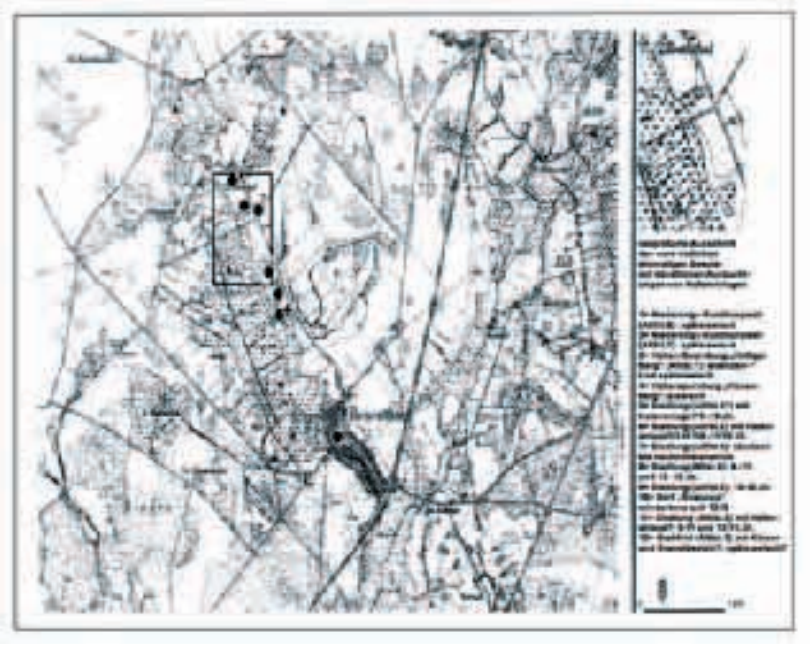
Karte 1



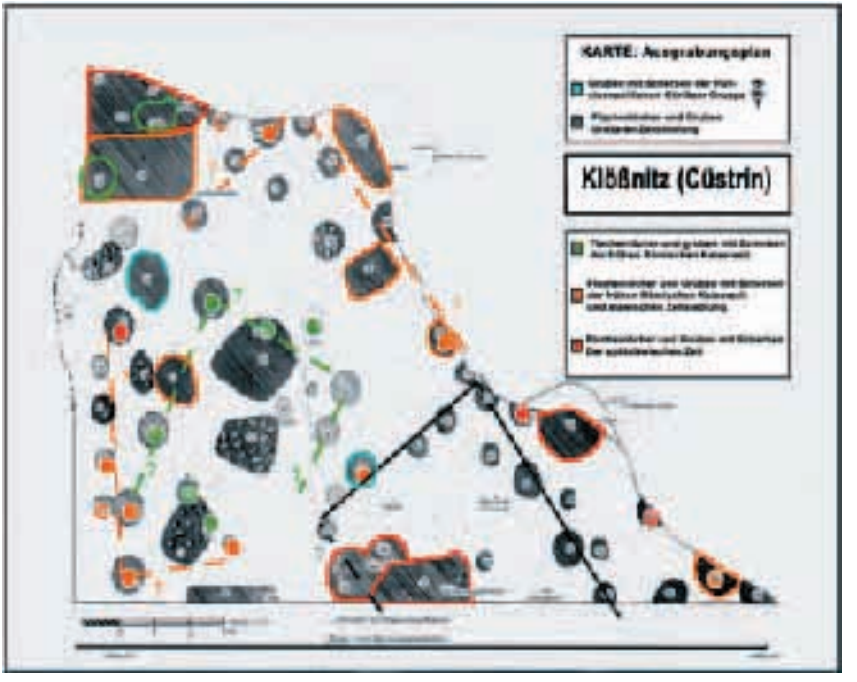
Karte 2



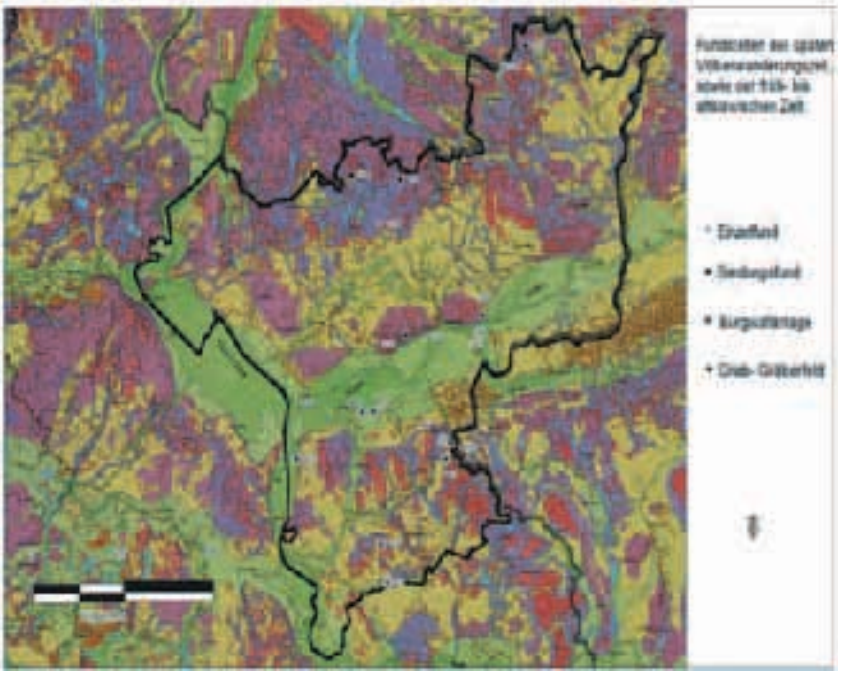
Karte 3



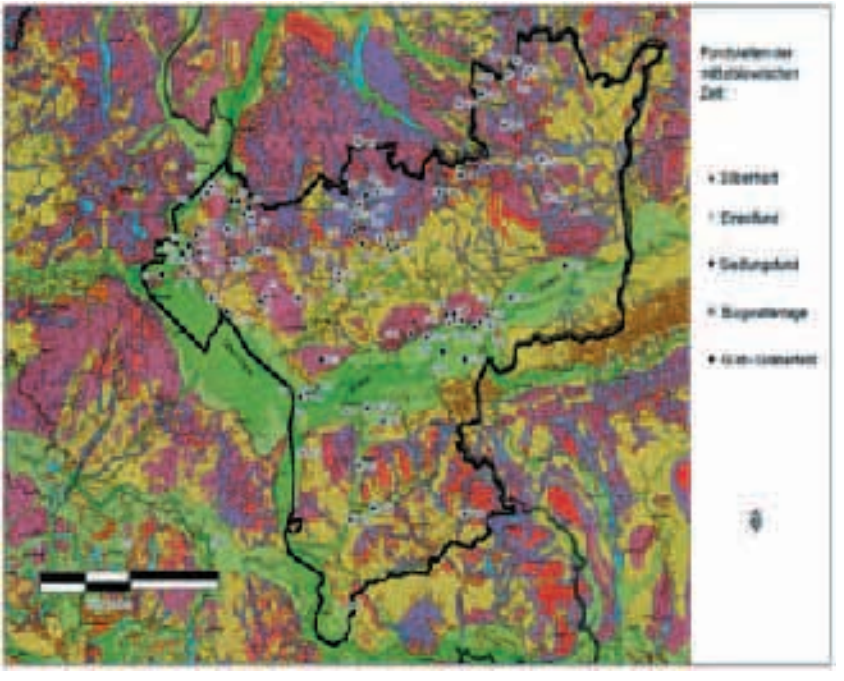
Karte 4



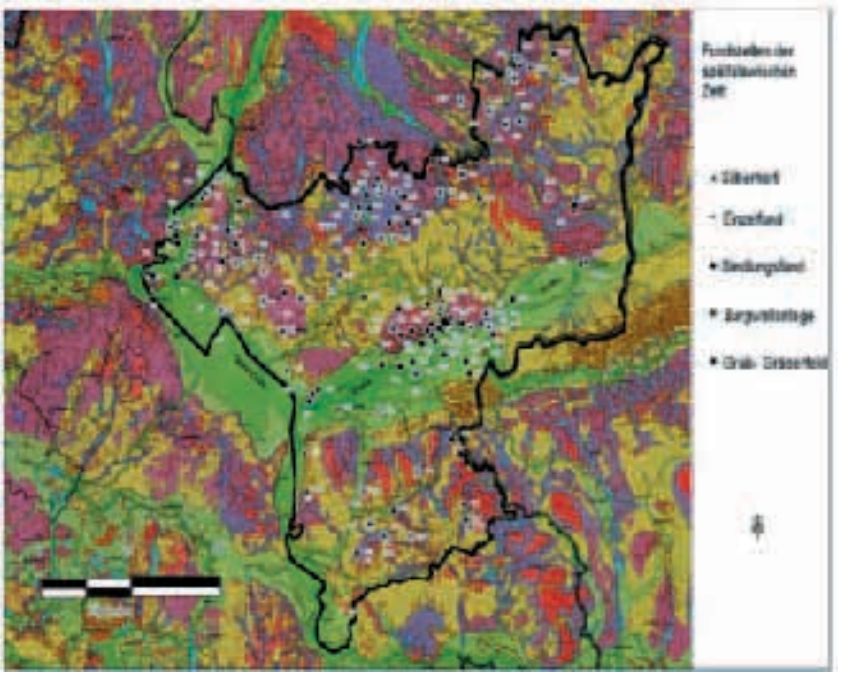
Karte 5



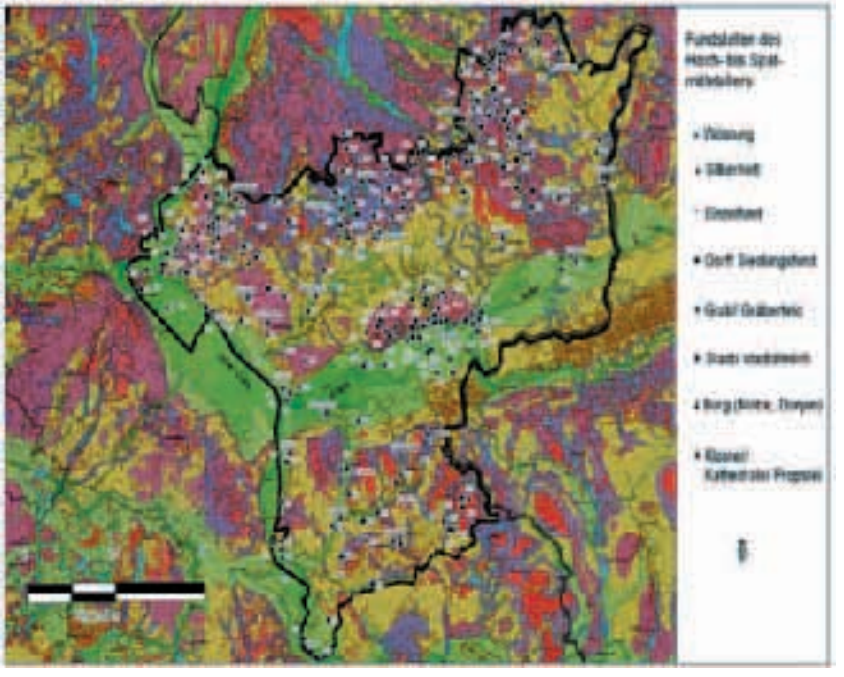
Karte 6



Karte 7



Karte 8



Bibliographie

1. ARCHEOLOGICZNE badania ratownicze wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego. T.1: Ziemia Lubuska / pod red. Ryszarda Mazurowskiego. - Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1998. - 546 s.,[8] s.tabl. kolor.: rys., tab., 1 k. map. złoż.; 30 cm
2. BRZUTOWICZ Grzegorz Jacek: Grodzisko w Rakowie? // Bliżej. - 1992, nr 35, s. 4
3. BUBIEŃ Albert: Fizjograficzne wyznaczniki wczesnego osadnictwa na Środkowym Nadodrzu //Rocz. Lubus. – T. 16 (1992), s. 59-67
4. BUCHHOLZ Fritz: Średniowieczne znaleziska ziemne w Gorzowie // Nadwarciań. Rocz. Hist.- Arch. - Nr 4 (1997), s. 373-374
5. BURSZTA, Józef: Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej: o tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowań wsi / Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. - Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1958. - 176 s.: il., mapy ; 24 cm . - (Biblioteka Popularna ; t.1)
6. CZARNUCH Zbigniew: Wykopki i wykopaliska // Ziemia Gorz. - 1997, nr 2, s. 20-21 Odkrycia archeologiczne dokonywane przy okazji prac budowlanych na terenie Witnicy
7. DĄBROWSKI Edward: Myśliborskie rewelacje: badania archeologiczne okolic Myśliborza / rozm. przepr. (niw) // Nadodrze. - 1977, nr 17, s. 4
8. DYMACZEWSKA Urszula, Dymaczewski Aleksander: Wczesnośredniowieczny Santok.- Nadbitka. - II. // Slavia Antiqua. – T. 14, s. 185-241
9. DYMACZEWSKA Urszula, Hołowińska Zofia: Z dziejów Sanoka i Kasztelanii Santockiej. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1961. -90,[2] s.: il. ; 24 cm. – (Biblioteka Lubuska; z. 6)
10. DYMACZEWSKI Aleksander: Die Ausgrabungen in Santok - Ergebnisse und Fragen der Weiterfuhrung der Forschungen // Archeol. Pol. - V. 16 (1975), s. 231-238
11. GRALIŃSKI Grzegorz: Wielka historia w małym Gardzku // Ziemia Strzel. - 1996, nr 24, s. 7,12
    Opis materiału archeologicznego znalezionego w Gardzku i okolicy, pochodzącego z okresu między V w. n. e. a wiekiem XIV
12. KAMIŃSKI Roman: Archeolog na minie: archeolog prowadzący ratownicze badania archeologiczno - architektoniczne na Starym Kostrzynie / rozm. Edmund Cieszko // Ziemia Gorz. - 2000, nr 42, s. 15
13. KOĆKA-KRENTZ Hanna: Biżuteria północno-zachodnio-słowiańska we wczesnym średniowieczu. - Poznań: Wydaw. Naukowe UAM, 1993. - 342,[1] s.; 24 cm + mapy: [31] k. złoż. - (Archeologia; nr 40)
14. KOŁODZIEJSKI Adam: Problematyka kultur okresu halsztackiego na Ziemi Lubuskiej - (Badania Działu Ochrony Zabytków Archeologicznych Muzeum Ziemi Lubuskiej) // Ziel.- Górs. Zesz. Muz. - T. 4 (1974), s. 67-105
15. KOSTRZEWSKI Józef: Pradzieje Pomorza. - Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1966. - 200 s.,[48] s.tabl.: fot., mapy, rys. ; 24 cm
16. KOSTRZEWSKI Józef: Zagadnienia ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach: (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza) / Poznań. Tow. Przyjaciół Nauk. - Poznań: Państ. Wydaw. Naukowe, 1961. - 144 s., [10] s. tabl.: il.; 25 cm
17. KRES Bogdan: Rozwój badań archeologicznych na Ziemi Lubuskiej // Prz. Lubus. - 1984, nr 1-2, s. 27-42

18. KURNATOWSKA Zofia, Łosińska Alina: Perspektywy badań nad wczesnym średniowieczem Ziemi Lubuskiej // W: Człowiek i środowisko w środkowym i dolnym Nadodrzu: badania nad osadnictwem pra- i wczesnodziejowym= Mensch und Umwelt im mittleren und unteren Odergebiet: Beiträge zur ur- und frűhgeschichtlichen Besiedlung. – Wrocław : Instytut Archeologii i Etnologii PAN,1996. - s. 161-176

19. LEWCZUK Małgorzata: Ochrona zabytków archeologicznych w okresie powojennym na terenie województwa zielonogórskiego // Rocz. Lubus. - 1998, nr 24, s. 139-157

20. LINKOWSKI Zdzisław: Lubuska Troja: archeolodzy na tropie średniowiecznej Górzycy // Ziemia Gorz. - 1983, nr 27, s. 8

21. LIPIŃSKA Elżbieta: Archeologiczne odkrycia. - Il. // Kur. Choszczeń. - 2001, nr 26, s. 8
Badania archeologiczne na terenie klasztoru w Bierzwniku

22. ŁOSIŃSKA Alina: Badania weryfikacyjno-sonadażowe na stan. 6I 6A w miejscowości Wielowieś - Wszeborów, gm. Sulęcin, woj. gorzowskie. - Il.// Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne. – 1993, nr 2, s. 201-213

23. ŁOSIŃSKI Władysław: Osadnictwo plemienne Pomorza: (VI-X wiek). - Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich. - 1982, s. 308, [1] k. tabl. złoż., [2] k. map luz. złoż.: il., mapy; 24 cm

24. MAKOWIECKI Daniel: Badania archeologiczne pozostałości kostnych z obiektu gospodarczego klasztoru w Bierzwniku. - Il. // Zeszyty Bierzwn.. - Nr 4 (2002), s. 105-124
Dieta cystersów bierzwnickich na podstawie badań archeologicznych

25. MALINOWSKA-ŁAZARCZYK Helena: Cmentarzysko średniowieczne w Cedyni. T.1 - 2. - Szczecin: Muzeum Narodowe,1982. - (230, 212s.), [2] s. tabl. złoż, [7] s. tabl.: err., il.; 25 cm

26. MAPA grodzisk w Polsce / red. Włodzimierz Antoniewicz, Zofia Wartołowska; Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. - Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1964. - 68 s. ; 30 cm + 1 mapa : kolor. ; 80 x 90 cm, złoż. 28 x 16 cm

27. MILER Zbigniew: Królewski miecz // Ziemia Gorz. - 1997, nr 10, s. 20-21
Historia miecza Ottokara II (XIII wiek) odnalezionego w 1910 r. na bagnach koło Santoka, zaginionego po drugiej wojnie światowej

28. MILER Zbigniew: Prace archeologiczne rozpoczęte! - (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorz. - 1996, nr 32, s. 21
Rozpoczęcie prac wykopaliskowych w Santoku

29. MULLER Ferdinand: Odkrycie resztek fundamentów na Rynku w Gorzowie // Nadwarciań. Rocz. Hist.- Arch. - Nr 4 (1997), s. 375-379

30. NAUMOWICZÓWNA Eliza: Osady łużycka i wczesnośredniowieczna w Górzycy, pow. Słubice. - Zielona Góra: Muzeum Okręgowe, 1965. - 14,[2] s.: il.; 16 cm. - (Z badań nad przeszłością Ziemi Lubuskiej)

31. NOWOPOLSKI Zenon: Taki wał // Ziemia Gorz. - 1997, nr 38, s. 5
Odkrycie kamiennego wału na grodzisku w Sanoku

32. PISKORSKI Jan M: Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XII i w początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie. - Poznań: Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk, 1990. - 292,[2] s.; 24 cm. - (Prace Komisji Historycznej / PZPN; t.41)

33. PISKORSKI Jan M.: Pomorze plemienne: historia, archeologia, językoznawstwo = Tribal Pomerania (6th-12th century): history, archeology, linguistic / Jan M. Piskorski. - Poznań: Sorus; Szczecin: Muzeum Narodowe, 2002. - 308 s., [2] k. tabl. złoż. : il., mapy (w tym kolor.) ; 20 cm

34. PORZEZIŃSKI Antoni: Badania archeologiczne na osadzie wczesnośredniowiecznej z VI-VIII w. w Derczewie, pow. Myślibórz // Mater. Zach.- Pom. - T. 18 (1972), s. 137-158

35. PORZEZIŃSKI Antoni: Dotychczasowe wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej w Dziedzicach, pow. Myślibórz // Spraw. Archeol. - T. 24 (1972), s. 149-161

36. PORZEZIŃSKI Antoni: Sprawozdanie z badań archeologicznych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Derczewie, pow. Myślibórz // Spraw. Archeol. - T. 27 (1975), s. 165-173

37. PORZEZIŃSKI Antoni: Wstępne wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej w Dziedzicach, pow. Myślibórz // Mater. Zach.- Pom. - T. 15 (1969), s. 69-102; - T. 17 (1971), s. 97-112

38. PRINKE Andrzej: Najstarsze dziedzictwo kulturowe Wielkopolski: stanowiska archeologiczne. – Mapa // W: Przestrzeń historyczno-kulturowa Wielkopolski i Środkowego Nadodrza / pod red. Doroty Matyaszczyk. - Poznań: Pozn. Tow. Przyjaciół nauk, 1994. - (Studia i Materiały / Wielkopolski Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego; 3). – s. 9- 29

39. PYTLAK Małgorzata: Muzeum w Gorzowie. Odkrycie średniowiecznej kaplicy przy katedralnym kościele mariackim w Gorzowie Wlkp. // Nadwarciań. Rocz. Hist.- Arch. - Nr 4 (1997), s. 363-371

40. PYTLAK Małgorzata: Odkrycie średniowiecznego kanału ściekowego w Myśliborzu. - II. // Czas i Przestrzeń. - 2000, nr 2, s. 25

41. PYTLAK Małgorzata: Urbanistyczne zagadki Starego Rynku: z archeologiem mgr... / rozm. Tomasz Nieciecki // Ziemia Gorz. - 1996, nr 48, s. 3
Rozmowa na temat wykopalisk przy gorzowskiej katedrze

42. RĘBKOWSKI Marian: Pierwsze lokacje miast w Księstwie Zachodniopomorskim: przemiany przestrzenne i kulturowe. - Kołobrzeg: Instytut Archeologii i Entologii PAN, 2001. - 261 s.: il.; 24 cm

43. RĘCE czarownika? // Arsenał Gorz. - 1996, nr 4, s. 41
Odkrycie podczas badań archeologicznych w pobliżu Nowej Wsi (gm. Bledzew) bogatych pozostałości osady wczesnośredniowiecznej

44. [ROMANOWSKI Ryszard]: Drugi Biskupin / R.A.R. - II. // Ziemia Gorz. - 1999, nr 37, dod., s. 6
Wznowienie prac wykopaliskowych na terenie grodziska w Santoku

45. ROWIŃSKI Ryszard: Boso w ostrogach // Nadodrze. - 1970, nr 1, s. 1,7
Odkrycia archeologiczne na Ziemi Lubuskiej

46. SCHWARTZ Aleksander: Zmiany krajobrazu Krainy Zielonogórskiej na tle osadnictwa od XI do XX wieku. - Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1965. - 73 s. : mapy ; 21 cm . - (Biblioteka Lubuska ; z. 9)

47. SLASKI Jacek, TABACZYŃSKI Stanisław: Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski: materiały / Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. - Warszawa; Wrocław: Zakł. Narod.im.Ossolińskich, 1959. - 86 s., [27] s.tabl., [6] k.tabl.złoż.(4 luzem) : fot. ; 30 cm. - (Polskie Badania Archeologiczne. Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne. Inwentarze; t. 1)

48. SOBOCIŃSKI Marian: Materiał kostny zwierzęcy z wykopalisk w Santoku // Rocz. AR Pozn. - 1983, z. 145, s. 119-144

49. STOLPIAK Barbara, Świerszcz Teresa: Badania archeologiczno - architektoniczne na terenie byłego opactwa cysterskiego w Bierzwniku w latach 1996-1997 // Zesz. Bierzwn. - Nr 3 (1998), s. 7-63

50. STUDIA i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej. - Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich, T. 2-7, 1953 - 1995
T. 2 / Witold Hensel. - Poznań: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne,1953. - 236 s., 46 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 3 / Witold Hensel. - Warszawa: PWN, 1959. - 285 s., 44 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 4 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska. - Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich. – 1972, s. 344, 12 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 5 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska. - Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich,1980. - 496 s., 12 s. tabl.: il.; 24 cm
T. 6 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska, 1987. - Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich. - 403 s., 15 s. tabl., [5] k. tabl. złoż.: il.; 24 cm
T. 7 / Witold Hensel, Zofia Hilczer-Kurnatowska, Alina Łosińska. - Poznań; Toruń: Instytut Archeologii i Etnologii PAN, 1995. - 469 s., 11 s. tabl., [4] k. tabl. luź. złoż.: il.; 24 cm

51. SZCZEPANIAK Roman: Początki miast lubuskich / Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział (Zielona Góra); Lubuskie Towarzystwo Kultury (Zielona Góra). - Poznań; Zielona Góra: Wydaw. Poznańskie, 1958. - 50 s.: il., mapy ; 20 cm. - (Biblioteka Lubuska; z. 1)

52. SZCZUREK Tadeusz: Brakteaty z wieżą: zachodniopomorskie czy dolnopołabskie?: uwagi do mennictwa zachodniopomorskiego z XIII w. // Wroc. Zap. Numizm. - 1999, nr 1-2, s. 31-41
Kontrowersje wokół miejsca bicia brakteatów z wieżą

53. SZCZUREK Tadeusz: Dwa groby bełtów z miejscowości Strzelce Krajeńskie // Wiad. Archeol. - T. 39 (1974), z. 2, s. 267-268

54. SZCZUREK Tadeusz: Gród pomorski - (Leksykon gorzowski) // Ziemia Gorz. - 1979, nr 2, luty, s. 17

55. SZCZUREK Tadeusz: Jak archeologia pomogła w odkryciu średniowiecznego skarbu monet. – II. // Biul. Numizm. – 1976, nr 2, s. 21-25

56. SZCZUREK Tadeusz: Mennictwo zachodniopomorskie i brandenburskie w XIV i XV w. // Pr. Mater. Muz. Archeol. Łódź Ser. Numiz. - 1985, nr 5, s. 75-89

57. SZCZUREK Tadeusz: Monety odkryte na Placu Katedralnym w Gorzowie Wlkp. a pieniądz rynku nowomarchijskiego // Wiad. Numizm. - R. XLII (1998), z. 3-4, s. 189-210
Okoliczności znalezienia monet podczas prac wykopaliskowych przy płd. ścianie gorzowskiej katedry oraz ich opis

58. SZCZUREK Tadeusz: Monety średniowieczne odkryte na stanowiskach archeologicznych nad środkową Odrą i Dolną Wartą // Wiad. Numizm. - 1984, z. 3-4, s. 200-215

59. SZCZUREK Tadeusz: Nowe spojrzenie na brandenburskie denary z XIII i XIV w. // Wiad. Numizm. - R. XLIV (2000), z. 1, s. 81-90
Recenzja książki Hansa - Dietera Dannenberga „Die brandenburgischen Denare des 13. und 14. Jahrhunderts”

60. SZCZUREK Tadeusz: Nowe znaleziska monet w woj. gorzowskim // Wiad. Numizm. - 1979, z. 2, s. 116-118

61. SZCZUREK Tadeusz: Rezerwat archeologiczny (w Santoku) - (Leksykon gorzowski) // Ziemia Gorz. - 1979, nr 2, luty, s. 17

62. SZCZUREK Tadeusz: Rozkopy i wykopaliska // Ziemia Gorz. - 1981, nr 15, s. 7
Odkrycia archeologiczne w Gorzowie

63. SZCZUREK Tadeusz: Skarb brandenburskich brakteatów guziczkowych z XV wieku z Kunowic w woj. gorzowskim // Wiad. Numizm. - R. XXXVI (1992), z. 3-4, s. 161-172

64. SZCZUREK Tadeusz: Skarb denarów i brakteatów guziczkowych z XIII wieku odkryty w Wojcieszycach w woj. gorzowskim // Wiad. Numizm. - 1979, z. 4, s. 193-227

65. SZCZUREK Tadeusz: Skarby wczesnopiastowskie znad Dolnej Warty. - Il. // Czas i Przestrzeń. – 2002, nr 5, s. 12-13

66. SZCZUREK Tadeusz: Z problematyki badań archeologicznych na terenie ziem nad dolną Wartą i Notecią // Dol. Warta. - 1980, styczeń, s. 69-79

67. SZCZUREK Tadeusz: Znaleziska pojedyncze monet późnośredniowiecznych na przykładzie środkowego Nadodrza i Pomorza Zachodniego // Wiad. Numizm. - 1987, z. 4, s. 193-203

68. ŚWIERSZCZ Teresa: Klasztor cysterski w Bierzwniku (Marienwalde) - warsztat rzeźby ceramicznej. - Il. // Zeszyty Bierzwn.. - nr 4 (2002), s. 45-66
Detale architektoniczne klasztoru w Bierzwniku - opis i interpretacja

69. TAJEMNICE cystersów // Arsenał Gorz. - 1995, nr 9, s. 24
Podsumowanie osiągnięć archeologów z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prowadzących badania na terenie zespołu pocysterskiego w Bierzwniku

70. URBAŃSKA A., Kurnatowski S.: Rozwój terenów osadniczych w północnej części województwa zielonogórskiego od I do XII wieku // W: Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolna Wartą. T.1. - Zielona Góra, 1967. - s. 35-111

71. WERNER Bogusław: Przyczynek do osadnictwa polskiego na obszarze ziem bagiennych nad dolną Notecią i wartą // Rocz. Lubus. – T. 7 (1971), s. 161-183

72. WIECZOREK Janusz: Co znaleziono w podziemiach kościoła?. - Il. // Tyg. Kostrzyn. - 1999, nr 46, s. 5
Relacja z wykopalisk archeologicznych prowadzonych na terenie starego Kostrzyna

73. WIRSKI Adam: Srebrne wieki Pomorza: [(IX - XI wiek)]. - Koszalin: Miscellanea, 1995. - 243 s.: faks., fot., mapy, rys., wykr. ; 21 cm

74. WŁODARCZAK Andrzej: Skarb był w ...Rowie // Ziemia Gorz. - 1989, nr 10, s. 1,6,7

75. WOŁŁĄGIEWICZ Ryszard: O archeologii Ziemi Choszczeńskiej / rozm. przepr. Grzegorz Jacek Brzustowicz , Bogdan Wojciech Brzustowicz // Bliżej. - 1992, nr 26, s. 4

76. ZAGADNIENIA geografii historycznej osadnictwa w Polsce: materiały konferencyjne, [Toruń, 25 i 26 lutego 1994 r.] / red. Marek Koter, Jan Tkocz. - Toruń: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1994. - 169 s., [1] k. tabl.: mapy, pl., rys., wykr. ; 24 cm

77. [ZYSNARSKI Jerzy]: Depozyt powierzony ziemi / (J. Zys.) // Ziemia Gorz. - 1989, nr 10, s. 7
Skarb monet znaleziony w Rowie, gm. Myślibórz

Sporządzili: **Danuta Zielińska i Jarosław Spychała**

Dietrich Handt

Dietrich Handt wurde 1929 in Landsberg geboren. Nach der Flucht (30.01.1945) hat er sich in Westdeutschland niedergelassen. Den Hochschuldiplom in Gartenbau und Landwirtschaft bekam er in Hannover. Er war Bundeswehroffizier, diente bei der Bundeswehr im Generalstab bis zum Oberstenrang. Er war Militärattache. Eben in Hinsicht auf seinen Militärdienst nach dem Krieg durfte er erst 1993 nach Gorzów kommen. 1994/2003 war er der Leiter des Heimatmuseum F[r Landsberg und Neumark in Herford. 1994/1997 und seit 2000 bis heute ist er Kurator bei der Stiftung Brandenburg.

Dietrich Handt
(Fürstenwalde-Spree / Bad Salzuflen)

Überlegungen zur Problematik des deutsch - polnischen Dialogs[1]

Was wollen wir?

»Wir wollen ein geeintes Europa schaffen, in dem die Völlker ohne Furcht und Zwang leben konnen.« Ich denke, es ist niemand in diesem Raum, der diese Zielsetzung nicht bejaht. Ihre Formulierung habe ich der „Charta der deutschen Heimatvertriebenen" aus dem Jahr 1950 entnommen. Es waren nicht viele, die damals von einem friedlichen geeinten Europa sprachen. Die deutschen Heimatvertriebenen gehórten dazu.

Dass zum Erreichen dieses Zieles ein neues, auf gegenseitiger Achtung und auf gegenseitigem Vertrauen beruhendes deutsch-polnisches Verhältnis wichtig ist, unterliegt keinem Zweifel. Das Verhältnis der beiden Völker zueinander darf nicht auf Dauer belastet bleiben durch über eine lange Zeit, wenn auch nicht immer, unglücklich verlaufene Geschichte, insbesondere nicht durch die schrecklichen Ereignisse des 2. Weltkriegs, die wir aber auch nicht vergessen, verdrängen oder relativieren dürfen.

Heute sind wir dem Ziel eines geeinten, friedlichen und demokratischen, auf Anerkennung der Menschenrechte beruhenden Europas sehr nahe gekommen, und das mit zunehmender Geschwindigkeit. Die polnisch-deutsche Verständigung ist eingebettet in diesen Prozess und hat grosse Erfolge zu verzeichnen. Polen und Deutschland sind schon seit einigen Jahren in der NATO militärisch verbundet und mit dem jetzt erfolgten Beitritt Polens zur Europäischen Union werden die beiden Staaten auch ihre politische und wirtschaftliche Zukunft im europäischen Rahmen gemeinsam gestalten.

Nun, die Festreden wurden gehalten, und man lobt sich selbst und gegenseitig für die Überwindung einer unseligen Vergangenheit Aber ist sie wirklich schon ganz überwunden? Sind auch die aus der Vergangenheit resultierenden

---

[1] In der Reihe „Neumark - eine vergessene Provinz - gemeinsame Wurzeln" der Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Gorzów Wlkp., hielt Zbigniew Czarnuch am 20. Januar 2004 einen Vortrag zum Thema: „Die deutsch-polnische Vergangenheit„, wie sie durch das Prisma der Familien- und Heimatgeschichte wahrgenommen wird, als eine Ebene zur Überwindung von Vorurteilen, die durch die Geschichte zwischenstaatlicher Beziehungen entstanden. Der hier veroffentlichte Vortrag, der am 18. Mai 2004 in der Wojewodschaftsbibliothek gehalten wurde, schliesst an die Ausführungen von Zbigniew Czarnuch an.

Vorurteile und Vorbehalte im Bewusstsein der Menschen beiderseits der Grenze überwunden?

In Polen und in Deutschland gab und gibt es eine Debatte, die ausgelöst wurde durch die Absicht, in Berlin ein „Zentrum gegen die Vertreibungen" zu errichten. Die Debatte erreichte im vergangenen Jahr ihren vorläufigen Höhepunkt, der unglücklicherweise auch noch zusammenfiel mit Meinungsunterschieden zwischen den Regierungen über den Irakkrieg und über die zukünftige europäische Verfassung. Ich will die Debatte um das „Zentrum" hier nicht fortführen. Das ist nicht mein Thema. Ich erwähne sie nur, weil diese Debatte deutlich gemachthat, auf wie dünnem Eis wir uns im polnisch-deutschen Verhältnis immer noch bewegen, wie stark die Empfindlichkeiten sind, wie schnell alte Feindbilder und Hass wieder aktiviert werden können, wie Emotionen sachliche Argumente hinwegspülen können und vorgefasste Meinungen dazu führen, dass Tatsachen nicht zur Kenntnis genommen werden.

Die Last der Vergangenheit ist gross. Sie darf uns aber nicht weiterhin trennen. Wir müssen sie bewältigen. Das geht nicht dadurch, dass man die Geschichte auslässt Im Gegenteil, wir müssen gegen das Vergessen kämpfen. Wir müssen die Geschichte - ich benutze jetzt ein in Deutschland aufgekommenes Modewort - aufarbeiten, und das mit dem Mut zur Wahrheit und ohne der Erkenntnis auszuweichen, die sich dann ergeben wird, dass die Klischees von gestern nicht der Wirklichkeit entsprechen: Hier die Täter, dort die Opfer; hier die Schlechten, dort die Guten; hier schwarz, dort weiss.

Machen wir uns nichts vor. Wir sind in der polnisch-deutschen Verständigung noch lange nicht am Ziel. Auf der zwischenstaatlichen Ebene haben wir uns in letzter Zeit eher voneinander entfernt. Aber auch wenn es um die Köpfe und Herzen der Menschen geht, bleibt noch viel Schutt wegzuräumen, den die Vergangenheit hinterlassen hat. Wir dürfen dabei keine Zeit verlieren. Denn auch nach dem Beitritt Polens zur Europäischen Union wird es Spannungen, Interessengegensätze geben, zum Beispiel in der Konkurrenz um Subventionen und Arbeitsplätze. Die Gefahr ist groß, dass dann die zarte Pflanze der polnisch-deutschen Verständigung noch mehr Schaden erleidet.

Das Aufarbeiten der Geschichte ist primär eine nationale Aufgabe. Ratschläge oder sogar Belehrungen von außen sind dabei unangebracht. Jedes Volk muss mit seiner eigenen Geschichte fertigwerden, auch mit den dunklen Schatten seiner Vergangenheit. Tabuzonen sind nicht zu dulden. Es kommt darauf an, Einsichten zu gewinnen und Konsequenzen zu ziehen. Mündigkeit im Umgang mit der Geschichte bedeutet die Fähigkeit, sich von überlieferten, einseitigen, ideologisch auferlegten Geschichtsbildern bei besserer Erkenntnis zu lösen. Mündigkeit im Umgang mit der Geschichte bedeutet vor allem aber auch die geistige Souveränität, dieselben moralischen Maßstäbe bei der Bewertung geschichtlicher Vorgänge anzulegen unabhängig davon, ob sie das eigene Volk oder andere Völker betreffen. Ich werde keinen Widerspruch ernten, wenn ich feststelle, dass der Maßstab heute die Menschenrechte sein sollten, in die die christlichen Werte eingegangen sind. Die Menschenrechte sind ja Grundlage für das zusammenwachsende Europa.

Wir Deutschen sind beim Aufarbeiten unserer Geschichte, obwohl sicherlich noch nicht am Ende, weit fortgeschritten. Wir haben nach dem 2. Weltkrieg nicht nur unser Land wiederaufgebaut, sondern haben auch den geistigen Schutt, den der Nationalsozialismus hinterlassen hat, weggeräumt. Wir kennen keine Tabuzonen und sind zunehmend freier und selbstbewusster in unseren Bewertungen geworden. Das gilt nicht nur für die Zeit des Nationalsozialismus. In Südwestafrika kam es vor 100 Jahren zum Herero-Aufstand, der von deutschen Truppen auf grausame Weise niedergeworfen wurde. Dazu gibt es jetzt eine Ausstellung in Köln. Das Ereignis wird in den Medien behandelt. Und der deutsche Botschafter hat bei einer Gedenkveranstaltung in Namibia das Bedauern der Bundesregierung ausgesprochen. Das in Deutschland weithin verbreitete Bild von der fleckenlosen deutschen Kolonialgeschichte wird korrigiert. Oder ein Beispiel aus unserer Region: Vor zwei Wochen, am 6. Mai in Berlin, verlieh die Stiftung Erinnerung, die dafür arbeitet, dass die von Deutschen in der Zeit des Nationalsozialismus begangenen Verbrechen nicht vergessen werden, den hochrangigen Marion-Samuel-Preis 2004 an Wolfgang Palm für seine Verdienste um die Aufklärung und Darstellung des Schicksals der Arnswalder Juden. Wolfgang Palm betreut sein 1982 das Arnswalder Archiv in Wunstorf. Wir haben keine Berührungsängste, wenn es um unsere Geschichte geht, und Władysław Bartoszewski irrt, wenn er glaubt, die Deutschen mit seiner Drohung, ein „Zentrum für deutsch-polnische Beziehungen in den Jahren 1772 bis 1945" in Posen zu errichten, beeindrucken zu können. Er würde damit in Deutschland wohl kaum Widerspruch, wenn überhaupt grosse Aufmerksamkeit hervorrufen. Die Polen sind offensichtlich noch nicht so weit wie die Deutschen. Ich sage das ohne Überheblichkeit, es soll auch kein Eigenlob sein, sondern eine Lagefeststellung. Es gab für Polen und für Deutsche ja auch unterschiedliche Voraussetzungen. Da waren die Erfahrungen des 2. Weltkriegs, der, abgesehen von allem anderen, für uns Deutsche mit einer fürchterlichen Niederlage endete, die klar machte, wohin die Irrwege geführt haben. Da ist die Tatsache, dass wir, jedenfalls im freien Teil Deutschlands, mehr Zeit hatten, um die Vergangenheit im Rahmen einer rechtsstaatlichen Demokratie zu bewältigen. Dann hatten wir die 68er-Bewegung, die zwar viel Schaden anrichtete, nicht zuletzt durch den Versuch, die ältere Generation zu kriminalisieren, um deren Werte und Tugenden abzulegen. Aber das zwang die ältere Generation, die den Nationalsozialismus erlebt, weithin mitgetragen oder ertragen und insgesamt zumindest in seinen Folgen miterlitten hatte, zu einer gründlichen Selbstprüfung.

Soviel zum nationalen Teil der Aufarbeitung der Geschichte. Zur Aufarbeitung der Geschichte gehört aber auch der Dialog, das Gespräch über die Grenze hinweg. Er ist auf dem Weg der Völker zueinander weiterhin unentbehrlich. Es gelten die Worte von Jan Józef Lipski, die zum Titel eines Sammelbandes seiner Essays wurden „Wir müssen uns alles sagen ....". Es heißt nicht „Wir müssen uns alles vorwerfen ....". Es heißt auch nicht „Wir müssen uns gegenseitig anklagen ...". Es heißt „Wir müssen uns alles sagen" und weiter bei Lipski „unter der Bedingung, dass jeder über seine eigene Schuld spricht". Wir dürfen aber von uns aus auch hinzufügen „Wir müssen uns alles sagen, was uns am anderen irritiert und was wir voneinander erhoffen."

Für unseren Dialog wäre es gut, wenn ein Minimalkonsens bestehen würde. Ich wage es einmal, fünf Punkte für einen solchen Minimalkonsens zu nennen.

1. Vertreibungen waren und sind Unrecht. Sie sind als Menschenrechtsverletzngen zu brandmarken und zu ächten wie zum Beispiel die Sklaverei oder die Folter. Ich stelle hier die Vertreibungen heraus, weil sie im Gegensatz zu anderen Mensch enrechtsverletzungen immer noch unterschiedlich bewertet werden, zumindest rückblickend. Das ist ja in der Debatte um das „Zentrum gegen die Vertreibungen" durch Äusserungen von führenden Politikern und Intellektuellen deutlich geworden.
2. Es gibt keine guten und schlechten Völker. Es gibt nur gute und schlechte Menschen, und das in allen Völkern. Kein Volk besteht nur aus Heiligen und Märtyrern, und kein Volk besteht nur aus Verbrechern.
3. Es gibt keine Kollektivschuld. Schon gar nicht ist Kollektivschuld vererbbar. Schuld ist an das Individuum gebunden. Selbst wenn grosse Teile eines Kollektivs (z.B. eines Volkes) schuldig werden, so sind es eben viele Einzelmenschen. Auch das gehört zur Würde des Menschen, dass er seine Verantwortung nicht an ein Kollektiv abgeben kann.
4. Man kann ein Unrecht nicht durch ein anderes Unrecht rechtfertigen, nicht durch ein vorhergehendes und nicht durch ein nachfolgendes. Rache gehört nicht zu unserem Wertekanon. Das heisst nicht, dass wir ein Ereignis aus seinem historischen Kontext herauslösen dürfen. Im Gegenteil: Jede Geschichte hat ihre Vorgeschichte, und die Vorgeschichte hat wieder ihre Vorgeschichte. Und die Vorgeschichte brauchen wir, um geschehenes Unrecht zu erklären, nicht aber zu rechtfertigen.
5. Begangenes Unrecht wird nicht gegeneinander aufgerechnet. Der polnische Staatspräsident und der deutsche Bundespräsident haben diesen Grundsatz Ende Oktober letzten Jahres auf dem Höhepunkt der „Vertreibungsdebatte" bekräftigt. Andere haben es davor und danach ebenfalls getan. Aufrechnen führt zu unzulässigem Relativieren von Unrecht.

Wie soll nun der deutsch-polnische Dialog geführt werden? Natürlich weiter, wie bisher schon, auf allen Ebenen und so breit wie möglich. Die Regierungen sind gefordert, die Verwaltungen auf allen Ebenen, die Publizisten, die Wissenschaftler, hier besonders die Historiker, neuerdings auch das Militär, das anders als zum Beispiel im deutsch-französischen Annäherungsprozess, viel zu lange ausgelassen wurde. Die Wirtschaft wird nach dem EU-Beitritt Polens in den deutsch-polnischen Beziehungen eine noch grössere Rolle als bisher spielen. Gemeinde-, Schul- und Vereinspartnerschaften bieten einen vorzüglichen Rahmen, die Kirchen nicht zu vergessen. Der Tourismus kann weiter entwickelt werden. Alles auch mit dem Ziel, so viele Menschen in den Dialog ernzubeziehen wie möglich.

Ein Wort zu den Regierungen. Auf Sonntagsreden und Freundschaftstreffen an der Grenze kommt es nicht so sehr an. Wichtig ist es, durch Entwicklung der bilateralen Beziehungen Rahmenbedingungen für eine weitere mentale Annäherung der Menschen zu schaffen und Konfliktstoffe zu beseitigen. Ich denke an die Umsetzung des deutsch-polnischen Freundschaftsvertrages, vor allem aber an die Regelung der offenen Vermögensfragen. Es ist eine außerordentlich schwierige Aufgabe, die nicht dadurch leichter wird, dass man sie nicht aufgreift. Es ist eine tickende Zeitbombe, die durch eine politische Lösung so bald wie möglich entschärft werden muss.

Für die polnisch-deutsche Annäherung war von vornherein die Frage der ehemaligen und nunmehr zu Polen gehörenden deutschen Reichs- und Siedlungsgebiete wichtig. Im polnisch-deutschen Dialog kam und kommt daher den jetzigen polnischen Bewohnern und den früheren deutschen Bewohnern eine besondere Verantwortung zu. In vielen Fällen hatten sie eine Vorreiterrolle. Damit komme ich jetzt von der nationalen Ebene auf die regionale Ebene und damit auch zu dem eigentlichen Anlass meines Vortrags.

Herr Zbigniew Czarnuch hat im vergangenen Januar an dieser Stelle zum deutsch-polnischen Dialog vorgetragen aus der Sicht eines jetzigen Einwohners dieser Region. Sein Vortrag führte zu einer lebhaften Diskussion und zu dem Wunsch, einen früheren deutschen Einwohner der Region ebenfalls zu hören. So wurde ich eingeladen, und ich habe die Pflicht eines Koreferats übernommen. Ich kann mich dieser Pflicht schnell entledigen, denn ich stimme Herrn Czarnuch in allen wesentlichen Punkten zu. Es wird also, was seinen Vortrag angeht, heute Abend zu keinem Streitgespräch zwischen uns kommen. Hier und da will ich aber über seine Ausführungen hinausgehen.

Ich sehe wie Zbigniew Czarnuch im Nationalismus oder Chauvinismus eine Geisteshaltung, die nach wie vor eine latente Gefahr darstellt, obwohl sie schon so viel Unglück über die Menschen gebracht hat. Was Zbigniew Czarnuch über den polnischen Nationalismus ausführte, lässt sich natürlich nicht genau spiegelbildlich auf den deutschen Nationalismus übertragen, der später noch durch einen irrsinnigen Rassismus übertroffen wurde. Polen war für die Deutschen über Jahrhunderte hinweg keine die staatliche Existenz vernichtende oder auch nur die Existenz bedrohende Macht. Die Teilungen Polens aber hatten keinen nationalistischen Hintergrund, sondern machtpolitische Motive. Das Nationalgefühl als politische Kraft ist in Polen jedoch älter als in Deutschland. Zur Zeit der Teilungen Polens spielte es noch keine wesentliche Rolle. Später wurde Frankreich der Erbfeind. Die „polnische Frage" war bis zum Ende des 1. Weltkriegs ein, vorübergehend auch mit dem Kulturkampf verknüpftes, innenpolitisches Problem. Während bei den Polen ein Gefühl der moralischen Überlegenheit hervorgerufen wurde, war bei den Deutschen ein Gefühl der überlegenen Leistungsfähigkeit, der grösseren Tüchtigkeit vorherrschend. Die Wirkung war gleich, nämlich gegenseitige Geringschätzung bis zur Verachtung. Aber das sind natürlich Verallgemeinerungen an der Grenze des Zulässigen.

Ich möchte hier einen Exkurs über das Nationale einschieben, weil mir das für das deutsch-polnische Verhältnis gerade in unserem Grenzgebiet wichtig zu sein scheint. Mit dem Beitritt zur Europäischen Union verlieren die Mitgliedsstaaten einen Teil ihrer Souveränität. Entscheidungen, die vorher national getroffen wurden, werden jetzt in Brüssel getroffen. Entscheidungen des Europäischen Gerichtshofs werden verbindlich. Und wenn gar der Euro übernommen wird, bedeutet das den weitgehenden Verzicht auf eine eigene Wirtschaftspolitik. Der tschechische Staatspräsident Vaclav Klaus hat das brutal so formuliert: „Mit dem Beitritt zur EU hört Tschechien auf, als eigenständiger Staat zu existieren". Aber das politische, wirtschaftliche und militärische Zusammenwachsen Europas wird nicht zum Ende der Nationen führen. „Gott hat die Menschen Völkern zugeordnet." Es wäre das

falsche Ziel, und auch unmöglich, diese Ordnung aufzulösen. Auch in Zukunft wird es Nationalitäten mit nationalen Eigenarten und nationalen Kulturen und auch nationalen Interessen geben.

Der kulturelle Reichtum Europas beruht nicht zuletzt auf der Vielzahl seiner Völker. Wichtig ist, und darin muss der Fortschritt gegenüber der Vergangenheit bestehen, dass die Völker friedlich und partnerschaftlich miteinander leben und nicht gegeneinander stehen, dass sie sich gegenseitig achten und nicht versuchen, andere Kulturen zu unterdrücken. Ich halte Patriotismus, das heisst Liebe zum eigenen Volk und Eintreten für das eigene Volk bei gleichzeitiger Achtung anderer Völker, für eine gute und notwendige Sache. Der Patriotismus darf nur nicht zum Nationalismus entarten.

Die andere Frage, die sich in diesem Zusammenhang stellt ist, ob es der Völkerverständigung dient, wenn sich zulasten der nationalen Ebene regionale kulturelle Identitäten entwickeln, in der die nationalen Kulturen aufgehen. Wir haben diese Frage vor einigen Wochen bei der diesjährigen „Debata Witnicka" diskutiert. Es überwogen die Zweifel, ob ein solches Ziel zumindest für unsere Region, das Lebuser Land - Ziemia Lubuska beiderseits der Oder, grenzüberschreitend erreichbar oder überhaupt erstrebenswert wäre. Es fehlen: die gemeinsame Sprache, die gemeinsame Geschichte, eine klare geographische Abgrenzung, eine wenn schon nicht einheitliche, dann doch wenigstens eine gemischte und nicht getrennte Besiedlung durch die beiden Nationalitäten. Als Beispiel für eine grenzüberschreitende regionale Identität verweise ich auf Tirol oder auch Schleswig. Jedoch sind dort die Voraussetzungen, die ich nannte, gegeben. Aber ganz bestimmt wird auch unsere Region als solche - das heißt, Polen und Deutsche gemeinsam - ihre wirtschaftlichen und politischen Interessen in Zukunft wahrnehmen, was das Gefühl der Zusammengehörigkeit auf längere Sicht stärken, wenn auch wohl nicht zu einer eigenständigen kulturellen Identität führen wird.

Zurück zu den Überlegungen von Zbigniew Czarnuch. Er sieht in der Beschäftigung mit der Heimat- und Familiengeschichte hier in den ehemals deutschen and jetzt polnischen ein besonders geeignetes Mittel zum Abbau von Vorurteilen, die der Verständigung zwischen unseren Völkern entgegenstehen. Ich gebe ihm recht. Je mehr wir uns von der nationalen Ebene entfernen und heruntergehen auf die regionale, dann die lokale, schließlich die Familienebene, desto mehr nähern wir uns den Menschen, und um die geht es. Hier gibt es Denkweisen und Gefühlswelten, die mit den Kategorien von Staat und Volk nur noch indirekt oder überhaupt nichts zu tun haben. Die von den Ideologen vorgegebenen Schwarz-Weiss-Erklärungsmuster versagen. Die Kollektivschuldthese wird unglaubwürdig und der Versuch aufzurechnen peinlich. Zbigniew Czarnuch gibt dafür überzeugende Beispiele und viele andere könnte man hinzufügen. Ich will es hier bei einem persönlichen Bekenntnis belassen. Ich bin Landsberger. Hier wurde ich geboren. Das Laufen lernte ich im Stadtpark, den man vom Fenster der Bibliothek auch sieht und das Schwimmen im Volksbad. Lesen und schreiben lernte ich in der Volksschule an der Soldiner Straße und Latein und Mathematik in der Landsberger Oberschule. Niemand soll mir sagen, ich hätte hier nichts zu suchen. Das ist meine Stadt, und ich werde diese Stadt lieben, solange ich lebe, und das mehr als jeden anderen Ort

in der Welt. Dabei ist es natürlich nicht unwichtig, aber eben nicht entscheidend, ob hier Deutsche oder Polen oder Chinesen leben. Ich weiss, dass nicht alle, aber viele meiner Landsleute so denken und dass es auch Polen gibt, die so denken. Die Stadt Schwerin an der Warthe beabsichtigt, ein polnisch-deutsches Projekt durchzuführen unter dem Motto „Uns verbindet der Ort" („Łączy nas miejsce"). Nicht „Uns verbindet Europa", was hoffentlich auch zutrifft, sondern „Uns verbindet der Ort". Ich finde, das ist ein schönes Motto.

Der Aufbau eines neuen polnisch-deutschen Verhältnisses beginnt am besten unten. Die Menschen müssen sich begegnen, „sich alles sagen", auch ihre Schicksale kennen lernen, entweder direkt oder über die verschiedenen Medien. Es ist das ja alles schon geschehen. Wir sollten das weiterbetreiben, auch noch gezielter und systematischer, dabei auch das Erinnerungsvermögen der Erlebnisgeneration des 2. Weltkriegs, die ja bald nicht mehr da sein wird, noch mehr nutzen. In Frankfurt-Oder hat sich jetzt ein Verein gebildet. der in grossem Umfang Lebensberichte von Polen und Deutschen beiderseits der Oder sammeln und auswerten, vor allem aber für die Zukunft verwahren will. Das ist eine sehr gute Sache. Die Geschichte hält viele Lehren bereit, wenn sie an Menschen und Familien und an kleinen geographischen Einheiten demonstriert wird.

Ein anderes inzwischen auch schon bewährtes Mittel der polnisch-deutschen Verständigung in unserer Region ist die polnisch-deutsche Zusammenarbeit beim Umgang mit der deutschen Geschichte und mit dem deutschen kulturellen Erbe, das heute den Polen anvertraut ist. Diese Zusammenarbeit findet seit der politischen Wende in Europa in vielfaltiger Weise statt und hat schon zu vielen Ergebnissen geführt, die noch vor wenigen Jahren undenkbar waren: Deutsche Denkmäler, die wiederhergestellt oder neu errichtet wurden, gemeinsame Publikationen und Ausstellungen, Aufräumen und Kennzeichnen von deutschen Friedhöfen, gemeinsame wissenschaftliche Tagungen und andere Projekte. Gerade die Zusammenarbeit fordert das gegenseitige Verständnis, zwingt zur Rücksichtsnahme auf den Partner und beugt möglichen Konflikten und Verstimmungen vor. Es wächst Vertrauen, weil man sich kennt und sich versteht. Die Arbeitsbeziehungen, die sich entwickelt haben, sind bisher überwiegend auf der unteren Ebene angesiedelt, also auf der Ebene von Gemeinden, Vereinen, einzelnen Kultureinrichtungen, soweit es sich nicht überhaupt um private Initiativen handelt. Es ist eine ermutigende Erfahrung der letzten Zeit, dass sich die Irritationen im polnisch-deutschen Verhältnis, über die ich sprach, bei der praktischen Zusammenarbeit überhaupt nicht auswirken. Hier auf der unteren Ebene wird gegenseitige Achtung, gegenseitiges Vertrauen und gegenseitiges Verstehen wirklich aufgebaut. Schon von der Kreisebene lässt sich das nicht mehr so ohne Einschränkungen sagen, und auf der Wojewodschaftsebene war eine deutsch-polnische Konferenz im März vergangenen Jahres das erste und bisher einzige gemeinsame Projekt in dieser Kategorie. Zur Bildung einer ständigen Arbeitsgruppe, die beschlossen wurde, um der Zusammenarbeit zwischen Wojewodschaftsverwaltung auf der polnischen Seite und der „Landsmannschaft Berlin-Mark Brandenburg" bzw. der „Stiftung Brandenburg" auf deutscher Seite eine feste Grundlage zu geben, ist es bisher noch nicht gekommen.

Die polnisch-deutsche Zusammenarbeit, soweit sie die deutsche Geschichte und die deutsche Kultur in der Region zum Gegenstand hat, wurde bisher auf deutscher Seite im wesentlichen von den früheren deutschen Einwohnern und ihren Organisationen auf Kreis- und Ortsebene wahrgenommen. Es waren überwiegend ehrenamtlich Engagierte und mit der Region durch Geburt emotional verbundene Laien tätig. Das wird sich ändern. Die Polen werden andere deutsche Partner bekommen, weil die Erlebnisgeneration des 2. Weltkriegs bald abtreten wird. Die „Stiftung Brandenburg" hat mit ihrem „Haus Brandenburg" begonnen, die entstehende Lücke zu füllen. Unser Haus ist eine kleine Einrichtung, und wir werden auch nicht zu einer grossen Einrichtung werden. Wir wollen aber auch nicht unsere Aufgabe alleine erfüllen, sondern im Verbund mit vielen anderen Organisationen und Einrichtungen im wissenschaftlichen und kulturellen Bereich, in Publizistik, Politik und Verwaltung beiderseits der Grenze. Dem Haus ist dabei eine Impulse gebende und koordinierende Funktion zugedacht. Es versteht sich darüber hinaus als das deutsche Dokumentations- und Informationszentrum für Ostbrandenburg.

Ich will nicht verhehlen - es ist ja selbstverständlich - dass wir bei der polnisch-deutschen Zusammenarbeit auch deutsche Interessen wahrnehmen. Worum geht es uns? Wir möchten, dass die deutsche Vergangenheit dieser Region unverfälscht lebendig bleibt im Bewusstsein nicht nur des deutschen, sondern auch des polnischen Volkes. Und wir möchten, dass das deutsche Kulturerbe bewahrt, weiterentwickelt, weitergegeben und als solches gewürdigt wird. Diese Zielsetzung wird heute auch in Polen weithin verstanden und respektiert, ja mehr, als gemeinsame Aufgabe von Deutschen und Polen gesehen, muss aber auch zu Konsequenzen, übrigens auf beiden Seiten, führen. Und da ist noch Raum für Fortschritt. Einige, nicht alle, Punkte will ich ansprechen. Zbigniew Czarnuch spricht in diesem Zusammenhang von Vorwürfen der deutschen Seite. Ich sehe bei diesen beispielhaften Punkten eher den Ausdruck von Verkrampfungen und Befangenheiten im polnisch-deutschen Verhältnis, die spätestens mit dem EU-Beitritt Polens wirklich nicht mehr zeitgemäss sind.

Da ist wieder die leidige Frage der deutschen Ortsnamen. Die Orte in unserer Region haben auch deutsche Ortsnamen. Sie sind Ausdruck einer immer noch bestehenden deutschen Identität dieser Orte, die neben der inzwischen erworbenen polnischen Identität auch weiterhin bestehen wird. Es ist die natürlichste Sache von der Welt, die polnischen Namen zu verwenden, wenn man polnisch spricht oder schreibt und die deutschen Namen, wenn man deutsch spricht oder schreibt. Das hat nichts mit territorialem Besitzanspruch oder Revisionismus zu tun. Kein vernünftiger Mensch unterstellt den Polen, wenn sie in ihrer Sprache Lipsk sagen und nicht Leipzig, dass sie Sachsen annektieren wollen. Hier in unserer Region, im Gegensatz zu anderen ehemals deutschen Gebieten, werden aber fast stets und konsequent von polnischer Seite und häufig auch von deutscher Seite nur die polnischen Namen gebraucht. Dass es auch anders geht, zeigt eine aktuelle Werbeschrift der Stadt Friedeberg. Hier heisst es im deutschen Text zwar auch „Strzelce Krajenskie", doch wird jedesmal hinzugesetzt „Friedeberg in der Neumark". Aber das ist, was unsere Region angeht, eine seltene Ausnahme. Anders in vielen touristischen Prospekten, die über unsere Region hinausgehen, z.B. in dem Heft „Polen 2004" des polnischen Fremdenverkehrsamts in Berlin, in dem die Ortsnamen

überwiegend, wenn vorhanden, in beiden Sprachen und andere geographische Bezeichnungen wie die Namen der Flüsse und Gebirge nur in der deutschen Sprache genannt werden. Ich glaube nicht, dass sich die Polen damit etwas vergeben.

Auch bei Darstellungen der Geschichte von Orten oder Regionen kann man getrost unbefangener sein. Ich rede jetzt nicht von wissenschaftlichen Abhandlungen, sondern von anderen Texten, z.B. in touristischen Werbeprospekten. Zwar finden wir heute kaum noch, und dann sind es wohl Irrtümer, Fälschungen der Geschichte durch falsche Tatsachendarstellungen, wohl aber durch Auslassen. Die Darstellung, zum Beispiel einer Ortsgeschichte, und sei sie noch so kurz, die den Einschnitt von 1945 nicht erwähnt, ist falsch, weil sie die wichtigsten Ereignisse seit der Ortsgründung auslässt. Jeder wird verstehen, dass die Deutschen das Werbematerial, wie es z.B. während der Berliner Touristik-Börse verteilt wird, daraufhin kritisch betrachten. Aber auch manche deutsche Publikationen üben in dieser Einsicht eine Zurückhaltung aus, die nicht der Wahrheit dient und jedenfalls nicht mehr zeitgemäss ist. Ich möchte dazu zwei Beispiele geben:

- Barlinek (Informator Turystyczny) „Im letzten Krieg wurde die Stadt größtenteils vernichtet, besonders die altstädtische Marktplatzbebauung. Aus den Ruinen des Krieges ist Barlinek wieder auferstanden, und heute kann man bewahrte Denkmäler und Fragmente der alten Bebauung bewundern".
- Świebodzin (Informator miejski) „1938 - Gründung des Kreises Sulechów-Świebodzin-Babimost; 1945 - Einmarsch der sowjetischen Truppen, Militärverwaltung, der erste organisierte Transport von Heimkehrern trifft ein; Antoni Cieślak wird zum ersten Bürgermeister ernannt; das Bildungswesen wird organisiert; Anschluss der Stadt an den Bezirk Poznań, Gründung des Nationalen Kreisrates; 1946 - Eröffnung eines Krankenhauses des Polnischen Roten Kreuzes".

Als positive Ausnahme erwähne ich den „Przewodnik po drogach wodnych Polski" von Jerzy Hopfer. Dort heisst es: „Bis 1945 war das 48 000 Einwohner zählende Landsberg eine Kreisstadt im Regierungsbezirk Frankfurt und der offizielle Name lautete: Landsberg an der Wartlie. Im Jahre 1945 kam die Stadt als Ergebnis der geopolitischen Folgen des zweiten Weltkrieges zum polnischen Staat. Die alteingesessene Bevölkerung wurde nach Deutschland ausgesiedelt. An ihre Stelle kamen Siedler aus den ehemaligen polnischen Gebieten im Osten." Über die Formulierungen läßt sich streiten, aber der Zwangsmigrationsvorgang von 1945 ist wenigstens nicht ausgelassen.

Und noch ein Weiteres, das uns am Herzen liegt: Wir wünschen uns, dass das deutsche kulturelle Erbe auch als solches erkennbar ist. Kulturgüter gehören der Nation, deren Angehörige sie geschaffen haben. Sie bleiben ihr Eigentum, ja ein Teil von ihr, unabhängig von den tatsächlichen oder juristischen Besitzverhältnissen. Die gewaltsame Trennung der Menschen von ihren Kulturgütern ist Teil der Vertreibung. Nun lässt sich da manches wiedergutmachen, indem man die Herkunft der Kulturgüter nicht verschweigt. Die Kulturgüter, die die Römer in Deutschland hinterliessen, werden bei uns selbstverständlich nicht als Zeugnisse deutscher Kultur, sondern eben römischer Kultur dargestellt. Genau so wenig können deutsche Kulturdenkmäler als polnische Kultur in Anspruch genommen werden. Prinzipienreiterei in dieser Sache ist sicherlich verfehlt. In vielen Fällen

ist der deutsche Ursprung der Kulturgüter, zum Beispiel bei Archivalien oder Kriegerdenkmälern, so offenkundig, dass ein besonderer Hinweis darauf nicht notwendig ist. Bei anderen Kulturgütern werden sich von Fall zu Fall Wege finden lassen, um den Bezug herzustellen, zum Beispiel durch zweisprachige Beschriftungen, oder bei Publikationen durch Buchtitel. Warum soll nicht eine einschlägige polnische Publikation den Titel tragen: „Deutsche Kirchenbauten in der Neumark". Schon wäre dem Anliegen, um das es hier geht, Rechnung getragen. Oder dadurch, dass der polnische Führer durch eine Kirche bei einem Einrichtungsgegenstand sagt, wie ich es gerade erlebt habe: „Das ist ein besonders eindrucksvolles Beispiel deutscher Handwerkskunst".

Ich will es bei diesen drei Punkten belassen und auch meinen Vortrag damit beenden.

Lassen sie uns einig sein im Bemühen um eine gute gemeinsame Zukunft im europäischen Haus. Rückschläge auf dem „Wege zueinander" sollen uns nicht entmutigen. Der deutsch-polnische Dialog muß fortgesetzt werden. Wir müssen uns alles sagen. Wir müssen aber auch einander zuhören, damit wir nicht aneinander vorbeireden.

Bibliographie

1. [BIELECKA Beata]: Medalowa współpraca / (beb) // Gaz. Lubus. (Wyd. ABCEF). - 2000, nr 281, s. 7
2. [BIELECKA Beata]: Rozmowa krzeseł. Słubice - Frankfurt nad Odrą / (BB). - Il. // Gaz. Zach. - 1995, nr 271, s. 3
3. BORODZIEJ Włodzimierz, HAHN Hans-Henning, KĄKOLEWSKI Igor: Polska i Niemcy: krótki przewodnik po historii sąsiedztwa = Polen und Deutschland: ein kurzer Leitfaden zur Geschichte ihrer Nachbarschaft. - Warszawa: Federacja Polskich Domów Spotkań, 1999. – 55; 58 s.
4. [BROŻEK Dariusz]: Wczasy z kogutem na płocie / (dab) - Il. // Gaz. Lubus. (Wyd. ABCE). - 2001, nr 224, s. 14E
5. CHAŁUPCZAK Henryk: II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech. - Poznań: Instytut Zachodni, 1992. - 374, [1] s. – (Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego; nr 64)
6. [Cieśla Stefan]: Biznesowe swaty / (sc). - Il. // Gaz. Lubus. (Wyd.F). - 2001, nr 32, s. 6
7. [DACHÓWNA Regina]: Przypieczętowanie współpracy / (reda) // Gaz. Lubus. (Wyd. C). - 2000, nr 10, s. 3
8. DOMIŃCZAK Henryk: Granica polsko-niemiecka 1919-1939: z dziejów formacji granicznych. - Warszawa: Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1975. - 289 s.

9. [DUTKIEWICZ Dariusz]: Bez języka ani rusz / (dut) // Gaz. Lubus. (Wyd. G). - 2001, nr 24, s. 18G

10. DWORECKI Zbigniew: Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922 – 1939. - Poznań: Wydaw. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, 1981. - 248 s.

11. HANDT Dieter : Ostbrandenburg - Województwo Lubuskie : Wege zueinander - Ausblick. - (Gorzów heute : Stadt und Kreis) // Heimatblatt. - 2003, nr 27, s. 82-86

12. HISTORIA w ruchu regionalnym: [materiały XVI Powszechnego Zjazdu Historyków, Wrocław wrzesień 1999 r., III Krajowego Zjazdu Historyków Regionalistów, Wrocław, 26-27 maja 2000 „Dolnego Śląska", 9/2001 oraz „Wiadomości Historycznych", 1/2001] / zebr. Anatol Jan Omelaniuk; Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne; Ośrodek Regionalizmu Dolnośląskiego; Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury. - Wrocław, 2001. - 166 s. - (Prace Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury; nr 42)

13. HISTORYCZNE spotkania Polaków i Niemców: dialog niemieckich i polskich historyków / red.nauk. Joachim Kuropka, Hieronim Szczegóła. - Zielona Góra : Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego; Vechta: Lit Verlag, 2001. – 132; 145 s.

14. JAGUSIAK Jan: Polacy - Niemcy: kronika dobrych kontaktów Polen - Deutsche: eine Chronik der guten Kontakte / tł.z niem. Małgorzata Półrola. - Wrocław: Europa, 1996. - 205 s.

15. JAWOREK Rudolf: Wypędzeni. - Warszawa ; Komorów: Fundacja Pomocy Antyk, 2004. - 162 s.

16. KALICKI Włodzimierz: Ostatni jeniec wielkiej wojny: Polacy i Niemcy po 1945 roku. – Warszawa: W.A.B., 2002. - 469 s.

17. KORCZ Władysław: Szkice z dziejów miast Środkowego Nadodrza. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1985. - 155 s.

18. KURCZ Zbigniew: Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości. - Poznań: Instytut Zachodni, 2001. - 45 s. - (Polacy i Niemcy po II wojnie światowej: materiały pomocnicze do nauki historii i wiedzy o świecie współczesnym; z. 4)

19. LINKOWSKI Zdzisław: Na pograniczu - ewolucja świadomości. - II. // Lamus. - Nr 12 (2003) s. 97-98

20. MATELSKI Dariusz: Niemcy w Polsce w XX wieku. – Warszawa; Poznań: Wydaw. Naukowe PWN, 1999. - 464 s.

21. MAZUR Zbigniew: O adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. - Poznań: Instytut Zachodni, 2001. - 44 s. - (Polacy i Niemcy po II wojnie światowej: materiały pomocnicze do nauki historii i wiedzy o świecie współczesnym ; z. 6)

22. MIGDALSKA Aurelia: Porozumienie bibliotek // Nasza Sulęcin. Gaz. Pow. - 2003, nr 1, s. 3

23. [NIECIECKI Tomasz]: Na turystycznym szlaku / (nico) // Gaz. Lubus. (Wyd. ADEBFG). - 1999, nr 226, s. 19G

24. NIEMCY i Polacy 1945-1995: zbliżenia - Annäherungem / red. Krystyna Kanecka; tł. z niem. Janusz Kawecki, Waleria Radziejowska-Hahn. - Warszawa: Rytm, 1996. - 199 s.

25. (niko): Kamień dla Maxa // Gaz. Lubus. (Wyd. C). - 2000, nr 134, s. 16C

26. ODRA jako krajobraz kulturowy: historia i codzienność na polsko-niemieckim pograniczu = Die Oder als Kulturlandschaft: uber Geschichte und Alltag in der deutschen-polnische Grenzregion / red. Stanisław Horoszko, Bernard Muller, Reinhard Schmook. - [Szczecin: Muzeum Narodowe, 1998]. - 255 s.

27. OSĘKOWSKI Czesław, Szczegóła Hieronim: Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989-1997). - Zielona Góra, 1999. - Rec. Eckert Marian Rocz. Lubus. - T. 25(1999), s. 301-304

28. OTWARTA granica: raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991-1993 / red. Stanisław Lisiecki. - Poznań: Instytut Zachodni, 1995. - 387 s. - (Ziemie Zachodnie - Studia i Materiały; nr 16)

29. PISKORSKI Jan M: Polacy i Niemcy: czy przeszłość musi być przeszkodą?: (wokół dyskusji o wysiedleniach i tzw. Centrum przeciw Wypędzeniom). - Poznań: Wydaw. Poznańskie, 2004. - 198 s.

30. POLACY - Niemcy: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość: praca zbiorowa / red. Zygmunt Zieliński. - Wyd. 2 zm. - Katowice : Unia, 1995. - 286 s.

31. POLACY i Niemcy: historia - kultura - polityka / red. Andreas Lawaty, Hubert Orłowski. - Poznań : Wydaw. Poznańskie, 2003. - 711 s. - (Poznańska Biblioteka Niemiecka; 17)

32. PROCESY akulturacji / asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku /red. Witold Molik, Robert Traba; Niemiecki Instytut Historyczny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Historii. - Poznań: IH UAM: Grami, [1999]. - 167 s.

33. REINECKE Christiane : Rad- und Wandertour der guten Nachbarschaft vom 21.-28. Juni 2003. - (Wege zueinander : Treffen von Deutschen und Polen) // Heimatblatt. - 2003, nr 27, s. 67-70

34. ROLA i znaczenie informacji europejskiej w budowaniu pozytywnego wizerunku procesów integracyjnych na polsko-niemieckim pograniczu / red. Leszek Kucz, Maciej Nowicki, Waldemar Sługocki. - Zielona Góra: Stowarzyszenie Gmin RP: Euroregion „Sprewa - Nysa - Bóbr", 1999. - 114 s.

35. [ROMANOWSKI Ryszard]: Euroregionalnie / (rar). - Il. // Tylko Gorzów. - 2004, nr 38, s.13

36. [ROSIAK Artur]: Dyskusja o szansach: bez granic // Gaz. Lubus. (Wyd. ABCE). - 2003, nr 140, s. 8E

37. [SIATECKI Alfred]: Wzorzec pogranicza / (as) // Gaz. Lubus. (Wyd. ALJIH). - 1999, nr 165, s. 3

38. SYGIER Maja: Targi wzajemnej pomocy // Ziemia Gorz. - 2002, nr 18, s. 6

39. ŚLĄSKI Kazimierz: Słowianie zachodni na Bałtyku w VII-XIII wieku. - Gdańsk: Wydaw. Morskie, 1969. - 199 s., [36] s. tabl.

40. TRANSGRANICZNOŚĆ w perspektywie socjologicznej: kontynuacje i wyzwania / red. nauk. Jerzy Leszkowicz-Baczyński; Lubuskie Towarzystwo Naukowe (Zielona Góra); Uniwersytet Zielonogórski. Instytut Socjologii. T. 1-2. - Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 2001. - 2 t. (407, 403 s.)

41. URBAN Thomas: Niemcy w Polsce: historia mniejszości w XX wieku / tł. z niem. Piotr Żwak. - Opole : Instytut Śląski, 1994. - 226 s.

42. W CIENIU przeszłości: o stosunkach polsko-niemieckich. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986. – 269 [1] s.
Zawiera: Labuda Gerard: Naród i państwo w dziejach polskiej granicy zachodniej. - Krakuski Jerzy: Niemcy w politycznej świadomości Polaków do czasów hitlerowskich. – Podkowiński Marian: RFN-próba bilansu. – Tomala Mieczysław: Polska-NRD. – Tomala Mieczysław: Polska a dwie gospodarki niemieckie. – Wrzesiński Wojciech: Wróg czy sąsiad? Z badań nad kształtowaniem się obrazu Niemca wśród Polaków

43. WĄSICKI Jan: Ziemie polskie pod zaborem pruskim: fragmenty dziejów. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1978. - 220 s.

44. WOKÓŁ niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych: praca zbiorowa / red. Zbigniew Mazur. - Poznań: Instytut Zachodni, 1997. - XXVI, 589, [14] s. - (Ziemie Zachodnie - Studia i Materiały; nr 18)

45. WOŹNIAK Robert B: Obraz Niemiec i Niemców w świadomości polskiej młodzieży pogranicza: poszukiwanie drogi ku integracji. - Szczecin: Wydaw. Nauk. Uniwersytetu Szczecińskiego, 1997. - 165 s. - (Rozprawy i Studia; t. 224)

46. WSPÓLNE dziedzictwo?: ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych / red. Zbigniew Mazur. - Poznań: Instytut Zachodni, 2000. - 876, [36] s. - (Ziemie Zachodnie - Studia i Materiały; nr 22)

47. ZIEMIE Zachodnie: Polska – Niemcy: integracja europejska: księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra hab. Hieronima Szczegóły / red. nauk. Czesław Osękowski. - Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, 2001. - 542 s.

48. [ZWOLIŃSKA Grażyna]: Dwóch, albo nawet trzech / (zka) // Gaz. Lubus. (Wyd.C). - 1999, nr 268, s. 3

Sporządziła: **Marianna Staszak**